DZIŚ 32 STRONY

MAR 2 5 1985

ALLIANCER
Semi-Weekly
Published in the Polish Language every Tuesday and Thursday
Polish Alliance Press Ltd.
1638 Bloor St. West
Toronto, Ont., Canada M6P 4A8
Tel.: 531-2491, 531-2492, 531-5865

ZWIĄZKOWIEC

NUMBER 24/25. TORONTO — WEDNESDAY, MARCH 27, 1985

BRATERSTWO
TOLERANCJA
OŚWIATA
Organ
Związku Polaków w Kanadzie.
Wydawany 2 razy w tygodniu
Służy całej Polonii w Kanadzie

Przed wyborami "Board of Directors" Związkowca

Już za parę dni, w sobotę 30 marca, odbędzie się w Toronto doroczny Zjazd Akcjonariuszy "Związkowca". Jak wiadomo, właścicielami akcji naszego wydawnictwa są poszczególne — choć nie wszystkie — Grupy ZPwK, oraz Zarząd Główny Związku Polaków w Kanadzie. Na swym corocznym Zjeździe akcjonariusze dokonają oceny finansowych wyników przedsiębiorstwa, rozliczą z rocznej działalności ustępującą Dyrekcję Prasową i w demokratycznych wyborach wybiorą spośród siebie nowy "Board of Directors".

Z okazji Zjazdu Akcjonariuszy "Związkowca" życzymy delegatom przyjemnych i owocnych obrad a ustępującemu "Board of Directors" życzymy dużo pomyślności w dalszej pracy społecznej dla dobra Związku Polaków oraz całej Polonii w Kanadzie.

Na zdjęciu członkowie ustępującego "Board of Directors" ("Dyrekcji Prasowej") wydawnictwa "Związkowiec". Od prawej: Jerzy Dobrzański (wiceprzewodniczący), Jan Król (przewodniczący), Elżbieta Kluczyńska (sekretarz), Władysław Bartnik (del. Z.G. ZPwK), Stanisław Rogoz (del. Z.G. ZPwK). (Stoją od prawej) — Peter Kovell, Bolesław Żywot, Jan Nowak (administrator), Ryszard Tyndorf.

Podwyżka dla królowej

LONDYN (Reuter) — Królowa angielska i członkowie jej rodziny otrzymali w tym roku podwyżkę swych uposażeń w wysokości 3.25%. Jak oświadczył rzecznik prasowy Buckingham Palace tegoroczna podwyżka jest niższa od krajowego poziomu inflacji, który dochodzi do 5%.

Obecne uposażenie królowej wynosić będzie $6.1 mln, Królowej Matki — $587 749, małżonka królowej, księcia **Edynburga — $300 395, księżniczki Małgorzaty — $182 170,** księcia Andrzeja i księcia Edwarda — po $32 214, księżniczki Anny — $87 164. Pensje te wolne są od podatku.

Następca tronu, książę Karol i jego żona nie otrzymują pensji od rządu, zadowalając się dochodami ze swoich posiadłości.

ZAKOŃCZENIE STRAJKU GŁODOWEGO

Ponad 1000 osób wzięło udział w uroczystym zakończeniu, trwającego przez tydzień, strajku głodowego, który zorganizowano w kościele w Podkowie Leśnej pod Warszawą, na znak protestu przeciwko **skazaniu Marka Adamkiewicza na 2,5 roku więzienia za** odmowę złożenia przysięgi wojskowej. Wśród 19 osób, które wzięły udział w strajku, znajdował się proboszcz parafii, ksiądz Leon Kantorski.

KAMPANIA WYBORCZA W ONTARIO

TORONTO — Po szeregu miesiącach wahań odnośnie terminu obwieszczenia wyborów prowincjonalnych w poniedziałek zapadła decyzja: wybory odbędą się 2 maja br. Premier Frank Miller stwierdził, iż była to jego decyzja osobista, podjęta niezależnie od wyników sondaży opinii publicznej. Opozycyjne partie Liberałów oraz NDP trwały w pogotowiu już od jesieni ub.r., kiedy to dość nieoczekiwanie premier W. Davis zrezygnował z urzędu sprawę wyborów odsuwając na czas nieokreślony. Po uzyskaniu nominacji przez F. Millera przypuszczano, iż zechce on umocnić się w funkcji premiera i pozyskać zaufanie wyborców. Z drugiej strony przeciwko nadmiernemu odkładaniu terminu przemawiała konieczność opracowania nowego budżetu i być może podjęcia niepopularnych decyzji fiskalnych. Niektórzy również przypuszczają, iż licząc się majowymi wyborami minister finansów M. Wilson opóźnił decyzję ogłoszenia nowego budżetu (i spodziewanych cięć mających ograniczyć stale wzrastający deficyt).

W Ontario Konserwatyści utrzymują się przy rządach od 41 lat. Ostatnie wybory odbyły się w marcu 1981 r. Obecnie w 125-miejscowym parlamencie Konserwatyści mają 72 przedstawicieli, Liberałowie 28 a NDP 22 miejsca są obecnie nie obsadzone. Statut przewiduje wybory co 5 lat, w praktyce jednak ogłaszane są one wcześniej, gdyż rząd utrzymujący się do końca kadencji zazwyczaj traci poparcie.

Frank Miller korzystając z przechylenia się opinii publicznej na stronę konserwatystów liczy na utrzymanie swej pozycji, niemniej napotyka on pewne trudności, jako że wśród części wyborców utrwaliło się wyobrażenie o nim jako skrajnym konserwatyście (w czasie swej 11-letniej kariery w rządzie przychylał się do wniosku zamknięcia szpitali, zniesienia kontroli czynszów), z racji swego wieku (57 lat) niezbyt rozumiejącym problemy młodszych pokoleń mieszkańców Ontario. Ostatnie jego posunięcia i wystąpienia obliczone były na "retusz" tych wyobrażeń.

Przywódca Liberałów, 41-letni David Peterson, pełni swą funkcję od 1982 r. Wybory zadecydują o jego karierze politycznej, bowiem obecna ilość głosów w parlamencie nie będzie już dla niego wystarczającym dowodem sukcesu. Jego zdaniem, bardziej obecnie prawicowy kurs Partii Konserwatywnej przysporzy jej przeciwników a zatem również zwiększy szanse Liberałów. Jako były bokser za czasów studenckich (późniejszy prawnik i biznesmen) Peterson nie liczy na "nokaut", ale na "serię ciosów w korpus przeciwnika".

Niewielkie, zapewne, szanse na wygranie wyborów ma przywódca NDP, Bob Rae, który przed 3 laty opuścił Ottawę, by zająć się sprawami prowincjonalnymi. Rae dobrze wypada przed kamerami telewizyjnymi i potrafi sformułować przekonywujące argumenty, rezultaty mogą również przynieść zwiększone wydatki na kampanię wyborczą. Będzie on przemawiał w imieniu 0,5 miliona bezrobotnych w Ontario, broniąc praw kobiet oraz spraw ochrony środowiska. Ma on szanse na umocnienie swej partii.

Już w kilka godzin po ogłoszeniu terminu wyborów wyruszyły pierwsze ekipy na trasę kampanii wyborczej i poczęto organizować proces nominacji kandydatów.

Szczyt gospodarczy

OTTAWA — W ub. sobotę zakończyła się 2-dniowa konferencja z udziałem przedstawicieli 3 głównych ugrupowań kształtujących życie gospodarcze kraju: rządu, biznesu oraz robotników. Z inicjatywy premiera B. Mulroney'ego miano wznowić dialog między tymi środowiskami mający na celu wypracowanie wspólnych koncepcji wprowadzenia gospodarki z kryzysu.

Za sukces uznano sam fakt, że znajdujące się często w konflikcie grupy interesów zasiadły przy jednym stole i bez wzajemnych oskarżeń probowały sformułować swoje stanowisko i propozycje zmian.

W konferencji uczestniczyło 130 zaproszonych przedstawicieli różnych grup społecznych. Po 2 dniach obrad i posiedzeniu kosztów rzędu $700 tys. wyniki konferencji były dość trudne do sprecyzowania. Zgodnie z przypuszczeniami, przedstawiciele biznesu oświadczyli się za polityką ograniczenia deficytu budżetu państwa, zaś związki zawodowe forsowały sprawę zmniejszenia bezrobocia. Mulroney probował zająć stanowisko pośrednie mówiąc o potrzebie rozwiązywania obu kwestii równocześnie, choć wszyscy byli świadomi, że o taką receptę niezmiernie trudno. Wyraził on nadzieję, iż wzajemne konsultacje przyczynią się do wytworzenia klimatu współpracy ułatwiającego znalezienie odpowiednich rozwiązań.

"Oskary" dla najlepszych

25 marca w Los Angeles po raz 57 wręczono "Oskary" przyznane za największe osiągnięcia w sztuce filmowej w 1984 roku.

Aż osiem nagród zdobył film Milosa Formana "Amadeus", w tym m.in. za najlepszy film, najlepszą reżyserię, najlepszą rolę dla F. Murray Abrahama i najlepszą adaptację — dla Petera Shaffera, autora sztuki pod tym samym tytułem.

Sensację wywołał werdykt jury, które "Oskary" na najlepszą rolę epizodyczną przyznało uchodźcy z Kambodży, Haing S. Ngorowi za rolę w filmie "The Killing Fields". Jest to zaledwie drugi przypadek w historii "Oskarów" ubonorowania aktora amatora tym prestiżowym wyróżnieniem. Ngor jest z zawodu lekarzem.

Redaktorzy "Tygodnika Powszechnego" na audiencji u Papieża

Papież Jan Paweł II przyjął na specjalnej audiencji delegację pracowników krakowskiego "Tygodnika Powszechnego", który w tym roku obchodzi swe 40-lecie.

Audiencja trwała 2 godziny, a wśród przybyłych przez Papieża znajdowali się m.in. redaktor naczelny tygodnika, Jerzy Turowicz, Stanisław Stomma i Jacek Woźniakowski.

Major armii USA zastrzelony przez sowieckiego żołnierza

W niedzielę, 24 marca w pobliżu wschodnioniemieckiego miasta Ludwigslush sowiecki żołnierz zastrzelił amerykańskiego oficera łącznikowego, majora Arthura Nicholsona. Jak zeznał kierowca majora, sierżant Jessie Schatz, Sowieci przez godzinę odmawiali udzielenia pomocy medycznej ciężko rannemu Nicholsonowi, czekając na jego śmierć. Asystent amerykańskiego sekretarza stanu, Richard Burt stwierdził, że było to morderstwo.

Strona sowiecka twierdzi, że major Nicholson zatrzymany został w zastrzeżonej strefie w czasie fotografowania tajnych obiektów wojskowych i nie zareagował na strzał ostrzegawczy.

Władze amerykańskie wystosowały ostry protest do strony sowieckiej, gdyż major, który odbywał swą misję zastrzelony został w odległości 500 m od zastrzeżonej strefy i nie nie tłumaczy zachowania sowieckiego wartownika.

Prezydent Reagan oświadczył, że fakt ten nie wpłynął na jego plany odbycia rozmów z sowieckim sekretarzem, Gorbaczowem.

Zgodnie z porozumieniem z 1947 roku obecnie misji wojskowych USA, W. Brytanii i Francji mają prawo poruszania się po terytorium Niemiec Wsch. a członkowie tzw. sowieckich misji wojskowych po terytorium Niemiec Zach.

Sowiecki dyplomata otrzymał azyl w USA

NEW DELHI (AP) — Igor Gezha, trzeci sekretarz wydziału informacji sowieckiej ambasady w Indii, który tydzień temu zniknął w tajemniczych okolicznościach, odnalazł się w USA, gdzie otrzymał już azyl polityczny.

37-letni Gezha, który od 5 lat przebywał w Indii, 17 marca nie wrócił z porannego spaceru. Ponieważ sowiecki dyplomata zostawił w mieszkaniu swój paszport, indyjska policja podejrzewając porwanie rozpoczęła zakrojone na szeroką skalę poszukiwania. Tajemnicze zniknięcie wywołał dopiero komunikat amerykańskiego chargé d'affaires. Były pomocnik attaché indyjskie, że Gezha z żoną i 10-letnią córką dyplomaty zostały w Indii.

W ubiegły czwartek inny sowiecki dyplomata, Wiktor Kiłtzenko został zastrzelony **przez nieznanego sprawcę,** któremu udało się uciec z miejsca zbrodni. Jak stwierdził rzecznik indyjskiej policji, do zamachu przyznała się grupa Reakcyjne Siły Ukrainy

Z KANADY

F. MILLER POPIERA MAŁE PRZEDSIĘBIORSTWA

TORONTO — W ub. piątek premier Ontario F. Miller ogłosił decyzję wyasygnowania $1.3 miliarda na ulgi podatkowe dla przedstawicieli drobnej przedsiębiorczości oraz na modernizację zakładów produkcyjnych. NDP oraz Liberałowie uznali ten krok za chwyt propagandowy przed spodziewanymi niebawem wyborami prowincjonalnymi. Ich zdaniem ten znaczny wydatek w niewielkim tylko stopniu przyczyni się do zwiększenia zatrudnienia. Pozytywnie oceniono jedynie dofinansowanie przedszkoli dla pracujących matek, choć proponowaną sumę ($22 miliony na 3 lata) uznano za kroplę w morzu potrzeb.

DOFINANSOWANIE SZKOŁ KATOLICKICH

TORONTO — Po ubiegłorocznym czerwcowym wystąpieniu premiera W. Davisa zapowiadającym rozszerzenie pomocy rządowej na ostatnie klasy (11—13) katolickich szkół średnich powołano dwustronną komisję celem sprecyzowania, na jakie cele i w jakim zakresie pomoc ta ma być udostępniona w nadchodzącym nowym roku szkolnym. Zalecenia komisji mają być przedstawione do 3 kwietnia br. przed wygłoszeniem przez F. Millera "mowy tronowej" na nowym posiedzeniu parlamentu.

LINDSAY POWRACA DO ZDROWIA

BOSTON — 3-letnia Lindsay Eberhardt z Toronto, której przed 7 tygodniami dokonano w bostońskim szpitalu przeszczepu wątroby, czyni szybkie postępy: stan jej zdrowia ustabilizował się na tyle, iż lekarze postanowili ją wypisać ze szpitala. Pod opieką matki przez pewien czas ma ona jeszcze pozostawać w pobliżu kliniki celem przeprowadzania regularnych badań.

W ocenie lekarzy Lindsay ma szanse na normalny rozwój, niemniej do końca życia będzie musiała pobierać leki przeciw odrzuceniu przeszczepu.

LEKARZ NA ŁAWIE OSKARŻONYCH

OSHAWA — Sąd uznał winnym zaniedbania Lawrenca Oxenhama, anestezjologa General Hospital w Oshawie. W listopadzie 1980 r. w szpitalu tym podjęto się względnie prostego zabiegu chirurgicznego na osobie 51-letniej mieszkanki uskarżającej się na dolegliwości w okolicy ucha. Jednakże w trakcie narkozy doznała ona zapaści. Nim przywrócono pracę serca niedotleniony mózg pacjentki doznał nieodwracalnych uszkodzeń. Odzyskała ona świadomość dopiero po 3 tygodniach pozostając kaleką do końca życia.

Odpowiedzialnością za ten wypadek sąd obciążył nadzorującego aparaturę lekarza nakazując mu wypłacenie odszkodowania w wysokości $1.1 miliona.

ZE ŚWIATA

OFIARY ROZRUCHÓW W RPA

JOHANNESBURG — Podjęte w ub. czwartek demonstracje murzyńskie w Port Elizabeth (Republika Południowej Afryki) dla upamiętnienia 25 rocznicy stare w Sharpville, kiedy to policja zastrzeliła 69 osób raniąc 178 innych uczestników, pociągnęła za sobą kolejne starcia, w wyniku których łącznie zginęło 29 uczestników marszu. Demonstranci w liczbie 3-4 tys. probowali dotrzeć do innej murzyńskiej miejscowości przekraczając teren zarezerwowany dla białych. Usiłujący zatrzymać demonstrantów oddział policji został obrzucony kamieniami. Wówczas padły strzały.

W niedzielę, w pogrzebie ofiar wzięło udział kilkadziesiąt tysięcy osób.

NOWI CHINSKICH MARYNARZY?

PEKIN — Przedstawiciele władz chińskich oraz południowokoreańskich spotkali się w sprawie przekazania chińskiego kutra torpedowego (wodołotu rozwijającego szybkość do 100 km/godz.) przejętego na wodach terytorialnych Korei Południowej. W czasie manewrów morskich doszło do incydentu, wskutek czego 6 osób załogi zostało zastrzelonych a 2 odniosły rany. Początkowo mówiono o buncie marynarzy próbujących uciecz, potem jedynie o zatargu w łonie załogi.

Południowa Korea oraz ChRL nie utrzymują stosunków dyplomatycznych, jednakże w ostatnich latach ich rządy wystrzegają się wzajemnych oskarżeń poszerzając jednocześnie nieoficjalną wymianę handlową.

ŚMIERĆ REPORTERÓW CBS

JEROZOLIMA — Przedstawiciele koncernu telewizyjnego CBS domagają się dochodzenia w sprawie śmierci 2 członków ekipy, jaka nastąpiła w wyniku operacji oddziału izraelskiego wokół szyickiej wsi Kfar Milki w południowym Libanie. Wedle relacji świadków izraelski czołg oddał salwę do grupy mężczyzn, wśród których znajdowali się operatorzy telewizyjni. Zdaniem wojskowych, odległość uniemożliwiała zidentyfikowanie filmowców, których kamery mogły kojarzyć się z bronią przeciwczołgową. Przedstawiciele CBS domagają się wizji lokalnej i przesłuchania dowódcy czołgu. W tej akcji zginęły 23 osoby.

ZAGROŻENIE NA WYSPACH GALAPAGOS

GENEWA — Uchodzące za swoisty "rajski ogród", położone na Pacyfiku odludne Wyspy Galapagos zagrożone są rozległym pożarem buszu oraz możliwością erupcji wulkanu.

Obserwacja zamieszkujących wyspy rzadkich gatunków zwierząt i ptaków pozwoliła na początku ub. wieku Karolowi Darwinowi sformułować słynną teorię ewolucji. Obecnie wyspy te stanowią atrakcję turystyczną tym bardziej, że tamtejsze zwierzęta nie okazują lęku przed ludźmi.

Z POLSKI I O POLSCE

100-LECIE URODZIN WITKACEGO

24 lutego 1985 roku minęła 100 rocznica urodzin Stanisława Ignacego Witkiewicza, wybitnego polskiego, dramaturga, powieściopisarza, teoretyka sztuki, malarza i filozofa. Z tej okazji warszawskiemu Centrum Sztuki "Studio" nadano imię S. I. Witkiewicza. Sztuka Witkacego przez długi czas niedoceniana i nieznana, od kilkunastu lat zdobywa sobie należne jej miejsce w świecie, czego dowodem stała się ostatnio decyzja UNESCO, które przyłączając się do obchodów, ogłosiło "Rok Witkacego". Dramaty tego autora, przełożone na 20 języków, grywane są obecnie na wszystkich kontynentach.

WYSTAWA TWORCZOŚCI STAROWIEJSKIEGO W NOWYM JORKU

W dniach 11 kwietnia — 4 czerwca w Museum of Modern Art w Nowym Jorku można będzie zwiedzić wystawę prac Franciszka Starowiejskiego, jednego z najwybitniejszych współczesnych polskich plastyków. Wystawionych zostanie kilkadziesiąt plakatów, szkiców i grafik, prezentowany też będzie film o twórcy. Wystawa twórczości Starowiejskiego będzie pierwszą indywidualną ekspozycją polskiego plastyka w tym bardzo znanym i cenionym muzeum.

USTAWA O SZKOLNICTWIE WYŻSZYM

Po dwudniowych obradach, Rada Główna Nauki i Szkolnictwa Wyższego stwierdziła, że jest przeciwna wprowadzeniu obecnie zmian w obowiązującej ustawie i proponuje ewentualne dokonanie korekt po zebraniu doświadczeń z co najmniej 3-letniego okresu wdrażania ustawy. Konieczność zmian w ustawie o szkolnictwie wyższym postuluje Komitet Społeczno-Polityczny Rady Ministrów i Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego. Postulowane zmiany mają na celu znaczne ograniczenie samodzielności wyższych uczelni. Jeśli projekty zmian wejdą w życie, wyższe uczelnie będą miały znacznie mniejszą samodzielność, niż w czasach stalinowskich.

AMBITNY DYREKTOR

Jeden z pracowników wypowiedział się na temat rozrostu biurokracji. A oto fragmenty: "W 1948 roku moja instytucja zatrudniała 12 osób, obecnie pracuje u nas 119 osób (...) Wcześniej jako młody człowiek, pracowałem na stanowisku, które dziś obsadzone jest przez 15 osób". Pracownik dodał, że obecnie instytucja ta ma tyle samo pracy, co kiedyś z tym, że organizacja pracy i osiągane obecnie wyniki są znacznie gorsze. Tłumaczy też, dlaczego dyrektor mimo wszystko domaga się stałe zwiększenia personelu: "Dyrektor ma ambicję stać na czele wielkiej firmy".

CENNE KONIE

W Scottsdale w Arizonie odbyła się aukcja koni arabskich wyhodowanych w polskich stadninach z Janowa Podlaskiego, Michałowa i Kurnowek. Sprzedano 19 klaczy za 10.3 mln dolarów. Najwyższą cenę osiągnęła klacz "Pienicylina", którą sprzedano za 1.5 mln dolarów.

BRAK PAPIERU

Informowaliśmy już, że z powodu braku papieru "Życie Warszawy" zmniejszyło swoją objętość. Okazuje się, że jest to dopiero początek. Jak poinformował zastępca przewodniczącego Komisji Planowania, Jerzy Gwiazdziński, "brak środków na import zmusił do znacznego ograniczenia zakupów papieru za granicą, co spowodowało, że obecne zakupy stanowią zaledwie połowę tych z lat 70-tych". W związku z tym, od 14 marca zmniejszona została objętość większości gazet codziennych oraz nakłady tygodników (o 30%). Minister Gwiazdziński dodał, że "opracowano już program rekonstrukcji przemysłu papierniczego, przewidujący wydanie na ten cel ok. 100 mld zł. Taki jest koszt wieloletniego zaniedbania tego przemysłu". Wynika z tego, że w najlepszym wypadku papieru przybędzie za kilka lat. Na razie władze planują znaczną podwyżkę cen gazet i tygodników.

POMNIK JAZDY POLSKIEJ

Utworzono komitet budowy pomnika Jazdy Polskiej, którego przewodniczącym został wybrany gen. Franciszek Skibiński. Gen. Skibiński, znany historyk w 1939 r. był szefem sztabu 10 brygady kawalerii, a w latach 1942-44 służył w Pierwszej Dywizji Pancernej. Pomnik Jazdy Polskiej stanie w pobliżu odbudowanego Pałacu Jazdowskiego w Warszawie.

PRZYPOMNIENIE

W specjalnym prasowym komunikacie Prokuratura Generalna przypomniała wszystkim obywatelom, że "współpraca z wrogimi Polsce ośrodkami zagranicznymi, takimi jak: Radio Wolna Europa, Instytut Literacki w Paryżu, Biuro Koordynacyjne "Solidarność" w Brukseli itp. jest przestępstwem i podlega karze przewidzianej w przepisach prawa." Prokuratura ostrzega, że wszelka taka współpraca "będzie surowo i z całą konsekwencją karana — w obronie interesów państwa i obywateli".

PAMIĘTNIKI

W PRL ogłoszono już 1200 konkursów na pamiętniki. "Pojawiły się już zawodowi pamiętnikarze, którzy obsyłają rozmaite konkursy, modelując swój zwierzyniec w zależności od haseł konkursowych" — stwierdza dziennikarz, proponując przy okazji ograniczenie liczby ogłaszanych konkursów.

1935 - Złoty Jubileusz Kół Polek ZPwK - 1985

ZWIĄZKOWIEC

WYDANIE ŚWIĄTECZNE Nr 24/25 — EASTER EDITION No. 24/25

Cena $1.00 — DOSTARCZONO NA POCZTĘ WE ŚRODĘ, 27 MARCA 1985 R. — DELIVERED TO THE POST OFFICE ON WEDNESDAY, MARCH 27, 1985 — Copy $1.00

WIELKANOC 1985

Życzenia z Toronto

BRATU NASZEMU, JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚCI OJCU ŚWIĘTEMU JANOWI PAWŁOWI II, UCIEMIĘŻONYM BRACIOM I SIOSTROM W POLSCE, CZCIGODNYM KAPŁANOM I SIOSTROM ZAKONNYM KONGRESOWI POLONII KANADYJSKIEJ, BRATNIM ORGANIZACJOM POLONIJNYM, SYMPATYKOM, PRZYJACIOŁOM ZWIĄZKU POLAKÓW W KANADZIE, NASZEJ DROGIEJ BRACI ZWIĄZKOWEJ W GRUPACH, KOŁACH POLEK, GRONACH MŁODZIEŻY I CAŁEJ POLONII KANADYJSKIEJ ŻYCZY Z CAŁEGO SERCA „WESOŁEGO ALLELUJA"

Zarząd Gł. Związku Polaków w Kanadzie
Centralny Zarząd Kół Polek ZPwK
i
Centralny Zarząd Gron Młodzieży ZPwK

Grupa 1-7 Związku Polaków w Kanadzie

KOŁO POLEK, ZESPOŁY TANECZNE „BIAŁY ORZEŁ" I „LECHOWIA" WRAZ Z SOCIAL CLUB

składają serdeczne życzenia wesołych Świąt Wielkanocnych Członkom Związku Polaków, siostrzanym Grupom Związkowym, Wielebnemu Duchowieństwu, organizacjom, Polonii w Toronto, a szczególnie przyjaciołom biorącym udział w życiu społecznym skupiającym się w Domu Związkowym

2282 LAKESHORE BLVD. WEST, TORONTO, ONT. M8V 1B3

Wesołych świąt Zmartwychwstania Pańskiego całej Polonii a szczególnie z Okręgu High Park życzy

Juri Shymko M.P.P.

POSEŁ DO PARLAMENTU ONTARIO Z OKRĘGU HIGH PARK

zawsze gotowy służyć swoim wyborcom

Najserdeczniejsze życzenia wesołych świąt Zmartwychwstania Pańskiego całej Polonii a szczególnie w Okręgu 2 — Parkdale życzy

ALDERMAN

BEN GRYS

zawsze gotowy służyć swoim wyborcom

Community Office — 77 Roncesvalles Avenue. Tel. 534-0145
City Hall — 947-7905

WESOŁYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH CAŁEJ POLONII ŻYCZY FIRMA

Peter Burdon
Pontiac Buick Limited
GENERAL MOTORS OF CANADA

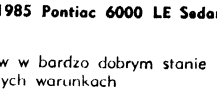

1985 Pontiac 6000 LE Sedan

- Bogaty wybór najnowszych modeli 1985 roku
- Oferujemy nowe modele używanych samochodów w bardzo dobrym stanie
- Udzielamy pożyczek GMAC na bardzo dogodnych warunkach
- Minimalna pierwsza wpłata i dogodne raty
- Ułatwiamy ubezpieczenie samochodów z zaliczeniem europejskiej praktyki
- Fachowe porady w sprawach kupna i sprzedaży samochodów
- Wszystkich informacji udzielamy w języku polskim

1985 Grand Am LE Coupe

NASZ ADRES
348 DANFORTH AVE., TORONTO, ONTARIO
TEL. (416) 469-5531, EXT. 281

Ks. Mieczysław Szwej, Tow. Chr.

ALLELUJA WIELKIEJ NOCY

Przez Jezusa Chrystusa my rozumiemy nie tylko Boga, ale i samych siebie. W postaci Zbawiciela stają się dla nas jasne życie i śmierć. Z dala od Niego gubimy pojęcie trwania i sensu, sens człowieka i Boga. Jezus Chrystus jest naszą pewnością, radością i pokojem. Znajdziemy Go tylko na drodze wskazanej przez Ewangelię.

Blaise Pascal + 1662 r.

Żyjemy w czasach wielkich przemian. Dotyczą one nie tylko ludzkiej wiedzy, ale również ducha i przekonań człowieka. W tej chwili fascynują fizyków kwazary gwiezdne i czarne dziury grawitacyjne w przestrzeni kosmicznej. Psychologowie natomiast daleko posunęli dość nieuchwytną wiedzę o naturze myśli ludzkiej czy możliwościach życia po życiu. W takich czasach cud Zmartwychwstania Pańskiego wolno nam traktować zupełnie poważnie i to nie tylko w tradycyjnym ujęciu chrześcijańskim.

Trzeba najpierw powiedzieć, że znane w przyrodzie zjawisko powrotu do życia stworzeń obumarłych, posiada od strony moralnej znaczenie na wskroś teologiczne. Bóg bowiem jako przyczyna i sprawca całej rzeczywistości ziemskiej pozostaje również Panem życia i śmierci całego stworzenia. Robienie zaś cudów przez Boga zakłada, że On naprawdę istnieje i że Jego potęga przewyższa siły natury. Podstawowa natomiast w etyce zasada o nagrodzie za dobre czyny prowadzi konsekwentnie do jednego wniosku: życie Jezusa, pełne wzniosłej nauki, proroctw i cudów, musiało logicznie zakończyć się Zmartwychwstaniem, bo był On za wielki, żeby zwyczajnie umrzeć.

Dla Biblii powstanie z martwych Mesjasza okazuje się czymś naturalnym. Wskrzeszali zmarłych prorocy, Eliasz i Eliezeusz, sam Jezus przywrócił życie Łazarzowi, córce Jaira i synowi wdowy z Naim. Nieśmiertelność duszy ludzkiej głosili w starożytności Pitagoras i Platon, ta też prawda o wiecznej egzystencji duchowego życia człowieka, leży u podstaw uznania za fakt Zmartwychwstania Chrystusa i Sądu Ostatecznego przy końcu wieków. Rozmowa Zbawiciela na Górze Tabor z Mojżeszem i Eliaszem też uchodzi za sprawę zupełnie jasną w atmosferze wielkanocnej.

W cieple budzącej się co roku wiosny jedna rzecz musi być przecież poprawnie zrozumiana. Czasowniki greckie — anastenai i egeirei używane przez Nowy Testament na określenie zmartwychwstania nie oznaczają tylko prostego powrotu ze śmierci do życia, ale zmianę ciała. Człowiekowi potrzeba nowych oczu do zobaczenia Chrystusa Zmartwychwstałego, nowych rąk dla dotykania śladów Jego ran, nowej myśli i wiary, aby wgłębić się w Przemienionego Mistrza. Przybrał On na siebie nieśmiertelne i uduchowione ciało, stał się żywym Sakramentem Kościoła, widzialnym znakiem niewidzialnej łaski. Bo powstał z martwych nie tylko Jezus z Nazaretu, ale nasz Zbawiciel i Mistrz. Nigdy w swej działalności nie poprawiał On własnej nauki, ani jej nie bronił, ludzi także nie prosił o przebaczenie czy radę. Był od początku przekonany o swym boskim pochodzeniu i cud Zmartwychwstania przekazał taką postawę wierze Jego uczniów.

Apostoł narodów przekonywał Koryntian, że bez Zmartwychwstania Chrystusa przepowiadanie ewangeliczne byłoby daremne, bez wiary natomiast samo zmartwychwstanie pozostałoby daremne, ono wszak wypełnia się dopiero w członkach Kościoła. Fakty paschalne tworzą kulminacyjny punkt Objawienia Bożego i stanowią właściwy epilog historii ewangelicznej. Bożą sprawiedliwość, prawdomówność i wszechmoc pokazują od właściwej strony. Dogmat Zmartwychwstania podnosi lub rujnuje chrześcijańskie pojęcie Boga, nadziei eschatologicznej daje też wieczną perspektywę.

KTO ODWALIŁ KAMIEŃ?

Znane jest powiedzenie Ernesta Renana, że gdyby znalazł się w Ogrodzie Kalwaryjskim nawet z Marią Magdaleną i ujrzał Zmartwychwstałego Chrystusa, to i tak by w Niego nie uwierzył. Leży na Synu Człowieczym, na Jego nauce i życiu, jakiś ciężki kamień niewiary i zwątpienia, jaki tylko mocna wiara zdolna bywa poruszyć. Problematykę tę rozważa między innymi biskup Aleksandrii św. Atanazy, który w latach 329—347 wydał aż dwanaście listów pasterskich o Zmartwychwstaniu Pańskim. Za tę prawdę w czasach Dioklecjana ginęli chrześcijanie i sam bp Atanazy przeżywał ciężkie prześladowanie ze strony przewrotnych Arian.

Nowy Testament podaje, że Sadeceusze za czasów Chrystusa Pana odrzucali prawdę o zmartwychwstaniu ludzkiego ciała i duszy. Także Grecy nie chcieli na Areopagu słuchać na ten temat przemowy św. Pawła. Ale dopiero w epoce Oświecenia filozof angielski Dawid Hume wydał naukowy atak na siły nadprzyrodzone w przyrodzie książką pt. „Of Miracles". Uznał on prawa natury za nieodwołalne, jednolite i nie dopuszczające ingerencji cudów. Następcy Hume'a głosili, że przyjmując nawet istnienie Boga nie sposób zgodzić się na przypuszczenie, żeby On objawiał się przez zawieszanie porządku w przyrodzie i lekceważenie rozsądku człowieka. Pierwszy zatem cud chrześcijaństwa, jakim jest Zmartwychwstanie Chrystusa nie ma autentycznych podstaw. Kamienia na grobie Zbawiciela nikt nie ruszy.

Przekonaniom takim odważył się sprzeciwić w naszym wieku teolog C. S. Lewis w tłumaczonej na wiele języków rozprawie „Miracles". Z pozycji nauk ścisłych zrobił to także fizyk Richard Swinburne, książką z 1970 r. pt. „The Concept of Miracle". Obaj autorzy odrzucają kaprysy natury i w zjawiskach trudnych do wytłumaczenia przez fizykę czy chemię widzą palce Siły Wyższej. Mikroskop i teleskop wykryły teraz tak wielką ilość nieznanych fenomenów przyrody, że ateistyczna pewność naukowców z XIX stulecia wydaje się tragicznie śmieszna. Leżą ciężkie kamienie niepewności, nie tylko na grobie Chrystusa, ale na całym życiu i losie człowieka.

Rich Swinburne podkreśla, że teoria kwantów na temat zachowania się cząstek atomowych nie wynika z obserwacji naukowych, ale raczej potwierdza ją zbieżność efektu elektrofotograficznego, doświadczenie Comptona oraz prawo stabilności atomów. Wszystkie te dane same w sobie nie są zupełnie oczywistym dowodem na kwantową budowę materii. W połączeniu czynią one jednak teorię kwantów wysoce prawdopodobną i niemal wszyscy fizycy ją przyjmują jako najlepiej wyjaśniającą zachowanie się atomów i ich wewnętrznych cząstek. Po tej linii idzie także rozumowanie logiczne, teologiczne i egzegetyczne, popierając razem cud Zmartwychwstania.

Chrystus nie wstał z martwych sam, ani dla siebie — dokonał tego mocą Bożą i dla uwierzytelnienia swej misji nadprzyrodzonej. Gdyby jakiś człowiek został przywrócony ze śmierci do życia, to trudno przychodziłoby znaleźć przyczynę tak niezwykłego wydarzenia. Człowiek śmiertelny potrzebuje dla swego działania odpowiednich racji, narzędzi i siły, Bóg tymczasem nie liczy się z uwarunkowaniami natury ludzkiej i potrafi po swojemu przeprowadzać wśród stworzeń własne zamierzenia i cele. Rozpatrując też Zmartwychwstanie Pańskie w historycznie opisanych szczegółach dostrzegamy, jak było ono właściwe i celowe w perspektywie przymiotów Bożych i jaki nowy wymiar przynosiło wszystkim objawom życia na ziemi.

Pozostaje faktem, że śmierć Jezusa dokonała się publicznie na Kalwarii, gdy Jego Zmartwychwstania nikt właściwie nie widział. Apostołowie zatknęli się tylko z pustym grobem i następnie z szeregiem objawień Pana. Jemu właśnie zarzucali wrogowie pod krzyżem, że innym pomaga a sobie pomóc nie potrafi. Pokazał najbliższym, iż umiał tego dokonać i zburzoną świątynię swojego ciała w trzy dni odbudował. Sanhedryn musiał o tym doskonale wiedzieć, bo nie wysłał komisji dla zbadania pustego grobu, ani nie kwestionował kazań wygłaszanych na ten temat przez Apostołów.

Cztery Ewangelie wbrew współczesnym zarzutom gnostyków i Hellenów opisują zdarzenia poranku Zmartwychwstania w sposób prosty i pełen wiary. Dla uczniów Pańskich naturalistyczne tłumaczenie tego faktu wydałoby się przesądem i uprzedzeniem. W takiej pozycji Zmartwychwstanie pozostaje po dziś dzień, tylko oczyma wiary widzimy jego wymiar Boży, dla sceptyków pozostaje nie rozstrzygniętą zagadką psychosomatyczną i historyczną.

PAN UKAZAŁ SIĘ PIOTROWI

Swetoniusz notuje, że kiedy na Capri okrutnemu Tyberiuszowi opowiadano o Zmartwychwstaniu Chrystusa, ten krwawy tyran odpowiedział: „Nie uznaję tego faktu, ponieważ nigdy senat rzymski nie ogłosił Żyda za Boga". Dzisiejszy zaś dziennikarz rzucił pytanie: „Co policja w Chicago zrobiłaby z raportem czterech Ewangelistów o sensacji Zmartwychwstania?" Mimo wszystko wydaje się, że podjęliby wizję lokalną i przesłuchali świadków tak unikalnego zdarzenia.

Apostołowie w Jerozolimie pełnej wrogów Chrystusa żyją w panice i strachu. Dwaj dalsi uczniowie uciekają nawet do Emaus. I oto dokonuje się coś, co ich kompletnie zmienia. Robią się gorliwi i nieustraszeni, zakładają kwitnący Kościół, nie w oparciu o własne halucynacje. Zresztą Paweł jadący na koniu prześladować chrześcijan w Damaszku nie nawróciłby się pod wpływem zwidzeń czy pobożnych życzeń. Jednostki tylko ulegają przywidzeniom, skoro jednak Zmartwychwstały ukazywał się dziesiątkom ludzi, trudno mówić o zbiorowym zaślepieniu. On powstał z kamiennego grobowca nie tylko przez halucynacje zrozpaczonych uczniów, ale oni Go widzieli naprawdę.

W kole rodzinnym Wielkanoc wiąże się każdego roku ze święconym i dyngusem, z kwitnącymi baziami i wesołym Alleluja, śpiewanym w kościołach. Lecz to spojrzenie wydaje się być nieco spłycone i tradycyjne. Zmartwychwstanie tymczasem pozostaje faktem rewolucyjnym, wstrząsającym, religijnym, wobec którego dotąd pozostajemy bezsilni, choć jednocześnie zachwyceni i pełni wiary. Dotąd wielu ludzi nie wierzy, żeby Amerykanie lądowali na Księżycu, obrazy telewizyjne uważają za sztuczne dekoracje z Hollywood. Przełamywanie uprzedzeń i wątpliwości nigdy nie dokonuje się bez wysiłku czy bólu. Pewien brak oczywistości nie oznacza zaraz oczywistości braku.

Doświadczenia naukowe przeprowadzone nad całunem z Turynu pokazują, że śmiertelne prześcieradło Chrystusa było nadpalone jakimś światłem, nie widać na nim śladu gnicia zwłok, a ślady upływającej krwi są bardzo wyraźne. Wynika z tego, że nikt całunu z Chrystusa nie zdzierał, że ciało leżało w nim stosunkowo krótko i w momencie opadania z postaci Zbawiciela pojawiło się wielkie światło. Skoro zatem ta cenna relikwia tak wiele mówi o Męce Pańskiej, dlaczego nie odczytać na niej dowodów na Zmartwychwstanie Pańskie? Z tej racji historyk William Wand napisał: „Wszystkie fakty historyczne, jakie znamy, przemawiają za Zmartwychwstaniem Chrystusa. Natomiast ci, którzy je odrzucają muszą przyznać, że czynią to z innych powodów, nie mających nic wspólnego z prawdziwą historią."

Wielkanoc 1985 roku nie wygląda radośnie w Polsce i w wielu innych krajach na świecie. Męczy je widmo głodu i ateizmu, braku wolności i prawdy. Słusznie też napisał jeden z internowanych: „W Wielki Piątek stoją przed moimi oczyma słabości moje i Polski, w Wielką Niedzielę rodzi się Nadzieja!"

Życzenia z Toronto

WESOŁYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
Zarządowi Głównemu ZPwK, wszystkim Grupom Związkowym, wszystkim Kołom Polek przy Grupach, Gronom Młodzieży oraz całej Polonii składa

ZARZĄD CENTRALNY KÓŁ POLEK ZW. POLAKÓW w KANADZIE

ZARZĄD:
Prezeska — **M. Turczyniak**, I wiceprezeska — **J. Powęska**, II wiceprezeska — **J. Potrzebowska**, III wiceprezeska — **M. Kulik**, sekr. prot. — **L. Kozłowska**, sekr. finansowa — **J. Bernacka**, członek — łącznik z Polonią — **J. Kokocińska**, czł. zarządu — **I. Tworek**, b. prez. — **M. Kiczma**
Tel. prezeski — 1 416-664-1006

Najlepsze życzenia świąteczne wszystkim Gronom Młodzieży Związku Polaków w Kanadzie, całemu ZPwK i Polonii w Kanadzie składa

Zarząd Centralny Gron Młodzieży ZPwK

Prezes: M. Z. TURCZYNIAK
Tel. 1-416-664-1006

Najserdeczniejsze życzenia wesołych Świąt Wielkanocnych Wielebnemu Duchowieństwu oraz całej Polonii składa

ZARZĄD OKRĘGU KONGRESU POLONII KANADYJSKIEJ W TORONTO

J. BURSKI — prezes

Z okazji Świąt Wielkanocnych

ZARZĄD GŁÓWNY STOWARZYSZENIA POLSKICH KOMBATANTÓW

składa serdeczne życzenia członkom Stowarzyszenia, byłym żołnierzom PSZ i całej Polonii w Kanadzie.

206 Beverley St., Toronto, Ont. M5T 1Z3

WESOŁYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH swojej Klienteli i Polonii życzy

P.A.C. TRAVEL & TOURS LTD.

biuro podróży przy Związku Polaków w Kanadzie
1640 Bloor Street West
Toronto, Ontario M6P 1A8
Tel.: 531 4444 lub 532-3326

OFICJALNY DEALER PEKAO
PRZESYŁKI PIENIĘŻNE, PACZKI SAMOCHODY, LEKARSTWA ITP.

Nasz fachowy i doświadczony personel chętnie udziela wszelkich informacji odnośnie podróży do wszystkich zakątków świata i związanych z tym formalności: wizy, paszporty, zaproszenia, ubezpieczenia itp

Dogodna komunikacja kolejką do stacji Keele
Bezpłatny parking

Wesołych Świąt Wielkanocnych życzy

POLISH ALLIANCE (Toronto) CREDIT UNION LIMITED

SPÓŁDZIELNIA KREDYTOWA ZPwK

CODZIENNIE od 12 do 2.30 po poł. i 7.30 do 9 wiecz., WTORKI tylko po południu oraz SOBOTY od 10 do 12.30

2150 Bloor St. W. — Toronto, M6S 1M8
Tel. 762-9523

Zarząd i członkowie oraz Korpus Pomocniczy Pań przy Organizacji

STOWARZYSZENIA WETERANÓW ARMII POLSKIEJ IM. GEN J. HALLERA

składają najlepsze życzenia wielkanocne WESOŁEGO ALLELUJA Wielebnemu Duchowieństwu, wszystkim Członkom, Członkiniom i ich Rodzinom, bratnim Organizacjom oraz Rodakom w Polsce

783 College Street — Toronto, Ont.

Życzenia z Toronto

„WESOŁY NAM DZIŚ DZIEŃ NASTAŁ"
Wielkanocne dzwony ogłaszają nam tę radosną wieść:
CHRYSTUS ZMARTWYCHWSTAŁ.
Pójdźmy za ich głosem i przyjmijmy radosne, zwycięskie orędzie święta.
Niech Chrystus — Zwycięzca śmierci niesie nam, umęczonym tempem życia, nadzieję nieśmiertelności, radości i pokój.
Wszystkim Rodakom i całej Polonii — udziału w zwycięstwie Zmartwychwstałego Pana i Jego odradzającej się łaski — życzy

O. Antoni Mendrela, O.M.I.

Prowincjał OO. Oblatów
Prowincji Wniebowzięcia NMP

WIELKANOCNYCH
ŻYCZY
ZBOROWNIKOM I CAŁEJ POLONII

Pierwszy Polski Kościół Baptystów
Rev. A. PASHKO
2611 Dundas St. W. — Toronto, Ont.
Tel. 239-3305 M6P 1X8
NABOŻEŃSTWA:
w niedzielę o 11 rano i 6 wieczór

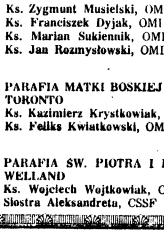

„Radość, która jest prawdą, i prawdę, co jest radością — wprowadź Zmartwychwstający, w nasz dom i Kościół!"
Błogosławionych Świąt i obfitych łask Chrystusa Zmartwychwstałego, składają wszystkim Parafianom i całej Polonii PARAFIE — powierzone posłudze duszpasterskiej

OJCOM OBLATOM

PARAFIA ŚW. KAZIMIERZA
TORONTO
Ks. Zygmunt Musielski, OMI, proboszcz
Ks. Franciszek Dyjak, OMI
Ks. Marian Sukiennik, OMI
Ks. Jan Rozmysłowski, OMI

PARAFIA MATKI BOSKIEJ
TORONTO
Ks. Kazimierz Krystkowiak, OMI, prob.
Ks. Feliks Kwiatkowski, OMI

PARAFIA ŚW. PIOTRA I PAWŁA
WELLAND
Ks. Wojciech Wojtkowiak, OMI
Siostra Aleksandretu, CSSF

PARAFIA ŚW. STANISŁAWA
TORONTO
Ks. Edward Świątek, OMI, proboszcz
Ks. Tadeusz Nowak, OMI
Ks. Stanisław Prokop, OMI

PARAFIA ŚW. MAKSYMILIANA KOLBE
MISSISSAUGA
Ks. Stanisław Bąk, OMI, proboszcz
Ks. Stanisław Bijak, OMI
Siostra M. Alleja, CSSF

PARAFIA M. B. NIEUST. POMOCY
ST. CATHARINES
Ks. Jan Szkodziński, OMI, proboszcz

PARAFIA ŚW. ANNY
FENWICK
Ks. Michał Kucharski, OMI, proboszcz

Serdeczne Życzenia Radosnych Świąt Wielkanocnych

Duchowieństwu
Wszystkim
Członkom
i Ich Rodzinom,
całej Polonii
składa

Credit Union
św. Stanisława
i św. Kazimierza

220 Roncesvalles Ave.
tel. 537-2181

12 Denison Ave.
tel. 863-0996

2987 Bloor Str. W.
tel. 236-1225

4260 Cawthra Rd.
tel.: 848-4303

Frank Kmietowicz

Warstwy wierzeń wielkanocnych u Słowian

Wielkanoc u Słowian jest związana z całym szeregiem wierzeń, zwyczajów i obyczajów pochodzących z odległych epok rozwoju ludzkości. Spróbujmy zanalizować je, stosując metodę warstw wierzeniowych, podobnie jak przy opisie obrzędów Bożego Narodzenia.

MATRIARCHAT

Najstarsza epoka ludzkości była pod znakiem matriarchatu. Kobiety z dziećmi tworzyły gromady dla siebie. Mężczyźni skupiali się w odrębnych grupach i kontaktowali się ze stroną przeciwną jedynie w celu zapłodnienia kobiet, które nie tylko rodziły, żywiły, ale i wychowywały dzieci. Mężczyzna kompletnie nie interesował się potomstwem i nawet nie zdawał sobie sprawy z tego, że jest ojcem. Cały porządek społeczny w tym czasie opierał się na prawie macierzyńskim. To samo odnosi się do wierzeń.

Kobieta czuła się lepiej w nocy niż w dzień. W razie napaści drapieżnych zwierząt, czy wrogich ludzi, łatwiej mogła ukryć dzieci. Stąd pierwsza rachuba czasu u ludzi posługuje się nocami, a nie dniami.

Podczas pełni kobiety i dzieci pląsały przy blasku księżyca, urządzały zabawy, obchodziły swoje święta. Księżyc zyskał dodatkowo na szacunku u czcicielek, ponieważ zmieniał się periodycznie tak jak okresowo przychodzi choroba kobieca. Dlatego sierp księżyca stał się symbolem wierzeń w epoce matriarchatu.

Dwa największe święta w ciągu roku mają swoje główne nabożeństwa w nocy. Pasterka odbywa się o północy, a rezurekcja po zachodzie lub przed wschodem słońca. Widać z tego, że pierwociny tych świąt sięgają najstarszej epoki rozwoju ludzkości.

Wielkanoc ma dodatkowy aspekt. Jest związana z wiosenną pełnią księżyca, co potwierdza wa odbywa się do dziś w ogrodach Białego Domu w Waszyngtonie w drugi dzień wielkanocny.

Jajka toczono też ze wzgórza lub po desce pochyłej. Dwie osoby przy spotkaniu wyciępały z kleszczni kraszankę i stukały nim. Kiepskiej wróżbę miał ten, którego skorupka jajka załamała się za pierwszym stuknięciem.

Skorupki z jajek wielkanocnych wrzucano do zboża siewnego, by lepiej rodziło.

KULT ZMARŁYCH

Wiosenne przesilenie słoneczne wiązało się u Słowian z rozpoczęciem roku rolniczego. Aby zapewnić sobie obfite plony, trzeba było zaprosić zmarłych przodków na ucztę, lub też zanieść im pożywienie na groby. „Święci ojcowie" — jak zmarłych nazywano — hojnie wynagradzali żyjące osoby, które o nich nie zapomniały. Na odwrót, kto sobie zlekceważył ten obyczaj, ponosił same ciosy, bo przodkowie potrafili się bardzo mścić za zniewagi.

„Wyporninki" zmarłych Ukraińcy zaczynają już w Wielki Czwartek. Od niedzieli wielkanocnej do niedzieli zwanej „Providna" jest dla nich „Navskij Tyzdhen" — Tydzień Rusałek, poświęcony pamięci zmarłych. Ludzie przynoszą na cmentarz „mysoczki" z zakąską, wódką lub winem. Po nabożeństwie zasiadają koło grobów i zapraszają przodków na „Tryznę". Zjadają to, co przynieśli z sobą, pozostawiając resztki na grobach. Wylewając kieliszek wódki na grób, mówią: „Jedzcie, pijcie, cieszcie się i pamiętajcie o nas, grzesznikach!"

We wtorek po białej niedzieli Białorusini obchodzą jedno z największych czterech świąt w roku poświęcone zmarłym, zwane „Radawnicą" lub „Radunicą". Uroczystość ta to „Rosalia" — Święto Róż u starożytnych Rzymian, zawedrowałe wpierw do Grecji, a około VI w. na Ruś.

Gospodyni przyrządza dwa rodzaje potraw, jedne dla żyjących, a drugie dla zmarłych. Po krótkiej modlitwie przed ikonami w chacie cała rodzina wyrusza z jadłem na „Mohitki" — mogiłki (groby), które mieszczą się w „świętych gajach", daleko od cerkwi. Tam kobiety lamentują, żałując zmarłych, a mężczyźni tocząc czerwone jajka po grobach. Następnie obrusem zaściela się grób, kładzie na niego jadło, a wszyscy zasiadają wokoło. Głowa rodziny zaprasza przodków słowami: „Święci ojcowie, przyjdźcie do nas, jedzcie chleb i sól!". Z kolei zaczyna się ucztą. Ilość potraw musi być nieparzysta, a więc 5—7 lub 9 i bez sosu. Stąd święto to jest znane jako „Suchy Wtorek". Je się ser, mód, chleb, jajka, kiełbasę lub wieprzowinę. Resztki biesiady pozostają na grobach dla żebraków, którzy w dużych gromadach obłegają święte gaje. Skorupki z jajek, a nawet całe jajka zagrzebuje się w grobie. Cała rodzina znów lamentuje za zmarłymi, a następnie żegna się z nimi słowami: „Święci ojcowie, wybaczcie nam, biedakom, że tak skromnie was uczciliśmy. Zrobiliśmy to na co nas stać było!"

Od Wielkanocy co piątek przez dziewięć tygodni Białorusini gromadzą się na cmentarzach, by śpiewem i ucztą uczcić przodków.

Serbowie mają podobne obrzędy jak Białorusini w pierwszy dzień świąt wielkanocnych i nazywają je „Zadusznicą", a Rosjanie koło Moskwy „Raditeltsko".

Huculi zapalają duże ognie na cmentarzach w Wielką Sobotę, by dusze zmarłych mogły się ogrzać.

Ognie płoną również w Chorwacji, przy czym księża kropią je święconą wodą.

Młodzież ukraińska gromadzi się na cmentarzach po południu w dzień wielkanocny. Dziewczyny i młodzieńcy tworzą osobne koła, śpiewają i wykonują różne gry. Można w tym się dopatrywać prototypu Igrzysk Olimpijskich, które w Grecji zaczęły się jako święto ku czci zmarłych. Obrzędy ukraińskie to „Hajvky" czy „Mohitki".

Kościół zachodni potrafił wyrugować kult przodków z obrzędów wielkanocnych. Niemniej jednak ślad po nim pozostał w Krakowie. Mieszkańcy w drugi lub trzeci dzień wielkanocny „idą do Emaus", czyli za miasto do lasku, gdzie odbywa się piknik. Święty gaj został zastąpiony słowem „Emaus", a modlitwa i uczta na grobach przodków, zwykłą zabawą.

KULT SŁOŃCA

Skoro Wielkanoc jest połączona z wiosennym przesileniem słońca, automatycznie rozwinął się kult tego ciała niebieskiego, które tak bardzo jest potrzebne rolnikom. Słońce trzeba było godnie przywitać.

Rosjanie w poniedziałek wielkanocny gromadzili się na skraju wioski przed wschodem słońca. Śpiewali hymny na jego cześć. Aby mieć lepszy widok na wschodzące słońce, niektóre osoby wspinały się na płoty, dachy, drzewa, pocierały oczy, bo chciały zobaczyć jak w ten dzień słońce tańczy, zmienia rozmiary i kolory.

Ukraińcy twierdzili, że tylko sprawiedliwi ludzie mogą zobaczyć tańczące słońce, nigdy grzesznicy. Ponieważ zobaczyć to oznaczało wielkie szczęście, więc ludzie nie szczędzili wysiłków, by wywołać u siebie złudzenia wzrokowe.

KULT OGNIA

Kult ognia jest ściśle związany z kultem słońca. Skoro ciepło potrzebne jest roślinom do rozwoju, ludzie uważali, że aby „wzmocnić" ciało niebieskie, trzeba palić wielkie ognie w Wielką Sobotę.

W różnych okręgach Niemiec, gdzie mieszkała zgermanizowana ludność słowiańska, jeszcze początkiem ubiegłego stulecia niektóre wzgórza były zwane „górami wielkanocnymi" lub „górami paschalnymi". Na nich zbierała się ludność całej wioski w Wielką Sobotę wieczorem i przy ogniu śpiewała hymny, tańczyła, przeskakiwała płomienie. Kiedy ogień dogasał, wtedy formowała się procesja, która śpiewając schodziła z góry z pochodniami do wioski i po trzykrotnym obejściu miejscowego kościoła rozchodziła się do domów.

Czy przypadkiem trzykrotne obejście kościoła przez procesję podczas rezurekcji nie wywodzi się z tego obrzędu?

W Wielką Sobotę rano w katolickich krajach słowiańskich gasi się wszystkie światła w kościele i zapala stos na terenie przykościelnym i to kiedyś przy pomocy krzesiwa. Kapłan poświęca ogień, a następnie od niego zapala dużą świecę wielkanocną zwaną „Paschałem".

(Dokończenie na str. 8)

NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA
WESOŁYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
składa

EDRICH CONSTRUCTION CO. LTD.

Właściciele: BRACIA FUJARCZUK
8 ELIZABETH ST. N. — MISSISSAUGA, ONT. TEL. 274-3605

Wesołych Świąt Wielkanocnych
składa swej Klienteli i całej Polonii

AKRON PHARMACY LTD.

WASZA POLSKA APTEKA W MIMICO
Właściciele Jan Klimaszewski i Borys Semczyszyn, B.Sc., Phm.
2318 LAKESHORE BLVD. W. (róg Burlington) — TEL. 259-6361
2425 BLOOR STREET WEST TEL. 776-2401

Życzenia z Toronto

Wesołych Świąt Zmartwychwstania Pańskiego życzy
PARAFIA KATEDRALNA pw. ŚW. JANA
186 Cowan Ave., Toronto, Ont. M6K 2N6. Tel. 532 8249
Ks. Biskup dr JÓZEF NIEMIŃSKI, proboszcz
Ks. JAN SCOTT-BACCILUCH
Ks. MICHAŁ KRUPPE

KOMITET PARAFIALNY: Henryk Cybruch, przew., Charles Dublański, wiceprzew., Helena Talpa, II wiceprzew., Katarzyna Kostecka, sekr. prot., Jadwiga Wysoczańska sekretarz finansowy, Aleksander Wysoczański, skarbnik, Wanda Paprocka, sekretarz kopert. KONTROLERZY: Jacob Psutka, Stan Libera, Chester Dec, Lucy McGregor, Alfred Anderson. RADA GOSPODARCZA: Josef Cybruch, Feliks Kawecki, Stanley Paprocki, Michael Sanders, Don Mc Gregor, Jane Hemsley, Richard Bratkowski, Cynthia Dziwickowski. RADA PRAWNY: Diana C. Dziwickowski, B.A., LL.B. „JEDYNY KOŚCIÓŁ W ONTARIO, GDZIE ODPRAWIA SIĘ MSZĘ ŚW. W J. POLSKIM PONAD 50 LAT"

NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA
BŁOGOSŁAWIONYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
składa

POLSKI NARODOWY KATOLICKI KOŚCIÓŁ
Parafia św. Judy Tadeusza Apostoła
1747 Victoria Park Avenue
Scarborough, Ontario M1R 1S1
Ks. MICHAŁ KRUPPE, adm. tel. 537-8157
Msza św. w jęz. polskim każdej niedzieli o godz. 9.30

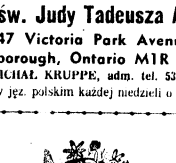

Serdeczne życzenia Wesołych Świąt Wielkanocnych składa całej Polonii

Wawel villa, inc.

1926 Bloor St. West — Toronto, Ont.
880 Clarkson Rd. South, Mississauga

Z okazji świąt Zmartwychwstania Chrystusowego Rada Dyrektorów, Auxiliary i Klub Seniorów „Copernicus Lodge", składają całej Polonii, Duchowieństwu, Kongresowi Polonii Kanadyjskiej oraz naszym Drogim Mieszkańcom Domu najserdeczniejsze życzenia dobrego zdrowia i wszelkiej pomyślności, a naszym szczodrym ofiarodawcom dodatkowo składamy staropolskie „Bóg zapłać".

Rozbudowa „Copernicus Lodge" została zakończona i mamy jeszcze miejsce dla nowych mieszkańców.
Przypominamy, że dotacje są zwolnione od podatku dochodowego

COPERNICUS LODGE
66 Roncesvalles Ave. — Toronto, Ont.
Tel. 536-7122 M6R 3A7

Wesołych Świąt Wielkanocnych życzy
WEST END MEDICAL PHARMACY
Wysyłka lekarstw do Polski.
Otwarte do 7 wiecz.
2199 Bloor St. W. (blisko Kennedy Ave.)
Toronto, Ont. Tel. 769-1717

WESOŁYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
życzy swoim Klientom i całej Polonii
SANITAS PHARMACY
APTEKA MEDWICKICH
546 Queen St. W. — Toronto, Ont.
Tel. 363-3746

Radosnych Świąt Wielkanocnych życzy
DENTURE THERAPY CLINIC
JAN M. WIŚNIEWSKI D.T.
Pierwsza Polska Protezownia Dentystyczna
2337 Dundas St. W. — Toronto, Ont.
(Bloor — Dundas Square Bldg.)
Tel. (416) 533-8811 M6R 1X6

Życzenia z Toronto

WESOŁYCH ŚWIĄT
ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO
ŻYCZĄ ADWOKACI

RICHARD E. RUSEK
GEORGE T. WIŚNIEWSKI

1644 Bloor St. W. — Toronto, Ontario
(W budynku „Związkowca")

Tel. 533-8563 M6P 4A8

WESOŁYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
swojej Klienteli i Polonii
życzy

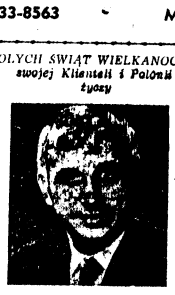

CHESTER SMITH, Q.C.
(CZESŁAW ŚMIECH)
ADWOKAT I NOTARIUSZ

2490 Bloor St. W. (na zachód od Jane)
Tel. 763-4366

Wesołych Świąt Wielkanocnych
życzy

DIANA C. DZWIEKOWSKI
B.A., LL.B.

BARRISTER & SOLICITOR
NOTARY PUBLIC

257A Willard Ave. (przy Bloor St. W.)
Toronto, Ont. M6S 3R1. Tel. 762-7251

Drogim Rodakom,
Redakcji i Czytelnikom „Związkowca"
oraz wszystkim naszym Klientom
serdeczne życzenia wesołych świąt
Zmartwychwstania Pańskiego składają

Stefan Malicki
Marek Malicki
ADWOKACI

Tel. 279-6250

Serdeczne Życzenia
Wesołych Świąt
Wielkanocnych — Rodakom
w kraju i za granicą.
Prasie Polskiej —
i Organizacjom Polonijnym
oraz Polskiej Młodzieży
Akademickiej w Kanadzie
składa

George W. Alexandrowicz
M.A., LL.B., LL.M. (Harvard). Adwokat

WESOŁYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
ŻYCZY

John F. Stróż, Q.C.

2275 Dundas St. W. — Toronto, Ont.

Ks. Janusz St. Pasierb

Kościół w Polsce wobec zagadnień kultury

Kultura jako rozwój natury jest — w świetle konstytucji „Gaudium et spes" Soboru Watykańskiego II powołaniem człowieka: właśnie dzięki niej człowiek realizuje swoje człowieczeństwo. Kościół, któremu nic co ludzkie nie może być obojętne, choć nie jest, podobnie jak państwo, powołany do określania modelu kultury, musi jednak być w niej — w imię wierności człowiekowi — obecny.

W Polsce ta obecność jest szczególnie trwała. Krótką przerwę stanowił okres reformacji (kalwinizm dużej części szlachty nie odrywał się jednak od chrześcijańskich korzeni i nie okazał się zjawiskiem trwałym); trzeba też dostrzec laicki charakter twórczości najwybitniejszych pisarzy międzywojennych: Witkacego, Schulza i Gombrowicza. W sporej części międzywojennej inteligencji występował niechętny stosunek do religii, co przetrwało wojnę i określiło postawy w pierwszym dziesięcioleciu PRL, wspomagając lansowany przez władze świecki model kultury.

Jeżeli mówimy dziś o szczególnych związkach kultury polskiej z Kościołem nie można zapominać, że w ostatnich latach zadecydowała o tym — w większej mierze, sytuacja kultury, a w mniejszym zjawiska zachodzące w Kościele. Nie tylko kultura społeczna, ale i kultura elit, tworząca symbole kulturowe w postaci dzieł sztuki, jest od przeszło dziesięciu lat bardzo bliska Kościoła. Nie można zapominać, że w bieżącym stuleciu nie zawsze tak było i że odpowiedź Kościoła na to zjawisko musi nastąpić na bardzo wysokim i głębokim poziomie. Jeśli to unicum w skali światowej ma trwać, trzeba mu sprostać duchowo, nie licząc na automatyzm sytuacji.

Czym jest kultura dla Polaków? Czymś więcej niż dla innych narodów, czy mniej? Wydaje się, że podobnie jak w przypadku innych narodów Europy środkowo-wschodniej, jest ona przede wszystkim a l i b i. Zbyt długo musiała zastępować państwo i politykę jako wolną ekspresję życia społecznego, żeby to nie odbiło się na jej funkcjach i kształcie. Zaczęło tak być już w XVIII wieku za Stanisława Augusta, który stawiając na szeroko pojętą kulturę dał narodowi wiatyk na długą noc niewoli: to kultura pozwoliła nam ją przetrwać, o czym przypominał Papież Jan Paweł II przemawiając 22 czerwca 1980 r. w UNESCO w Paryżu. Papież jest zresztą w tej dziedzinie postacią emblematyczną: żaden z jego poprzedników w ostatnich czasach, może z wyjątkiem Pawła VI, nie miał do kultury stosunku tak żarliwego, jak Jan Paweł II i w tym m. in. wyraziło się jego polskie dziedzictwo.

Jakie cechy określają współczesne kulturę polską, pojętą jako ogół wzorów i zachowań się społeczeństwa? Jest to po pierwsze kultura w i e l o w a r s t w o w a. Najgłębiej siedzi w nas i w naszym życiu barokowy, sarmacki anioł z pozłacanym brzuchem, podobny do Bachusa. Bliżej wołać nieugiętego romantyka w kołnierzyku — jak się to dawniej mówiło — Słowackiego, jeszcze bliżej jest jakiś Pan Wokulski, a najbliżej bystry absolwent technikum obfaroony środkowoeuropejską zaradnością płynącą z woli przetrwania. Wszyscy oni idą ku nam przez mieszczański salonik i dworcową (ja dojeżdżam!) świetlicę.

Wiemy ile dało kulturze polskiej okrzepnięcie, integracja i swoboda w krótkim okresie II Rzeczpospolitej. Po II wojnie światowej trwałe znaczenie miały takie zjawiska jak industrializacja, pęd do nauki („Polska krajem ludzi uczących się" — to nie był tylko slogan), tania — przez dłuższy czas — książka, kino, teatr. Symbolem nowej sytuacji politycznej stały się „domy kultury", które zgodnie z pobożnymi życzeniami ich twórców miały zapewne odciągnąć ludzi, a zwłaszcza młodzież od domów kultu, póki co były jednak przybytkami kultu Jedności z Wajsami. Urbanizacja niosła ze sobą „miastowe" wzory życia. Symbolem tych aspiracji (odbiło się to i na mecenacie kościelnym) stał się niestety mieszczański salonik, wejście w pluszową strefę „Jelenia na rykowisku"; nawet najnowocześniejsze prezbiterium kościelne zmienia się u nas nieuchronnie w salonik z czerwonymi chodnikami, palmami, postumentami, kandelabrami...

Drugim istotnym zjawiskiem, jakie określiło sytuację wyznaniową i kulturową w Polsce po II wojnie było powstanie polsko-katolickiej m o n o k u l t u r y. Towarzyszyły temu zjawisku duma i radość, pełne jej były mowy i gazety: nareszcie sami, bez mniejszości narodowych i wyznaniowych, nareszcie Polska dla Polaków... Po raz pierwszy od okresu piastowskiego kultura polska stała się kulturą bez pogranicza. Gdyby tak stało się wcześniej, byłaby to kultura bez Mickiewicza, Słowackiego i — powiedzmy — Miłosza, a także pewnie bez Lindego i Kopernika (gdyby ich nie wyniedlono, wyiechaliby potem w ramach akcji łączenia rodzin). Mówiąc poważnie: kultura polska rzyskuje dziś swoją polifoniczność, otwartość i tolerancję (tolerancja nie próbowana przestaje być tolerancją, quod erat demonstrandum), już zagrożoną przez ksenofobię sarmatyzmu i coraz bardziej obolały nacjonalizm.

Na tym tle rysuje się niezwykłość sytuacji aktualnej, owej symbiozy kultury i Kościoła w Polsce. W wytworzonej sytuacji, a zwłaszcza w obliczu zamkniętej monokultury, Kościół przez swoją rzymskość, śródziemnomorskość, łacińskość — tak drogą sercu zmarłego Prymasa, przez swoją katolickość czyli powszechność, bronił i ustrzegł chyba kulturę polską od zamknięcia w getcie. Niezwykły związek kultu i kultury nie wszystkim się, rzecz jasna, podoba (dzywają się głosy, że kościoły zmieniają się w domy kultury, bo stało się to, o czym marzyli „politycy kulturalni" na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych, ale stało się w drugą stronę... Od czasu Norwida „Kilo polska" nauczyła się być mądą nie tylko przekorną, ale i ironiczną. Oczywiście kultura nie zastąpiła kultu religijnego, lecz właśnie kult zaowocował raz jeszcze w kulturze. Znamienny bardzo jest związek wszystkich inicjatyw kulturalnych z liturgią, z nabożeństwami, jakby zatoczywszy olbrzymi krąg kultura wracała do swoich kultowych początków: przecież to ze świątyń z odgrywanych w nich czy przed nimi misteriów wziął się np. teatr.

Niezwykła symbioza kultury i jej twórców z Kościołem zaczęła się na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Mam w oczach sytuację jakby symboliczną: jest marzec 1968 i studenci UW rozpraszani przez milicję chronią się w kościele św. Krzyża na Krakowskim Przedmieściu. Pierwszy „Tydzień Kultury Chrześcijańskiej" odbył się przy tej samej ulicy w kościele a k a d e m i c k i m św. Anny w 1975 r. „Tygodnie" znowuowały z kolei stałą formą kontaktów duszpasterskich, jaką stało się Duszpasterstwo Środowisk Twórczych. W ten sposób krąg się zamknął: duszpasterstwo akademickie — „Tygodnie Kultury" — duszpasterstwo twórców kultury.

Mówiąc o stosunku Kościoła do kultury w Polsce trzeba by mówić o bardzo wielu sprawach: o odbudowie zabytków (co było w gruncie rzeczy tworzeniem scenerii dla rozwoju wyobraźni narodowej), ochronie zabytków, wreszcie o mecenacie w dziedzinie architektury, plastyki, muzyki itp. Ten mecenat jest inny niż w przeszłości, jest demokratyczny: dziś nie decyduje wyrobiony gust kolatora, lecz gust przeciętnego księdza i jego rady parafialnej. Nadzór kurii niewiele pomaga. Stąd realizacje mówią najczęściej nie o poziomie współczesnej sztuki w Polsce, lecz o socjologii naszej religijności i o zaniku smaku, po linii najmniejszego oporu równanego w dół, nie w górę.

Różnorakie są inicjatywy kulturowe w naszych świątyniach. Są to np projekcje (niestety kilku ciągle tych samych) filmów, koncerty muzyki organowej czy kameralnej (Oliwa, Kamień Pomorski i wiele innych), muzyki i piosenki młodzieżowej z „Sacrosongiem" na czele, wieczory poezji, monodramu spotkania rytorskie i aktorskie dyskusje panelowe (okazuje się przy tym, że w Kościele można dyskutować), wystawy plastyczne czy fotograficzne. Z polską pasją jubileuszyzmu odchodzi się rocznice, także kulturowe, komemoruje i urządza pogrzeby dawnej (Kochanowski) lub świeżo zmarłych twórców (Hłakowiczówna, Malewska, Zagórski). Ośrodkami kultury są niektóre parafie diecezjalne („Żytnia" w Warszawie) czy zakonne (w samym Gdańsku choćby: Pallotyni i Dominikanie), uczelnie katolickie, wydawnictwa, redakcje czasopism. Rozpisuje się konkursy na dzieła sztuki (np. KKI warszawski, „Veritas"), istnieją plenery sztuki (o. Jan Golonka zorganizował taki plener i wystawę na Jasnej Górze) i „warsztaty twórcze" gromadzące artystów pracujących w różnych dziedzinach (diecezja lubelska). Istnieją nagrody artystyczne (Brata Alberta, Pietrzaka — nie ma nagrody Episkopatu). Komisje Episkopatu ds. Sztuki i ds. Budowy Kościołów organizują spotkania i wspólne konferencje ze Stowarzyszeniem Architektów Polskich. Znakomicie funkcjonują niektóre muzea kościelne, jak np. Muzeum Archidiecezji Warszawskiej, gdzie zgodnie z nazwą wszystkie muzy dochodzą do głosu. Powstała osobna struktura w kuriach diecezjalnych: powołano w nich referaty kultury chrześcijańskiej, przejawiające niekiedy ambicje centralizujące a częściej nie wykazujące się inicjatywą. Instytucjona-

(Dokończenie na str. 5)

SERDECZNE ŻYCZENIA
RADOSNYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
składa

PETER ZINKO-DZINKOWSKI
BIURO ADWOKACKIE

1444 Queen St. W. (przy Lansdowne), **Toronto, Ont. M6K 1M2**
Telefony: 531-1045 i 531-1602

NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA
WESOŁYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
SKŁADA SWEJ KLIENTELI I POLONII

THE FUTURE BAKERY
ŚWIEŻY CHLEB

Dostarczamy świeży chleb do sklepów i domów

739 QUEEN ST. W. — TORONTO, ONT. — TEL. 368-4235

Wesołych Świąt Wielkanocnych życzą

Bracia Nakoneczny
właściciele

UNION BEDDING COMPANY LIMITED
SYMBOL OF QUALITY

WYRABIA MATERACE, TAPCZANY I KANAPY

Tel. 533-1165
26 NOBLE STREET, TORONTO, ONTARIO

Wesołych Świąt Wielkanocnych
życzy

TURNER and PORTER
FUNERAL DIRECTORS LTD.

ZAKŁADY POGRZEBOWE ZAŁOŻONE W 1874 R.
Rzetelna i Przyjacielska Obsługa w Potrzebie

436 Roncesvalles Ave., Toronto, Ont. M6R 2N2. Tel. 533-7954
2357 Bloor Street West, Toronto, Ont. M6S 1P4. Tel. 767-3153
2180 Hurontario St., Mississauga, Ont. L5B 1M8. Tel. 279-7663

Życzenia z Toronto

Wesołych Świąt Wielkanocnych życzy

DANUTA H. RADOMSKI
B.A., LL.B.

ADWOKAT-NOTARIUSZ

164 Princess Street — Toronto, Ont.

Konsultacje w godz. 9-17
po uprzednim porozumieniu telefonicznym

366-3875

Włada płynnie jęz.: polskim, francuskim, hiszpańskim. Koresponduje z biurami adwokackimi w Polsce

Wesołych Świąt Wielkanocnych
życzy swoim Klientom i całej Polonii

Stanisław A. Mamak
ADWOKAT I NOTARIUSZ

101 Roncesvalles Ave., Toronto, Ont.
Tel. 532-3349

Radosnych Świąt Wielkanocnych
życzy

DR. ST. BROGOWSKI, O.D.
OPTOMETRYSTA

412 Roncesvalles Ave. Tel. 531-4251
(obok Howard Park Ave)

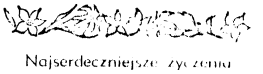

Najserdeczniejsze życzenia
wesołych świąt Zmartwychwstania
Pańskiego — Pacjentom, Przyjaciołom
Znajomym i całej Polonii składa

Dr K. GRUCHAŁLA
LEKARZ RODZINNY

55 Roncesvalles Ave. Tel. 532-0232

RADOSNYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
wszystkim Przyjaciołom, Pacjentom i całej Polonii
życzy

Jerzy Rytwiński, R.D.T., L.D.T.
Z RODZINĄ
Właściciel Laboratorium Dentystycznego.

404½ Roncesvalles Ave. — 531-8545
Toronto, Ont. M6R 2M9

WESOŁYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
swoim Pacjentom i Znajomym życzy

S. Maciej Klodas, M.D.
FAMILY PRACTICE

2333 Dundas Street West. Suite 404
Toronto, Ontario M6R 1X6
By Appointment Phone 535-6009

Życzenia z Toronto

Najserdeczniejsze życzenia wesołych Świąt Wielkanocnych całej Polonii, a szczególnie w okręgu Parkdale — High Park składa

ANDREW WITER

POSEŁ PROGRESYWNEJ KONSERWATYWNEJ PARTII Z OKRĘGU PARKDALE — HIGH PARK

Wesołych Świąt Zmartwychwstania Pańskiego całej Polonii, a szczególnie z Okręgu Parkdale życzy

TONY RUPRECHT

poseł do parlamentu z Okręgu Parkdale

zawsze gotów służyć swoim wyborcom

Serdeczne życzenia wesołych Świąt Wielkiejnocy całej Polonii a specjalnie w Okręgu 2 składa

WASZ ALDERMAN WARD 2

Chris Korwin-Kuczyński

W czasie Świąt Wielkanocnych pamiętajcie o nowo przybyłych polskich imigrantach

Kościół w Polsce wobec zagadnień kultury

(Dokończenie ze str. 4)

lizowanie — jak poucza doświadczenie — nie jest tendencją najdrowszą; w sytuacji naszej najtrwalsze okazywało się zawsze to, co niezbyt sformalizowane pozostawało organicznie zrośnięte z parafiami. Stąd tyle sympatii budzą stałe związki artystów z parafiami, co obserwujemy np. na Śląsku. Są też pojedyncze osoby, które robią więcej niż wielkie instytucje: np. Janusz Bogucki w Warszawie.

„Tygodnie Kultury" stały się w ostatnich czasach imprezami o charakterze diecezjalnym. Podniosło to ich rangę i nadało znamię działań kościelnych. Biskupi obejmują patronat i biorą udział zarówno w liturgicznej, jak i artystycznej czy wykładowej części wieczorów. Przykład bardzo wiernego i uważnego opiekuna „Tygodni" dawał ks. Prymas Wyszyński do końca swoich dni.

Różne są formuły „Tygodni". Istnieją formuły łatwe, samogrające: w wielkich miastach wystarcza telefon i jedna godzina, by zorganizować galowy wieczór jednego wiersza. Istnieją formuły trudne, ambitne, w jakich, jak się wydaje, przodował Wrocław, gdzie od początku odbywały się „Tygodnie" problemowe, dotyczące historii i współczesności. Różny bywa też zasięg: jeden kościół (najczęściej katedra), lub jedno miasto (stolica diecezji) lub też wiele miast i wiele kościołów. Tworzy się programy więcej niż skromne i takie na całą pierwszą stronę „Tygodnika Powszechnego". Obsługują je prelegenci z całego kraju lub też, jak w diecezji chełmińskiej, chce się pokazać stan własnego środowiska i więcej się mówi o kulturze życia i współżycia, niż o dziełach sztuki.

Co te „Tygodnie" i inne działania kulturowe dają kulturze polskiej i jej twórcom? W chwilach najcięższych Kościół stawał się po prostu użytem kultury polskiej. Mógł w nim czysto i bez serwatutów rozbrzmiewać jej głos. Dotyczyło to nie tylko twórców i dzieł, ale przede wszystkim kultury społecznej, klimatu kulturowego, etosu, tego co stanowi duszę kultury. Kościół stał się arką pamięci narodowej, patriotyzmu, tradycji. Nie robi dla kultury ten, co mówi o sumieniu, o skali wartości, o prawdzie i o kłamstwie, o uczciwości i nieuczciwości? Jaką wagę dla kultury ma podkreślanie roli rodziny, gdzie dokonuje się pierwsze wtajemniczenie w kulturę? Kościół dawał poczucie ciągłości, trwania, dostarczał etycznych modeli oraz wzorów codziennych i odświętnych zachowań; nie zdając sobie często sprawy wszyscy Polacy w zakresie formy życia są artykułowani przez katolicyzm. Żeby nie odwoływać się do poważniejszych przykładów: mówiąc publicznie w Polsce ciągle mówimy jak z ambony... „Skąd u mnie ten kaznodziejski ton — zdumiewa się Mrożek — czyżbym był urodzonym kaznodzieją?".

Co spotkanie z Kościołem — często po wielu latach — dało twórcom? Najpierw zaskoczenie. Kościół rzeczywisty nie odpowiadał posiadanym uogólnieniom. Więc tak wygląda z bliska biskup? Jacy różni są — ubrani tak samo — księża... Taka jest teraz msza, liturgia, na tym polegają sakramenty, to znaczy biblia, taka jest w Kościele wolność i taki jest jego kodeks moralny. Widząc po prawicy Prymasa tego czy innego pisarza słyszało się szepty: czy ci księża nie widzą, co on k i e d y ś wypisywał, wyrabiał? Odpowiadać trzeba było (a Kościół ma duży trening w przebaczaniu) jak ojciec syna marnotrawnego odpowiedział synowi ciężkostrawnemu: „Synu, ty zawsze jesteś ze mną, cieszmy się, że twój brat powrócił".

Dla artystów Kościół stał się jednak miejscem nie tylko spotkania z Bogiem, ale i z ludźmi. Była to publiczność, która rzadko lub prawie nigdy nie chodzi na wernisaże, do teatru lub na wieczory autorskie. Byli to p r a w d z i w i ludzie, którzy przychodzili do Kościoła z potrzeby prawdy. Nieraz było to — jak uderzenie w kamerton. Wiktor Woroszyłski opisał swoje doświadczenia w „Więzi", w „Zapiskach z kwartalnym opóźnieniem": „Odeń mnie ani od nikogo nie żądano (...) wierszy religijnych, ale jakiekolwiek były, o człowieku, o przyrodzie, o gwiezdnym niebie, kiedy rozbrzmiewały od ołtarza i odbite od kamiennego sklepienia spływały pomiędzy zasłuchanych, skupionych ludzi (starających się je pojąć; a nie zawsze byli to ludzie nawykli do obcowania z poezją, lecz dawali jej wiarę), stawały się te wiersze j a k b y d o n i o ś l e j s z e i b a r d z i e j u r o c z y s t e (podkr. J. St. P.) niż w innych okolicznościach". Było więc tak, jakby sztuka nagle, po długiej podróży przez pustynię zlaicyzowanego świata odkrywała swoje święte, uroczyste początki. Zmarły Prymas mówił, że przy ołtarzu jest miejsce na Słowo Boże i na słowo ludzkie, słowo poetyckie. Szukając dla siebie miejsca, słuchana nieuważnie lub nie słuchana, prześladowana albo uzgadniana, szeptana do ucha lub ryczącą z megafonów na stadionach, poezja współczesna znalazła się ku swojemu zaskoczeniu — w świątyni. Czytano ją tutaj tak prosto, jak się czyta Biblię. Było tak już kiedyś: w epoce renesansu czytywano w niedzielę po nieszporach w katedrze florenckiej „Boską Komedię" Dantego, jako piątą ewangelię.

Spotkania sztuki z Kościołem odbywały się na obszarze plastyki, w strefie znaku, ale przede wszystkim na obszarze języka. Język sztuki współczesnej, oszczędny, trafny spotykał się z barokowo mikołajowską stylizacją kaznodziejską, nietrudno odgadnąć, ile z tego może dobrego wyniknąć dla ambony polskiej, dla myślenia o wierze. Najważniejszym jednak pożytkiem, jaki odnosi Kościół polski z tak bliskich kontaktów z kulturą, jest praktyczna p r o m o c j a l a i k a t u. Kulturę, jej dzieła, tworzą przede wszystkim świeccy. Bez ich kompetencji nic się w tej dziedzinie nie udaje, od założenia gazety, po rozpisanie jakiegoś konkursu. Ile się z tego można nauczyć o wielości charyzmatów i powołań w Kościele, jak piękną można dać światu lekcję pluralizmu i postulowanego przez „Gaudium et spes" poszanowania autonomii, suwerenności i wolności kultury... Od dawnych działań doraźnych i instrumentalnych dojrzewamy z wolna do rozumienia specyfiki twórczości i sztuki, która „nie jest jak mechaniczny zając, lecz jak dąb, co rośnie powoli i dojrzewa"... Wiele z tego zbliżenia może wyniknąć dobra dla obydwu stron.

Jakie Kościół ma dziś obowiązki (bo są takie czasy, że Kościół musi się upominać nie o swoje prawa, a o obowiązki) wobec kultury polskiej?

Po pierwsze: nikt nie jest bardziej od niego uprawniony do upominania się o treści tej kultury. Dziś nic nie zagraża pasiakom łowickim ani rogatywkom. Sprawą pierwszoplanową nie jest dziś jak w latach czterdziestych i pięćdziesiątych ratowanie zewnętrznych znamion kultury polskiej, lecz budowanie kultury ludzkiej w Polsce, idzie o człowieka w Polaku. Skoro w wielkich doświadczeniach ostatnich lat przestajemy być tylko „wielkim sztandarem narodowym" a zaczynamy być — dalej po norwidowsku mówiąc — „społecznością narodową", społeczeństwem, to chrześcijaństwo winno temu procesowi dawać nuty najgłębsze. Dziś nie o opakowanie kultury idzie, lecz o jej treści. Powołaniem Kościoła w każdym kraju, a więc i u nas jest pogłębianie problematyki kultury, ukazywanie, że jest ona w istocie w i e l k i m p r o g r a m e m m o r a l n y m, jak tego chciał Mickiewicz w „Księgach narodu i pielgrzymstwa polskiego". Sobór Watykański II definiując kulturę jako rozwój natury w człowieku ukazał jej cel: jest nim **tota persona humanu**: pełna osoba ludzka, jest nim **homo universalis**: człowiek wszechstronny. Takiego człowieka chcemy widzieć w Polaku.

Po drugie: jak nikt inny właśnie Kościół może zaspokajać zawsze żywe w kulturze naszej pragnienie i potrzebę u n i w e r s a l n o ś c i. Położeni na krawędzi naszego obszaru kulturowego, nie dość pewni swojej europejskości i zachodniości, nadwrażliwi na tym punkcie i obolali, właśnie w Kościele znajdowaliśmy pewność, że należymy do „głównego lądu". Kościół może nam dać i dzisiaj poczucie, że nie znajdujemy się na peryferiach, lecz w „centrum", żeby posłużyć się terminologią Enrique Dussela z jego „La Filosofia de la liberacion" (Meksyk 1979). Powinno to wyzwolić nas z kompleksów i z klaustrofobii oraz dać niezbędną wolność duchową.

Po trzecie: tenże sam Dussel powiada, że leżąc na obrzeżu można funkcjonować tylko wtedy, gdy się „nie naśladuje dyskursu filozoficznego rodem z centrum, lecz odkrywa się inny dyskurs". Mamy w Kościele polskim patronów, których dzielimy z pobratymcami i sąsiadami: św. Wojciecha, św. Kazimierza, bł. Jadwigę, św. Elżbietę... Czy nie warto by sobie przypomnieć gnieźnieńskiej homilii Jana Pawła II i pomyśleć o innych także odniesieniach dla naszej kultury? Jeśli chcemy, możemy dalej wkładać mnóstwo nieodwzajemnionych wysiłków w miłość do europejskiego „centrum", czy jednak nie byłoby dobrze zwrócić się choć trochę ku Europie pobratymców, małej Europie sąsiedztw? Tłumaczymy nawet trzeciorzędnych poetów francuskich, a nie znamy wielkich twórców literatury czeskiej, słowackiej, morawskiej, białoruskiej, ukraińskiej, chorwackiej, serbskiej, litewskiej. Lekceważeni przez „centrum" odgrywamy się pogardą na mniejszych (jakby to łokciem mierzyć można) narodach, dla których nasza kultura znaczy o wiele więcej niż dla Francuzów i Anglików. Kościół w tej dziedzinie może zaiste odegrać rolę „matki i nauczycielki".

Kościół daje kulturze najwięcej wtedy, gdy spełnia wiernie swoją religijną misję, gdyż religia jest duszą i sumieniem kultury. Religia bowiem objawia kulturze jej sens. Chciałbym zakończyć przypowieścią. Pewien podróżny w środku Francji i w środku XII wieku spotkał gromadkę ludzi zajętych żmudną pracą. Jedni kopali doły, inni wywozili ziemię, jeszcze inni dźwigali ociosane kamienie. Zaczął ich wypytywać, co robią. „Kazali, to robię" — wystękał jeden, a drugi: „Natyra się człowiek jak bydlę". Trzeci burknął: „Zarabiam na chleb dla siebie i dla rodziny". Ale ktoryś z rzędu powiedział: „Buduję katedrę w Chartres".

Ks. Jezuita St. Pastorb

Życzenia z Toronto

SPK Koło Nr 20

Wielebnemu Duchowieństwu, Kongresowi Polonii Kanadyjskiej, Kolegom Kombatantom, bratnim Organizacjom, Polskiej Prasie w Kanadzie, oraz wszystkim tym, którzy przyczynili się materialnie i moralnie do zbiórki funduszu na Polski Ośrodek Kulturalny, w imieniu członków Koła SPK Nr 20 składa najlepsze życzenia z okazji Świąt Wielkanocnych

ZARZĄD KOŁA

Moc najserdeczniejszych życzeń z okazji świąt Zmartwychwstania Pańskiego składa

OAK LEAF STEAM BATH

Para wydelikatnia skórę
Ciepło konserwuje dobre zdrowie

216 Bathurst Street — Toronto, Ont.

Najlepsze życzenia wielkanocne dla całej Polonii przesyła partia NDP - Oddział Parkdale i jej przedstawiciel

Richard Gilbert

Dr. Richard Gilbert with his wife Rosalind, and their children Emily and Jacob

Dr Richard Gilbert z żoną Rosalindą, córką Emily i synem Jacobem

Parkdale NDP and its candidate

Richard Gilbert

send Best Wishes to the Polish Community for a Happy Easter

TELEPHONE: 536-4819, 947-7927, 923-6834

Życzenia z Toronto

Pekao

Centrala — Head Office
80 Richmond St. W. — Ste 905
TORONTO, Ont. M5H 2A4
Tel. (416) 363-7707 — 7636

Wesołego Alleluja

życzy całej Polonii w Kanadzie

Dyrekcja i Personel

PEKAO TRADING CO. (CANADA) LTD.

Serdeczne życzenia wesołych Świąt Zmartwychwstania Pańskiego życzą

Pracownicy Firmy

Y. ONYSCHUK & CO. LIMITED

Ubezpieczenia wszelkiego rodzaju
oraz kupno — sprzedaż nieruchomości

2477 Bloor Street West, Toronto, Ont.
Tel. 767-5408 M6S 1P7

ZDROWYCH I WESOŁYCH ŚWIĄT ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO ŻYCZĄ

APTEKI

PHARMA-CENTRE DISCOUNT

Bezpłatne podjęcie i dostawa recept
Wysyłka lekarstw do Polski

2299 Dundas St. W. — Toronto, Ont.
Tel. 533-7933

JACK ADAM IDA DRUGS

Stonegate Plaza — 150 Berry Rd.
Toronto, Ontario — Tel. 239-8477

Wesołych Świąt Wielkanocnych życzy

Sunnyside Jewellers

Zegarki, diamenty, pierścionki męskie i damskie.
Złote wyroby. Naprawa zegarków

404 Roncesvalles Ave. Toronto M6R 2M9
Tel. 537-8321

Najserdeczniejsze życzenia Wesołych Świąt Wielkanocnych swoim klientom i całej Polonii składa

DURIE MEAT PRODUCTS & DELICATESSEN

STEFAN MOCIAK, właściciel

Zawsze na składzie świeże mięsa. Własnego wyrobu wędliny, sery i inne towary

2302 Bloor St. W. — Toronto, Ont.
Tel. 762-4956

RADOSNYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
życzy swej Klienteli i całej Polonii

ONTARIO MEAT PRODUCTS

Wyrabiamy i dostarczamy do sklepów po cenach hurtowych. Wędliny wyrabiamy na sposób europejski. W sklepach naszych zawsze świeże mięso wędliny i sery

783 Queen St. W. Tel. 364-7720
157 Roncesvalles Ave. Tel. 535-4648

Zdrowych i wesołych świąt Zmartwychwstania Pańskiego życzy

NEW CENTRAL Meat & Delicatessen

Właściciel: B. K. JUDZIŃSKI

Pierwszej jakości świeże mięsa, własnego wyrobu wędliny oraz importowane towary na wesela, bankiety, „showers" itd. Zniżka 20%

323 Roncesvalles Ave., Toronto, Ont.
Tel. 531-4861

Wesołych Świąt Wielkanocnych życzy

Atlanta Motor & Collision

ED JAWLOSIEWICZ, właściciel

Kompletna naprawa karoserii
Bezpłatna ocena. Praca gwarantowana

39 Advance Rd. — Toronto, Ontario
Tel. 239-3939 M8Z 2S6

Życzenia z Toronto

CANIAGA CO. LTD.

UPOWAŻNIONY DEALER PKO
NAJWIĘKSZA FIRMA WYSYŁKOWA
W KANADZIE
I BIURO PODRÓŻY

ŻYCZY SWYM KLIENTOM, PRZYJACIOŁOM
ORAZ CAŁEJ POLONII W KANADZIE
WESOŁYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH

811 Queen St. West — Toronto, Ont.
Tel. 364-5574 M6J 1G1

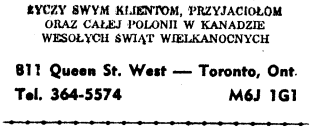

SERDECZNE ŻYCZENIA
RADOSNYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
SWOIM KLIENTOM I CAŁEJ POLONII SKŁADA

SUPERIOR SAUSAGE CO.

Właściciele:
EMANUEL MIKA i STANISŁAW HEJMO

Dostarczamy doskonałe wędliny do sklepów, na wesela i zabawy po cenach hurtowych

1004 Dundas St. W. — Toronto, Ont.
Tel.: 531-8422, 531-3022

NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA
WESOŁYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
SKŁADA

ARKA SHOES

Posiadamy na składzie bardzo duży wybór obuwia importowanego z: Niemiec, Hiszpanii i Anglii

2218 Bloor St. West — Toronto, Ont.
Tel. 763-1851

WESOŁYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
wszystkim swoim Klientom i całej Polonii życzy

ALBERTA FUEL OIL

Dostarczamy oliwę do domów — czyścimy piece, całoroczna bezpłatna obsługa, każde zamówienie wykonane z gwarancją. Solidna robota

278 Bathurst St. — Tel. 362-3224

Serdeczne życzenia „Wesołego Alleluja"
swoim Klientom i całej Polonii składa

PARKDALE T.V. & SOUND

Właściciel: E. PILIPCZUK

Fachowa — gwarantowana naprawa
Telewizory kolorowe, biało czarne, Hi-Fi

1314 King Street West. Tel. 535-3135

Najserdeczniejsze życzenia
Wesołych Świąt Wielkanocnych składa

WEST — ARKA

PREZENTY NA WSZYSTKIE OKAZJE
Polskie i inne czasopisma etniczne

2282 Bloor St. W. — Toronto 9, Ont.
Tel. 762-8751

WESOŁYCH ŚWIĄT ZMARTWYCHWSTANIA
PAŃSKIEGO WSZYSTKIM SWOIM KLIENTOM
I CAŁEJ POLONII ŻYCZY

KAPLAN'S CREAMERY

Duży wybór serów krajowych, europejskich, domowego wyrobu sałatek i wędlin

215 Roncesvalles Ave. Tel. 532-7006

WESOŁYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
wszystkim Klientom i Przyjaciołom życzy

RICHARD'S MEAT PRODUCTS & DELICATESSEN

Doskonałe wyroby mięsne, jak:
kiełbasy, szynki i inne wyroby

307 Roncesvalles Ave., Toronto, Ont.
Tel. 533-5165 M6R 2M6

WESOŁYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
całej Polonii i swoim Klientom życzy

M-C Dairy Co. Ltd. Products

Dostarczamy wszystkie znane produkty mleczne do każdego sklepu w Toronto. Wyrabiamy kwaśną śmietanę, yogurt, sery oraz bryndzę.
Żądajcie naszych wyrobów w swoich sklepach

212 Mavety St. — Tel. 766-6711

Magdalena Płóciennik

OD BOGINI BASTET DO KOTA MORRISA

Wszystko zaczęło się w Egipcie! To właśnie Egipcjanie bowiem zostali uznani za tych, którzy nie tylko pierwsi udomowili kota, ale także jako pierwsi podnieśli go do rangi bóstwa. Koty znalazły się w Egipcie za pośrednictwem Etiopczyków, a zasługi w tej mierze szczególne przypisuje się Sesostrisowi, który po podboju Nubii przywiózł do Egiptu kilka kotów.

Niektórzy badacze kociej historii datę oswojenia kota ustalają na 3500 r. przed narodzeniem Chrystusa. Najstarszy portret kociej boginki — Bastet został znaleziony w świątyni Piątej Dynastii i pochodzi z ok. 3000 r. przed n. Chr.

Koty zostały zaakceptowane w Egipcie od razu i bez zastrzeżeń. Kochano je z tych samych powodów, z jakich kochamy je dzisiaj: za ich wdzięk, elegancję, niezależność i tajemniczość. Nie było rodziny egipskiej, w której domu nie mieszkałby kot. Opiekowano się nimi i zajmowano, nawet dzikim, bezdomnym kotom ulicznym zostawiano zawsze za progiem miseczkę mleka. One zaś odpłacały się tak, jak tylko potrafiły, pomagając ludziom w tępieniu szczurów, myszy i węży, z których plagą walczył Egipt. Pierwsze egipskie koty nie były tak urodziwe, jak ich dzisiejsi potomkowie. Stwierdzono, że w ówczesnych czasach żyły w Egipcie dwa rodzaje kotów: krótkoucho z płaskimi noskami i długoucho o nosach ostro zakończonych. Oba rodzaje były zwykle rudawe w czarne plamy i wszystkie miały krótkie futerka. Egipska sztuka i rzeźba pokazują kota zwykle w pozycji siedzącej, z ogonem ułożonym po prawej stronie. Trudno określić dokładny moment, w którym egipskie koty uznane zostały za bóstwa. Historycy twierdzą, że stało się tak z powodu niezwykłej kociej piękności, okultyści przyczyny szukają raczej w tajemniczych, magicznych właściwościach kota.

Z całą pewnością jednym z powodów uznania kotów za bóstwa było stwierdzenie, że widzą one w ciemnościach. Egipcjanie bali się mroków; większość ich zwierząt w nocy odpoczywała. Ale nie koty! One wydawały się nie widzieć różnicy między nocą a dniem. A i kocie oczy "zachowywały" się w ciemnościach zupełnie inaczej niż ludzkie i to właśnie tych rozszerzających się i zwężających, świecących kocich oczu zaczęli się Egipcjanie obawiać.

Ale rodzaj był to nabożnego strachu, bo sposób w jaki kocie oczy reagują w zetknięciu ze światłem uznano za dowód, że kot potrafi nawiązać kontakt ze Słońcem i Księżycem. Fakt zaś, że kot sypia zwykle w pozycji podobnej kształtem do rąbka Księżyca zdawał się tylko potwierdzać tę tezę. Dla Egipcjan taka pozycja "księżycowa", w której ogon kota dotykał jego głowy, była także symbolem wieczności.

Około 2000 r. przed n. Chr. Egipcjanie znaleźli nowy powód, aby kocie bóstwo otoczyć szacunkiem i poważaniem. Stwierdzili bowiem, że tak jak Księżyc odbija światło systemu słonecznego, tak oczy kocie, fosforyzujące w ciemności, odbijają promienie Słońca. Stąd zaś prosta droga do ustalenia, że to właśnie koty uchroniły Egipt od Wielkiej Ciemności w czasie upalnych, egipskich nocy. Zaraz potem zaś stwierdzono, że kot ma nie tylko tajemne powiązania z Księżycem, ale także czuwa nad pogodą i pomyślnością upraw. Egipcjanie wierzyli także, że tajemniczy blask bijący z kocich oczu potrafi penetrować umysł i duszę ludzką; nie bez powodu egipska nazwa kota — "mau" — znaczy także "widzieć".

Nie było jednak oficjalnego aktu, w którym stwierdzono by kocią boskość. Na podstawie egipskich mitów i legend udało się ustalić, że w początkowym stadium kultu, kot był poświęcony egipskiej bogini płodności i macierzyństwa — Izis. Zgodnie z legendą — kocia boginka Bastet była córką Izis i jej męża, boga Słońca — Ozyrysa, zwanego także Ra (Ozyrys, Horus, Ra i Ptah to różne formy boga Słońca). Ojciec Bastet panował także nad zaświatami i opiekował się duszami zmarłych. Historycy wskazują również na powiązania Bastet z lwimi boginkami — Sekhmet i Tefnut.

Ok. 950 r. przed n. Chr. Bastet uznana została za jedną z głównych bogiń i nadano jej inne imiona — Bast i Pasht (angielscy egiptolodzy wierzą, że angielskie słowo "puss" pochodzi od egipskiego słowa "Pasht").

Wczesne rzeźby w brązie pokazują Bastet jako kota z lwią głową, późniejsze zaś przedstawiają ją w ludzkiej postaci, ale z głową kota. Bastet ubrana jest w długą suknię i trzyma w dłoniach (łapach?) trzy symbole: koszyk, cytrę (instrument poświęcony bogini Izis) oraz małą tarczę (egidę).

Bastet była nie tylko boginią płodności, ale także stanowiła idealny wzorzec matki-dziewicy. Jak Egipcjanie pogodzili ze sobą te dwie sprzeczne koncepcje, trudno powiedzieć, dość, że Bastet stopniowo przejęła cechy oryginalne przypisywane Izis i Ozyrysowi. Oprócz tego, że panowała nad Słońcem i Księżycem, patronowała macierzyństwu i miłości, była "odpowiedzialna" za opiekę nad duszami zmarłych a także roztoczyła swą pieczę nad pomyślnymi zbiorami i potrafiła czynić deszcz.

Bastet, a zatem także święte, egipskie koty posiadały zdolność przywracania zdrowia chorym. Egipska legenda głosi, że kiedy Egipcjanin zapadał na zdrowiu i nie było już czasu na modły do Bastet, cała rodzina chorego goliła głowy a włosy sprzedawano za srebro i złoto. Zdobyte w ten sposób pieniądze dostarczano do świątyni i używano w celu zakupienia mleka i ryb dla zamieszkujących świątynię kotów. Następnie cała rodzina chorego gromadziła się w świętym miejscu i odczytywała z oczu jedzących kotów, czy chory powróci do zdrowia.

Koty były w Egipcie na tyle ważne, że za odebranie kotu życia groziła kara śmierci. Znalezienie nieżywego kota na ulicy wróżyło wielkie nieszczęście. Jedynym ratunkiem, aby się od tego nieszczęścia uchronić, było natychmiastowe rozpoczęcie głośnych lamentów, zawodzeń i modłów nad ciałem nieżywego kota. Śmierć domowego ulubieńca była również wydarzeniem smutnym i tragicznym. Cała rodzina zbierała się na wspólnych modłach, a często — na znak żałoby — goliła sobie brwi i żałoba trwała dopóty, dopóki brwi nie odrosły. Obrządki pogrzebowe różniły się w zależności od tego, jak "ważną osobistością" był zmarły kot. Najczęściej kocimi pogrzebami zajmowały się świątynie, w których ciała kotów spoczywały w prawdziwych sarkofagach i grobowcach, do których wstawiano także miseczkę mleka. Zaklęcia kapłanów miały utrzymać tę miseczkę zawsze pełną.

Biorący udział w pogrzebie zanosili się głośnym szlochem, bili w piersi, a po pogrzebie urządzali prawdziwą stypę. W biedniejszych rodzinach całe sąsiedztwo zbierało pieniądze, aby można było pogrzebać zmarłego kota. Historycy określają koszt luksusowego kociego pogrzebu jako ekwiwalent $1200, a cena "najtańszych" usług pogrzebowych wynosiła ok. $200. Najbardziej uroczyste były oczywiście pogrzeby kociej arystokracji. Właściciel kota zawijał zwierzę w czyste, białe płótno i niósł do świątyni, gdzie balsamowano kota, nacierano wonnościami i mumifikowano. Następnie na zewnętrznej warstwie materii malowano wizerunek kota, a często wysadzano kocią mumię drogocennymi kamieniami. Ostatnim obrządkiem było założenie zwierzęciu rodzaju kohnierza z turkusów, a następnie wkładano zwierzę do odpowiedniej, mierzącej ok. 1 m trumny w kształcie siedzącego lub stojącego kota. Czasami razem z kotem grzebane były także mumie myszy, aby kot nie miał się marzyć o jedzeniu w czasie swojego "życia po życiu". Cały taki kocimentarz został odkryty w Beni-Hassan w Egipcie w połowie XIX wieku. Cmentarz liczył sobie ponad 300 tys. mumii, niestety władze zadecydowały zniszczyć kocie szczątki i ponad 20 ton mumifikowanych kotów załadowano na statek płynący do Liverpoolu, gdzie zostały użyte przez farmerów jako nawóz. Za tonę świętych, egipskich kotów farmerzy płacili $18. Późniejsze wykopaliska pozwoliły znaleźć zaledwie kilka mumii świętych kotów, a więc szkoda dla nauki i kultury to niepowetowana.

Ok. 950 r. przed n. Chr. koci kult osiągnął apogeum. Głównym jego centrum stało się miasto Bubastis leżące na wschód od delty Nilu. Król Osorkon II zbudował w mieście owym dwór wspaniały, na który przybywali pielgrzymi z dwudziestu głównych miast położonych nad Nilem, aby celebrować święto bogini Bastet. Każdego roku na "festiwal" do Bubastis przybywało ponad 700 tys. pielgrzymów — entuzjastów kociego kultu. Tam ucztowano, tańczono i wiwatowano na cześć bogini. Niektórzy historycy sugerują, że święta w Bubastis przypominały raczej orgie seksualne, jako że panowało podówczas w Egipcie wierzenie, jakoby taki rodzaj oddawania hołdu bogini — miał powiększyć nie tylko płodność upraw, lecz także zwierząt i ludzi, ale jak dotąd brak jest na to przekonywujących dowodów.

W czasie dwutysiącletniego panowania bogini Bastet, koty otoczone były w Egipcie szczególną opieką i nie wolno ich było wywozić z kraju. Naukowcy spekulują, że Egipcjanie pilnowali tak swoich kotów, gdyż traktowali je jako sekretną broń. Zdarzało się jednak, że Egipcjanie zostawali swoją własną bronią pobici. Historia pamięta bitwę pod Pelustum między Egipcjanami a Persami. Persowie wyraźnie przegrywali i już zdawało się, że ustąpią z pola walki. Rzeczywiście, wojska perskie zniknęły z egipskich oczu na całe 8 dni. Pod ochroną ciemności Persowie przeszukali okoliczne miasta i wsie, i zebrali tak dużo kotów, ile tylko mogli znaleźć. A gdy wrócili na bitewne pole, rozpoczęli ofensywę od wypuszczenia setek kotów, które oczywiście w panice popędziły przed siebie. Następnie Persowie ruszyli do właściwego ataku, a każdy z żołnierzy trzymał pod pachą jednego kota. Żaden Egipcjanin nie odważył się zranić świętego zwierzęcia i bitwa zakończyła się druzgocącą klęską Egipcjan.

Kult kota zaczął zanikać około 100 r. przed n. Chr. Winni są temu fenicey kupcy, którzy po całym świecie rozniesli wieść o kotach — wrogach szczurów i myszy. Każdy zapragnął więc mieć swego kota — szczególnie w Europie, gdzie plagi szczurów były poważnym problemem. I tak oto Fenicjanie, którzy od wieków Egipcjanie utrudniali ten proceder, zajęli się na wielką skalę eksportem kotów. A gdy już raz kot wydostał się z Egiptu, gdzie poważano go i szanowano, i stał się powszechnie spotykanym na całym świecie zwierzęciem — jego boska chwała upadła i skończyły się dla niego dobre czasy.

Życzenia z Toronto

Serdeczne życzenia Wielkanocne
składa swej Klienteli i całej Polonii

NAPRAWA GROCERY & BUTCHER

Z. NAPRAWA, właściciel

Świeże, pierwszej jakości mięsa, wędliny i artykuły spożywcze

181 Dovercourt Rd. — Tel. 532-3137

WESOŁYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
życzy swej Klienteli i całej Polonii

ANITA'S BAKERY & DELICATESSEN

B. W. SZUMSKI, właśc.

Znana całej Polonii nasza piekarnia — zawsze zapewnia świeże pieczywo, przeróżne ciasta i ciasteczka

Specjalność — torty weselne i pączki

2230 Bloor St. West. — Tel. 769-5851
(przy Runnymede)

SERDECZNE ŻYCZENIA ZDROWYCH I WESOŁYCH
ŚWIĄT WIELKANOCNYCH SKŁADA

SIPCO OIL LIMITED

KANADYJSKA FIRMA

- Dostarczamy najlepszego gatunku opałową oliwę.
- Solidna i szybka 24-godzinna obsługa.
- Bezpłatne czyszczenie pieców tylko w Toronto.
- Wstawiamy nowe opałowe piece (furnaces) na wodę i powietrze.
- Dokonujemy większych i mniejszych napraw.
- Kupując w naszej firmie oliwę opałową pomagacie Swoim i Kanadzie.

Telefon w dzień i w nocy 232-2262

TORONTO, 83 SIX POINT ROAD M8Z 2X3	TEL. 232-2262
OSHAWA, 183 BLOOR ST. E. L1H 3M3	TEL. 728-5138
PORT PERRY, 60 WATER ST. L0B 1N0	TEL. 985-8625
NEWMARKET, 145 MAIN SOUTH L3Y 3Y9	TEL. 895-4231

Życzenia z Toronto

Wesołych Świąt Wielkanocnych
Klientom i Przyjaciołom życzy

RICHARDS LIMITED

CARTAGE & WAREHOUSING
TORONTO
DELIVERY SERVICE
Toronto, Mississauga, Brampton, Bramalea, Thornhill Buttonville, Markham, Milliken, Vaughan, Pickering Ajax, Whitby & Oshawa
ALL TYPES OF EQUIPMENT/REFRIGERATED SERVICE
NO CHARGE DIAL: 1-800 268 4754
RICHARDS DELIVERY SERVICE LIMITED

7300 Kimbel, Mississauga, Ont. L4T 3S8
Malton 676-1315 247-8133

WESOŁYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH ŻYCZY

Restauracja Chopin

z pełną licencją L.L.B.O., pod nowym kierownictwem, która poleca doskonałe potrawy polskiej i kanadyjskiej kuchni.

Dancingi: piątki — soboty od 8 wiecz. do 1 rano oraz w niedziele od 7 do 11 wiecz.

Do tańca gra znany i lubiany zespół „TOPAZ"

Przyjmujemy zamówienia na:
bankiety, wesela, chrzciny i inne okazje
WSZYSTKICH MILE ZAPRASZAMY

1720 Queen St. W. — Tel. 532-9768

Wesołych Świąt Wielkanocnych życzy

PARKWAY AUTO BODY

NAPRAWA SILNIKÓW I KAROSERII

1974 Dundas St. West, Toronto, Ont.
(naprzeciw Sorauren)

Tel. 531-1227

Wesołych Świąt Wielkanocnych
życzy swoim Klientom i całej Polonii

PRECISION AUTO BODY

Naprawiamy i malujemy nadwozia wszystkich modeli samochodów osobowych
WYKONANIE GWARANTOWANE

2325-31 Dundas St. W., Toronto, Ont.
(przy Roncesvalles)

Tel. 537-1571

Najserdeczniejsze życzenia
Wesołych Świąt Wielkanocnych składa

KARL'S BUTCHER & GROCERY

Właściciel: KAROL JARZĄBEK

Posiadamy na składzie zawsze świeże mięsa, wędliny własnego wyrobu smaczne i świeże, oraz importowane z Polski i Europy artykuły spożywcze

105 Roncesvalles Ave. Tel. 531-1622

Wesołych Świąt
Zmartwychwstania Pańskiego życzy

POLLOCKS HOME HARDWARE

Wielki skład farb, naczyń kuchennych, szkła, narzędzi stolarskich i hydraulicznych

347 Roncesvalles Ave., Toronto, Ont.
Tel. 535-1169, 535-3960

ŻYCZENIA WESOŁYCH ŚWIĄT
WIELKANOCNYCH
składa swoim Klientom i całej Polonii

ASTRA MEAT MARKET

Właśc.: E. REMBACZ

2238 Bloor St. West — Toronto, Ont.

Życzenia z Toronto

WESOŁYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH WSZYSTKIM SWOIM KLIENTOM I CAŁEJ POLONII ŻYCZY

PROD. MEAT PRAGUE TORONTO

PRAGUE MEAT PRODUCTS

świeże mięsa ● praska szynka ● wędzone mięsa ● kiełbasy ● kiełbaski ● parówki i mieszanki

Codziennie świeże zupy, kotlety i ciasta

638 Queen St. W. Tel. 364-1787
Toronto 3, Ont.

Wesołych Świąt Wielkanocnych
życzy swej Klienteli i całej Polonii

M. GRANOWSKA SPECIALITIES

Własnego wypieku torty, pierniki, makowce, sernik, pączki. Przyjmujemy zamówienia na torty weselne urodzinowe. Doskonałe lody własnej produkcji

175 Roncesvalles Ave. Toronto, Ont.
Tel. 533-7755

Zdrowych i wesołych świąt Zmartwychwstania Pańskiego życzy

LOUIS KALLINIKOS FURS

Wykonujemy nowe futra po cenach fabrycznych oraz przerabiamy stare. Ceny nasze są najniższe w całym Toronto. Używane futra na wysyłkę do Polski

825 Queen St. W. — Tel. 366-4433

„WESOŁEGO ALLELUJA" ŻYCZY

FRANK'S DELICATESSEN

Właśc. A. W. MAKAREWICZ
POLSKA PIEKARNIA

Codziennie posiadamy świeże pieczywo: makownki — serniki — jabłeczniki itd. Nasza specjalność: Wedding i Birthday Cakes i słynne pączki. Nasza firma dostarcza własne wyroby do sklepów po cenie hurtowej oraz na wesela, zabawy i przyjęcia

490 Queen St. W. — Tel. 868-9468

Wesołych Świąt Wielkanocnych życzy

Ontario Bread Co. Ltd.

178 Ossington Ave. Toronto, Ont.
Tel. 532-4929

Wszystkim naszym Szanownym Klientom dziękujemy za łaskawe poparcie naszego sklepu, życząc zdrowych i wesołych Świąt Wielkanocnych

TOLA'S GIFT & DELICATESSEN

167 Roncesvalles Ave., Toronto, Ont.
Tel. 534-2231

Wesołych Świąt Wielkanocnych życzy

International Radio & T.V. Service

Sprzedaż i naprawy wszystkich aparatów telewizyjnych

716 Queen St. West — Toronto, Ont.

Wesołych Świąt Wielkanocnych życzy

BATES & DODDS

DOM POGRZEBOWY

H. A. MORDEN — President
DEAN E. HALLETT, Vice-Pres. & Managing Director

931 Queen St. W. — Tel. 363-0681
(róg Strachan Ave.) Toronto, Ont.

CZY ŚWIATU GROZI NOWA APOKALIPSA?

"Czy życie ludzi na Ziemi jest zabezpieczone przed zagładą grożącą ze strony zabłąkanych planet lub komet?" Takie pytanie zajmuje niewątpliwie bardzo dalekie miejsce na liście powszednich ludzkich zmartwień. Ale istnieje pewność, że nasz glob znów zderzy się kiedyś — jak to już wielokrotnie bywało w przeszłości — z jakąś planetoidą ważącą milion ton.

Nauka dostarcza coraz więcej dowodów na to, że wyginięcie dinozaurów przed 65 milionami lat było następstwem upadku na Ziemię planetoidy o średnicy wynoszącej 6 mil (9,5 km). Zderzenie się Ziemi z planetoidą o średnicy od 5 do 10 mil pociągnęłoby za sobą skutki podobne do wybuchu jądrowego. Byłaby to katastrofa globalna: gdyż atmosfera zostałaby zanieczyszczona pyłem i różnymi odłamkami. Pomiędzy zderzeniem się Ziemi z planetoidą a wojną jądrową zachodziłyby jednak dwie istotne różnice. Pierwsza polegałaby na tym, że zderzenie z planetoidą nie spowodowałoby opadów radioaktywnych, druga sprowadza się do tego, że takie zderzenie jest nieuchronne, jeżeli mu nie zapobiegniemy. Dlatego amerykańscy naukowcy, a także agencje rządowe USA traktują poważnie problem zagrożeń ze strony planetoid i komet.

MOŻNA UCHRONIĆ ZIEMIĘ PRZED ZDERZENIEM

W roku 1980 rada koordynacyjna przy National Aeronautics and Space Administration (NASA) ostrzegła: "Należy liczyć się z niebezpieczeństwem, że jakaś ogromna planetoida zniszczy kiedyś ziemską cywilizację. Dinozaury nie zdołały rozwinąć w ciągu 130 milionów lat swego istnienia takiej technologii, dzięki której mogłyby uniknąć zagłady. Homo sapiens taką technologię stworzył, może więc i powinien nie dopuścić do katastrofy, jaką jest zderzenie się Ziemi z planetoidą".

W roku 1981 NASA zorganizowała w miejscowości Snowmass (Stan Colorado) konferencję na temat metod oddalania od Ziemi zmierzających w jej kierunku wielkich planetoid. Uczestnicy konferencji doszli do przekonania, że odpowiedniowczesne uzyskanie informacji o orbicie danej planetoidy (np. na 10 lat przed momentem ewentualnego zderzenia) pozwoli wywrzeć wpływ na szybkość, z jaką się ona porusza, a tym samym umożliwi korektę jej orbity. W tym celu będzie można posłużyć się rakietami wyposażonymi w głowice jądrowe.

Konkluzje NASA są zbieżne z odpowiednimi w roku 1967 wynikami prac, jakie prowadziła grupa naukowców z Wydziału Lotnictwa i Astronautyki MIT (Massachusetts Institute of Technology). Ta grupa doszła do wniosku, że można uchronić Ziemię przed zderzeniem z planetoidą (kar o średnicy wynoszącej 1 milę.

W roku 1971 Samuel Herrick, znawca mechaniki nieba zaproponował, by za pomocą środków wybuchowych rozbić na części planetoidę Georgafos i następnie — przy użyciu rakiet — spowodować, by któraś z tych części spadła na Ziemię w dniu 25 sierpnia 1994 roku. W ten sposób — twierdził autor owej propozycji — powstałby w północno-zachodniej Kolumbii, nad rzeką Atrato, "krater-kanał" łączący dwa oceany, przy czym produktem ubocznym byłoby "wzbogacenie" na Ziemi ogromnej masy niklu, irydu, platyny, złota i innych rzadkich pierwiastków. Ich wartość przekraczałaby kwotę 900 miliardów (bilionów) dolarów. Niezależnie jednak od tego, czy udałoby się osiągnąć w tym wypadku pozytywny rezultat, musimy — postulował Herrick w swej pracy ogłoszonej już po jego śmierci — dążyć do skutecznego chronienia nie tylko naszego życia i środowiska naturalnego, lecz także całego naszego globu przez przynajmniej częściowe ukierunkowanie naszego programu badań kosmicznych na ważny cel, jakim jest wykrywanie, kontrolowanie i wykorzystywanie tych małych planet".

"ZIMA JĄDROWA"

Uczeni poświęcili w ubiegłym roku wiele uwagi ewentualnym skutkom wojny jądrowej. Zastanawiali się przy tym nad skutkami wybuchu jądrowego o sile około 10 tysięcy megaton. Według ich zgodnej opinii, rezultatem takiego wybuchu byłyby m.in. tak gwałtowna i radykalna zmiana warunków klimatycznych, że pod znakiem zapytania stanęłaby możliwość przetrwania ludzkości. Do atmosfery, przedostałaby się taka masa pyłów i popiołów z szalejących na ziemi pożarów, że promienie słoneczne nie mogłyby przebić się przez nie w ciągu wielu miesięcy. Wskutek tego zapanowałaby na Ziemi temperatura tak niska, że musiałyby wyginąć te formy życia, które przeżyły początkowy wybuch. Na badania dotyczące problemu "zimy jądrowej" rząd USA przeznaczył 50 milionów dolarów.

Zderze się wielkiej planetoidy z Ziemią wyzwoliłoby znacznie więcej energii niż atak jądrowy i spowodowałoby wyrzucenie w powietrze takiej ilości pyłów, popiołów i gruzu, że musiałaby nastąpić "zima jądrowa" wraz ze wszystkimi jej konsekwencjami.

Wtedy, że planetoidy już niejraz zderzyły się z Ziemią. Na przykład rankiem 30 czerwca 1908 roku mała planetoida — lub kometa — spadła na obszar nad rzeką Tunguską. Przy spalaniu się w atmosferze wyzwoliła energię równą wybuchowi 12-megatonowej bomby wodorowej, tj. tysiąc razy większą niż energia wyzwolona przez wybuch bomby, która zniszczyła Hiroszimę. Na obszarze wielu mil kwadratowych spłonęły lasy, a odgłos wybuchu było słychać w promieniu 500 mil.

Eugene Shoemaker, geolog i ekspert w zakresie wiedzy o planetoidach obliczył, że prawdopodobieństwo, iż podobne wydarzenie powtórzy się w ciągu najbliższych 75 lat waha się w granicach od 12 do 40 procent. Inni naukowcy pogląd ten podzielają.

Planetoida o średnicy około 300 stóp, która 25 tysięcy lat temu spadła na obszarze dzisiejszego stanu Arizona, pozostawiła po sobie krater szeroki na jedną milę. Zdjęcia, jakich z wielkich wysokości dokonano w ciągu dwóch ubiegłych dziesięcioleci, wykazały, że na całym świecie jest wiele takich kraterów. Basen Sudbury w Ontario i Vredefort Dome w Republice Południowej Afryki należą do rzędu największych. Średnica każdego z nich wynosi 75 mil.

GWIAZDA ŚMIERCI

Dając do wyjaśnienia przyczyn zagłady dinozaurów astronomowie wysunęli hipotezę o istnieniu "gwiazdy śmierci" — małej ciemnej gwiazdy krążącej wokół naszego Słońca, która co 26,28 milionów lat przelatuje przez obłok komet otaczających Układ Słoneczny i siłą swej grawitacji pcha te ciała w kierunku Słońca. Niektóre z nich spadają na Ziemię powodując zagładę form życia.

Jednak groźniejszy dla naszego globu jest pas 400 tysięcy wielkich planetoid o średnicy od 0,5 mili do 600 mil. Krążą one wokół Słońca w przestrzeni międzyplanetarnej między Marsem a Jupiterem. Mimo że nie stanowią one niebezpieczeństwa bezpośredniego, to jednak z biegiem czasu mogą wypaść z tego pasa i wejść w orbitę krzyżującą się z orbitą Ziemi, stwarzając tym samym możliwość kolizji. Grupa planetoid przecinających orbitę Ziemi nosi nazwę Apollo.

W wyniku obserwacji prowadzonych — niezbyt zresztą systematycznie — od roku 1930, wykryto około 60 planetoid, które zderzą się kiedyś z Ziemią, bądź z jej Księżycem, albo też z Merkurym, z Marsem lub Wenus. Obliczenia statystyczne wykazują istnienie około 100 planetoid (o średnicach do 0,5 mili), których orbity krzyżują się z orbitą Ziemi. Gdyby któraś z nich zderzyła się z Ziemią, powstałby krater o 20-kilometrowej średnicy. W roku 1939 planetoida Hermes zbliżyła się do Ziemi na odległość 500 tysięcy mil. Było to największe zarejestrowane dotychczas zbliżenie.

Zagadką pozostanie pytanie, dlaczego liczba planetoid, których orbity krzyżują się z orbitą Ziemi, jest prawie taka sama od 3 miliardów (bilionów) lat. Jedna z hipotez wiąże ten fakt z siłą grawitacyjną Jupitera i Saturna. Te olbrzymie planety, pokonując zmianę orbit "zabłąkanych" planetoid sprawiają, że te planetoidy wchodzą w wewnętrzną strefę Układu Słonecznego.

KOSMICZNE ROBOTY

Inni astronomowie są zdania, że planetoidy Apollo to pozostałości komet pochodzących z olbrzymiego roju trylionów lodowych ciał niebieskich, otaczających Układ Słoneczny aureolą o nazwie Obłok Ortu. Tkwiące w głowie komety małe jądro, określane jako "brudna kula śnieżna", składa się z lodu, rozmaitych gazów oraz materiału skalnego. Przy zbliżaniu się do wewnętrznej strefy Układu Słonecznego kometa zaczyna świecić. Ze zgęszczonej i poprzednio niewidocznej materii komety wyłania się głowa (coma) oraz warkocz, składający się z gazów i pyłów. Po wielokrotnych powrotach ku Słońcu kometa traci większość swej lodowej masy i przeobraża się w kamienną planetoidę.

Planetoidy, których orbity krzyżują się z orbitą Ziemi, stanowią również pewne możliwości. Przy różnych okazjach były wysuwane propozycje, by wysłać w ich kierunku naukowe wyprawy, a entuzjaści uprzemysłowienia Kosmosu twierdzą, że niektóre planetoidy mogłyby nam dostarczyć ogromnych ilości minerałów i wody. Grawitacja planetoid jest tak mała, że nieduży bezzałogowy statek kosmiczny-robot mógłby łatwo dotrzeć do któreja z nich, zebrać z jej powierzchni próbki minerałów i wrócić następnie na Ziemię".

(*"The Washington Post"*)

Życzenia z Toronto

KRYS-POL

IMPORT EXPORT LTD.
i
KRYS-POL TRAVEL AGENCY

2984 Dundas St. West (przy Pacific)
Toronto — Tel. 766-2058, 766-0539

oraz nowo otwarta filia dla wygody Polonii przy
145 Roncesvalles Ave., Toronto, Ont.
Tel. 532-3354 lub 532-3355

Właściciele: KRYSTYNA i JANUSZ OLCZAK wraz z pracownikami MAŁGORZATĄ OLCZAK i IZABELĄ OKUNIEWSKĄ PIETRZAK

życzą swojej Klienteli i całej Polonii wesołych Świąt Wielkanocnych.

Najserdeczniejsze życzenia
WESOŁYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
składają

Future Fuel Ltd.
Gulf Service Station

Czyszczenie pluców bezpłatnie ● Obsługa szybka, solidna, całą dobę ● Garaż nasz naprawia szybko i solidnie

● Gwarancja na wszystkie samochody
● Europejscy mechanicy
● Każda praca gwarantowana

1001 The Queensway, Garaż 252-4117
W sprawie biwy 536-3551

Wesołych Świąt Wielkanocnych życzy

RIDLEY FUNERAL HOME Ltd.

GEORGE M. NILL, Funeral Director

3080 LAKESHORE BLVD. WEST
ETOBICOKE, ONTARIO
TEL. 259-3705

Życzenia z Toronto

Wesołych Świąt Wielkanocnych życzy

QUEEN DELICATESSEN

J. i M. MICHON, właściciele

Świeże pieczywo i ciastka ● Doskonałe wędliny oraz witaminy i produkty po cenach zniżonych!
PIEROŻKI PLACZKI ŚLEDZIE
Sklep otwarty od 10 rano i w niedzielę do 3 po poł

1648 Queen St. W. — Toronto, Ont.
Tel 531—0842

WESOŁYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH - *życzy*

M. Witer's, Meat Market & Grocery

Dwa razy dziennie świeża, gorąca kiełbasa. Polecamy codziennie świeże mięsa. Wyborowe kiełbasy, bolerony, salcesony, szynki, drób, grzyby, śledzie, delikatesy i pieczywo. W piątki i soboty dwa razy dziennie świeże kiełbasy własnego wyrobu. Ceny niskie. Obsługa rzetelna. Codziennie świeżo mielony mak

500 Queen St. W. — Tel. 368-9204
(tuż przy kościele św. Stanisława)

SERDECZNE ŻYCZENIA WESOŁEGO ALLELUJA
składa swym Klientom i całej Polonii

JOHN CZECHOWSKI

Wędliny o niezastąpionym smaku

650 The Queensway
(4 bloki na wschód od Royal York Rd.)
Toronto, Ont. M8Y 1K7 — 252-4567

Życzenia z Toronto

Wesołych Świąt Wielkanocnych
życzy swoim Klientom i całej Polonii

MIDLAND MEATS

Właściciele:
LUDWIK MAJEWSKI i EDWARD WARPAS

Wędliny własnego wyrobu według najlepszych receptur. Zawsze duży wybór świeżego mięsa i wędlin. Szybka i miła obsługa

289 Roncesvalles Ave., Toronto, Ont.
Tel. 532-3801 M6R 2M3

Wesołych Świąt Wielkanocnych
życzy swoim Klientom i całej Polonii

STORE No 537

SWANSEA IGA MARKET

2295 Bloor St. West — Toronto, Ont.

STORE No 147

COWAN IGA MARKET

1306 King St. W. — Toronto, Ont.

STORE No. 433

NORTHCLAIR IGA MARKET

1094 St. Clair Ave. W. — Toronto, Ont.

Wesołych Świąt Wielkanocnych
życzy swoim Klientom i całej Polonii

SPRING CREEK FARM PRODUCE

NOWI WŁAŚCICIELE

Codziennie świeże kury, indyki, jaja bezpośrednio z farmy. Posiadamy również świeże wieprzowe i wołowe mięsa po najniższych cenach w Toronto. Doskonałe kiełbasy własnego wyrobu. Dostarczamy do sklepów, restauracji, na wesela, bankiety itp.

291 Roncesvalles Ave. Toronto, Ont.
Tel. 534-9703

ŻYCZENIA
WESOŁYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
składamy swoim Klientom i całej Polonii

Polish Canadian Information Bureau

DEALER
L. S. GARCZYNSKI LTD.
HELENA GARCZYNSKA- ALLISON
WRAZ Z PRACOWNIKAMI

163 Roncesvalles Ave., Toronto, Ont.
Tel. 533-1143 M6R 2L3

Wesołych Świąt Wielkanocnych życzy

Roncesvalles Bakery & Appetizer

Dwa razy dziennie świeży chleb i ciasta. Specjalność: świeże wędliny oraz codziennie świeże ryby. Importowane towary polskie i europejskie

173 Roncesvalles Ave., Toronto, Ont.
Tel. 535-7143

Wesołych Świąt Wielkanocnych
życzy swoim Klientom i całej Polonii

R. D. T. HEJNOWICZ Z ŻONĄ

Hejnowicz Denture Clinic

KLINIKA PROTEZ DENTYSTYCZNYCH

2223-A Bloor St. W. — Toronto, Ont.
(przy Runnymede)

Tel. 762-2602

Wesołych Świąt Wielkanocnych życzy

BLOOR WEST IDA PHARMACY

OPERATED BY J. & J. WDOWIAK PHARMACY LTD.

Wysyłamy lekarstwa do Polski
Duży wybór kosmetyków
Wykonujemy wszystkie recepty oraz recepty dla emerytów

2262 Bloor St. W. Tel. 766-6477

Życzenia z Toronto

Wesołych Świąt Wielkanocnych życzy

EMPRESS TRAVEL AGENCY Ltd

Właścicielka: RENATA OKOŁO-KULAK
WRAZ Z PRACOWNIKAMI

181 Roncesvalles Ave. Toronto M6R 2L5
(naprzeciwko Credit Union)

Tel. (416) 536-3554, 536-6991

NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA
WESOŁYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH SKŁADA

Temptations

Duży wybór smacznych lodów, ciast i tortów.
Przyjmujemy zamówienia na torty na specjalne okazje

**191 Roncesvalles Ave.,
Toronto, Ont. M6P 2L5**

Wesołych Świąt Wielkanocnych
życzy swoim Klientom i całej Polonii

**BARTNIK
PLUMBING-HEATING
& CONSULTING ENGINEERING**

Licence No. P-739. No. 0490. No. 2303
Wykonujemy nowe instalacje domowe
i przemysłowe oraz wszelkie naprawy.
Instalujemy również gazowe systemy,
służymy wszelkimi poradami w budowie

Tel. 624-3492

RADOSNYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
życzy

**PETRO CANADA
HOWARD PARK SERVICE CENTRE**

Właściciel: HANK CYBRUCH

Wszelkie naprawy — Tune-up — Smarowanie

2 Howard Park (róg Dundas) **M6R 1V5**
Tel. 534-1741

Wesołych Świąt Wielkanocnych
życzą swojej Klienteli i całej Polonii

**COPERNICUS
DELICATESSEN**

Właściciele: T. i S. PAKULSCY

Posiadamy świeże mięsa, wykrojone na życzenie kiełbasy, szynki, boczki, balerony, na sposób polski wędliny różnego gatunku oraz śledzie, flaki i wiele importowanych delikatesów

79 Roncesvalles Ave. — Toronto, Ont.

Wesołych Świąt Wielkanocnych
życzy swoim Klientom i całej Polonii

Firchuk's Textiles

UKRAIŃSKA FIRMA IMPORTOWA

610 Queen St. West — Toronto, Ont.
Tel. 364-5036

WESOŁYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
życzy

DORVAL HARDWARE

Poleca wielki wybór farb, naczyń kuchennych — prezentów, przyborów wodociągowych itp.
Ceny umiarkowane. Solidna obsługa.
Bezpłatna dostawa

2233 Dundas St. W. — Toronto, Ont.
Tel. 534-1459

Wesołych Świąt Wielkanocnych
życzy swoim Klientom i całej Polonii

**ARMADALE MEAT
PRODUCTS LTD.**

Właśc. J. LECHNOWSKY

Najlepszej jakości wędliny w Toronto i okolicy

Tel. (416) 767-3424
2404 Bloor St. W. — Toronto, Ont.

KOSMICZNE SENSACJE

Niedawno amerykańscy astronomowie z Uniwersytetu Berkeley wysunęli hipotezę która zakłada istnienie w najbliższym sąsiedztwie naszego systemu słonecznego — niewidzialnego słońca, bliźniaka ziemskiej gwiazdy, nazwanego Nemezis.

Nomen omen. Każdorazowe pojawienie się bowiem tej tajemniczej gwiazdy w pobliżu Układu Słonecznego powoduje wytrącanie komet z normalnych orbit i kierowanie się ich ku planetom, co w każdym momencie grozi kolizją. Notabene tego rodzaju zderzenia ze szczątkami komet mogłyby powodować na Ziemi okresowe zmiany klimatu, a co za tym idzie globalne przekształcenia warunków środowiska. Świadczyć o tym może odkrycie dokonane cztery lata temu we Włoszech przez laureata Nagrody Nobla, Louisa Waltera Alvareza.

Otóż ten amerykański badacz zlokalizował w skałach osadowych sprzed 65 mln lat dziwną anomalię, a mianowicie 30 razy więcej irydu niż zawierały wszystkie wcześniejsze i późniejsze skały, z czego wysnuł wniosek, że powstanie tej anomalii jest wynikiem zderzenia się Ziemi z jakimś wielkim ciałem niebieskim. Szczególnie interesujące jest przede wszystkim to, że anomalie zawierające iryd odkrywa się obecnie w warstwach z tych epok geologicznych, w których masowo wymierały różne gatunki zwierząt, co pozwala przypuszczać, iż kryzysy w rozwoju świata organicznego na Ziemi były związane z wydarzeniami w kosmosie.

Nie chcę nikogo straszyć, ale już w 1996 roku zbliży się do Ziemi na niepokojąco niewielką odległość co prawda nie kometa, lecz jedna z dwóch planetoid (1976AA), odkrytych przez dr. Eleonorę Helin z Obserwatorium Mount Palomar. Mimo, że szansa zderzenia się 1976AA z Ziemią jest minimalna, włos jeży się na głowie, jeśli tylko pomyśleć o skutkach uderzenia w powierzchnię naszego globu kamiennej bryły o średnicy 800 m.

Powróćmy jednak do sensacyjnej Nemezis. Otóż jakby ludzkości mało było niewidzialnego Słońca i tego widzialnego, kroi się nam pojawienie w Układzie Słonecznym jeszcze jednej gwiazdy. Niedawno bowiem uczeni sowieccy wysunęli hipotezę, że Jowisz nie jest planetą, lecz „nie dokończonym" słońcem czyli gwiazdą in spe.

Sowiecki fizyk, dr Suczkow z Uniwersytetu w Rostowie, zwrócił uwagę na dziwne zjawisko, odkryte wcześniej przez astronomów amerykańskich, a mianowicie, że Jowisz wysyła więcej energii niż otrzymuje jej od Słońca, co świadczy o procesach termojądrowych, zachodzących w jego wnętrzu.

Jak wykazały prace teoretyczno-modelowe, reakcje takie muszą mieć miejsce dłużej niż istnieje nasz system planetarny, z czego wynika niedwuznacznie, że Jowisz jest starszy od innych planet — ergo nie może być planetą, tylko gwiazdą.

Zdaniem innego sowieckiego badacza, dr. Salimzibarowa z Instytutu Badań Kosmicznych w Jakutsku, zagadkę Jowisza można wyjaśnić tylko w powiązaniu ze Słońcem. Z korony słonecznej emitowany jest bez przerwy w przestrzeń kosmiczną strumień energii i materii, który przechwytywany jest przez Jowisza, powodując zwiększenie jego masy. Przypuszcza się, że w ciągu 3 mld lat może nastąpić zrównanie mas Słońca i Jowisza, co spowoduje daleko idące zmiany w naszym Układzie Słonecznym. Trudno przewidzieć skutki powstania podwójnego układu Słońce — Jowisz, nie ulega jednak wątpliwości, że mogą zostać naruszone orbity planet i na przykład Ziemia i Wenus w różnych okresach orbitalnego ruchu ciążyć będą na przemian to ku Słońcu, to ku nowej gwieździe, a Mars, najbliższy sąsiad Jowisza może zostać wciągnięty w jego orbitę.

Dużo wcześniej, bo jak szacują astronomowie — za 100 mln lat, ulegnie zagładzie Fobos, jeden z dwóch księżyców Marsa. Zdjęcia wykonane przez amerykańskie sondy „Viking" ujawniły bowiem wiele dziwnych, równoległych bruzd, pokrywających powierzchnię Fobosa, a spowodowanych najprawdopodobniej grawitacyjnym oddziaływaniem Marsa. Jest więc niewykluczone, że satelita ten rozsypie się w drobny mak, tworząc pierścienie wokół macierzystej planety.

Jakby mało było tych sensacji w tym naszym kosmicznym wygwizdowie, okazuje się, że poezjowy Księżyc ma ochotę opuścić poetów, zakochanych oraz zwykłych zjadaczy chleba i udać się w kosmiczną wędrówkę. Świadczą o tym dobitnie obserwacje prowadzone nad trybem życia niewielkiego mięczaka, żyjącego w wodach Pacyfiku, noszącego nazwę nautilus. Mięczak ten pływa w nocy blisko powierzchni oceanu, w dzień natomiast chroni się w głębszych warstwach wody, dzięki czemu jego muszla odzwierciedla dobowe i miesięczne fazy przyrostu. A ponieważ nautilus należy do gatunku istniejącego w niezmienionej formie od przeszło 400 mln lat, kopaliny muszli tego mięczaka mogą być wykorzystywane jako swego rodzaju biologiczny kalendarz.

No i właśnie badania muszli nautilusów dowiodły, że Księżyc oddala się od Ziemi z prędkością 99,5 cm na rok, co oznacza, że za sto lat będzie o niespełna 100 metrów dalej położony od naszej planety.

Niby niewiele, ale za 10 mln lat dystans ten powiększy się o 100 tys. km.

Jeśli więc ludzkość przetrwa tych głupich kilka miliardów lat, trudno przewidzieć czy będzie mogła jeszcze żyć na Ziemi pozbawionej Księżyca, miotanej falami grawitacji dwóch słońc i bombardowanej szczątkami komet adresowanych przez Nemezis.

Pocieszać jedynie może fakt, że w sąsiedzie gwiazdozbioru Węgi zachodzi obecnie kształtowanie się nowego systemu planetarnego. Jak bowiem wykrył satelita IRAS, w rejonie tego gwiazdozbioru mają miejsce interesujące anomalie promieniowania podczerwonego, które jest bardziej intensywne niż można tego oczekiwać od głównej gwiazdy Węgi. Źródłem promieniowania jest obszar o średnicy 10 mld km wokół Węgi — to jest przestrzeń równa wielkością naszemu Układowi Słonecznemu.

Promieniowanie o temperaturze 88° K pochodzi z wielkiego obłoku wokół Węgi, który nie może jednak być chmurą pyłów kosmicznych. Astronomowie sugerują więc istnienie planet formujących się coś w rodzaju naszego systemu słonecznego.

A więc w razie czego — hajda na Węgę!

Tylko, że już dziś warto wspomnieć od czasu do czasu słynną maksymę Beaumarchais: „Śmiejmy się, bo nie wiadomo, czy świat potrwa jeszcze trzy tygodnie".

J. Ż.

Życzenia z Toronto

życzy

**POLONIA MEAT MARKET
& DELICATESSEN Ltd.**

Właściciele: K. WARMUZ i B. KORKUS
Na składzie zawsze świeże mięso
i wędliny własnego wyrobu.
Dostarczamy mięso do zamrażaczy („freezers")

129 Roncesvalles Ave. Tel. 533-5475

NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA Z OKAZJI
NADCHODZĄCYCH ŚWIĄT WIEKANOCNYCH
SKŁADA

J. PAWITCH

809 Queen St. W., Toronto 3. 364-0658

SKLEPY SPOŻYWCZE I MASARSKIE
polecają największy wybór kiełbas i wędlin wszelkiego
rodzaju oraz szynek niezbędnych na święta

Życzenia z Oakville

Najserdeczniejsze życzenia wesołych Świąt Wielkanocnych Zarządowi Głównemu ZPwK, Fundacji W. Reymonta, Wyd. „Związkowca", bratnim Grupom Związkowym, wszystkim członkom Związku Polaków w Kanadzie i całej Polonii z Oakville i okolic składa

**GRUPA 29 ZPwK
KOŁO POLEK,
GRONO MŁODZIEŻY i SZKOŁKA**

1425 — 9th Line Oakville, Ont.

WESOŁYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
życzy parafianom i całej Polonii Oakville i okolicy

**PARAFIA ŚW. SZCZEPANA
MĘCZENNIKA
W OAKVILLE**

KOMITET PARAFIALNY

404 Morrison Rd. — Oakville, Ont.

NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA WESOŁYCH
ŚWIĄT WIELKANOCNYCH SKŁADA

**STAN STAWIARSKI and his
TIARA ALL-STARS**

Pierwszorzędna orkiestra na wszystkie okazje:
bankiety, wesela, zabawy i inne przyjęcia

**1206 Wynchgate Dr. — Oakville, Ont.
Stan, tel. (416) 827-6142 L6L 2L4**

Warstwy wierzeń wielkanocnych u Słowian

(Dokończenie ze str. 3)

Od niej ogień przenosi się na inne świece.

Kiedyś wrzucano też do ognia drewnianą figurę zwaną „Judaszem", lub gałęzie jarzębiny, zwane również „Judaszem". W niektórych miejscowościach obrzęd święcenia ognia zwał się „Paleniem Judasza".

W Polsce środkowej był zwyczaj, że w Wielką Sobotę palono duże ognie, a następnie co sobotę aż do św. Jana (24 czerwca), małe ognie, niewątpliwie, by „wzmocnić" słońce, które rośnie w siłę z dnia na dzień. Może stąd się wywodzi nazwa „sobótki", że w odwrotności do Wielkiej Soboty palono podczas nich małe ognie?

Na Mazowszu zbierały się dziewczyny co sobotę od Wielkanocy do Zielonych Świątek, a nawet św. Jana, na skrzyżowaniu dróg za wioską i tam do późnej nocy śpiewały pieśni ludzie nazywali ten obrzęd „świętymi nocami", chociaż dziewczyny nie śpiewały nic świętego, tylko bardzo świeckie pieśni. Kiedyś musiały one również palić ognie, które Kościół wyrugował, tak że dziś nie są znane na Mazowszu. Niemniej jednak pozostał zwyczaj wieczornych schadzek dziewczyn i śpiewu świeckich pieśni.

KULT WODY

W katolickich krajach słowiańskich święcenie wody jest połączone ze święceniem ognia. Poświęcona woda ma mieć cudowne właściwości lecznicze.

Na Łużycach nie ma święcenia wody. Niemniej jednak dziewczyny w noc wielkanocną udają się do strumieni i źródeł, zachowując po drodze zupełne milczenie. Nabierają wodę do dzbanków i po przyjściu do domu kropią nią bydło, oraz wlewają do kąpieli dzieci wierząc, że w tę noc woda ma magiczne właściwości.

PASTERSTWO

Epoka pasterstwa pozostawiła po sobie warstwę obrzędów. Na Śląsku ludzie wierzyli, że w Wielki Piątek czarownice zdobywają wielką siłę w szkodzeniu bydłu (odbieranie mleka) i ludziom. Stąd koło miasta Strzelce ludność brała stare miotły i machając nimi na lewo i prawo odpędzała niewidzialne złośnice od domostw z wielkim hałasem.

W Wielki Czwartek i w Wielki Piątek wieczorem ludzie w Karpatach zachodnich tworzyli procesje, śpiewając pieśń „Już cię żegnam najmilejszy", szli do najbliższego krzyża. Przodem posuwała się podrastająca młodzież z kłekotkami i trajkotkami robiąc jak największy hałas. Może wypędzała Marzannę (od marznąć), czyli śmierć, a może wszystkie złe duchy z czarownicami włącznie?

W Wielki Czwartek milkną dzwony i organy w kościele. Spodziewać by się należało, że będzie kompletna cisza by należycie obchodzić żałobę po Zbawcy. Jest wręcz na odwrót. Odzywają się trajkotki, kołatki i różnego rodzaju narzędzia wywołujące hałas. Koło Habki w Polsce uruchamiano tak dużą kołatkę, że mogło ją poruszyć tylko dwóch ludzi. Zastępowała dzwony.

Czy przypadkiem „zawiązywanie" dzwonów i organów na trzy dni nie powstało z tego powodu, by dać ludziom możność rozprawienia się z czarownicami? Jak wiadomo, czarownice nie mogły znieść hałasu kołatek. Uciekały od niego jak najdalej.

ROLNICTWO

Rozwój rolnictwa naniósł na obrzędy wielkanocne swoją warstwę. Ludzie dość wcześnie zauważyli, że wrzucone do ziemi ziarno „psuje się", „umiera", by dać życie roślinie. Aby rośliny „zachęcić" do kiełkowania rozwinął się w starożytnym Egipcie i Małej Azji obrzęd śmierci i zmartwychwstania odpowiedniego bóstwa, zwanego Ozyrysem, Tammuzem, Adonisem, czy Attisem. Kobiety wpierw lamentowały nad bóstwem, które musiało umrzeć, a następnie ku wielkiej radości wszystkich obecnych ogłaszały, że Ozyrys zmartwychwstał i śpiewały hymny na jego cześć.

Nie jest wykluczone, że „Gorzkie żale" i nabożeństwa pasyjne zasłondy lamenty kobiet za Ozyrysem, a rezurekcja radość ze zmartwychwstania tego bóstwa.

Warto wspomnieć, że wschodni Słowianie zachowali pewne obrzędy, które są jak gdyby prototypem ceremonii urządzanych na cześć Ozyrysa. Rosjanie dwa razy w roku — na wiosnę i w połowie lata — wykonują obrzęd, w którym występuje postać mityczna zwana „Kostromą", „Kupałą", czy „Ładą". Ukraińcy tylko raz w roku, podczas Wielkanocy, celebrowali obrzęd „Kostrubonko".

Polegał on na tym, że na ziemię kładła się dziewczyna i udawała zmarłą. Koło niej inne dziewczyny zataczały krąg i lamentowały:

**Zmarł, zmarł nasz Kostrubonko,
Zmarł, zmarł nasz drogi!**

W pewnym momencie leżąca dziewczyna zrywała się i podskokami dawała znać, że wróciła do życia. Towarzyszące jej dziewczyny śpiewały:

**Wrócił do życia, wrócił do życia
nasz Kostrubonko,
Wrócił do życia, wrócił do życia
nasz drogi!**

Czyż nie piękne są słowiańskie obrzędy wielkanocne, które niestety, coraz bardziej zanikają?

Życzenia z Toronto

WESOŁYCH
ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
CAŁEJ POLONII ŻYCZY

**DR. MARIA D.
PIETRASZEK**

LEKARZ OGÓLNY

**Jane-Bloor Centre, 2 Jane St., Suite 203
Toronto, Ont. M6S 4W3. Tel. 763-5956**

RADOSNYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
życzy swoim Klientom i całej Polonii firma

WISŁA PARCEL SERVICE

Jedyna firma wysyłająca do Polski towar na zlecenia
Poleca: artykuły spożywcze, lekarstwa, samochody, ciągniki, artykuły gospodarcze, alkohol, owoce cytrusowe, soki, dywany, firanki
oraz bilety lotnicze do Polski

**49 Roncesvalles Ave. — Toronto, Ont.
Tel. 534-9864 M6R 2K5**

WESOŁYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
SWOIM KLIENTOM I CAŁEJ POLONII
W KANADZIE ŻYCZY

**FOR SALE
HIGH PARK
532-4441**

JOHN (JAN) BARANOWSKI

**217 Roncesvalles Ave., Toronto, Ont.
Tel. 532-4441 M6R 2L6**

Wesołych Świąt Wielkanocnych całej Polonii życzy

**The Greenhouse
Pastry Shoppe**

BATORY BAKE SHOP
& DELICATESSEN

Właśc.: K. KĘDZIERSKI

Własnego wypieku ciasta, torty na wesela i inne okazje. Dostawa na zyczenie. ● Doskonałe lody

**385 Jane St. — Toronto M6S 3Z3
Tel. 767-5871**

WESOŁYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
CAŁEJ POLONII ŻYCZY

Bistro Europe

Doskonałe, zawsze świeże dania europejskie
Nasza restauracja została wybrana
przez „Toronto Sun" jako najlepsza z 10 restauracji

**2390 Bloor St. W. — Toronto, Ont.
Tel. 767-0848 M6S 1P5**

Wesołych Świąt Wielkanocnych
swoim Klientom oraz całej Polonii
życzy

**ADVANCE
REAL ESTATE LTD.**

KUPNO I SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI
Ubezpieczenia na samochody, domy, sklepy, umeblowanie

1055 Bloor Street West. Tel. 534-9246

Wesołych Świąt Wielkanocnych życzy

**CHEESE BOUTIQUE
DELICATESSEN**

Jedyny sklep posiadający największy wybór serów importowanych z Europy. Posiadamy również importowane oraz kanadyjskie towary spożywcze, pierwszej jakości wędliny, pieczywo, suchary itp.
NABYWAJCIE NASZE WYROBY

**2286 Bloor St. West — Toronto, Ont.
Tel. 762-6292**

*SERDECZNE ŻYCZENIA
Z OKAZJI ŚWIĄT WIELKANOCY
ZASYŁA*

CAFE POLONEZ

Właściciele Z. i I. ZYCHLA

195 Roncesvalles Ave. Tel. 536-7653

WIELKANOC 1985

(CZĘŚĆ II)

Hanka Kotlewska

ZMARTWYCHWSTANIE

"Chwała Tobie Królu Wiekuie
Za Twoje odkupienie na krzyżu".
Przekazałeś nam przez Apostołów:
"Pokój Wam" w naszym rodzinnym
W tajemnicy Twojej Miłosierdzia i miłości.
Obumarłeś nam jak ukochałeś świat.
Z krzyża powierzyłeś nas pełnej boleści
Matce Twojej w opiekę po wieczny czas.
Po wszystkie dni ludzkiego istnienia!

"Chwała Tobie Królu Wiekuie.
Za Twoje odkupienie ludzkości".
Wyzwoliłeś nas z otchłani hańbienia.
Przez ofiarę krzyża i Twojej miłości
Zmartwychwstałeś Jezu — zostań z nami
Jesteś nam teraz tak bardzo potrzebny.
Kiedy świat stoi przed problemami.
Wobec których człowiek jest bezradny.
Zagubiony we współczesnym świecie.

"Chwała Tobie Królu Wiekuie
Za Twoje zbawienie człowieka".
Dałeś nam już wiele prób.
Moc i obecność Twojego Ducha.
Zostań na zawsze wśród nas.
Pomóż w ludzkich słabościach — zwątpieniu.
Przecież "Stoi Krzyż, gdy obraca się świat".
Który nu w Tobie nadzieję ocalenia.
Przez Twoją mękę, śmierć i Zmartwychwstanie!

Wielkanoc 1985 r.

MELODIA WIELKANOCNA

Jakaś melodia tak rzewna i tkliwa,
Skąds z mętnej tęsknoty przybywa.
Daleka i dawna i nie spełniona
Najpiękniejsza i nie zapomniana.
Wnosi ją wiosna z ojczystej ziemi,
Mocno serca wrażliwe ściskając.
Bez odezwie się ostrym dźwięczeniem
Tu, odezwie w mocne strony z jękiem.
Melodia spływa z ogromnej tęsknoty,
Zanurzona w głębię ludzkiej duszy.
Melodia bez słów — przeszłości akord.
Słowicze wiosenne z śpiewu płakać.
Marzeniem latanym szybuje dusza
W cichte strony dźwiękiem — odezwa.
Na zwierzbach kwitnących "kotki" szare,
W parowach snujące się mgły białe.
Fortissimo hen niosą echo dzwony
Pieśni triumfalne radosnej Wielkanocy!
W ciche słońce płyną się w obłokach.
Kaczeńce, żółte kaczeńce na łąkach.
Nadzieją czyste z serca samej głębiny.
Upajamato — odezwą w tą jedyną.
Kosze wędrowniczki leśnych sasanek.
Tam Lud nam i ziemi śpiewa skowronek.
Ozdobiony jeleń pieści słońce i wiatr.
Tam bocian powracają do siedzib gniazd.
"Agnus Dei" — Wielkanocy błogosławieństwo.
Stół nakryty białym obrusem — odświętnie.
Pałma święcona, kotki, koszyk pisanek,
Zgęcenia wiosny w świąteczny poranek.
Cała natura wiosenne śpiewa i cieszy.
Alleluja rozbrzmiewa chórem Wielkanocy!

Wielkanoc 1985 r.

Życzenia z Windsor

Serdeczne życzenia wesołych Świąt Wielkanocnych Zarządowi Głównemu, Dyrekcji Prasowej, Wydawnictwu „Związkowiec", Fundacji W. Reymonta, wszystkim Członkom Związku Polaków w Kanadzie, Członkiniom Kół Polek, Gron Młodzieży, wszystkim Czytelnikom „Związkowca" oraz całej Polonii Windsor składają

GRUPA 20 ZPwK KOŁO POLEK
GRONO MŁODZIEŻY i CREDIT UNION
Windsor, Ontario

WESOŁYCH ŚWIĄT
ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO
wszystkim swoim Członkom, Organizacjom Polonijnym, Wielebnemu Duchowieństwu i całej Polonii życzy zarząd

Stowarzyszenia Polskiego Domu Ludowego

1275 Langlois Ave.
Windsor, Ont. N8X 4L6

Wesołego Alleluja i dużo radości w dniu Zmartwychwstania Pańskiego Wielebnemu Duchowieństwu, Siostrom Urszulankom i całej Polonii w Windsor życzy

Polonia Centre (Windsor) Inc.

POLISH CANADIAN CENTRE ASSN.

ZARZĄD
TADEUSZ GAJEWSKI — prezes

5085 South National
Windsor, Ont. N8Y 2G2

Best Wishes, Happy Easter to all our Customers and Friends

DAN KANE Chevrolet Oldsmobile Cadillac Ltd.

NEW — USED — LEASING
PARTS SERVICE COLLISION

500 Division Rd. — Devonshire Mall
Tel. 969-6000

HAPPY EASTER
to all our Customers and Friends

Canada Trust

KENNETH M. MARSHALL — Manager

600 Ouellette Avenue at Wyandotte
Windsor, Ontario N9A 1B9
Tel. 252-7268

Życzenia z Windsor

HAPPY EASTER
to all our Friends

WINDSOR-RIVERSIDE N.D.P.

DAVE COOKE, M.P.P.
Poseł do Parlamentu Ontario z okręgu Windsor-Riverside
Constituency Office
4848 Tecumseh Rd. E., Windsor, Ont.
Tel. 944-4343 N8T 1B8

Best Wishes, Happy Easter to all our Customers and Friends

LOCAL 444 U.A.W.,

President: KEN GERARD

1855 Turner Rd. — Windsor, Ontario
Tel. 258-6400 N8W 3K2

BEST WISHES, HAPPY EASTER
to all our Customers and Friends

Canadian Imperial Bank of Commerce

1395 Ottawa St. at Moy. Tel. 256-3341
1600 Tecumseh at Lincoln Rd.
Windsor, Ontario Tel. 254-9221

Best Wishes, Happy Easter to all our Customers and Friends

THE ROYAL BANK OF CANADA

Manager: D. (MERV) DILL

Tecumseh & Albert — Windsor, Ont.
Tel. (519) 945-1193 N8W 1G2

BEST WISHES, HAPPY EASTER
TO ALL OUR CUSTOMERS AND FRIENDS

OTTAWA PHARMACY LTD.

898 Ottawa St. — Windsor N8X 2C8
253-6724 253-6576
JACK STEIN DAVID GLASER
GRAHAM BELL

Wesołych Świąt Wielkanocnych życzy

PEDRICK'S FLOWERS Ltd.

849 Riverside Dr. E. Windsor N9A 2T4
Tel. 258-3123

Życzenia z Windsor

HAPPY EASTER
to all our Customers and Friends

Labatt's

GARY BROOKS, Area Manager
ERNIE BEZAIRE, Sales Representative
BILL STEVENSON, Sales Representative
DICK MELOCHE, Sales Representative
PAT ROSS, Sales Representative
DORIS REID, Secretary

555 Tecumseh Rd. E., Windsor, Ont.
Tel. 253-7433 N8X 2S1

Radosnych Świąt Wielkanocnych
wszystkim swoim Klientom
i całej Poloni życzy

GORSKI PHARMACY LTD.

B. F. GORSKI — kierownik

YORKTOWN SQUARE SHOPPING CENTER

1399 Grand Marais Rd. W.
Windsor, Ont. N9E 1E2. Tel. 969-8400

Best Wishes, Happy Easter
to all our Customers and Friends

CLEARWATER LEASING

A DIVISION OF AUTOHAUS OF WINDSOR INC.

★ ACTIVELY LEASING FOR 21 YEARS
★ TIMES 1—5 YEARS
★ FLEET OR INDIVIDUAL
★ BRANCHES LONDON & TORONTO
★ LEASING ALL MAKES: G.M., CHRYSLER, VW, MERCEDES, BMW, FORD AND ALL OTHERS

THE TOTAL TRANSPORTATION PEOPLE

2366 Dougall, Windsor, Ont. N8X 1T1
(Across from the Elmwood Casino)
Tel. 254-3717

WESOŁYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
swojej Klienteli i Polonii
życzy

MASTER CLEANERS (WINDSOR) LTD.

THE ULTIMATE IN DRIVE-IN SERVICE

1081 Ottawa St. (at Benjamin)
Tel. 258-2100

1310 Kildare Rd. (at Ottawa)
Tel. 258-2100

1267 Grand Marais W. (at Dominion)
Tel. 969-1730

BEST WISHES, HAPPY EASTER
TO ALL OUR CUSTOMERS AND FRIENDS

CITY MARKET

J. M. BRENNAN
POULTRY AND EGGS

R.R. #4, Alvinston, Ont. N0N 1A0
Phone Bothwell 519-695-6412

Best Wishes, Happy Easter
to all our Customers and Friends

Precision Jewellers

RALPH PARROTT, owner
„WORK DONE ON OUR PREMISES"

445 Pelissier St. — Windsor, Ontario
Tel. 253-6084 N9A 4L2
Fort Malden Mall, Amherstburg — Tel. 736-2587
57 Richmond St., Amherstburg — Tel. 736-5951

Zofia Rogalska

TAJEMNICA WYSPY WIELKANOCNEJ

Jakiego okresu sięgają początki naszej cywilizacji, naszego globu i jakie jest jej źródło? Poglądy naukowców na ten temat nie są zgodne. Biografia ludzkości sięga niezmierzonej otchłani wieków i nie jest do końca wyjaśniona, pomimo ogromnych postępów nauki w ostatnich latach.

Sumerowie, Babilończycy, Hellenowie, Rzymianie, narody Egei byli naszymi nauczycielami współczesnej cywilizacji. Któż zatem był ich nauczycielem? Komu możemy przyznać zaszczytne imię mistrza nauczycieli? Filozofowie, historycy, archeologowie i uczeni różnych dziedzin ciągle poszukują odpowiedzi na tę pytanie.

Zwolennicy mistycznej sekty teozoficznej za praojczyznę ludzkości uważali kontynent Lemuria — hipotetyczny ląd pomiędzy Azją i Australią, którego pozostałością miała być Wyspa Wielkanocna. Kontynent Lemuria miał zaginąć... cztery miliony lat temu!!! Hipotezę o tym kontynencie przedstawił przed stu laty angielski przyrodnik Filip Selater.

Wyspa Wielkanocna położona pośrodku bezkresnych przestrzeni Pacyfiku, oddalona o 3600 km od wybrzeża chilijskiego, jest najdalej wysuniętą na wschód częścią Polinezji. Tubylcy nazywają dziś wyspę „Rapanui". Nie jest to jednak jej nazwa pierwotna. W najdawniejszych opowieściach zwie się ona „Te Pito ote Henua" — pępek świata. Wyspę tę odkrył holenderski żeglarz Jakob Roggeveen w 1722 r. Ponieważ wydarzyło się to w pierwszy dzień Wielkanocy, lądowi temu nadano nazwę Wyspy Wielkanocnej. Powierzchnia wyspy wynosi 118 km kw., a jej maksymalna długość 20 km. Ta niewiele znacząca na oceanie wysepka od chwili jej odkrycia pobudza fantazję i cieszy się ciągłym zainteresowaniem naukowców. Każdego turystę, który przybywa na tę wyspę, zdumiewają oryginalne kolosy — rzeźby stojące na tym skrawku ziemi. W pobliżu wioski Orongo na skałach znajdują się także zadziwiające figury ludzi z głowami ptaków. Czyja ręka je modelowała? Osobliwością wyspy są też posążki olbrzymich ludzi z bródkami i sterczącymi żebrami, wykonane artystycznie z drzewa toro-miro oraz wyrzeźbiona fantastyczna postać o dwu głowach, również wykonana przepięknie z tego samego drzewa.

Największym problemem w rozwiązaniu tak zwanej tajemnicy Wyspy Wielkanocnej są drewniane tabliczki z rzędami powycinanych znaków. Tabliczki wykonane z miejscowego drewna są płaskie, wydłużone, o zaokrąglonych krawędziach, pokryte starannie ponacinanymi znakami biegnącymi w równoległych rzędach wyraźnie odgraniczonych od siebie. Rzędy znaków pokrywają obie powierzchnie tabliczek, a nawet ich boczne krawędzie. Obecnie zdecydowana większość badaczy znaków z Wyspy Wielkanocnej uważa je za pismo. Potwierdziły to także studia zachodnioniemieckiego profesora Thomasa Barthela, który powiedział, że to jest rebus, który trudno jest odczytać i rozwiązać. Pierwsze próby odczytania pisma z Wyspy Wielkanocnej przeprowadził francuski misjonarz, wikariusz apostolski na Oceanię, Tepano Taussen. Plon jego dociekań ukazał się w Paryżu w 1893 r. Według badań misjonarza, tabliczek z trudnym do rozszyfrowania pismem używali uczeni mężowie rongorongo, którzy podczas różnych uroczystości śpiewali dawne pieśni.

Mieszkańcy Wyspy Wielkanocnej strzegą swych tajemnic przed białym człowiekiem. Angielka Mrs. Routledge w 1914 r. przebywała przez dłuższy czas na wyspie, badając dawną kulturę mieszkańców i spisując stare mity. Przywiozła ona do Europy pierwsze zdjęcia ogromnych rzeźb - posągów z Wyspy Wielkanocnej. I. Machowski w swojej ciekawej książce „Wyspa tajemnic" tak pisze o posągach-monumentach: „Rzeźby o pociągłych twarzach i długich korpusach, z głowami o wyciągniętych uszach w dół mają ręce, ale pozbawione są nóg. Na głowach niektórych znajdują się ogromne cylindry wykonane z czerwonego kamienia. Są to w istocie popiersia ustawione na kamiennych platformach. Wysokość ich wahała się od 1 do 25 metrów, najwyższe z nich osiągały rozmiary niemalże nowoczesnych ośmiopiętrowych kamienic. Łącznie naliczono ich na całej wyspie 555. Ekspedycje badawcze odkryły w kraterach wygasłych wulkanów wyspy warsztaty kamieniarskie, gdzie posągi te wykuwano. Znaleziono także olbrzymi nie dokończony posąg..."

Kto i po co budował posągi? Jedyny racjonalny cel - powód wysunięty przez jednego z pierwszych badaczy Wyspy Wielkanocnej — odstraszania ewentualnych przybyszów od lądowania i podbicia wyspy — nie znajduje uzasadnienia. Otóż wszystkie niemal posągi ustawione na brzegu wyspy stały tyłem do morza kierując swe przerażające oblicza ku jej wnętrzu.

Różne są teorie na temat posągów. Czy były one przedmiotem kultu religijnego? Kogo przedstawiają: sylwetki ludzi?, nieznanych bogów?, czy potężne duchy? Na pytania te mogliby odpowiedzieć być może sami mieszkańcy wyspy, gdyby nie wielka tragedia. W 1882 r. w stronę tego maleńkiego skrawka ziemi kieruje się siedem żaglowców. Piraci potrzebują niewolników do wydobywania ptasiego nawozu na wyspach Chincha w pobliżu Peru. Porwano i wywieziono wówczas praktycznie niemal całą ludność wyspy. Biskup Tepano Taussen — chargé d'affaires Francji w Limie, złożył energiczny protest przeciwko takiemu niesłychanemu gwałtowi. Na skutek interwencji rządów — brytyjskiego i francuskiego — odesłano 100 osób z kilku tysięcy uprowadzonych mieszkańców. Spośród odesłanych 85 zmarło na czarną ospę na morzu, a pozostałych 15 wylądowało na wyspie, przynosząc epidemię, która prawie doszczętnie wyniszczyła pozostałych przy życiu tubylców. Piętnaście lat po porwaniu ludność Wyspy Wielkanocnej liczyła tylko 111 osób — sto jedenaście osób z kilku tysięcy! (Jak wykazały źródła, ludność wyspy przed przybyciem piratów liczyła ok. 8 tys.). Nie wiadomo, ilu spośród ocalałych 111 mieszkańców potrafiło przekazać dawną wiedzę i mity o swym pochodzeniu potomkom. Żadna inna grupa tubylcza Polinezji nie doświadczyła tylu kolejnych okrucieństw i nie podlegała tak silnym wpływom dezintegracji, jak ludność Wyspy Wielkanocnej. Miejscowa kultura została zniszczona tak, że informacje uzyskane od ocalałych mieszkańców wyspy są najuboższe spośród całej zamieszkałej Polinezji. Wydawało się, że stara kultura Wyspy Wielkanocnej nie istnieje — takiego zdania była większość uczonych. Katherine Routledge, która ponownie przybyła na wyspę w 1918 r. dowiodła, że mieszkańcy wyspy znają tajemnicę pisma, ale nie chcą udostępnić jej przybyszom. Zbyt wiele krzywd i szkód wyrządzili biali ludzie mieszkańcom tego kraju.

Tabliczki ze znakami hieroglificznego pisma kohau rongo-rongo, których zachowało się niewiele, są bezcennym zabytkiem świadectw starej historii. Gdyby udało się je odczytać, mogłyby rozjaśnić zagadkową historię Wyspy Wielkanocnej i jej oryginalnych zabytków. Jak jednak wydobyć tajemnicę rozszyfrowania zagadkowych znaków od mieszkańców wyspy? Są podstawy by ważać, że do dnia dzisiejszego żyją na Wyspie Wielkanocnej ludzie, którzy władają kluczem do odczytania pisma. Tajemnicę pisma kohau rongo - rongo pokrywa milczenie...

Sebastian Englert — uczony, który przez wiele lat przebywał na Rapanui — pisze: „Na początku tego stulecia żyło jeszcze wielu »starców«, jak ich nazywają wyspiarze. Urodzili się oni w dawnych czasach i znali świetność swego kraju. Starcy ci, widząc nieuchronny upadek kultury przekazali młodym pod przysięgą umiejętność czytania tablic. Jednakże ci »starcy« nie chcieli przekazać swojej wiedzy cudzoziemcom. Niezależnie od tego, na jakie wybiegi zdobywali się uczeni i jakie pieniądze i dobra ofiarowywali im za wyjawienie tajemnicy." K. Routledge cieszyła się uznaniem wśród mieszkańców Wyspy Wielkanocnej i zdobyła zaufanie znawcy pisma kohan rongo rongo Tomenika — starego kapłana chorego na trąd. A jednak nie osiągnęła celu...

W latach 1934—1935 przebywała na wyspie ekspedycja francusko-belgijska. Alfred Métraux zaproponował wyspiarzom kilka tysięcy dolarów za odczytanie choćby jednej tablicy kohau rongo-rongo. Takiej sumy nie uzbieraliby nawet wówczas, gdyby złożyli swe wszystkie kapitały. Europejczycy wiedzieli, że na wyspie znajdują się gdzieś dobrze ukryte tablice pisma. Ale mimo to, ani jeden Rapanujczyk nie przyniósł im deszczułki i nie chciał wskazać klucza!

Czy tylko pamięć o krzywdach wyrządzonych przez białego człowieka - cudzoziemca powstrzymuje ich od tego? Może są jakieś inne powody? Może pismo kohau rongo-rongo zawiera jakieś niezwykłe tajemnice dotyczące zagadkowych obiektów Wyspy Wielkanocnej? Archeologowie pracujący na wyspie odkrywają nowe zabytki starej kultury. Rodzą się nowe hipotezy.

Profesor Olderogge zalicza pismo mieszkańców Wyspy Wielkanocnej do okresu rozwojowego, który daje się porównać z wczesnymi hieroglifami egipskimi. Poza znakami fonetycznymi, które są jeszcze dodatkowo określone znakiem kluczowym, istnieją pewne ideogramy, którym również towarzyszą znaki kluczowe, odpowiadające pojęciom. Odczytanie pełnego tajemnic pisma małej Wyspy Wielkanocnej pozwoliłoby może określić wiek jej zasiedlenia przez człowieka. Archeolog dr Barthel ocenia, że wyspa była już zamieszkała w czasach starożytnych.

Obecnie na wyspie mieszka około 1200 osób. Jest ona kolonią Chile. Budowa lotniska zmieni zapewne zasadniczo życie Rapanui. Mieszkańcy wyspy uzyskają przez to łatwiejszy dostęp do osiągnięć cywilizacji. Czy będzie to początkiem naprawy ogromnych krzywd, jakie wyrządzano mieszkańcom tej ciekawej wyspy i jej kulturze?

Nie wszystkie posągi, które ujrzeli zdumieni żeglarze, odkrywcy wyspy, dotrwały do naszych czasów. W 1774 r. James Cook, angielski żeglarz, który przybył na wyspę, ujrzał dużą ilość zrujnowanych posągów. Zafascynowani żeglarze wykonali wiele szkiców ocalałych rzeźb, które dotrwały do naszych czasów. Są one świadectwem potwierdzającym wysoką kulturę Wyspy Wielkanocnej. Nieszczęścia nie chodzą w pojedynkę. Misjonarz Zyrand Eugène — fanatyk i samotnik — spalił wiele tabliczek z zagadkowym pismem. Ogień zniszczył wiele bezcennych dokumentów starożytności.

Aż do schyłku kultury mieszkańców życie na Wyspie Wielkanocnej było rzadko obserwowane i bardzo skąpo badane i opisywane. Dopiero gdy było już za późno, naukowcy zaczęli przyspieszać prace, by uratować od zapomnienia to, co pozostało. Człowiek potrafił stworzyć na ziemi wspaniałą technikę, ale powodując się fanatyzmem, nienawiścią i zaślepieniem potrafił też zniszczyć wspaniałą kulturę, która mogłaby wiele powiedzieć o początkach życia na ziemi.

NIE CUDZOŁÓŻ!

Przeprowadzając w 1982 roku badania na temat przyczyn nagłej śmierci, Japończycy z pewnością nie spodziewali się odkryć, że na 5500 przypadków, aż 43 mężczyzn zmarło w chwili kontaktu płciowego. Jeszcze większym zaskoczeniem było to, że w 27 przypadkach na owe 43 rzecz działa się między partnerami, którzy nie byli ze sobą połączeni związkiem małżeńskim.

Inne badania w tej dziedzinie dowiodły, że ryzyko gwałtownej śmierci zwiększa się w chwili uprawiania miłości z partnerem dorywczym, w warunkach lub scenerii niezwykłej albo w okolicznościach, które zwiększają nerwowość i budzą niepokój amantów. Rzecz warta uwagi!

WESOŁYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
życzy

BERNARD NEWMAN, M.P.P.

POSEŁ DO PARLAMENTU ONTARIO
Z OKRĘGU WINDSOR-WALKERVILLE

Constituency Office
1299 Erie St. E.
Windsor, Ont. N9A 3Z6
Tel. 258-3922

Ontario

BEST WISHES, HAPPY EASTER
TO OUR CUSTOMERS AND FRIENDS

Toronto Dominion Bank

GERALD J. ALEXANDER — Manager

101 OUELLETTE AVENUE & RIVERSIDE DR — P.O. BOX 67
WINDSOR, ONTARIO N9A 6J5 TEL. 253-4647

BEST WISHES, HAPPY EASTER
TO ALL OUR CUSTOMERS AND FRIENDS

Moe Campbell Lincoln Mercury Sales (1981) Limited

250 TECUMSEH RD. EAST — WINDSOR, ONTARIO N9A 6K7
BUS. 519-253-3544

Życzenia z Windsor

Best Wishes, Happy Easter
to all our Customers and Friends

ESSEX Auto Sales Ltd.

PONTIAC • BUICK
GMC
SALES LEASING SERVICE

PARTS DEPT.
ESSEX

TEL. 776-7354
Hwy 3, 1 mile East just of Essex

Wesołych Świąt Wielkanocnych
swoim Klientom
i Przyjaciołom życzy

LA BELLE BRIDAL SHOP

CALL FOR EVENING APPOINTMENT
Tel. 253-8251
1632 University St. W.
Windsor, Ont. N9B 1C2

Best Wishes, Happy Easter
to all our Customers and Friends

CAA AAA ABC Motel

FREE MOVIES
● 57 Modern Units ● Direct Dial Telephones
● Satellite Colour TV's ● AM/FM Radio
● Swimming Pool ● Commercial Rates
● Breakfast Room ● Meeting Room
● Close to Shopping & Dining ● 4 Piece Bath

Your Hosts:
CHARLES & NORMAN PATEL

3048 Dougall Rd. on Hwy 401 and 3B
Windsor Ont. N9E 1S4. 519-969-5090

Best Wishes, Happy Easter
to all our Customers and Friends

Princeton MOTEL

— BANQUET ROOMS —
Weddings, Showers, Baptisms, Meeting Rooms

3032 Dougall Road — Windsor, Ont.
Tel. 969-2750 N9E 1S4

Best Wishes, Happy Easter
to all our Customers and Friends

ROSATI CONSTRUCTION (WINDSOR) LTD.

GENERAL CONTRACTORS
COMMERCIAL & INDUSTRIAL
Specializing in design & building
FREE ESTIMATES

6555 Malden Rd. — Windsor, Ont.
Tel. 734-6511 N9H 1T5

Best Wishes, Happy Easter
to all our Customers and Friends

JACK Douglas Furs LTD.

COMPLETE FUR SERVICES
JACK DOUGLAS — President

423 Pellissier Street — Windsor, Ont.
Tel. (519) 977-0171 N9A 4L2

Życzenia z Windsor

BEST WISHES
FOR THE HOLIDAY SEASON
from

Canadian Money Brokers Inc.

ROSALEE DONAGHEY — Manager

— „ONE STOP SHOPPING"
— You pay nothing for our services
— Agent for over 50 Financial Institutions in Ontario
— You can deal with the Financial Institutions Directly through Canadian Money Brokers
— We shop GIC's, RRSP's, Term Deposits & Annuities

Hrs Monday — Friday 9 A.M. to 5 P.M.

90 Park St. West, Suite 104
cor. Park & Pelissier — Royal Windsor Terrace Bldg.
Windsor, Ontario N9A 7A8
Tel. (519)258-4440

BEST WISHES
FOR THE HOLIDAY SEASON

JOSEPH P. TOTH and ASSOCIATE

JOSEPH P. TOTH — Architect

1011 Ouellette Ave., Suite 402
Windsor, Ont. N9A 4J9
Bus (519) 252-3397, Res. (519) 738-3026

Best Wishes, Happy Easter
to all our Customers and Friends

CIOCIARO CLUB OF WINDSOR Inc.

BIAGIO ANTOGIOVANNI — Manager

WE CATER TO GROUPS OF 50 TO 1200

- Weddings
- Banquets
- Anniversaries
- Socials
- Promotionals
- Baptisms
- Confirmation
- Showers
- Conventions and many more...
- Reunions
- Proms
- Communions
- Bar Mitzvach
- Stags
- Dinner Meetings
- Graduations

3745 North Talbot Road, R.R. 1
Oldcastle, Ont. N0R 1L0
Tel. (519) 737-6153, (519) 737-6757

HAPPY EASTER
to all our Customers and Friends

Lazare's Furs

493 Ouellette Ave. — Windsor, Ont.
Tel. 253-2418 N9A 6L7

OVER 80 YEARS
OF DEDICATED SERVICE

WINDSOR CHAPEL

Wesołych Świąt Wielkanocnych
życzą

Dyrektorzy Domu Pogrzebowego:

FRANCIS L. JANISSE
JULES L. JANISSE
ALBEMY N. JANISSE

1700 Tecumseh Rd. E. Windsor, Ont.
Tel. 253-7234 N8W 1C7

Wojciech Krajewski

WE FRANCJI

(Fragmenty wspomnień)

Koszary Bessières w Paryżu w jesieni roku 1939 były punktem przejściowym dla Polaków, którzy przekraczali zieloną granicę i różnymi drogami dostawali się do Francji, by zgłaszać się do służby w nowo powstającym polskim wojsku.

Do takich i ja należałem. Przebywałem w tych koszarach około dwóch tygodni (koniec października i początek listopada 1939). Niewiele pamiętam z tego okresu. Nie potrafiłbym umiejscowić koszar na mapie Paryża. Miga w pamięci jakaś duża sala z żelaznymi łóżkami, których mogło być kilkadziesiąt. Załatwialiśmy na pewno różne formalności, dostaliśmy jakieś ubrania, a co najważniejsze pozwolono zmienić 300 złotych, licząc po pięć franków za jednego złotego. Miałem przy sobie wszystkiego 80 złotych; z tego nieszczęścia uratował mnie przypadkowo spotkany w koszarach dawny kolega z gimnazjum w Rzeszowie, a wtedy oficer lotnictwa Janek W. Powiedział do mnie: "Mam parę tysięcy złotych, a tylko 300 mogę zmienić, czy tobie nie potrzeba?" I tak dołożył mi ciepłą ręką 220 złotych. Każdy z nas otrzymał 1500 franków. W owym czasie 1500 franków miało dość dużą wartość, a że to było już w jakiś szósty czy siódmy dzień pobytu w Paryżu, nie namyślając się postanowiliśmy poznać miasto wieczorem.

Przez ostatnich kilką miesięcy nie jadłem porządnego obiadu. Pani Lazar w Budapeszcie karmiła mnie dobrze, w willi "Danusia" w Worochcie było znośne jedzenie, ale poza tym to takie na prędce posiłki lub żołnierskie dania. To samo spotykało chyba i Janka W. Obydwaj doszliśmy do przekonania, że należy zjeść solidną polską kolację. Poradzono nam okolicę Panteonu, gdzie miała się znajdować tradycyjnie polska restauracja o nazwie "Pod Kogutkiem".

Taksówka wysadziła nas przed wejściem, nad którym rzeczywiście wisiał metalowy ptak w kształcie przypominający koguta. Było gdzieś koło szóstej wieczorem i już dobrze ciemniało. Weszliśmy na salę, dosyć pustawą o tej porze. Przyjęła nas pani w średnim wieku, ale jeszcze w pretensjach, sympatycznie się uśmiechająca i mówiąca dobrym polskim językiem. Zaczęliśmy od przystawek i prawdziwej polskiej wódki, potem był jakiś polski barszcz, potem kotlet cielęcy (po warszawsku sznycel) z jarzyną i ziemniakami, przy butelce czerwonego wina, potem deser i tu popijaliśmy białe wino, wreszcie czarna kawa i likiery. Siedzieliśmy długo, popijając z wolna i wspominaliśmy rzeszowskie czasy, wprawiając się w znakomity humor. Gdzieś koło dziewiątej wieczorem, czy później, zapłaciliśmy rachunek, który niewiele uszczerbił nasze kapitały. Restauracja "Pod Kogutkiem" nie należała do drogich. Na zakończenie, wstając od stołu spytałem gospodynię: "Proszę pani, za wcześnie jeszcze iść spać. Czy moglaby nam pani polecić jakiś lokal z muzyką, gdzie można coś zobaczyć?" Pani zastanawiała się chwilę i powiedziała: "Niech panowie pójdą na lewo, na rogu ulicy złapią taksówkę i powiedzą szoferowi: Rue Blanche nr 4. Na pewno spędzicie wesoło resztę dnia".

Upłynęło około piętnaście minut, gdy taksówka stanęła przed niepokaźnym domem. Po schodach weszliśmy na wysoki parter. Drzwi wejściowe wiodły do ciemnego przedpokoju, w rogu którego znajdowały się następne, oszklone drzwi. Z głębi domu dochodziły odgłosy muzyki i charakterystyczny szum bawiących się ludzi. Chwila wahania i decydujemy się wejść. Przed nami otworzył się widok na dużo większą salę, jasno oświetloną, gdzie na pierwszym planie z lewej strony znajdował się długi kontuar — bufet z przekąskami i napojami. Dalej po tej samej stronie stały stoliki i krzesła restauracyjne. Po prawej stronie... Nie zdążyliśmy się dobrze przyjrzeć, bo po przejściu zaledwie kilku kroków w kierunku bufetu, usłyszeliśmy krzyk; z krzeseł stojących pod ścianą rozległ się szum i kilkanaście mniej lub więcej urodziwych dziewcząt biegło poprzez salę w naszym kierunku. O, zgrozo! Dziewczątka te nie miały nic na sobie, poza bucikami na wysokich obcasach. W charakterystycznym biegu, drobiąc kroki, potrząsały bujnymi kształtami swego ciała. Człowiek oniemiał. Stojąc blisko bufetu, machinalnie siedliśmy na wysokich krzesłach. Po francusku wiele nie umiałem, nie pamiętam co mówiłem. Musieliśmy przeprowadzić wzrokowo jakąś selekcję. Dość, że każdy z nas został ostatecznie z dwiema. Zamówiliśmy butelkę szampana i jakąś konwersacja przy tym się nawiązała.

Mając tak ciekawe towarzystwo, starałem się spokojnie rozglądnąć. Zauważyłem, że w kącie restauracyjnej sali siedziało kilka par. Panie i panowie, przeważnie w średnim wieku, popijali wino, coś jedli i spoglądali na resztę sali jak na widowisko. Objaśniono mi, że były to całkiem zacne rodziny francuskie, które przychodziły tutaj się rozerwać, po dniu ciężkiej pracy. Na prawo, w przeciwległym kącie, we wnęce znajdowała się orkiestra, która przygrywała do tańca. Byliśmy jedynymi z pierwszych gości, później koło godziny 11 stoliki się wypełniły, ludzi było dużo więcej. Towarzystwo tańczyło, można było nieraz zauważyć elegancko ubranego pana z nagą partnerką w ramionach. Ciekawy obraz.

W miarę upływu czasu temperatura na sali się podnosiła. Po prawej stronie, w najbliższym rogu, znajdowały się schody prowadzące prawdopodobnie na wyższe piętra domu. Tam od czasu do czasu urocze naguski znikały i powracały — same lub z kimś.

Gdzieś koło dwunastej musiałem nam dobrze szumieć w głowach; cały nocny lokal przestał nas interesować. Zdecydowaliśmy się kończyć naszą zabawę.

...Na drugi dzień nad ranem obudziłem się w jakimś hotelu z bólem głowy. W kieszeni zostało dwieście czy trzysta franków. W ten sposób poznaliśmy nocne życie Paryża.

Dni w Paryżu mijały szybko. Człowiek się rozleniwił, zwygodniał, ale czas konkretnego, ponownego włączenia się do polskiej armii musiał nastąpić. I tak około 7 listopada wyjechałem do Bretanii, do miasta Rennes.

* * *

Od czasu opuszczenia Polski minął miesiąc. Właściwie to czułem się bardzo osamotniony. Pamięć wędrowała z powrotem do kraju, do Lwowa, do mojej rodziny w Rzeszowie. Nie miałem żadnej wiadomości o rodzicach ani o rodzeństwie. Spotykało się wciąż nowych ludzi, nowe twarze, rozmawiało w obcym języku. Gdy przychodził wieczór, człowiek kładł się na łóżku na wznak, a myśl wędrowała wstecz — do Polski, do bliskich. Co z nimi? Czy wszyscy żyją? Zasypiałem późno w noc, by budzić się nagle rano po dziwnych snach, nie wiedząc przez długą chwilę, gdzie się znajduje. Był to chyba psychicznie najcięższy okres w moim życiu. Duszą byłem w kraju, a fizycznie na wygnaniu. Żarła mnie tęsknota. Otoczony podobnymi do mnie Polakami, lub kompletnie obcymi, mimo woli patrzyłem na wszystko krytycznie, na każdym kroku porównywałem wszystko wokół mnie do tego co było w Polsce. Patrzyłem przez czarne okulary, starałem się znaleźć winnych, odpowiedzialnych za tę straszną klęskę, jaką poniosła Polska i jaką poniosłem ja osobiście.

W tych warunkach postanowiłem pisać pamiętnik. Jak się okazało, łatwiej to sobie postanowić, niż później dotrzymać słowa. Ten zeszyt, który odnalazłem pośród różnych szpargałów z mego życia, nie jest czymś kompletnym. Ot, dorywcze uwagi i wspomnienia luźno rzucane na papier, ale często charakterystyczne dla tamtego okresu, dla mego młodego wieku, dla zdarzeń, które nieuchronnie czas przynosił, dzień po dniu.

Pisane nerwowo, jakby na kolanie, podają osobiste wrażenia, w skrajnych kolorach — przerysowane, jak we wklęsłym zwierciadle, często pełne goryczy. Ale dajmy głos pamiętnikowi:

Rennes, 8 listopada 1939

Znajdłem się w Bretanii — we Francji. Przyjechałem z Paryża; zdążam do obozu wojskowego, gdzie mam pełnić dalej, niby z własnej woli, służbę w wojsku polskim tworzącym się tutaj na obczyźnie. Czekamy (jest nas stu kilkudziesięciu — oficerów, podchorążych i szeregowców z cywilnego) tutaj, w Rennes, na kwatery...

W danej chwili siedzę w restauracji bretońskiej i pisząc ten pamiętnik obserwuję spożywanie obiadu przez rodzinę, która cała pracuje w interesie składającym się z hotelu i restauracji. Obiad świadczy o średniej zamożności i dużych możliwościach zdobywczych bretońskich. Sprawiają wrażenie sympatycznej, taka solidna mieszczańska rodzina. Sposób bycia kulturalny, o pewnej tradycji obyczajowej, demokratyczny. Przy stole przeważa kobiet, wygląda jakby dwie z nich (osób jest osiem) pełniły służbę i gospodarza. Mimo to nie widać żadnej różnicy między nimi a pracodawcą. Tak wszyscy zachowują się jednakowo, tak czują się swobodnie, całe towarzystwo takie wesołe, że nie jestem pewien, kto jest pracownikiem, a kto właścicielem. Trudno jednak wyobrazić sobie sześć kobiet w jednej rodzinie z grubsza w jednym wieku. Uderza mnie inne niż w Polsce zachowanie, jakaś demokracja w stosunkach między pracownikiem a pracodawcą. Wydaje mi się to możliwe tylko przy wyższej kulturze, przy pewnym ustalonym poziomie zamożności, mniejszych różnicach społecznych.

Obok, przy drugim stoliku, dwóch zażywnych panów popija wino i bierze żywy udział w rozmowie z biesiadnikami. Rozmowa wspierw wesoła, przechodzi na temat poważny tyczący wojny i emigracji Polaków. Wpadam w zadumę. Po dwudziestu latach państwowego bytu, jesteśmy na ustach świata. Tułacze nie z własnej woli, przymuszeni przez stratę Ojczyzny. Znów okres niepewności, a jednak i nadziei, że przecież Polska musi powstać, że państwo o potędze Piastów, Jagiellonów, o tysiącletniej historii zniknąć nie może. Polityka międzynarodowa wyzyskuje nas dla interesów poszczególnych państw. Prasa pełni na cały świat, przedstawiciele "zaprzyjaźnionych" narodowości okazują niby współczucie, z daniem do zrozumienia swej wyższości. Wątpi się w szczerość ludzkiego postępowania, które objawia się jak zasrane litowanie się człowieka, który wszystko ma, nad tym, który nic nie ma. Nie ma się kraju, nie ma rodziny, rodziców, rodzeństwa, co najwyżej można wyobrazić sobie, że gdzieś leżą ich trupy. Dach nad głową zmieniam się z dnia na dzień.

Pisałem w takim oto stylu, trochę obecnie przeze mnie wygładzonym. Niektóre zdania z bardziej szorstkim językiem opuściłem. Dalszy ciąg poniżej:

Rennes, 9 listopada 1939

Wczorajsze popołudnie poświęciłem na zwiedzanie miasta Rennes. Stolica Bretanii to miasto stare, około 100 tysięcy ludności — miasto piękne. Pełno wąskich uliczek i ciekawych domów. Życie w nim jakby się zatrzymało w rozwoju, wyczuwa się brak prężności, bo miasto się nie rozrasta. Historyczne budynki, wiele kościołów o jeszcze średniowiecznej architekturze, ale brak zupełny nowych dzielnic. Objawem jakiegoś przesypu jest rzeka Vilaine skanalizowana, z nabrzeżem i mieliczonymi barkami...

Coetquidan, 17 listopada 1939

Minęło osiem dni, a jak wiele się zmieniło. Jestem ponownie w mundurze wojskowym, mam przydział do kompanii szeregowcy, określone zajęcia i ich czas. Trzeba rano wstawać by na godzinę 7 minut 20 zdążyć na raport. Do godz. 11 zajęcia, po południu od 13.30 do 17. Na pozitki chodzimy do kasyna. Wieczorem ciemność, bo elektryczność szwankuje.

Do obozu w Coetquidan przyjechaliśmy z Rennes koleją wąskotorową. Z okien wagonu widać było monotonny krajobraz bretoński. Pagórki pokryte częściowo lichym lasem, czasem jakieś zaniedbane ogrody z owocami otrzepanymi, leżącymi na ziemi, przeznaczonymi prawdopodobnie na jabłeczne wina. Nędzne wsie, składające się z kilku domów, murowanych z kamienia, wyglądały biednie. Gleba w Bretanii jest uboga, krystaliczna skała pojawia się często na powierzchni gruntu, liczne kamieniołomy. Krajobraz nieraz jest ozdobiony zamkami (chateau). Pamiętam jeden, położony nad pięknym jeziorem, wyglądał jak zdjęcie z widokówki. Kolejka wąskotorowa przebiegała przez dłuższy czas wzdłuż drogi asfaltowej, ale wąskiej i krętej. To nie była autostrada. W ogóle we Francji nie zauważyłem żadnych nowoczesnych dróg. Patrząc na Bretanię odniosłem wrażenie kraju biednego, zapuszczonego, w zastoju. W porównaniu z nim Polska z pamięci wydawała się jaśniejsza, mająca przyszłość, żywotniejsza.

Coetquidan, 3 grudnia 1939

Zmieniamy kwatery "Koeckodom" na wiejskie. Wyjazd postanowiony na jutro. Pierwszego grudnia pobrało się pierwszą pensję. Można było się trochę zabawić, popróbować tych różnych świństw, które Francuzi nazywają "apertif'ami". Tę chacde w knajpie są jedynie jaśniejsze, bo mimo woli człowiek mówi się francuskiego rozmawiając z przygodną Francuzką, zawsze usłużnością z humorem. Drugi jaśniejszy punkt, który by powyślał, to muszka. Widziało

(Ciąg dalszy na str. 12)

Serdeczne życzenia Wesołych Świąt Wielkanocnych
i radosnego Alleluja składają

SCHWAB'S Meat Markets

Znane z najwyższej jakości mięsa
Wyrabiamy 32 rodzaje kanadyjskich i europejskich kiełbas
5 LOKALIZACJI

4045 Seminole at George 945-3233
3690 Sandwich St. at Prince Rd. 254-4735
Pickwick Place Tecumseh near Lauzon 945-5188
1587 Tecumseh E. at Lincoln 253-3013
Dominion Blvd. at Grand Marais 966-2670

BEST WISHES, HAPPY EASTER
to all our Customers and Friends

Seary's FLOWERS AND GIFTS

"3 locations to serve you"
ONE PHONE NUMEBR — 258-3400
★ DEVONSHIRE MALL
★ TECUMSEH MALL
1326 OTTAWA STREET — WINDSOR, ONTARIO N8X 2E8

Życzenia z Windsor

BEST WISHES
HAPPY EASTER TO

Guaranty Trust

Member of Canada Deposit Insurance Corporation

Manager: R. A. THOMPSON, M.T.C.I.

305 Victoria Ave. — Windsor, Ont.
Tel. 252-4434 N9A 6V5

BEST WISHES
FOR THE HOLIDAY SEASON

bray chiropractic

3204 Sandwich West, Windsor N9C 1A8
Phone 252-8373

Best Wishes, Happy Easter
to all our Customers and Friends

JOY CLEANERS & DRAPERY SERVICE

SUEDE & LEATHER SPECIALIST
SAME DAY SERVICE

1501 Tecumseh W. — Tel. 254-8471
157 Erie East — Tel. 254-4272
1468 Front Rd. La Salle. Tel. 734-1705
Windsor, Ont. N9B 1C1

Best Wishes, Happy Easter
to all our Customers and Friends

Windsor Vault Co. Ltd.

230 Eugenie St. — Windsor, Ontario
Tel. 966-1483 N8X 2X8

HAPPY EASTER
to all our Customers and Friends from

BROTHERHOOD MENS' & BOYS'
DEPARTMENT STORE

1535 Ottawa St. — Windsor, Ontario
Tel. 254-7563 N8X 2G3

WESOŁYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
życzy

James H. Sutton Funeral Home Ltd.

Założony w 1905 r.

1567 Ouellette Ave., Windsor, Ont.
Tel. 254-2515 N8X 1K5

JOHN G. NEMETH DIR

401 Sandwich S., Amherstburg, Ont.
Tel. 736-2134

JAMES H. SUTTON — President

Życzenia z Windsor

Best Wishes, Happy Easter
to all our Customers and Friends

Windsor Utilities Commission

USE THEM WISELY
HYDRO — WATER

787 Ouellette Ave. — Windsor, Ont.
Tel. 255-2727 N9A 5T7

Best Wishes, Happy Easter
to all our Customers and Friends

Robt. W. Purdy

FIRE — AUTO — CASUALTY
LIFE INSURANCE

Equity Chambers Building

52 Chatham St. West, Windsor, Ont.
Tel. 253-6976 N9A 5M6

NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA WESOŁYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH składa

IVY ROSE MOTEL LTD.

Całkowicie wyposażony
Ciepło w zimie — chłodno w lecie

2885 Howard Ave. — Windsor, Ont.
Tel. 966-1700 N8X 3Y4

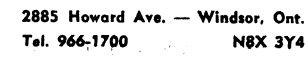

Best Wishes, Happy Easter
to all our Customers and Friends

PACKERS SUPER MARKETS

(ONTARIO LIMITED)

1365 Tecumseh Rd. E., Windsor, Ont.
Tel. 252-1151 N8W 1G0

Best Wishes, Happy Easter
to all our Customers and Friends

INTERNATIONAL DIGITAL SYSTEMS

Division of PSIONIC SYSTEMS INC.
Specialists in Digital Readout for Metrology and Machine Tools

2477 Howard Ave. — Windsor, Ont.
Tel. 252-8158 N8X 3V7

Best Wishes, Happy Easter
to all our Customers and Friends

FURS by ARPIN

DON ARPIN, owner

484 Pelissier Street — Windsor, Ont.
Tel. 253-5612 N9A 4K9

WE FRANCJI

(Ciąg dalszy ze str. 11)

się, że ludzie, którzy przeszli różne, jakże ciężkie losy, wykonują te chwyty bronią, te zwroty z ochotą, starają się jak mogą. Może Wolna Polska była im w tych chwilach bliższa. Właściwie to jednak zmutniej tu nit na Węgrzech. Tam, po napięciu nerwowym w kraju, nastąpiło uspokojenie i oczekiwanie zmiany na lepsze. Chciałbym, by to "lepsze" przyszło jak najszybciej. Tymczasem tu we Francji czekało się... i czekało...

W zimie wojna europejska zamarła. Poza wzajemnym niszczeniem sobie okrętów i gospodarczą blokadą panował względny spokój. Na ironię, pociechę było to nieszczęście innego kraju. Finlandii groziła okupacja rosyjska, wojna wisiała tam w powietrzu. Teraz, gdy nasz kraj zniszczono, modlimy się o jak największą pożogę na całym świecie. Nadzieję odbudowania Polski widzimy w niszczeniu innych krajów. Dopiero teraz zaczynam odczuwać, co to jest emigracja. Teraz jestem bliższy zrozumienia Polaków w dniach poprzednich rozbiorów — gdy spędzali całe życie gdzieś na Syberii. Siedzi się, a im dłużej się siedzi w tej emigracyjnej samotności, tym więcej się rozmyśla. Ciągle dyskusje, czyja była wina, czy można było się dłużej bronić, wywlekanie różnych świństw od dawna się dziejących, ale obecnie nagle aktualnych itd.

Razem to wzięte staje się narkotykiem nieprzyjemnie działającym. Zaczyna się wątpić w całość sprawy tym bardziej, że organizacja wojska wykazuje wiele mankamentów i nie posuwa się sprawnie naprzód. Sprzęta na razie brak, miejsca brak, materiał ludzki niezły, ale trzeba się z nim odpowiednio obchodzić, co naszą "polską szlachtę" nie bardzo rozumie, element z różnych mniejszości narodowych (zwłaszcza w podchorążówce) i wiele innych rzeczy składa się na tę polską rzeczywistość w Coëtquidan.

Wśród tej atmosfery myśli się o najbliższych, a wieści są skąpe i zmienne. Raz dobre, to znów przesadnie złe. Pisma emigracyjne polskie, jak "Narodowiec" lub "Wiarus" celują w doniesieniach o różnych okropnościach. Pierwszy numer "Polski Walczącej", tygodnika redagowanego przez podchorążych, wywarł dobre wrażenie. Artykuły nacechowane wiarą, dwa piękne wiersze Wierzyńskiego czytałem z przejęciem. Podparły one mój zachwiany optymizm. Wewnątrz duszy jednak wciąż smutno.

Ale jakże ma być wesoło? Teraz w pełni rozumiem, co to jest dom rodzinny, w którym wszyscy są zdrowi, co to są rodzice, rodzeństwo. Myślenie nie daje spokoju. Cała rodzina, cały dom stają w mej wyobraźni, a to wyciska mi łzy z oczu. Widzę matkę ciężko pracującą, ojca krzątającego się w ogrodzie, wokół domu, czy w mieście by wszystko załatwić. Dwie siostry z paromiesięcznymi dziećmi, bez mężów, których gdzieś wojna wyniosła, trzech braci — nic o nich nie wiadomo. Starszego, inżyniera-geologa, wojna zastała w Warszawie, młodszy, zawodowy oficer, był w piechocie w pierwszej linii pod Pszczyną. Przeszedł okres najcięższych walk na różnych liniach frontu, który przeszedł się co chwilę na wschód aż do linii Sanu, do Bilgoraja. O nim przychodziły wieści najgorsze i bardzo różne. Najmłodszy brat, podobno razem z jednym ze szwagrów, na rowerach uciekli do Rumunii. Człowiek niewiele wiedział i ta niepewność żarła go do głębi.

August, 8 grudnia 1939

Stoimy kwaterami na wsi bretońskiej. Przydzielono mnie na kurs doskonalący do stopnia francuskiego aspiranta, tj. takiego, który może później otrzymać stopień oficerski (bo z Polski jestem wciąż kapralem podchorążym). Mam dużo czasu, zwiedzam okolicę. Miasteczko Guer, okoliczne dworki czy wsie. Na rowerze dostałem się do miasta Ploernel. Wieś bretońska jest bardzo biedna i bardzo niechlujna. Błoto wszędzie gromadzi się na powierzchni nieprzepuszczalnego gruntu, a deszcze padają często. Bretończyk chodzi w butach z grubymi drewnianymi podeszwami i nie zwraca wiele uwagi na błoto. Domy kamienne, wewnątrz niesamowicie brudne. Nasze polskie chaty na Podkarpaciu to czyściutkie domostwa w porównaniu z nimi. Wieśniak bretoński, przeważnie brunet, o twarzy nieładnej i mało inteligentnej, bardzo chętnie popija "cidre". Ludzie na ogół uprzejmi, ale liczący się z pieniądzem. Życie chyba droższe niż w Polsce.

Okoliczne "zamki" — "château" to ładne kamienne budynki, pięknie wewnątrz ozdobione antycznymi meblami i obrazami. Właściciel rzadko zjawia się w swej posiadłości, całe gospodarstwo zdają się świecić pustką, brak jakiegokolwiek życia.

Na tle tego nasze wojsko, stacjonowane w fatalnych warunkach na wsi, po różnych strychach, stajniach, w chłodzie i brudzie, wygląda raźniej od tutejszej ludności.

Dziś, ósmego grudnia, w Polsce obchodzi się święto Matki Boskiej, a w naszym domu pod Rzeszowem składaliśmy życzenia naszej matce — Marii, na jej imieniny. Myślę nieustannie byłem w mym rodzinnym domu. Zerwałem się wreszcie z tego otępienia i poszedłem do miejscowego kościoła. W chwy opustoszałej świątyni gorąco się modliłem o los mej rodziny, o zdrowie matki i ojca. Nadeszła pierwsza pewna wiadomość o rodzinie. Dotyczyła ona mego szwagra Bogdana N., który pojawił się w Paryżu i zgłosił do podchorążówki w Coëtquidan, jako strzelec z cenzusem, mimo swych 36 lat, mimo tego, że jako inżynier-górnik otrzymał od rządu francuskiego propozycję posady z pensją 5000 franków na miesiąc. Wyraził się, że wracać do kraju jako cywil to wstyd. Dlatego wybiera wojsko. Takich było więcej, on sam miał pięciu kolegów inżynierów. Były "historyczny" ambasador polski w Berlinie, Józef Lipski, w wieku chyba przeszło 40 lat, też zgłosił się do wojska. Taka to wtedy była moda, taki styl. Polacy wierzyli w powrót, mimo że za granicą dawano im do zrozumienia, że słabo się bili, krótko walczyli.

Angers, 27 grudnia 1939

Od tygodnia przebywamy nad największą rzeką Francji Loarą, w miejscowości St. Gemmes, niedaleko Angers. Przed wyjazdem z Angant dowiedziałem się o przyjeździe najmłodszego brata do Coëtquidan — uciekł z Polski na rowerze do Rumunii, a teraz jest już w wojsku.

Okolice St. Gemmes i niedalekiego większego miasta Angers są niezwykle piękne. Nasz batalion saperów jest rozlokowany w widłach dwóch rzek, to jest Loary i jej głównego dopływu Maine. Do Angers leżącego nad Maine jest około 6 km. Moja kwatera znajduje się w opuszczonej willi, w miejscowości Port Thibaut. Z okien widać wezbrane wody rzeki. Jest zima, w lecie musi to wszystko wyglądać inaczej, coś jak jakieś polskie letnisko w środkowym biegu Wisły. Charakter francuski objawia się w budownictwie — dobre drogi asfaltowe, domy murowane z kamienia, otoczone ogrodami i klombami. Jednak chłód bije od tych zabudowań, w Polsce drewniane wille są przytulniejsze. Chłód ten wewnątrz budynku istnieje faktycznie. Powszechny brak ogrzewania, siedzi się przy kominkach, które jedynie z przodu, z bliska ogrzewają. Po kątach pokoju zimno, niemal mróz, para tucha z ust.

Dowiedziałem się dzisiaj jeszcze raz, że w Coëtquidan znajduje się nie tylko szwagier Bogdan, lecz i najmłodszy brat Jan. Oczywiście w mundurze żołnierskim.

W ten sposób układał mi się mój pamiętnik. Nie wszystko dokładnie przepisałem. Niektóre strony są pełne żalów na los, brak wiadomości o rodzinie i ciągłe tego rozpamiętywanie. Jakaś niecierpliwość, że się nic nie dzieje. Dni zimowe dłużyły się, a człowiek chciał jakiejś akcji. Wiadomości o najbliższych powoli nadchodziły. Nadeszła wieść, że drugi szwagier (mąż starszej siostry) znajduje się w Rumunii. W rodzinie w kraju wszyscy zdrowi. Starszy brat Roman, z żoną i z dzieckiem, mieszka gdzieś w Kieleckiem. Rodzice z siostrami i z ich dziećmi znajdują się w domu na Pobitnie pod Rzeszowem. Ojciec (nauczyciel gimnazjalny) dorabia udzielając lekcji. Najradośniejsza wiadomość to, że brat Stanisław żyje. Ciężko ranny pod Bilgorajem odtamkiem gramatu leżał w jakiejś leśniczówce przez dziesięć dni bez zmiany opatrunku. Stamtąd odtransportowano go do szpitala w Lublinie, gdzie po trzech miesiącach leczenia zaczął chodzić. Taką wiadomość otrzymałem 21 stycznia 1940 r. Można więc powiedzieć, że najbliższa rodzina względnie szczęśliwie przeżyła pierwszy okres wojny.

Mimo to, rozmyślając często popadałem w nieuzasadnioną rozpacz i zwątpienie.

* * *

Rok 1940. — Styczeń wyróżnił się we Francji szczególnie ostrym zimnem. Z Polski też dochodziły wieści o wielkich mrozach. Rzeka Loara pokryła się gęstą krą i wyglądało na to, że lada dzień stanie. Mrozy dochodziły do 18 stopni Celsjusza, co w prowincji Anjou było niespotykane. Na kwaterach woda zamarzała w garnkach, ćwiczenia wojskowe odwołano i siedzieliśmy w domach przy kominkach.

Z początkiem roku 1940 zaczęło wychodzić nowe pismo — kontynuacja dawnego "Słowa Wileńskiego"; był to dwutygodnik "Słowo". W numerze drugim tego pisma redaktor Cat. Mackiewicz, znany germanofil, "żubr" litewski, przedstawił program, który mnie zdenerwował.

Mackiewicz ostrze całej swej krytyki skierował przeciwko marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi, pomijając zupełnie Piłsudskiego. Tak jakby Śmigły-Rydz mógł uzyskać władzę w Polsce bez Piłsudskiego. Śmigły-Rydz chciał wiele rzeczy w Polsce naprawić, unowocześnić armię, uprzemysłowić Polskę, nawiązać bliższy kontakt z Francją, nawiązać nawet szerszą łączność ze społeczeństwem. Oczywiście dyktatura panowała w pełni, ale wprowadzona została przez Piłsudskiego i Pierwszą Brygadę.

"W ogóle istniał dalej w całej pełni reżim "sanacyjno-majowy". To były marionetki z dawna postawione u steru rządów, posiadające władzę, której się kurczowo trzymali... Kto stworzył ten system rządów?... Otóż, tutaj zdobędziemy się na odwagę. Nie bójmy się odbrązowić tego, który leży może nie z woli całego narodu na Wawelu...."

I odbrązowiłem Piłsudskiego tak, że rzeczywiście pozostaje "nagi" posąg. Jestem zdecydowanie przeciwny zwalaniu całej winy na Rydza, który był ulubieńcem Piłsudskiego.

Druga sprawa poruszona przez Mackiewicza i dziś wciąż aktualna, to kwestia prymatu granic zachodnich czy wschodnich. Mackiewicz widzi niebezpieczeństwo głównie na Wschodzie i uważa, punkt widzenia Dmowskiego, że głównym wrogiem są Niemcy, za niesłuszny. Nie znachałem się z przekreśleniem Dmowskiego wtenczas i nie godziłbym się dzisiaj, chociaż znniana stosunków międzynarodowych pewne poprawki może wnosić. Pisałem wtedy, w 1940 roku: *"Musimy usunąć głównego wroga, Niemców, znad Bałtyku, zajmując całe Prusy Wschodnie a częściowo i Pomorze. Dlatego też zjawia się koncepcja granicy na Odrze, ścisłego przymierza, czy unii militarno-gospodarczej z Czechosłowacją. Słowianie powinni się połączyć przede wszystkim na Zachodzie, pomimo odzyskać te, jeszcze sto lat temu, czysto sło-*

(Dokończenie na str. 13)

BEST WISHES FOR THE HOLIDAY SEASON

NESBITT THOMSON BONGARD INC.

100 Ouellette Ave.
Windsor, Ont. N9A 6T3
258-2444

STOCKS — BONDS — STRIPPED BONDS
MUTUAL FUNDS — TREASURY BILLS — OPTIONS
INCOME SPLITTING — TAX ADVISORY SERVICE
RETIREMENT SAVINGS PLAN — INVESTMENT CONSULTATION

Nesbitt Thomson Bongard Inc.
Ste. 1000, 100 Ouellette Ave.
Windsor, Ont.
N9A 6T3
Telephone: (519) 258-2444
Attn.: E. Popovich, Vice President
☐ **Please call me about your self-administered RRSP and Investment Consultation.**

NESBITT THOMSON

NAME: .....
ADDRESS: .....
CITY: ..... PROVINCE: ..... POSTAL CODE: .....
TELEPHONE (Res.) ..... (Bus.) .....

Życzenia z Windsor

Wesołych Świąt Wielkanocnych
Klientom i Przyjaciołom życzy

CENTRAL TRUST

G.I.C.'S SAVING, CHEQUING, R.R.S.P.'S, R.H.O.S.P.
DAILY INTEREST, SENIOR CITIZENS ACCOUNTS,
MORTGAGES, PERSONAL, TRUST

DAVID W. THRASHER — Manager

100 University Ave. W., Windsor, Ont.
Tel. 258-2953 N9A 5N9

Best Wishes, Happy Easter
to all our Customers and Friends

ROYAL TRUST

WAYNE M. PRITCHARD — Branch Manager

315 Ouellette Ave. — Windsor, Ont.
Phone 255-1144 N9A 4J1

BEST WISHES, HAPPY EASTER
TO ALL OUR CUSTOMERS AND FRIENDS

BRYANT
HEATING & COOLING CO. LTD.

EST'D1924
RELIABLE EFFICIENT
Industrial & Commercial
FURNACE
Sales • Service •
Installation
Gas • Electric

3829 Walker. — Windsor, Ontario
Free estimates **966-1550**

Best Wishes, Happy Easter
to all our Members and Friends

Franco's Spaghetti and Pizza House Tavern

FREE DELIVERY

1535 Tecumseh Rd. E., Windsor, Ont.
Tel. 258-3151 N9B 1T9

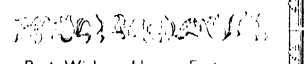

Best Wishes, Happy Easter
to all our Customers and Friends

NICK'S TV & RADIO SERVICE

3491 Sandwich West — Windsor, Ont.
Tel. 253-6456 M9C 1B4

Best Wishes, Happy Easter
from

FUNERAL HOME & MEMORIAL CHAPEL

68 Giles Boulevard East at Goyeau
At any hour, **phone 254-8633**
Manager: JOHN D. DUTOT
Residence **253-2723**

WE FRANCJI

(Dokończenie ze str. 12)

wiańskie dorzecze górnej i średniej Odry".

A dalej:

"Panie państwa niezwykle mocnego, by dało sobie radę z obszerną Ukrainą o ludności różnorodnej, o tendencjach nacjonalistycznych, kulturze i religii wręcz innej. Trudno znów mówić w szybka zmianę ustosunkowania się Ukraińców do Polaków..."

W ten sposób pisałem na około 14 stronicach list do redaktora Mackiewicza używając nieraz bardzo ostrych i radykalnych odsłonięć historii sanacji z czasów 20-lecia. Mackiewicz zapraszał do dyskusji, zaznaczając, że chce by była ona "miejscem szermierki, polem walki na pałasze". Zaznaczał również, że w krytyce winni wziąć udział ludzie, którzy zło będące w Polsce widzieli wcześniej. Otóż, tu dla uzasadnienia zabierania głosu dałem upust słowom. Pisałem, że występuję jako reprezentant tej młodzieży akademickiej *"bitej pałkami policjantów, rozpędzanej gazami łzawiącymi, oblewanej zimną wodą, siedzącej masowo po różnych kryminałach "Brygidkach" (słynne łucowskie więzienie), "Berezach Kartuskich", demoralizowanej od wewnątrz przez stosowanie werbujących na posady organizacji w rodzaju Legionu Młodych, Związku Strzeleckiego i innych pseudodemokratycznych o podkładzie komunistycznym"*, itd itd.

Skarżyłem się, że młodzież szkalowano w różnych gadzinowych pismach, a pracy nie dawano. Mimo to, ta młodzież w całości brała udział w wojnie, to były te kadry podporuczników i podchorążych rezerwy w czasie wojny nie wiejących samochodami za granicę, lecz broniących Warszawy lub Lwowa, a teraz ponownie znajdujących się tłumnie u boku Polskiej Armii we Francji.

To wszystko była prawda jednej strony medalu. Druga strona medalu, o czym w liście nie pisałem, przedstawiała się inaczej. Studenci urządzali często wuchawki i manifestacje o podkładzie politycznym lub antyżydowskim, które zakłócały spokój, prowokowały rząd i policję. Dalej, sumując to razem, za główną przyczynę wewnętrznej słabości Polski należałoby uznać brak demokracji, semidyktaturę w państwie, brak wolnych wyborów. List do Mackiewicza przygotowałem, zaadresowałem i... nigdy nie wysłałem. Do tego czasu leży u mnie jako pamiątka mojej żywiołowej, młodzieńczej reakcji. A może należało wysłać?

Pod koniec stycznia pociepliło. Nasz "kurs aspirantów" zbliżał się do końca i tu zdarzyła się przygoda, która mnie wstawiła wśród podchorążych. Na jednej ze zbiórek podchorążych, gdy staliśmy w dwuszeregu, nasz komendant — porucznik (nazwiska już nie pamiętam) popełnił gafę. Przyszedł pijany i stanąwszy przed frontem zaczął nas obrzucać wyzwiskami, gdzie słowo "gówniarz" było chyba najdelikatniejszym. Minęły dwie, trzy minuty, a tyrada przezwisk się nie kończyła. Nie wytrzymałem nerwowo. Wystąpiłem z szeregu, przepisowe trzy kroki i stanąłem na baczność. Porucznik zbliżył się:

"A wy czego chcecie?"

"Panie poruczniku, meldуję posłusznie, że nie zasłużyliśmy na te obelżywe słowa. A prócz tego, stojąc przed frontem podchorążych, przyszłych oficerów polskiej armii, używając tak wulgarnych słów, plami pan mundur żołnierza i swój własny też. Przecież kilka lat temu był pan także podchorążym?"

W porucznika jakby piorun uderzył. Stanął, zamienowił na chwilę i dał rozkaz rozejścia się. Mnie się nic nie stało, porucznik bardzo przyjemnie patrzył na mnie w następnych dniach, a koledzy będący na aspirantkim kursie gratulowali mi odważnego wystąpienia.

W lutym, można powiedzieć, miało się ku wiośnie. Niektórzy zmienili kwatery. Przydzielono mnie na etat dowódcy czwartego plutonu w pierwszej kompanii tworzącego się 2 Batalionu Saperów. Koledzy zazdrościli mi stanowiska, uważali je za wyróżnienie i możliwość szybkiego awansu.

Zamieszkałem wówczas całkiem przyzwoicie w domu sympatycznego starszego małżeństwa. Dzieci ich już były w świecie, a oni samotni, chętnie rozmawiali. Do dziś zachowała się ich wizytówka:

Mr et Mme F. Richomme, 68 Rue Victor Hugo, Les Ponts-De-Cé (M. et L.).

Pili dużo wina, do czego zmuszali i nas (mieszkałem z kolegą). Mme Richomme niezwykle uczynna, miła się uśmiechała. Wyzbyci byli łapczywości na pieniądze, nie chcieli żadnych specjalnych dopłat pieniężnych za mleko, czy inną żywność, tylko to co w sklepie, a chcieli śmy im odwdzięczyć się za koszty ciągłych poczęstunków winem lub deserów, które gospodyni smacznie przygotowywała. Jeżeli ktoś ma oś do zarzucenia Francuzom — to nie im, bo mogli służyć za przykład szczodrych i gościnnych ludzi.

Koleżka, z którym mieszkałem, inż. Tadeusz Andrzejewski, był znany mi jeszcze z II Domu Techników ze Lwowa, gdzie też dzieliliśmy wspólny pokój przez cały rok. Takie szczęście — teraz mieszkaliśmy wspólnie we Francji.

Z Polski nadchodziły wiadomości nie najlepsze. Matka ciężko chorowała. Bratu, rannemu na wojnie, groziło zesztywnienie nogi. Z Rumunii pisała do mnie moja sympatia z Kut, jeszcze z roku 1937. Kiedyś się chyba w niej kochałem. Fala wspomnień wraca i budzi niewyraźne uczucia. Odpisałem i czekam na odpowiedź. A przecież ona właściwie nie była ładna! Dziwna ludzka natura.

W pamiętniku mojm, pod datą 12 lutego 1940 zanotowałem następujące słowa: *"Stoję się jakiś zrezygnowany. Wszystko mi jedno. Nieraz myślę, że walkowerem walczyć można z całkiem zimną krwią — nawet to lepiej, rozważniej, bezpieczniej. Śmierć to przypadek zawsze mogący się w życiu zdarzyć — może na wojnie trochę wcześniej. Ostatecznie śmierć następuje tak szybko — jestem sam, rodziny nie założyłem — a przez śmierć stwarza się coś nowego. Należy opanować się i pogodzić z losem. Należę komuś końcem do Boga i Polski, niech więc Bóg i Polska decydują".* Coraz częściej mówiło się, że kompania saperów do której należałem, po pełnym sformowaniu, pojedzie przez Marsylię by dołączyć do Polskiej Armii na Bliskim Wschodzie. Faktycznie powoli moja kompania rosła. Spotykałem znajomych z Rzeszowa, jak W. Ruczkę, który sąsiadował z rodzym domem na Pobitnie, lub podchorążego z Trzciany, który znał mojego dziadka Sapeckiego z Bystrzycy.

Les Ponts-De-Cé to bardzo stara miejscowość pamiętająca jeszcze czasy rzymskie. Tu Rzymianie postawili most przez Loarę i stąd też nazwa miasteczka. Z miasteczka można dostać się łatwo tramwajem do Angers, siedziby naszego rządu emigracyjnego. Już był początek marca i wojna zbliżała się szybko, robiło się cieplej. Na świecie wokół pięknieje, wszystko zaczyna zielenieć. Kwiaty na klombach przed domem kwitły.

Miałem dużo czasu. Chodziłem często do Angers. Przygadałem tam dziewczynę — na imię ma Colette, pracuje w jakimś urzędzie w Angers. Brunetka, ma piegi, śniadą twarz, oczy ciemne, dosyć duże, nos prostymale usta. Często się do góry co sprawia, że twarz staje się bardziej pociągła niż jest w istocie, a oczy przy wyrazistym obramowaniu robią się wielkie. Średniego wzrostu, z zaznaczonymi, kształtnymi piersiami, o pełnej a jednak zgrabnej figurze, Colette zwracała na siebie uwagę na ulicy. Lubiła rozmawiać, przy czym chętnie słuchała niej francuszczyzny, która po kilku miesiącach pobytu we Francji poprawiła się znacznie, jednak nie aż tak znacznie by Colette jej grzecznie nie poprawiała. Chodziliśmy po ulicach, zaglądaliśmy do kawiarni, a wieczorem czasem na wino czy koniak do nocnego lokalu o nazwie Colibri. Ja później spieszyłem się na ostatni tramwaj do Les Ponts-De-Cé, a czasem wracałem na piechotę, gdy było za późno. Colette była jednak twarda jak kamień, na wiele rzeczy pozwalała, a na jedną nie. Zły byłem na nią z tego powodu. Mimo to lubiłem ją spotykać.

Przyszedł kwiecień i rozpoczęła się błyskawiczna wojna. Hitler tłumaczył światu, jak Polskę zdobywał i świat mógł się dziwić dlaczego Polska broniła się bohatersko aż cztery tygodnie. Przez ten sam okres, tj. cztery tygodnie, Niemcy zajęli Danię, Norwegię po koło podbiegunowe, Holandię, Belgię, by w końcu dojść do Laon odległego od Paryża o 120 km. Teraz Francuzi i Anglicy szarują Polaków, wiodą że to nie tak łatwo prowadzić wojnę z masą żelastwa i bomb. Tysiące uciekinierów zalewa cały kraj, z Holandii, z Belgii, z północnej Francji, prawie tak jak ta było w Polsce. A Polacy już się krwawią za innych, którzy im nie pomagali i wątpliwe, czy w przyszłości pomogą (nie pomogli), krwawią się na kredyt. Polska Pierwsza Dywizja we Francji na froncie. Brygada Podhalańska walczy o Narwik, Druga Dywizja jest w drodze na front.

W tej całej niepewności mam szczęście. Uzyskałem stopień aspiranta, jedyny po oficerski płatny stopień podchorążego. Takie zwyczaje francuskiej armii. Podchorążowie niższych stopni otrzymują żołd. Z domu z Polski wiadomości niezłe — wszyscy zdrowi i dają sobie jakoś radę — czekają na nasz "powrót".

Wypadki teraz następują szybko. Około 1 czerwca przeniesiono mnie do specjalnej kompanii mającej wyjechać do Syrii. Po miesiącu wszystko się zmieniło. 14 czerwca Niemcy zajmują Paryż, Włochy przystępują do wojny jako alianci Niemców. Plany wyjazdu do Syrii przekreślone. Linia Loary ma być linią obrony. Moja kompania miała brać w tym udział. Przechodzimy na drugą stronę Loary i stoimy w Erigné.

Francja się wali. Francuzi nie chcą nas. Kompletna demoralizacja wojska i w ogóle społeczeństwa francuskiego. Przeciętny Francuz marzy o butelce wina i powrocie do domu. Dano mi do dyspozycji motocykl i powierzono funkcję łącznika między kompanią a dowództwem saperów, które już wycofało się do Chemillé. Pamiętam, że jeszcze raz wróciłem na wysoki, południowy brzeg Loary i popatrzyłem na Les Ponts-De-Cé leżące w dole po drugiej stronie. Zdawało mi się, że widziałem Niemców okupujących nasze niedawne miejsce pobytu. Wracałem do mojej kompanii z mieszanymi uczuciami. Na drogach sznury wozów, samochodów i ludzi idących na piechotę gdzieś na południe; zupełnie jak w Polsce we wrześniu.

Około 18 czerwca załadowano nas na pociąg do Chemillé, który ma nas wieźć na południe przez Cholet — Niort — Bordeaux, gdzieś blisko Niort pociąg stanął w polu, bo maszynista zbuntował się i nie chciał nas wieźć dalej. Trzeba było użyć mocniejszej perswazji, zagrozić że wojsko obejmie pociąg i poprowadzi dalej. W wyniku tego pociąg ruszył i powoli, z przystankami, dojechaliśmy do Bordeaux około 21 czerwca. Tego samego dnia wieczorem ruszyliśmy w dalszą drogę, minęliśmy Bayonne, by wreszcie wylądować się w St. Jean de Luz.

St. Jean de Luz, mały rybacki port na Atlantyku, kilka kilometrów od granicy hiszpańskiej nie mógł pomieścić statku wielkości "Batorego". Ten stał daleko od brzegu, na morzu. Powoli wsiadaliśmy do łodzi, które w ciemnościach podpływały do "Batorego"; z hustającej się na falach łodzi trzeba było się wspinać po sznurowej drabince na pokład statku. Przyszła i na mnie kolej. Przy świetle nocnej latarki zmalazłem drabinkę i w chwilę później znalazłem się na pokładzie wolnej, pływającej "Polski". "Batory" miał pełny ludzki ładunek. Kazano nam się kłaść na podłodze i pilnować swego miejsca. Kiedy "Batory" odpłynął nie wiem, bo zasnąłem. Płynęliśmy dość okrężną drogą, podobno by ominąć jakieś łodzie podwodne.

24 czerwca Wielka Brytania witała nas w Plymouth. Ze statku załadowaliśmy się wprost na pociąg, jako właściwie jedyni alianci gotowi do dalszej walki. Ludność, a zwłaszcza dziewczęta witwitowały na naszą cześć na stacjach kolejowych, na peronach, przychodziły z kwiatami. Winston Churchill miał się podobno wyrazić do generała Sikorskiego: "Z tobą, generale, na śmierć i życie".

I tak faktycznie później się stało. Sikorski zginął w Gibraltarze. Ten entuzjazm prasy, ludności brytyjskiej, z którym spotykaliśmy się na początku, później z roku na rok gasnął; nasza pomoc, nasz wkład pomijano lub przemilczano; po Teheranie, po Jałcie nie byliśmy potrzebni. Ale, tak jak zawsze u Polaków, emocja przeważała i w roku 1940 zjawiliśmy się na ziemi brytyjskiej z wiarą w przyszłość, z hasłem na ustach: "Za Waszą i Naszą wolność". Faktycznie bliśmy się tylko za "wasza", za ich wolność.

Wojciech Krajewski

Życzenia z Windsor

Best Wishes, Happy Easter
to all our Customers and Friends

IXL CLEANERS

ALLAN KIDD — Manager

Plant. 1409 Tecumseh Rd. E. 256-3426
Grand Marais & Dominion. 966-3112
Windsor, Ont. N8W 1C2

HAPPY EASTER
TO ALL OUR CUSTOMERS AND FRIENDS

FISHER'S FLOWERS

of Distinction since 1926

925 Wyandotte W. — Windsor, Ont.
Tel. 253-7495 N9E 5Y3

Po godzinach:
J. A. MILLSON — Tel 969-4676
A. E. MILLSON — Tel. 252-5134

Best Wishes, Happy Easter
to all our Customers and Friends

HARVEY'S

BEST HAMBURGER
Thank you Lord for Resurrection

3095 Dougall Ave. — Tel. 966-7900
2380 Wyandotte St. W. Tel. 258-8544
Windsor, Ont.

Best Wishes, Happy Easter
TO ALL OUR CUSTOMERS AND FRIENDS

Colonial Coffee Co. Ltd.

495 Pitt St. E., P.O. Box 1283
Windsor, Ont. N9A 6R3.
Tel. 519-256-9733

BEST WISHES,
FOR THE HOLIDAY SEASON

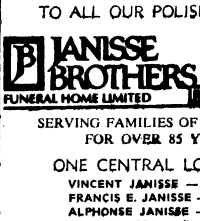

Ronald Furs LTD.

SINCE 1939

MANUFACTURERS OF
HI QUALITY FURS

RESTYLING — REPAIRS
CLEANING

COLD STORAGE ON PREMISES
FREE PICK UP & DELIVERY

253-1145
276 Ouellette Ave.
Windsor, Ont. N9A 1A5

GREETINGS
TO ALL OUR POLISH FRIENDS

JANISSE BROTHERS
FUNERAL HOME LIMITED

SERVING FAMILIES OF ALL FAITHS
FOR OVER 85 YEARS

ONE CENTRAL LOCATION
VINCENT JANISSE — director
FRANCIS E. JANISSE — director
ALPHONSE JANISSE — director
PAUL JANISSE — director
DAVID JANISSE — director
PIERRE CECILE — director
BRIAN PARENT — director

1139 Ouellette Ave. — Windsor, Ont.
Tel. 253-5225 N9A 4K1

BEST WISHES, HAPPY EASTER
to all our Customers and Friends

SCOTT'S CHICKEN VILLA

Colonel Sanders' Recipe
Kentucky Fried Chicken.

IT'S FINGER LICKIN' GOOD

18 LOCATIONS TO SERVE YOU
IN ESSEX AND KENT COUNTIES

WINDSOR — LEAMINGTON — KINGSVILLE — CHATHAM
WALLACEBURG — BLENHEIM — AMHERSTBURG — ESSEX
TILBURY — BELLE RIVER

WE SERVE SUNDAY DINNER 7 DAYS A WEEK
- CALL OUR STORE NEAREST TO YOU -

Życzenia z Windsor

Best Wishes, Happy Easter
to all our Customers and Friends

METRO WINDSOR COLLISION LTD.

OUR SPECIALTY IS YOUR SATISFACTION
Ask for JERRY SPADAFORA

Bus 252-1147, Res. 252-9574
1240 Windsor Avenue
Windsor, Ontario N8X 3L9

Best Wishes, Happy Easter
to all our Customers and Friends

MONFORTON'S MENS' WEAR

Bogaty wybór męskiej galanterii.

111 Ouelljette Ave. — Tel. 254-5882
Windsor, Ont. N9A 4H5

Best Wishes, Happy Easter
to all our Customers and Friends

FIRST CITY TRUST

R. J. (RON) MOULDEN — Manager

302 Ouellette Ave. — Windsor, Ont.
Tel. (519) 256-2314 N9A 1A7

BEST WISHES, HAPPY EASTER
TO ALL OUR CUSTOMERS AND FRIENDS

ACADIAN EAVESTROUGHING CO. LTD.

SEAMLESS 5 EAVESTROUGH INSTALLATIONS
Trouble-free baked enamel aluminum

Contractors Invited. No joints to leak from. Won't peel, rust or chip. 5 colours available.

1140 Crawford Ave. — Windsor, Ont.
Tel. 258-4191 N9A 5C9

Best Wishes, Happy Easter
to all our Customers and Friends

Superior Markets

JIM McKENZIE — Owner Operator

We reserve the right to limit quantities to normal family requirements

1347 Ottowa Street — Windsor, Ont.
Tel, 973-1818 N8X 2E9

BEST WISHES
FOR THE HOLIDAY SEASON

COLASANTI'S
TROPICAL GARDENS

A tropical wonderland of exotic birds and gardens, domestic and miniature animals, flowers and plants for the entire family to enjoy. Largest selection of cactus and tropical plants in southwestern Ontario. Tour our 15 temperature controlled greenhouses in total comfort year-round.

Enjoy our rest area and snack bar featuring hot donuts and cider in season.

Only 50 km (30 miles) from Windsor, 5 km (3 miles) from Jack Miner's Bird Sanctuary, 6 km (4 miles) from Leamington and 18 km (12 miles) from Point Pelee National Park, makes us so easy to get to and a must on your next outing.

Open Daily Year-Round.
Monday — Saturday 8 am. — 5 pm.
Sundays 10 am. — 5 pm.

P.O. Box 40, Ruthven, Ont. N0P 2G0
Tel, (519) 326-3287

Piotr Płatek

LUDZIE Z "EMAUSA"

Tam gdzie do Wisły wpada Rudawa, a nieopodal kościoła św. Salwatora, obok klasztoru Sióstr Norbertanek w Krakowie, co roku w poniedziałek wielkanocny ciągną tłumy na Emaus. Tu rozkłada się najbardziej kolorowy i najpiękniejszy ze wszystkich odpust krakowski słynny na całą Polskę. Jak podaje profesor Tadeusz Seweryn — Emausem w średniowieczu nazywano wycieczki do kościołów lub kaplic leżących poza miastem, w których w okresie wielkanocnym odbywały się nabożeństwa lub odpusty. Obecnie większość krakowian idzie na Emaus z ciekawością — co też tam znajdzie na rozkrzyczanych, kolorowych kramach?

Co roku bywam na krakowskim Emausie. Wielka szkoda, że od paru lat nie spotykam już Stanisława Nowaka, rzeźbiarza ludowego, który na krakowskim Podgórzu żył od Emausa do Rękawki i odpustu u Kamedułów na Bielanach pod Krakowem, aby znowu na następną wiosnę zjawić się ze swoimi niezwykłymi cackami na ulicy Kościuszki. Stanisław Nowak zasłynął szeroko dzięki temu, że oprócz zabawek oferował starozakonnych "Żydków". Kupiłem kilką takich "Żydków" kiwających się, ubranych w czarne pelisy, jarmułki, z wielkimi brodami i hebrajskim tekstem. Stanowią one ozdobę mojej kolekcji rzeźby ludowej.

Jak powstawały takią figurki? Stanisław Nowak najpierw wycinał w deseczce sylwetkę postaci: wysmukłą, wysoką, a dość płaską, za to w talii wciętą. Do tego korpusu wkręcał sprężynowe nogi, przybijał gwoździkiem ręce; na sprężynce mocował lekko podrzeźbioną głowę z dużym, czerwonym nosem, odstającymi pejsami i zwisającą brodą. Głowę nakrywał futrzaną czapką, a kraje okrycia czarnego, lekko farbą oznaczonego na drewnianym korpusie, oklejał skórkami z królika; do rąk "Żydka" przyczepiał tekst hebrajski. Robieniem takich właśnie figurek trudnił się pan Nowak całe życie.

Jak wiele takich starozakonnych wyrzeźbił, trudno powiedzieć. "Panowie — powiadał raz na odpuście — jo rzeźbiłem głowy do tych "Żydków" i do krakowioków także. Downij; to nasze figurki broł kramach Bilewicz. Jak było trzeba zrobić więcej, to c z a s e m pomagał Gustek Mróz".

Rzeźbieniem starozakonnych i robieniem innych zabawek na Emaus zajmował się jeszcze ojciec Stanisława Nowaka. Wraz z dziećmi robił zabawki z drzewa, tektury, bibuły, staniolu. Nowakowie dostarczali kramarzom na krakowskie odpusty gdakające kury, laleczki z papieru, parasolki, aniołki, kwiatuszki, ptaszki... A wszystko jakby wyjęte z natury.

— Nowakowe cacka — powiadają niektórzy w Krakowie — były połączeniem rzeźby z zabawką. Niby to zabawka, niby rzeźba czy jakieś inne dziwo...

Stanisław Nowak wykonywał całe sceny z życia mieszkańców Krakowa: figurkami z drewna ilustrował zwyczaje i obrzędy, rzeźbił ludzi przy pracy... Do bardziej udanych jego rzeźb należą flisacy, dorożkarze, lajkoniki, kapele ludowe, diabły dokuczające czarownicom... Robił także domki dla ptaszków, stoliki i krzesełka. A wszystko co wychodziło spod rąk Stanisława było pięknie wykończone, wygładzone, ładnie przyozdobione.

Rodzina Nowaków, rozmiłowana w historii i tradycji Krakowa, robiła wiele aby przysłużyć się miastu. Co chwalebniejsze momenty z życia miasta uwieczniała w pracach rzeźbiarskich. — Zestawy kosynierów z Kościuszką wyrzeźbione przez Nowaka stoją do dziś w wielu podkrakowskich domach, przypominając patriotyczny zryw Polaków.

Na Podgórzu w 1905 roku uganiali się chłopcy z piękną szopką i kompletem rzeźbionych kukiełek. Obywatele chętnie zapraszali do domów kolędników, bowiem rozeszła się wieść, że chodzą z szopką i lalkami wyrzeźbionymi przez Stanisława Nowaka, uzdolnionego rzeźbiarza. Szopka i kukiełki robiły w tym czasie prawdziwą karierę... Były piękne, rzeźblone z talentem, naturalistycznie wymalowane. Kiedy na scenkę szopkową wjechał Tatarzyn ze swym orszakiem, wszyscy widzowie klaskali w ręce i nucili znaną melodię "Lajkoniku, laj, laj, laj, poprzez cały kraj". A gdy wszedł Kościuszko wszyscy powstawali i z nabożeństwem słuchali "Jego mowy".

Późniejsze i bardziej dojrzałe rzeźby postaci szopkowych Nowaka były jeszcze ciekawsze. Jeden z zestawów, składający się z ponad 30 figurek, posiadają w swych zbiorach kolekcjonerzy w Krakowie. Część kukiełek z innej szopki Nowaka znajduje się w Muzeum Etnograficznym w Krakowie. Starozakonni "Żydkowie" zdobią jeszcze wiele nie tylko krakowskich mieszkań.

Kiedy już dopalało się światło Stanisława Nowaka, a kres życia zbliżał nieuchronnie, wiele godzin siadywał on na krzesełku w Podgórzu, zawsze trzymając w ręce kawałek drewienka, a w kieszeni scyzoryk, którym wyrzeźbił tyle pięknych figurek. Gdy zaś w Boże Narodzenie podeszli pod dom kolędnicy i poczęli głosić powitalną orację: "Przyszliśmy do państwa po kolędzie, niech wam to za przykre nie będzie" — w oczach jego błysnęła łezka.

Wkrótce zmarło mu się, ale Stanisław Nowak nie wszystek odszedł... Pozostały kukiełki, świątki, szopki i Emaus, a na nim starozakonni, których dziś sprzedają inni. A o Emausie tym dawnym taki pisano:

Scisk... pisk... rwetes...
zamęt wokoło,
katarynka gra wesoło. —
Pogotowie!... Spadł
z huśtawki!...
Ktos z zachwytu dostał
czkawki...
Trzy za dziesięć!...
Kto obstawia?
Można wygrać skórkę
z pawia...
Pani stawia złotóweczkę?...
Już się kręci... stop —
chwileczkę...
Gdzieś zza węgla
trysnął strumień...
Co za chamstwo! Pan
jest dureń —
moją suknię żorżetową...
— Mąż, "pantofel" kupi
nową...
Dziń!... dziń!.... z drogi,
drynda jedzie...
Tu ogórki tanie, śledzie...
Z czekoladki serce może?...
Tam mistrz świata rzuca
nożem...
Precle świeże, obwarzanki...
Kup pan balon dla kochanki...
Wąż indyjski z sykiem leci —
Kołyseczkę?... masz
pan dzieci?...
Proszę państwa tu bez kantów
przepowiednie dla amantów...
Kto nie zwiedził miasta Rygi,
niech kupuje makaygi...
Hej! Uwaga! Unikaty
sprzedajemy dziś na raty!
Sygnet z palca Kleopatry
i sznur pereł wprost
z Sumatry...
Kto chce kochać i pić trunki,
niech nie boi się fortunki —
kto z grosikiem tu usiędzie
"złotym cielcem" wkrótce
będzie...
Puk!... Bezczelność,
tak bez racji —
można dostać palpitacji...
Eee... drobnostka, dla zabawki
tak puknąłem z tej pukawki
a pannusia historyje...
Tak się czyści, pierze, myje
preparatem "Simplex"
zwanym
w Nowym Jorku
nagradzanym...
Co on robi?... patrz —
mój Boże!
Ogień połknął, teraz noże...
Gdzie harmoszka kuli stara,
ktoż jej nie zna i... Cezara.
Michaś w bęben grzmi
na przedzie...
z "Dulcyneją" Treter jedzie...
Mnie, gdy spotkać byście
chcieli,
kręćcie się na... karuzeli.

Życzenia z Windsor

Best Wishes, Happy Easter
to all our Customers and Friends

Hadley's

NEIGHBOURCHOD GATHERING PLACE

JAMES H. LOTT — Saloon-Keeper

1073 Tecumseh Rd. E., Windsor, Ont.
Tel. 252-9311 N8W 1B3

Best Wishes, Happy Easter
to all our Customers and Friends

NATIONWIDE
INCOME TAX SERVICES LTD.

Buchalteria, prowadzenie ksiąg, wypełnianie zeznań podatkowych
RZETELNA OBSŁUGA ● CENY UMIARKOWANE

1177 Ottawa St. — Windsor N8X 2E4
(Naprzeciw parku)
Tel. 254-2202

BEST WISHES
FOR THE HOLIDAY SEASON
FROM

DELTA
CONSTRUCTION (WINDSOR) LTD.

SAM MICALLE — Owner

REPAIRS, ALTERATIONS
ADDITIONS
COMMERCIAL — INDUSTRIAL — RESIDENTIAL

2570 Jefferson Blvd., Windsor, Ont.
Tel. 948-5253

Best Wishes, Happy Easter
to all our Customers and Friends

A part of your life
DRUG STORES BIG V
A Canadian Company

Best Wishes, Happy Easter
to all our Customers and Friends

DIANE SHOES

1329 Ottawa Street — Windsor, Ont.
Tel. (519) 254-8638 N8X 2E9

Best Wishes, Happy Easter
to all our Polish Friends

Anderson
FUNERAL SERVICE

H. S. ANDERSON AND SONS LTD.

895 Ouellette Ave., Windsor N9A 4J5
Tel. 254-3223

Życzenia z Windsor

BEST WISHES
FOR THE HOLIDAY SEASON
from

STAFF AT
A&P
FOOD STORES LTD.

CARLING O'KEEFE
BREWERIES

BEST WISHES, HAPPY EASTER
TO ALL OUR CUSTOMERS
AND FRIENDS
FROM

CARLING O'KEEFE
BREWERIES OF CANADA LTD.

JOHN GARDNER — Regional Sales Manager
BERNIE HOGAN — Salesman
GENE GAYOWSKY — Salesman
CHRIS VASSOS — Salesman
SANDI McKINNON — Sales Administrator

P.O. Box 1509
1010 University Ave. W.
Windsor, Ont. N9A 6R5
Tel. (519) 256-4511

WESOŁLCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
życzy swoim Klientom i całej Polonii

I. MALISZA DENTURE THEREPHY CLINIC

108 McDOUGALL, ROOM 103 — WINDSOR, ONT. N8A 1K8
TEL. 258-1410 NAPRZECIW CITY MARKET

WESOŁYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
od Piotra i Elsie Blak z Rodziną i Pracownikami
właścicieli

Blak's Bakery

Hearth Baked Bakery Goods
Daily Since 1918

1022 LANGLOIS AVE. — WINDSOR, ONTARIO N9A 2H5
TEL. 253-4344 — 254-6346

BEST WISHES, HAPPY EASTER
TO ALL OUR PATIENTS AND FRIENDS

UNIVERSITY REST HOME

Member of Ontario Rest Home Association

555 UNIVERSITY AVENUE — WINDSOR, ONT. N9A 6T9
TEL. (519) 258-2315, 258-2316

Życzenia z Windsor

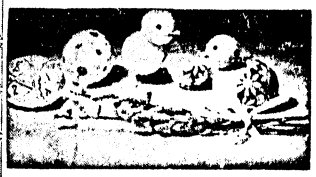

Best Wishes, Happy Easter
to all our Customers and Friends

ANGILERI LUMBER

2437 Howard Avenue
Windsor, Ontario N8X 3V5
Phone 253-3717

★ Vinyl, Siding & Accessories
★ Eavestrough, Soffit and Fascia
★ Aluminum Windows and Doors
★ Home and Building Hardware
★ Wholesale/Retail - Wood Windows
★ Light Fixtures - Kitchen & Bathroom Fixtures
★ Lumber - Plywood - Drywall
★ Insulation - Panelling - Doors
★ Trim - Paint

ANGILERI
LUMBER

Best Wishes, Happy Easter
to all our Customers and Friends

ST. CYRIL'S
SLOVAK CENTRE

1520 Chandler at Seminal
Windsor, Ont. N8Y 4P7
Tel. 945-2066

BEST WISHES, HAPPY EASTER
TO ALL OUR CUSTOMERS AND FRIENDS

TORINO PIZZERIA
TAVERN

Take out & fast delivery
GERRY DELUCA, Manager

1242 Tecumseh Rd. — Tecumseh
Tel. 735-2522 N8N 1L9

Best Wishes, Happy Easter
to all our Patients and Friends

Quality
Senior Lifestyle

When the time comes that you need the services of institutional living, go to the Home that has established a reputation of years of quality service, since 1944

VILLA MARIA
HOME FOR THE AGED
An Appointment is Recommended

2856 Riverside Dr. W., Windsor, Ont.
Tel. 254-3763

Życzenia z Windsor

BEST WISHES,
HAPPY EASTER

Beacon Hill Lodge

A PERSONAL CARE NURSING HOME
Specially Designed Air Conditioned Building
350 Dougall Ave. (at University Ave.)
Windsor, Ont. N9A 4P4. Tel. 256-7868

Best Wishes, Happy Easter
to all our Customers and Friends

ALDERINA

Fashions for the Elegant and Sophisticated Women
Chose from Most Famous
European and Canadian
FASHION HOUSES
Our Fine Italian Shoes Will Complement Any Ensemble
465 Erie St. E. Windsor, Ont. N9A 3X6
Tel. 253-8328

Best Wishes, Happy Easter
to all our Customers and Friends

Canadian Auto Stores Ltd.

WSZYSTKO DLA TWOJEGO SAMOCHODU
2514 Howard Avenue, Windsor Ont.
Tel. 966-0560 N8X 3V9

Best Wishes, Happy Easter
to all our Customers and Friends

GÓRSKI BULK TRANSPORT INC.

Właśc.: TADEUSZ GÓRSKI z ŻONĄ i SYNAMI
TRANSPORTATION
BETWEEN CANADA AND USA
5400 Walker Rd. — Oldcastle, Ont.
Tel. 737-1275

BEST WISHES
FOR THE HOLIDAY SEASON

MARATHON FORD SALES LTD.
LEAMINGTON
FRANK MELOCHE

THE CAR DEAL KING
YOU MAKE US AN OFFER,
WE'LL MAKE YOU A CUSTOMER
Over 300 units in stock
NO MONEY DOWN TO QUALIFIED PURCHASERS
Your next car or truck can be delivered tonight!
Monday — Friday 9—9, Saturday 9—4
134 Talbot St. E., Leamington 326-3255
Out of Town call **1-800-265-5346**

Best Wishes, Happy Easter

Walter D. Kelly
FUNERAL HOME AND CHAPEL LTD.

ZNANA FIRMA. KLIMATYZACJA. PARKING
BARBARA KELLY ECKERT — dyrektor
WILLIAM ROWLAND — dyrektor
THOMAS HOLMES — dyrektor
WILLIAM ECKERT — dyrektor
1969 Wyandotte St. E., Windsor, Ont.
(przy Devonshire Rd.)
Tel. 252-5711 N8Y 1E5

Żenić się, czy też się nie żenić?

JAKO PANURG SZUKA U PANTAGRUELA RADY, CZY MA SIĘ ŻENIĆ, CZY NIE

Gdy Pantagruel nic nie odpowiadał, Panurg ciągnął dalej i rzekł z głębokim westchnieniem: — Panie, słyszeliście moje postanowienie; a tym jest żenić się, chybaby przez jaki zły los wszystkie dziury były zabite, zagwoździone a zaszpuntowane: owoż błagam was przez miłość, którą tak długo mieliście dla mnie, powiedzcie mi swoje zdanie.

— Skoro — odparł Pantagruel — kości są raz rzucone i tak o tym postanowiłeś i umyśliłeś w stateczney rozwadze, nie ma co dłużej mówić; pozostaje jedynie zająć się wykonaniem.

— Ależ w tym rzecz — rzekł Panurg — że ja nie chciałem tego wykonać bez waszego zdania i dobrej rady.

— Takie też jest moje zdanie i rada — odparł Pantagruel.

— Ale — rzekł Panurg — gdybyście osądzili, iż lepszym jest dla mnie zostać jak jestem, nie szukając nowego stanu wolałbym wówczas nie żenić się zgoła.

— Z g o ł a się tedy nie żeń — odparł Pantagruel.

— Tak, ale — rzekł Panurg — czy chcielibyście, abym tak samotki został na resztę żywota bez towarzyszki i małżonki? Wiecie, iż napisano: Vae soli! Człowiek samotny nie zazna nigdy owej lubości, jakiej doznaje ten, kto się żeni.

— Ż e ń się tedy, w imię Boskie — odparł Pantagruel.

— Ale gdyby — rzekł Panurg — żona miała przyprawić mi rogi, jako wiecie, iż jest na to urodzaj w tym roku, to jedno wystarczyłoby, aby mnie wyrzucić z zawiasów cierpliwości. Dosyć lubię rogalów, zdają mi się wszyscy godni ludzie i chętnie ich odwiedzam, ale za żadne skarby nie chciałbym się znaleźć w ich liczbie. Co się mnie tyczy, nie jestem wcale za tym.

— Z a t e m się nie żeń — odparł Pantagruel — oto bowiem sentencja Seneki, prawdziwa bez żadnego wyjątku: co czynisz drugiemu, bądź pewny, że i drugi tobie uczyni.

— Powiedzcież mi panie — rzekł Panurg — czy to w istocie jest bez wyjątku?

— Powiada filozof, iż bez wyjątku — odparł Pantagruel.

— He he — rzekł Panurg — do krocset diabłów, on to rzuca nie: na tym świecie albo na tamtym. Tak, ale skoro bez kobiety nie mogę się obejść, tak samo jak ślepy bez koła (mój nek bowiem musi mieć zboże mniejsz by zadziewiał), nie lepiej by było, abym się pojął czyli z jaką uczciwą i godną niewiastą, niż tak je odmieniać dzień po dniu, w ciągłym niebezpieczeństwie oberwania kijów albo też, co gorsze, takiej sumiennej francy? Wprzódy bowiem cnotliwa kobieta była zawsze dla mnie, z przeproszeniem ich panów mężów, najostatniejszym ze stworzeń.

— Ż e ń się tedy — odparł Pantagruel.

— Ale gdyby — rzekł Panurg — Bóg tak zrządził, abym zaślubił jaką białą głowę cnotliwą, ale która by mnie biła, byłbym wówczas jako Iloh niebożątko, iż te tak zacne niewiasty zazwyczaj wściekle narowiste. Ale ja bym był jeszcze narowistszy i tak bym ją walił a gęsnocił po łataluszkach (to znaczy po plecach, udach, głowie, łbuchach, wątrobie i śledzionie), tak bym jej trzepał odzienie nie żałując kija, iż sam lucyfer czekałby nieustannie na jej przeklęta dusze pod drzwiami. Owo takie batalie nie bardzo mnie tentują i na ten rok obszedłbym się bez nich lepiej.

— L e p i e j się tedy nie żeń — odparł Pantagruel.

— Tak, ale — rzekł Panurg — jakże tu zostać w takiej sytuacji: bez długów czysty, a nie żonaty. Zważcie: powiadam czysty, do kroć diabłów! Gdybym bowiem był tego zadłużony, wierzyciele troszczyliby się aż nadto o moją Wielebność. Ale, będąc wolny od długów a nie żonaty, nie mam nikogo, kto by się o mnie zatroszczył i żywił dla mnie taką miłość jaka wedle tego co powiadają, istnieje w małżeństwie. I gdybym przypadkiem popadł w chorobę. Pan Bóg wie, jakby mnie tam nielegnowano. Medycze powiada: Tam gdzie nie ma kobiety (rozumiem matki rodziny i prawnie zaślubionej), tam choremu licho się dzieje. Widziałem jawne dowody tedy na papierach leonatach, kardynałach, biskupach, opatach, przeorach, księżach i mnichach. Owóż w tym tkwi złego główny korzeń.

— O ż e ń się tedy, za wolą Boską — odparł Pantagruel.

— Ale gdyby — rzekł Panurg — zdarzyło się, iż byłbym chory i niezdolny do powinności małżeńskiej, wówczas żona, zniecierpliwiona mą niemocą, może by się oddała innemu i nie tylko nie ratowała w potrzebie, ale wręcz drwiła sobie z mojej niedoli i (co gorsza) kradła mój dobytek, jako nieraz widziałem przykłady. To byłaby ładna historia! I jeśli potem będę musiał uganiać po polach w jednej koszuli, kto mi co na to pomoże?

— M o ż e się tedy nie żeń — rzekł Pantagruel.

— Tak, ale — rzekł Panurg — inaczej nie będę miał prawych synów i córek, w których miałbym nadzieję utrwalić me imie i ród; którym mógłbym zostawić moje dziedziczne i nabyte mienie (przyjdzie i to, przyjdzie, nie wątp pan o tym; jeszcze będzie ze mnie grzeczny kapitalista); z którymi mógłbym się pocieszyć, gdy mnie skądinąd spotka jakie zmartwienie, jako widzę codziennie iż pański zacny i dobrotliwy ojciec czyni z panem, i jako czynią wszyscy godni ludzie w swoich krajach i domostwach. Teraz bowiem, kiedym jest czysty od długów a nie żonaty, jeśli na mnie przyjdzie taka zmyzęta, to zamiast mnie pocieszyć każdy z naigrawaniem słucha moich zwierzeń."

— Ż e ń się tedy, w imię Boże — odparł Pantagruel.

O TYM, JAK PANTAGRUEL PRZEDSTAWIA PANURGOWI, IŻ TRUDNA TO RZECZ DORADZAĆ COŚ W SPRAWIE MAŁŻEŃSTWA (...)

— Rady pańskie — rzekł Panurg — podobne są, z przeproszeniem, do piosenki imć Rykoszeta: nic, jeno sarkazmy, drwiny, przekręcania, podchwytywania i sprzeczności. Jedno sprzeciwia się drugiemu. Nie wiem, czego się mam trzymać.

— Bo też — odparł Pantagruel — w tym co mówisz jest tyle jeżeli i ale, że nie umiałbym z tego nic wywnioskować ani nic rozplątać. Jesteś czy nie jesteś zdecydowany? Tu leży punkt główny: wszystko inne jest przypadkowe i zależne od nieuniknionych wyroków niebios. Widzimy sporą liczbę ludzi tak szczęśliwych w tej próbie, iż małżeństwo ich zda się odbijać jakoby ideę i obraz rozkoszy rajskich. Inni zasię są tak nieszczęśliwi, że diabły, które kuszą eremitów po pustyniach Tebaidy i Monseratu, nie cierpią większego utrapienia. Toteż trzeba się zdać na los szczęścia z zawiązanymi oczyma, spuściwszy głowę, całując ziemię i polecając Bogu resztę, skoro już raz na to padło. Innego pewnika nie byłbym zdolen ci udzielić. (...)

Fragment księgi trzeciej „Czynów i rzeczeń heroicznych bogobojnego Pantagruela" ułożonej przez mistrza Franciszka Rabelais'go, doktora medycyny i gwardiana Wysp Hierejskich. Przekład Boya Żeleńskiego.

FRANCUSKIE WRÓŻKI

Kiedyś trzeba było krążyć po obrzydliwych dzielnicach, piąć się po zapłamionych schodach, wyczekiwać w zimnym przedpokoju wdychając sączący się ze ścian odór pleśni i spalonego tłuszczu, zanim można było przeniknąć do pokoju ciemniey, w którym jasnowidz (lub jasnowidzka) w oka mgnieniu odkrywał przybyłemu jego ukryte ja. Odczuwało się wtedy nerwowy ucisk w żołądku, tomotanie serca, dziwną suchość w gardle. Drżały ręce i rwał się oddech.

Jeśli myślicie, że jest tak do tej pory, to potężnie się mylicie. Dzisiejsze wróżki nie uciekają w mrok, nawet robią wszystko, żeby je było lepiej widać. Jasnowidze są podobni do znanego wam dozorcy, a jasnowidzące przypominają jakąś dalszą ciocię. Większość z nich instaluje się w dobrych dzielnicach, w wygodnych apartamentach z interfonem. Przybyłemu po poradę każe czekać w wygodnym budnarze, w którym wyroby z kości słoniowej i delikatne przedmioty z laki są dobrze eksponowane. Większość z nich również zanudza nieprofesjonalną tandetą. Zamiast stwierdzić wypytują. Zamiast przeczuwać, wyciągają wyznania.

Jak więc wybrać sobie odpowiednią wróżkę? We Francji jest 20 tys. mediów, stawiaczy kart, chiromantów, numerologów, badaczy kul i minerałów, a wszyscy zawzięcie ze sobą konkurują. Jeśli nawet ktoś ze znajomych szepnie ci sekretny adresik, to masz jeszcze przed sobą stos trudności do pokonania. Największą z nich będzie otrzymanie audiencji. Eterycznym głos w słuchawce poradzi ci, żebyś zadzwonił po południu, po niedzieli, po wakacjach. Wróżki stały się ostatnio bardzo nieufne. Radzę więc od razu powiedzieć, kto polecił. Oczywiście, skromnym, sympatycznym głosikiem. Broń Boże, pewnym siebie, bo zostaniesz wzięty za finansowego łajniaka. Jeśli wreszcie uda ci się uzyskać posłuchanie, to przygotuj się starannie na pierwsze spotkanie. Moja rada: niepokój i małe podniecenie.

I oto Madame Wiem-Wszystko. Usta zaciśnięte, duże afro i szminka do ust na zębach. Z pewnością "wypłynęłaby", gdyby nie poczuła na czas powołania. Każe mi oczekiwać w salonie z perskim dywanem i meblami inkrustowanymi laką. Bawiąc się w kotka i myszkę zaskakuje mnie wchodząc ukrytymi drzwiami i prowadzi do stołu do surowego gabinetu. Spogląda ukradkiem na zegarek. Stawia karty na różne sposoby, a ja zaczynam się nudzić słuchając jej monotonnego, sterylnego głosu. Ona chyba również się nudzi powtarzając mi ciągle to samo o sukcesach sercowych, powodzeniu w pracy, świetnym zdrowiu. W czasie ogłaszania tych rewelacji odbiera trzy telefony, które jednak wcale jej nie przeszkadzają w odczytywaniu kart. Wstaje, żeby otworzyć niespodziewanym klientom zostawiając mnie niefrasobliwie z moją na wpół odsłoniętą przyszłością.

Wraca po chwili, pozbawia mnie 200 franków i "Do widzenia, p r o s z ę jeszcze przyjść". Nie ma obawy. Z pewnością Madame już mnie nie ujrzy.

Po kilku wizytach odkryłam, że wraz z podnoszeniem się żądanej sumy jakość jasnowidztwa wyraźnie się obniża. Wróżki wygodnie się urządziły, wpłacają regularnie na konto ubezpieczeń społecznych, wyjeżdżają na wakacje. Zaczęłam wątpić, że jasnowidztwo to wspaniały dar. Na wizytę u Madame Indiry, jednej z najlepiej jasnowidzących we Francji, została mi tylko malutka szczypta nadziei.

Jedwabne sari, śniada cera zdradzały hinduskie pochodzenie Madame zaczęła od razu snuć jakąś historyjkę, opowiadać mi o festiwalu jasnowidzów, który od dwóch lat sama urządza. Potoki słów odprężyły mnie i rozwiały moje wątpliwości. Nagle Madame mówi, że w wieku 21 lat złamałam sobie lewą nogę. (Prawda). I że na wakacjach w lipcu 1978 roku z moim chłopakiem było tak sobie. (Rzeczywiście było tak sobie, ale we wrześniu). Potem, że muszę uważać na prawą ścianę w moim pokoju, bo może się zawalić. (Prawda). Indira zalewa mnie masą oszałamiających szczegółów z mojego wnętrza, które odnajduje gdzieś w muszlach i kuli leżących przed nią. Czyta z moich rąk, mimo że od chwili wejścia trzymam je w kieszeni. Madame Indira ma wspaniały dar i uczciwie go wykorzystuje. Wśród krętaczy kupczących koszmarami ona naprawdę umie się zagłębiać w ludzkie marzenia. Na szczęście, nie jest wyjątkiem.

We Francji 8 mln osób rocznie udaje się "po wróżbę". I nawet jeśli nie trafiają na Madame Indirę, wracają. Po co? Może po to, aby znów usłyszeć o sobie, aby na kilka chwil stać się ośrodkiem czyjejś szczególnej uwagi? A może jest to tylko kaprys, taki sam jak kupienie ładnych rajstop czy modnego krawata?

"Elle"

NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA
Wesołych Świąt Wielkanocnych
składa

N & D SUPERMARKET LTD.

YORKTOWN — 1349 GRAND MARAIS W. Tel. 969—4680
EASTOWN — 2090 LAUZON Tel. 945—6363
WINDSOR, ONTARIO N9E 1E3

BEST WISHES, HAPPY EASTER
TO ALL OUR CUSTOMERS AND FRIENDS

A. J. GERVAIS FURS

"Where Manufacturing Makes The Big Difference"

762 OUELLETTE AVENUE — WINDSOR, ONTARIO N9A 1C2
TEL. 253-2111
Open daily 9 A.M. to 6 P.M.

Życzenia z Windsor

Wesołych Świąt Wielkanocnych
życzy swoim Klientom i całej Polonii

Milan Pharmacy

Wysyłamy lekarstwa do Polski
z gwarancją
1037 Drouillard Rd., Windsor N8Y 2P9
Tel. 253-4062 Tel. 253-1416

BEST WISHES
FOR THE HOLIDAY SEASON

Windsor Racquet And Fitness Inc.

Dr. JAMES E. GHILZON
and MIKE COOPER
2475 McDougall St. — Windsor, Ont.
Tel. 966-2141 N8X 3N4

Best Wishes, Happy Easter
to all our Customers and Friends

Willys Restaurant

You can Enjoy, with European good Food,
Pierogi, Kielbasa, Cabbage Rolls
and other hot Dishes
Open 24 hours, 7 days a week
MITCH OSADCZUK, owner
2085 University Ave. W., Windsor, Ont.
Tel. 256-9131 N9B 1E1

Best Wishes, Happy Easter
to all our Customers and Friends

BATHTAB KING REFINISHING
(OF WINDSOR)

BATHTUB — SINK — TOILET — CERAMIC TILE
PAUL TANNER
1000 Wyandotte St. E., Windsor, Ont.
Tel. 252-4214 N9A 3K2

Best Wishes, Happy Easter
to all our Customers and Friends

DUCANA
BUILDING PRODUCTS LTD.
Specialist in
● WINDOWS ● STEEL DOORS ● HARDWARE
Daily 8—5; Sat 9—4 p.m.
Call for a free Estimate or visit our Showroom at:
Hwy 2 East — Tilbury, Ontario
Tel. 1-800-265-3205

Best Wishes, Happy Easter
to all our Customers and Friends

CENTRAL

CHRYSLER — PLYMOUTH — PEUGEOT
790 Goyeau Street — Downtown
Windsor, Ont. N9A 1H6. Tel. 256-7891

Życzenia z Windsor

Best Wishes, Happy Easter
to all our Patients and Friends from

CENTRAL PARK LODGE

ALL INCLUSIVE ACCOMMODATIONS
FOR SENIOR CITIZENS

Private rooms with full bath ensuite
24 hour security and nursing coverage
Personal services including laundry
Full meal plan and special diets
Recreation facilities and More!

ALL AT AN AFFORDABLE PRICE
WITH NO HIDDEN COSTS

For further information call 948-5293
Mr. JIM ANDERSON
Short term stays are welcome!

3387 Riverside Drive E., Windsor, Ont.
Tel. 948-5293 N8Y 1A8

BEST WISHES
FOR THE HOLIDAY SEASON
from

Don Hearn & Sons Trucking Limited

TANDEMS — TRACTOR TRAILERS — HEAVY EQUIPMENT — HEAVY EQUIPMENT RENTAL
STONE — SAND — CLAY — TOPSOIL

Box 5044 — Lasalle, Ont. N9J 2L3
Tel. 966-1384, 966-1214

Best Wishes, Happy Easter
to all our Customers and Friends

CHATHAM COACH LINES

CAREFREE AND EBB TOURS

3951 Walker Rd. Windsor N8N 3T4
Tel. 966-2821, 966-3423

Wesołych Świąt Welkanocnych życzy

Devonshire Motel

Właśc. TOM ATHAN
Czysto i wygodnie

2763 Howard Ave. — Windsor, Ont.
Tel. 966-1930 N8X 3X7

Best Wishes, Happy Easter
to all our Customers and Friends

BULL & GAUTHIER
BODY & PAINT SHOP LTD.

COMPLETE COLLISION SERVICE

2390 Central Ave. — Windsor, Ont.
Tel. (519) 945-1162-3 N8W 4J2

Best Wishes, Happy Easter
to all our Customers and Friends

Waffle's Electric Ltd.

Windsor, Chatham, London, Toronto

DON WAFFLE, P. Eng.

400 Erie E., Windsor, Ont. N9A 6K1
Tel. 254-9215

James Michael Ullman

ZGUBIONO - ZNALEZIONO

Phil odchodził właśnie od kasy w kawiarni hotelu przy centralnej dzielnicy Chicago, gdy zobaczył coś, co sprawiło, że się zatrzymał.

Dobrze ubrany mężczyzna w ciemnym garniturze i okularach w rogowej oprawie powiesił płaszcz i kapelusz w samoobsługowej szatni. Potem wyciągnął chusteczkę z kieszeni marynarki. Wraz z chusteczką wyleciał portfel i upadł na podłogę. Mężczyzna tego nie zauważył. Zaabsorbowany wytarł chusteczką szkła, a następnie podszedł do młodej kobiety, czekającej w holu. Razem przeszli powoli do salonu koktajlowego.

Portfel leżał tam, gdzie upadł, pełny kto wie jakich skarbów. Phil wpatrywał się weń zafascynowany. Potem rozejrzał się. Chyba nikt tego nie zauważył. Czy zdoła podnieść portfel zanim ktoś go zobaczy? Trzeba spróbować...

W pobliżu stał automat z gazetami. Phil kupił egzemplarz, wyszedł z sali i zbliżył się do szatni. Tam upuścił gazetę na podłogę. Zgarnął ją razem z portfelem, wyprostował się i znów rozejrzał dookoła.

O ile mógł się zorientować, nikt go nie obserwował. W kawiarni kasjerka rozmawiała z kelnerką, kobieta za kontuarem zapalała papierosa, a tęgi mężczyzna przy najbliższym stoliku przeglądał program wyścigów konnych. Najobojętniej, jak tylko potrafił, Phil wyszedł i dopiero na ulicy przyspieszył kroku, aby jak najszybciej znaleźć się w zaniedbanym hoteliku, w którym zamieszkał wraz z Doris.

Phil był szczupłym, bladym, trzydziestoparoletnim mężczyzną o włosach piaskowego koloru. Chłodny wiatr znad jeziora Michigan przenikał przez znoszony garnitur, jaki miał na sobie. Ale serce zaczęło bić mocniej na myśl o zawartości portfela. Dopiero co przyjechali z Indianapolis. Phil sprzedawał tam markizy pewnej firmy wyposażającej mieszkania. Przedsiębiorstwo to uległo likwidacji. Oboje z Doris mieli teraz ostatnie trzydzieści dolarów.

Wreszcie znalazł się sam w windzie, wiozącej go do ich pokoju. Wyjął portfel ze złożonej gazety i zajrzał do środka. Nie było tam pieniędzy. Ów mężczyzna z pewnością trzymał banknoty spięte zaciskiem w innej kieszeni. W portfelu znajdowały się jednak dwadzieścia cztery karty kredytowe, prawo jazdy, sporo wizytówek i legitymacja ubezpieczeniowa. Wszystko na nazwisko Felixa K. Moore'a, który, jak wynikało z dokumentów, prowadził w St. Louis przedsiębiorstwo sprzedaży nieruchomości.

— Karty kredytowe? — powiedziała Doris z zawodem w głosie. Była to blondynka o biodrach zbyt dużych i ramionach zbyt wąskich. Pracowała w tej samej firmie wyposażającej mieszkania. Żyli ze sobą już od dwóch miesięcy.

— Jaka z nich korzyść? — ciągnęła Doris. — Jeżeli spróbujemy je wykorzystać złapią nas i wsadzą do ciupy.

Phil musiał się uśmiechnąć. Doris wciąż nie orientowała się w niektórych sprawach. Będzie musiała nauczyć się kilku sztuczek, jeśli ma zamiar dostosować się do jego stylu życia.

— Nie złapią nas, jeżeli działać będziemy odpowiednio szybko — wyjaśnił. — Musi minąć trochę czasu zanim wydatki na konto tych kart przejdą przez cały system buchalteryjny. Nawet gdyby facet, który zgubił portfel, zameldował o tym natychmiast, mamy jeszcze tydzień, albo i więcej czasu. Rzecz tylko w tym, aby nie być zbyt chciwym i nie kupować zbyt wiele w jednym miejscu. Muszę tylko poćwiczyć podrabianie jego podpisu, a to nie zabierze więcej niż kilka minut. Czy pojmujesz już, co to znaczy?

— Szczerze mówiąc, nie.

— To znaczy, że nie będziemy się musieli tak zaraz rozbijać w poszukiwaniu pracy.

— Czy te karty są tyle warte?

— Żebyś wiedziała. Praktycznie możemy je wykorzystać do wszystkiego. Wynająć samochód, kupić rozmaite towary, jeść w najlepszych restauracjach, mieszkać w najlepszych hotelach. Możemy nawet iść z nimi do banku i pożyczyć pieniądze. Ty możesz mieć wszystko co zapragniesz... sukienki, bieliznę, co ci się spodoba. Bierz torebkę. Pójdziemy do centrum i załatwimy kilka wielkich magazynów.

— Czy ja wiem, Phil, przypuśćmy...

— Nie obawiaj się — uspokoił ją. — Może minąć wiele godzin zanim ten facet zorientuje się, że nie ma portfela. Kiedy go widziałem ostatnio, wchodził do salonu koktajlowego. Tam płacić będzie gotówką. A jeśli jest taki, jak większość ludzi, nie będzie nawet pamiętać, ile tych kart miał w portfelu. A jeżeli zadał sobie trud spisania ich kiedyś, to ta lista leży w którejś szufladzie u niego w domu w St. Louis.

— No, dobrze — Doris zaczął się udzielać entuzjazm Phila. — Zawsze tęskniłam za tymi wielkimi domami towarowymi, ale...

Usłyszeli pukanie do drzwi. Wymienili spojrzenia. Pukanie powtórzyło się.

— Kto to? — zapytał Phil.

— Otwórz pan — odezwał się męski głos. — Chcę pogadać o tym, co pan znalazł w tej szatni. A jeżeli pan nie zechce pogadać ze mną, to może pogadam z facetem, który to zgubił.

Phil otworzył ostrożnie drzwi. Zobaczył tego samego tęgiego mężczyznę, który siedział przy stoliku w kawiarni hotelowej. Program wyścigów konnych wystawał mu z kieszeni marynarki. Wszedł i rozejrzał się po pokoju, dłużej zatrzymując wzrok na pulchnych kształtach Doris.

— A więc wy jesteście państwo Brown. Tak powiedział mi portier na dole, kiedy przedstawiłem mu się jako prywatny detektyw, pracujący w sprawie rozwodowej. Skąd pochodzicie, Phil? Takie imię podał mi też portier...

Phil przymrużył oczy.

— Nie sądzę, żeby to miało jakieś znaczenie. O co panu chodzi?

— Chcę udziału w tym, co znalazłeś w portfelu. Popatrzymy, co tam jest. Pokażesz, czy sam mam ci odebrać? Nie chcę być brutalny, ale jeśli...

Groźba była uzasadniona. Facet był wyższy i cięższy od Phila o jakieś sto funtów i z pewnością pokonałby go bez trudu.

Doris gryzła dolną wargę. Wreszcie odezwała się.

— Nie trać nerwów, Phil. Nie warto. Daj mu ten portfel.

Phil spełnił jej życzenie z posępną miną. Mężczyzna usiadł w fotelu i zabrał się do oglądania zawartości portfela.

— Nie było gotówki — powiedział Phil. — Tylko...

— Tak. Widzę. Karty kredytowe. O rany! Miał wszystkie najważniejsze, a do tego kilka towarzystw benzynowych, kilka ogólnokrajowych sieci sklepów detalicznych i jeszcze prawo jazdy! To naprawdę dobre!

— Ale przecież... — zaczął Phil, zbliżając się do mężczyzny.

— Nie martw się — uspokajał go intruz. — Nie wystawię cię do wiatru. Gdybym tak zrobił, poleciałbyś do tego faceta w salonie koktajlowym i wygadałbyś wszystko... a im dłużej on nie wie, że zgubił te karty, tym lepiej.

— Okay — westchnął Phil. — Jak to mówią, połowa jest lepsza niż nic. Dogadajmy się więc. Obaj widzieliśmy, jak gubił ten portfel. Pan by go podniósł, gdybym ja tego nie zrobił. Myślę, że wobec tego sprawiedliwie będzie podzielić się po połowie. Ale jeżeli mamy wykorzystać te karty razem, to trzeba się spieszyć.

— To zbyt niebezpieczne. Wiem, że szanse są jedna na sto, że nas złapią, ale ja nie mogę podjąć nawet takiego ryzyka. Miałem już kiedyś kłopoty. Tutejsze gliny tylko czekają, żeby znów posłać mnie do pudła.

— Wobec tego ja popracuję z tymi kartami.

— Nie. Straciłbym wiele czasu gadając z tobą. Zresztą, nikt sam nie wyciągnie z tych kart tego, co można by. Mam inną propozycję. Sprzedam te karty pewnemu znajomemu facetowi. Należy do zorganizowanej grupy... a ci zrobią z tymi kartami takie numery, że ty byś nie uwierzył. Dysponują ogólnokrajowym systemem kurierskim korzystającym z samolotów. Dzisiaj w nocy niektóre z tych kart będą w Nowym Jorku, w Miami Beach, w Los Angeles, w Las Vegas i kto wie, gdzie jeszcze.

Mężczyzna wstał.

— Ci ludzie, o których mówię — ciągnął dalej — nie współpracują z byle kim. Tylko z takimi, których znają. Ciebie nie znają, ale mnie znają. A więc najprościej będzie jeśli kupię u ciebie te karty, a potem im odsprzedam.

— Kupi pan za ile? — spytał podejrzliwie Phil.

— Za sto dolców.

— Sto? — Phil nie wierzył własnym uszom. — To przecież...

— Dobra cena moim zdaniem — mężczyzna wyciągnął z kieszeni plik banknotów.

— Wcale nie dobra — stwierdził gniewnie Phil. — na czarnym rynku niektóre z kart kredytowych są warte co najmniej stówę każda.

— Może i są — odpowiedział łagodnie tamten — jeżeli potrafisz znaleźć ten czarny rynek. I jeżeli na czarnym rynku zechcą robić z tobą interesy. Widzę przecież, że nie nadajesz się do realizowania tych wszystkich kart. To nie twoja branża i zawsze będzie istniała szansa, że cię złapią. Moja propozycja to pewne sto dolarów. Bez ryzyka, bez napięcia. Cena jest dobra. Masz — podał Philowi sto dolarów. — Poczujesz się lepiej — powiedział — kiedy to sobie przemyślisz. Zostawiam tutaj forsę. Jeszcze tylko jedno. Teraz, kiedy organizacja weźmie się za tę sprawę, nikomu ani słówka. Jeżeli coś pąknie, skończysz z połamanymi rękami i nogami, a może i z dziurą w głowie.

Odwrócił się z zamiarem odejścia. Phil był wściekły. Zwykła granda! Wszystko, co on i Doris chcieli zrobić z tymi kartami, przepadło... Ta setka rozejdzie się w ciągu kilku dni i znów znajdą się wobec tych samych kłopotów.

— Nie, to za mało — stwierdził i złapał tamtego za ramię. — Nie może pan...

— Puść mnie — tamten z łatwością odepchnął Phila i rzucił go na ścianę.

Na stole leżała ciężka, mosiężna popielniczka. Rozwścieczony Phil złapał ją oburema rękami, skoczył za idącym ku drzwiom mężczyźnie, uniósł popielniczkę w górę i ze wszystkich sił rąbnął nią w głowę tamtego.

Mężczyzna runął na podłogę, a Phil zadawał mu nadal ciosy jeden po drugim aż nagle zorientował się, że to już nie ma sensu. Jego wściekłość minęła wobec potworności tego, co zrobił. Stał bez ruchu, kiedy Doris pochyliła się nad bezwładnym kształtem mężczyzny.

— On nie żyje.

— Nie chciałem go...

— Ale go zabiłeś. Te twoje napady złości — wyprostowała się, zaciskając ręce. — Jak ja się z tego wydostanę? Phil, mój drogi, nie chcę, żebyś miał przykrości, ale wiesz przecież, że nie miałam z tym nic wspólnego. Dla własnej ochrony będę musiała wezwać policję i powiedzieć wszystko. Jeśli tego nie zrobię, mogą mnie uznać za wspólniczkę. Rozumiesz, prawda?

— Oczywiście, ale...

— W każdym razie — ciągnęła dalej — nie miałeś zamiaru go zabić. Zrobiłeś to jak to mówią, w uniesieniu. A ponieważ on prawdopodobnie był gangsterem, nie zamkną cię na długo. Może tylko na jakieś dwa lata.

Sięgnęła po telefon, lecz Phil złapał ją za przegub ręki.

— Posłuchaj — powiedział z napięciem, zastanawiając się, w jaki sposób opanować sytuację — nie wpadaj w panikę. Policja nie musi zająć się żadnym z nas.

— Nie bądź śmieszny, Phil. My...

Wysłuchaj mnie. Jesteśmy w tym mieście dopiero od dwóch dni. Nikt nas tu nie zna. Na dole w recepcji mają odnotowane tylko moje nazwisko — Philip Brown. Nazwisko bardzo pospolite. Nie będą nawet wiedzieli, gdzie mnie szukać. Czy ty byłaś kiedyś aresztowana, brali twoje odciski palców?

— Nie.

— Ja też nie.

— Ale ci tutaj z hotelu mogą nas opisać. A w pokoju jest martwy człowiek.

— Nie znajdą go aż do jutra rana, kiedy pokojówka przyjdzie sprzątać. Ale jutro rano nie będzie nas tutaj. A ja nie będę już Philipem Brownem.

— O czym mówisz?

— Będziemy tysiące mil stąd, a ja będę się nazywał Felix K. Moore. Nasz pierwszy przystanek będzie w najbliższym banku przy tej ulicy. Na jedną z kart kredytowych Moore'a pożyczymy pięćdziesiąt dolców na drobne wydatki. Weźmiemy taksówkę, pojedziemy na lotnisko i przy pomocy innej karty wykupimy bilety do Los Angeles. Po przybyciu do Kalifornii będziemy czyści.

— Przy pomocy tych kart kredytowych?

— Pewnie. Nie będziemy się kręcić kupując ubrania. Skoncentrujemy się na biletach lotniczych do miejscowości na całym świecie. Bilety lotnicze są prawie jak forsa, jeżeli będziemy je odsprzedawać poniżej ceny kosztu. Zarobimy co najmniej cztery albo pięć tysięcy dolców. Załatwię sobie jakieś inne nazwisko i polecimy na trochę do Meksyku. Nie chciałabyś — naciskał — nic nie robić, cały dzień leżeć na plaży, zamiast siedzieć tu, bez pieniędzy, pracując byle gdzie i czekając na świadczenie w moim procesie?

— Rzeczywiście myślisz, że uda nam się wybrnąć z tego?

— Wiem, że się uda. Wyjdziemy stąd bez bagażu. Weźmiemy tylko twoje dokumenty. Zobaczysz, jakie to proste.

— Dobrze — zdecydowała się nagle, skuszona tymi czterema czy pięcioma tysiącami dolarów. Kiedy przylecą do Kalifornii, a on skombinuje tę forsę, będzie miała dosyć przeciw niemu, żeby zmusić go do oddania jej większej części doli. Potem odejdzie od niego.

* * *

W kawiarni hotelowej mężczyzna w okularach w rogowej oprawie, z młodą kobietą u boku, podszedł do kasjerki.

— Przepraszam, czy nikt nie znalazł tutaj portfela?

— Nie — odpowiedziała dziewczyna. — Ale proszę się jeszcze dowiedzieć w portierni, w holu hotelowym.

— Tam już pytałem.

— Cóż, bardzo mi przykro, ale...

— Wszystko w porządku — uśmiechnął się. — Zresztą jestem prawie pewny, że zostawiłem go w innym obraniu. Spytałem tylko na wszelki wypadek.

Wyszli oboje na ulicę.

— Udało się — powiedział z satysfakcją. — Portfela nie ma przed szatnią, gdzie go rzuciłem i nikt go nie oddał. To znaczy, że znalazca będzie próbował wykorzystać te karty kredytowe.

— Powiem ci w zaufaniu, że to paskudny numer — oznajmiła kobieta rozbawionym głosem. — Sami wyciągnęliśmy już na te karty ponad piętnaście tysięcy. Teraz muszą już być na czarnych listach w całym kraju.

— Niewątpliwie — odpowiedział. — Już za pierwszym razem, kiedy ten, co je znalazł będzie chciał wykorzystać którąś z nich, zostanie aresztowany. Policja, jak i towarzystwa wydające karty kredytowe uznają, że to tamten właśnie dokonał tych wszystkich lewych transakcji. Nagonka nie pójdzie więc za nami, a za nim. A kiedy pieniądze się nam skończą ukradniemy następny komplet kart kredytowych jakiemuś pijakowi w barze, tak jak ukradliśmy je w St. Louis Moore'owi. I zaczniemy wszystko znów od początku.

Ze zbioru A. Hitchcocka
„The Choice of Evil"

To all Friends in Windsor who have inserted their Easter Greetings in "Związkowiec" — "The Alliancer" my sincere thank you
Best Wishes and a Happy Easter

ANDRZEJ BUŁAT representative

Serdeczne życzenia wesołych Świąt Wielkanocnych składa swoim krewnym w Kanadzie, w Polsce, przyjaciołom w Kanadzie, wszystkim ogłaszającym się w „Związkowcu", wszystkim Czytelnikom „Związkowca" i całej Polonii w Windsor

ANDRZEJ BUŁAT z RODZINĄ
przedstawiciel „Związkowca"
1069 Shepherd St. E., Windsor, Ont. N8X 2L6. Tel. 254-9326

Życzenia z Windsor

BEST WISHES
FOR THE HOLIDAY SEASON FROM

HERBERT & OTTON

CHARTERED ACCOUNTANTS

1498 Ottawa St., Suite 201, Windsor
Tel. 255-7116 N8X 2G2

Best Wishes, Happy Easter
to all our Customers and Friends

Blondie Cleaners Ltd.

DICK RIVARD — Manager

Plant: 909 Riverside Dr. E. 254-4364
(at Parent)
Windsor, Ont. N9A 2T5
Branch: 3865 Dougall — 969-7755
(at Cabanna)
Branch: 7911 Riverside Dr. 948-0435
(at Louson)
Branch: 2050 Louzon Rd. at Tecumseh
(nex to ND)

Best Wishes, Happy Easter
to all our Customers and Friends
from

The Cheese Lady & Husband

MARGARET & JOHN McCONNELL
DOMESTIC & IMPORTED CHEESES
CHEESE TRAYS A SPECIALTY

Second Floor, Windsor City Market
Res. phone 1-519-945-1023
Bus. 256-6262

Best Wishes, Happy Easter
to all our Customers and Friends

PLAZA ONTARIO
MARBLE & TILE INC.

CARPET & FLOOR COVERINGS
SHOWROOM 9 AM — 5:30 PM
FRIDAY TILL 9 PM
SHOP AT HOME NO OBLIGATION
RESIDENTIAL & COMMERCIAL
CARPET & FLOOR COVERING
TILE ● MARBLE
RESILIENT FLOORING
EXPERT WORKMANSHIP

1420 Provincial Rd. — Windsor, Ont.
Tel. 966-4213

Best Wishes, Happy Easter
to all our Customers and Friends

Mac DONALD'S
BRAKE STOP

DON'T SMASH IT — BRAKE IT

2410 Tecumseh Rd. W. Windsor, Ont.
Tel. 258-9600 N9B 1W3

ŻYCZENIA Z HAMTRAMCK

RADOSNYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
ŻYCZY POLONII W USA I KANADZIE

KOPYTKO MEAT MARKETS

Świeże mięsa, własnego wyrobu wędliny
oraz duży wybór artykułów spożywczych

8609 Jos. Campau
Hamtramck, Mich., USA
Tel. 873-4210

WIELKANOC 1985

(CZĘŚĆ III)

Stefania Kapłan

WIELKANOCNE DZWONY

Rozgadały się dzwony,
Hymn ich zawisł nad warkoczem gór.
Serce dzwonu gra pieśń niezniszczalną,
pieśń wieków.
Wieki wiekom,
epoka epoce, era erze
podaje wieść o Człowieku,
który jeden z milionów
zaczynił swoje serce
i urosło w bochen,
i pokryło ziemię,
i jest jak totem
dla szukających
sensu bytu.

Józef Gola

CREDO IN DEUM

Tą życie dajesz: Tą go w prochu sieczesz,
Prawem swej mocy na ziemi i w niebie
A nowy rozdział po śmierci otwierasz.
Bo cały wszechświat należy do Ciebie

Nikt Twojej mocy nigdy nie wymierzy
Ani umysłem nie dosięgnie granic.
Lepiej gdy po cztem jak dziecię uwierzy
Jeśli by kiedyś miał siłą wiarę zranić.

A jeszcze gorzej gdyby ją utracić
W tworach nauk sprzeczających między sobą,
Lub złym przykładem umysły wytrącić
Z orbity wiary — materii ozdobą.

Potęga Twoja w kosmosie zawarta
Przez całą wieczność na siebie wskazuje,
Jak wielka mądrość jest prawem poparta
Precyzją która się w Tobie znajduje.

Chociaż Cię pojąć nasz umysł nie może
Ani sam siebie nie zna dostatecznie,
Za to w dopasowie dróżek Mu podłoże
By wierzył mocno i kochał Cię wiecznie

Niekroć w cząstek nam dzieje w i rozstrzeja
I gdy natura zachwycał się będzie,
Na szczytach górskich, czy w głębinach morza
Tam wielką wielkość swego Stwórcę rozgłosi.

Krzysztof Kamil Baczyński

MODLITWA II

Tak wzrastamy, idziemy przez czas i kochanie.
Bogu nie dowierzamy, ludzie kłamią nam.
Jeszcze rok, jeszcze życie, a co pozostanie,
kiedy u blasku przystaniemy bram?

Nikt z nas nie jest bez winy. Kiedy noc opada,
wasze twarze i moja ociekają krwią
i własne ciało jest jak duszy zdrada,
i nienawistne ćwieki własnych rąk.

I nikt bez winy. Czarne czasu koła
jedne w drugie wplecione czyn pociąga czyn.
I noc. A z nocy tej jak gdyby nikt nie wołał
nawet o łaskę, odpuszczenie win.

O, spłyń, aniołem spłyń i od konania
z myślą od głowy odciętą przez bat
oczyść. I przywróć nam moc pokochania,
sosnowy, prosty dom i potok żywych lat.

O ziemio, ziemio moja, powróć w nasze serca
czystym imieniem, rozwiąż skamieniały czas.
Od ciał zabitych, ciał morderców,
od trwogi mocnej oczyść nas.

17 wrzesień 1942 r.

Magdalena Czyżycka

DZIEŃ W MIEŚCIE

zaczyna się od ożywienia przechodnich figur
które nadają swój pośpiech, do nagłej
potem sprytny dzień
uciekając od drobnych oszustw
dzień godziny złudzeń
między uliczniakiem i wytatuowaną osobistością

zdarzyło się parę odkryć
ktoś kto na nich zarobił
udaje szczęściarza

jednodniowe panny rozkładają pod latarniami
gdy o zmrokiu na stosach niemarzeń
wesoło płoną wiecznie choć niesądzone
jakie czarowance

Toronto, 11 stycznia 1983

Życzenia z Oshawa

Wesołych Świąt Wielkanocnych życzą Wielebnemu Duchowieństwu, organizacjom polonijnym, Przyjaciołom oraz całej Polonii w Oshawie i okolicy

STOWARZYSZENIE WETERANÓW ARMII POLSKIEJ i STOWARZYSZENIE PAŃ im. GEN. WŁ. SIKORSKIEGO w OSHAWIE

1551 Stevenson Road North R.R. No. 1
Oshawa, Ont. L1H 7K4. Tel. 728-4152
ZARZĄD

WESOŁYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH życzy

LOCAL 222 U.A.W.

Zrzeszający pracowników:
- GENERAL MOTORS OF CANADA LTD.
- DUPLATE CANADA LTD.
- KERR INDUSTRIES
- FLEX PAC
- CLIFF MILLS MOTORS
- DELTA FAUCET
- A.V.P. EXTRUSIONS
- CADBURY SCHWEPPES

ZARZĄD: John Sinclair, President; Tom Hoar, Treasurer; Dave Thompson Jr. Recording-Secretary; Al O'Donell, Larry Lado, Ray Finney, Local Service Rep.

44 Bond St. E., Oshawa, Ont. L1G 1B1

Wesołych i zdrowych Świąt Wielkanocnych Klientom, Przyjaciołom ~~oraz całej Polonii z Oshawa-Durham~~ życzą

AITCHISON, STARZYNSKI, EVANS, BOŁOTENKO

Barristers & Solicitors
JOHN G. STARZYNSKI, LL.B.
115 Simcoe St. S., P.O. Box 978
Oshawa, Ontario — Tel. 723-3418

HAPPY EASTER
TO ALL OUR CUSTOMERS AND FRIENDS

GEORGE S. BOYCHYN B.A., Q.C.
ROBERT G. BOYCHYN B.A., LL.B.
DONALD P. BOYCHYN B.A., LL.B.

BARRISTERS, SOLICITORS ETC.
36½ King Street East, Suite "B"
Oshawa, Ont. L1H 7M9.
Phone (416) 576-2670

Wesołych i radosnych Świąt Wielkanocnych życzy swoim Klientom i Przyjaciołom oraz całej Polonii oshawskiej

Ronald F. Worboy, B.A., LL.B.

BARRISTER, SOLICITOR
153 Simcoe St. N., Oshawa L1H 7K8
Tel. (416) 723-2288

RADOSNYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH swoim Klientom i Przyjaciołom życzy

REED'S OF OSHAWA

Florists since 1912
FLOWERS FOR ALL OCCASIONS
R. B. REED AND SONS FLORIST LTD.
All phones (416) 576-5480

WESOŁYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH swoim Klientom i Przyjaciołom życzy

ORION STUDIO

PERSONALIZED PHOTOGRAPHY
WEDDING PORTRAITS
RESTORATIONS OF OLD PHOTOS
17 John Street — Oshawa, Ontario
Tel. 723-1831

Życzenia z Oshawa

Serdeczne życzenia wesołych Świąt Wielkanocnych członkom i członkiniom Grupy 21, Koła Pań, bratnim organizacjom, Wielebnym Księżom oraz całej Polonii oshawskiej i okolicznej składa

Grupa 21 i Koło Pań Związku Polaków w Kanadzie

Wynajmujemy salę na przyjęcia, zabawy i wesela
219 Olive Avenue — Oshawa, Ont.
Tel. 728-8324

Wesołych Świąt Wielkanocnych życzy wszystkim swoim Klientom i całej Polonii

FIRMA ADWOKACKA

ANTONI E. LASKOWSKI

ADWOKAT — OBROŃCA — NOTARIUSZ
73 Centre Street S. — Oshawa, Ont.
Tel. 579-0777

WESOŁYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH ŻYCZĄ

Creighton-Victor-Alexander Hayward-Morison

ADWOKACI — OBROŃCY
235 King Street East — Oshawa, Ont.
Tel. 723-3446

HAPPY EASTER
to all our Customers and Friends

GORESKI

GORESKI ROOFING & LATHING LTD.
KEN GORESKI
1664 Simcoe St. North, Oshawa, Ont.
Tel. (416) 823-9022 L1G 4X9

Wesołych i zdrowych Świąt Wielkanocnych Klientom, Przyjaciołom oraz Polonii z Oshawa-Durham życzą

STATE FARM INSURANCE COMPANIES

ZEN WARENYCIA INSURANCE
AUTO — LIFE — FIRE
420 King St. W., Oshawa, Ont. L1J 2K8
Tel. biuro 725-5841, dom 576-1783

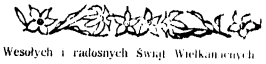

Wesołych i radosnych Świąt Wielkanocnych Klientom, Przyjaciołom oraz Polonii z Oshawa-Durham życzą

KINGSWAY MOTEL

Właśc.: LESZEK RZEŹNICZEK, CHESTER STOCKI
695 King St. East — Oshawa, Ont.
Tel. (416) 576-4711

WESOŁYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH swoim Klientom i Przyjaciołom życzy

STAYWELL PHARMACY

Realizujemy wszelkie recepty lekarskie
Wszelkie artykuły kosmetyczne i higieniczne
(Knob Hill Farms Food Terminal)
500 Howard St. — Oshawa, Ontario
Tel. 571-1203

RADOSNYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH swoim Klientom i Przyjaciołom życzy

DIXON'S

Dostarczamy najlepszej jakości oliwę do ogrzewania domu.
Nasza firma obsługuje Was ponad 30 lat
313 Albert St. Oshawa, Ont.
Tel. 723-4663

Życzenia z Oshawa

WESOŁYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
swoim Klientom i Polonii w Oshawa i okolicy
życzy

MEDICAL PHARMACY (OSHAWA) LIMITED

Właśc. E. R. Huculak, B.S.P.
MEDICAL ARTS BLDG.
WYSYŁAMY LEKARSTWA DO POLSKI
300 King St. W. Oshawa, Ont.
Tel. 728-6277

WESOŁYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
życzy swoim Klientom i całej Polonii

CENTRAL PHARMACY

Właśc.: OREST L. SALMERS, B.Sc., Ph.M.
Apteka, w której możecie się rozmówić po polsku
211 Simcoe St. S. — Oshawa, Ont.
Tel. 723-1070

BEST WISHES, HAPPY EASTER
to all our Customers and Friends

BAK - Television & Radio

ZENITH
SALES & SERVICE
369 King St. W. — Oshawa, Ontario
Tel. 725-5633

WESOŁYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
swoim Klientom i Przyjaciołom życzy

DON & SON

BUILDING SUPPLIES LIMITED
Tools, lath, sewer pipe, brick, block, stone, masonry, plaster, ceramic tiles, patio slabs, fireplace & accessories, woodstoves, roofing materials
1289 Somerville North, Oshawa, Ont.
(one block west of Simcoe, south off Taunton Rd.)
Tel. 576-1765

Wesołych Świąt Wielkanocnych
Klientom, Przyjaciołom i całej Polonii
w Oshawa-Durham
życzą

SALMERS FURLONG

ADWOKACI, OBROŃCY I NOTARIUSZE
McLaughlin Square
55 William St. E. — Oshawa Ontario
Box 2096 Tel. 723-1101

Najserdeczniejsze życzenia wesołych Świąt Wielkanocnych swoim Klientom i Przyjaciołom oraz całej Polonii oshawskiej i okolicznej składa

INDOOR OUTDOOR LTD.

Właściciel: STEVEN P. KRAWCHUK
Budujemy baseny kąpielowe (swimming pools), „patios", ogrodzenia domów, dobudówki, piwnice, pokoje rekreacyjne.
PRACA SOLIDNA I FACHOWA
1063 Hortop St., Oshawa, Ont. L1G 4P4
Tel. 576-7197

WESOŁEGO ALLELUJA
życzy Klientom, Przyjaciołom i całej Polonii

OSHAWA MEAT PRODUCTS & DELICATESSEN LTD.

STEVE KRECHOWICZ i SYN, właściciele
Pierwszej jakości towary. Grzeczna obsługa. Świeże mięsa, wędliny i sery
1818 Dundas St. E. — Whitby, Ont.
Tel. 725-5821

Wesołych i zdrowych Świąt Wielkanocnych
swoim Klientom, Przyjaciołom oraz całej
Polonii oshawskiej i okolic życzy

MILLWORK HOME CENTRE

Różne materiały do budowy nowych domów i remontów, oraz skład żelazny
1279 Simcoe St. N. — Oshawa, Ont.
Tel. 728-6291

Wesołych i zdrowych
Świąt Wielkanocnych życzy

The Armstrag Funeral Home Ltd.

DOM POGRZEBOWY

124 King St. E. — Oshawa, Ontario
Tel. 433-4711 L1H 1B6

Tomasz Piotrowski

PIERWSZA LEKCJA

Jeszcze w połowie 1983 roku moja wiedza o Kanadzie ograniczała się na znajomości kilku książek, wydanych po II wojnie światowej. Były to głównie relacje dziennikarzy piejących z zachwytu nad potęgą ekonomiczną, mądrością rządów i serdecznością Kanadyjczyków. W książkach kraj pachniał żywicą, czasami celulozą, unosił rozległością szumiących łanów zbóż. Ludzie otwarci do tego stopnia, że nawet nie zamykali drzwi do własnych domów, wypadając od czasu do czasu na Hawaje. Jedynie dwaj reporterzy francuscy zauważyli, że Kanadyjczycy piją furowatą kawę z mlekiem. Będąc już w Brytyjskiej Kolumbii przekonałem się, że to ostatnie wcale nie jest prawdziwe. W piciu kawy dostrzegłem daleko posuniętą demokrację, a może nawet i rozluźnienie obyczajów.

Pierwsze miesiące zlawały się potwierdzać prawdziwość większości wyczytanych informacji. Moja czujność i nieufność, właściwa wyrodnemu wychowankowi systemu komunistycznego, została skutecznie i jakże nieszczęśliwie uśpiona.

Polscy przyjaciele regulując stare zobowiązania finansowe sprawili, że pewnego razu mogłem zrealizować czek wartości $500. W tym samym czasie otrzymałem od rządu zaległy zasiłek rodzinny. Dysponując kwotą $800 zacząłem myśleć o kupnie samochodu, bez którego życie było często uciążliwe. Rozpocząłem wędrówkę po placach zawodowych handlarzy. Któregoś razu uwagę moją zwrócił wóz europejskiej marki, w wieku mocno podeszłym, ale krzepkim wyglądzie i cenie pozwalającej żywić nadzieję. Z dealerem szybko doszliśmy do porozumienia. Następnego dnia był u mnie w domu. Prawie w progu pokazał fotografie dzieci i wnuków. Do dziś nie wiem dlaczego. Miało chyba z nich wynikać, że jest uczciwym człowiekiem. W każdym razie szybko doszliśmy do porozumienia. Nobliwie wyglądający ten pan zapewniał, że auto służyć mi będzie wiernie przez lat kilka.

Odbyłem próbną jazdę. Wszystko zdawało się być w najlepszym porządku. Podpisując kontrakt zwróciłem jednak uwagę, że w rubryce "gwarancja" żadnej adnotacji nie było. Odpowiedział, że w Kanadzie nie ma zwyczaju dawania gwarancji na stare auta, ale że to moje jest wyjątkowo dobre itp.

Szczęście trwało dokładnie dwa dni. Trzeciego usłyszałem głośne szumy w transmisji. Wróciłem do dealera. Jego pracownik powiedział, że mam o-mamy słuchowe. Auto jest w znakomitej kondycji, co on pracownik mi oświadcza, mając do tego prawo moralne wynikające z dziesięcioletniego doświadczenia nabytego w pracy w serwisie fabrycznym. Wyglądał na lat 25. W jednej chwili zrozumiałem, że traktuje mnie jak idiotę, zwłaszcza że facet widząc moją głupią minę pokazał zapalniczkę z nadrukiem fabryki. To miał być dowód niepodważalny na jego prawdomówność.

Po bezsennej nocy, pojechałem do firmy specjalizującej się w handlu i naprawach wozów marki mojego grata. Za $20 zrobiono mi ekspertyzę, z której wynikało, że doprowadzenie do porządku tej kupy złomu powinno kosztować około $2 tys., że wóz jest niebezpieczny i w każdej chwili może samowolnie wjechać do rowu. Krótko mówiąc nadawał się jako klatka do hodowli królików. To coś stanowiło dorobek mojego życia. Zgrozą powiało.

Oczywiście dealer odmówił wszelkich negocjacji. Zbył mnie mglistymi obietnicami naprawy mało znaczących detali. Zaprzyjaźnieni Kanadyjczycy zaaranżowali spotkania z prawnikiem. Dawał 50 procent szans w sądzie.

Jakoś tak w tym samym czasie spotkałem Polaka od lat prowadzącego małą, ale własną firmę. W czasie ostatniej wojny walczył w Afryce, później jako pilot RAF bronił Anglii. Dużo w życiu widział i przeżył. Usłyszawszy moją opowieść, najpierw się wściekł, później podzwonił do przyjaciół, a jeszcze później ułożył plan taktyczny. "Załatwimy go po polsku — czyli zażyjemy z Mańki" — powiedział. Polecił zebrać kilku przyjaciół. Chyba w 6 osób zjawiliśmy się u dealera. Mój doradca zaczął tak:

— Tu są kluczyki od pańskiego samochodu. Czekamy na zwrot gotówki.

— To nie jest już mój samochód.

— Pan postąpił nieuczciwie, sprzedając grata za cenę wygórowaną, wykorzystując niedoświadczonego, nowego imigranta, który nie zna języka i miejscowych stosunków.

Do tej pory wszystko było prawdą. Mój opiekun i doradca kontynuował przemowę w sposób następujący:

— Za tym człowiekiem (tu wskazał mnie palcem) stoi potężna organizacja polonijna (co było bzdurą). Organizacja właśnie przygotowuje pikietowanie i konferuje z adwokatami (kolejny blef). To jest polski dziennikarz wyrzucony z pracy za poglądy polityczne (prawda). Tutejsi dziennikarze radzą właśnie nad formą pomocy (blef). Przypuszczalnie opiszą pana w gazetach, bo to ludzie solidarni. Będzie pan znany jako naciągacz biednych emigrantów politycznych. Doprowadzimy do skandalu.

Towarzyszący nam Kanadyjczycy w milczeniu kiwali głowami. Byli chyba zdumieni zachowaniem "mojego" Polaka. Ten starszy, dystyngowany pan o nienagannych manierach, przemawiał wielkim głosem kaznodziei, poczerwieniał jak burak. Zdawało się, że będzie walił pięścią w stół. Do dziś nie wiem, czy tak wczuł się w rolę, czy naprawdę się zdenerwował.

Dealer poprosił o czas do namysłu.

— Nie mamy czasu — usłyszał. — Proszę oddać pieniądze, ale już.

Widać tego było za wiele. Handlarz się też wściekł i kazał nam wyjść. Po prostu wyrzucił nas za drzwi. Na biurku zostały kluczyki, a na placu moje — nie moje — auto.

Następnego dnia zadzwonił pracownik dealera z informacją, że szef wycofa się z transakcji, ale za $50. Dla fasonu wahałem się chwilę. Przecież spodziewałem się straty o wiele większej.

Po kilku dniach kupiłem sta rego, ale jarego grata od oficera RCMP. Widząc moją sytuację, bez targu spuścił $200. Wóz do dziś spisuje się nieźle. Moja pierwsza lekcja kanadyjska kosztowała więc $50 i trochę nerwów, by nie wspomnieć o czasie przyjaciół. Do grobowej deski tego im nie zapomnę.

a wokoło działa się szara pustynia

wielbłądy zatraciły płynność egzystencji
karawana podróżnych rozdzierała szaty
więcej wody było od łez niż od Boga
spieczone wargi i spieczone serca
beztroskość pustki i cichy szept ust

pomoc jak zwykle nadejdzie spóźniona

w oazie obfitości cudów i wilgotnych drzew
lekkomyślny jakir beztrosko wywołuje anioły
stąd sprzeczność pragnień
i niemoc marzenia

a wokoło działa się szara pustynia
i już

MAGDALENA CZYŻYCKA

mężczyzna stary
stoi
patrzy na dziecko
wesołe
długo patrzy
i odchodzi
w czapce z daszkiem
z teczką w ręce
z wysiłkiem prowadząc rower
a za nim maszerują
w bojowym szyku
wszystkie nie wystrzelone
naboje z korkowca

MAGDALENA CZYŻYCKA

NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA
WESOŁYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
składają swoim wyborcom i przyjaciołom Posłowie z Oshawa i okolicy z rodzinami

The Hon. Ed. Broadbent P.C., M.P.
Leader of the New Democratic Party
Tel. 723-8205, 723-2381

Mike Breaugh M.P.P.
Okręg Oshawa
Tel. 723-2411

40 KING STREET WEST — OSHAWA, ONT.

Wesołych i radosnych Świąt Wielkanocnych życzy

AUTO WORKERS (OSHAWA) CREDIT UNION Ltd.

Przyjazne miejsce do składania oszczędności i robienia pożyczek. — Wysokie dywidendy. — Pożyczkowe rabaty.
Ubezpieczenie życiowe pożyczek bez dodatkowych opłat. Wszystkie oszczędności gwarantowane. — Wstąp do Credit Union — Ty możesz być jej członkiem

322 King St. West — Oshawa, Ontario

Życzenia z Oshawa

HAPPY EASTER
TO ALL OUR CUSTOMERS AND FRIENDS

H. G. BOUGHLEY LTD.

ALL LINES OF INSURANCE
96 King St. E. — Tel. 576-7770
Oshawa, Ont.

Zdrowych i radosnych
Świąt Wielkanocnych
swoim Klientom i Przyjaciołom
oraz Polonii życzy

OMS

ONTARIO MOTOR SALES LIMITED

SALES ● SERVICE ● PARTS ● LEASING
CHEVROLET, OLDSMOBILE, CADILLAC
Najnowsze modele samochodów osobowych i ciężarowych
140 Bond St. W. — Oshawa L1H 7L8
Tel. 725-6501

Wesołych i zdrowych
Świąt Wielkanocnych
swoim Klientom i Przyjaciołom życzy

Midas Muffler Shops

GUARANTEE
Wszelkie rury wydechowe do różnych modeli samochodów. Obsługa szybka i z pełną gwarancją
227 Simcoe St. S. — Oshawa, Ont.
Tel. 576-8111

Wesołych Świąt Wielkanocnych
swoim Klientom i całej Polonii życzy

COOPER-SMITH

Polecamy wszelkie nasiona do ogrodów, nawozy sztuczne, chemikalia do opryskiwania drzew, krzewów i warzyw. Najstarsza firma w Oshawie służy swym Klientom radą i doświadczeniem
16 Celina St., Oshawa, Ont. L1H 4M8
Tel. 571-1541

Best Wishes, Happy Easter
Wesołych Świąt Wielkanocnych
swoim Klientom i całej Polonii
życzy

The Cliff Mills Motors Limited

Upoważniony przedstawiciel do sprzedaży samochodów produkcji GM, marki Pontiac, Fiero, Buick i GM Trucks
266 King St. West — Oshawa, Ont.

HAPPY EASTER
TO ALL OUR CUSTOMERS AND FRIENDS

TURBO

Compliments of the Pumper People
Fuel Oil, Stove Oil, Diesel & Gasoline
Ontario Region. Head Office: 725 Bloor St. W., Oshawa, Ont.
Tel. (416) 433-4751

WESOŁEGO ALLELUJA NASZYM KLIENTOM
I PRZYJACIOŁOM ORAZ CAŁEJ POLONII ŻYCZY

SIMCOE FURRIERS LTD.

Wykonujemy futra na miarę z najlepszych skórek nutrii, norek, lisów itp.
Posiadamy duży wybór futer damskich najwyższej jakości i najnowszych modeli.
Przechowujemy futra, przerabiamy fasony i reperujemy. Ceny umiarkowane
Zapraszamy panie do odwiedzenia naszego zakładu
48 SIMCOE ST. N. — OSHAWA, ONTARIO — TEL. 433-0949

Życzenia z Oshawa

WESOŁYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH

Wesołych Świąt Wielkanocnych swoim Klientom, Przyjaciołom i całej Polonii z Oshawy i okolic życzy

PROVINCIAL TILE LTD.
Właśc. RYSZARD SCIUK

Dywany w najlepszych gatunkach. Nowe pokrycia na podłogi: ceramiczne, winylowe itd. Duży wybór pięknych dranek.

259 Simcoe St. S. — Oshawa, Ontario
Tel. 723-4561

SERDECZNE ŻYCZENIA WESOŁEGO ALLELUJA swoim Klientom i Przyjaciołom składa

BERNIE'S CAMERAS
Właściciel BERNARD GOLESKI

Aparaty fotograficzne, kanadyjskie i zagraniczne, do zdjęć i filmów, zdjęcia do paszportów. Filmy czarno-białe i kolorowe. Wywoływanie zdjęć, powiększanie fotografii, przyrządy do aparatów i robienia zdjęć. Ramki do oprawy zdjęć i dyplomów

245 King St. E. — Oshawa, Ontario
Tel. 728-1619

WESOŁYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
Klientom, Przyjaciołom i całej Polonii z Oshawa-Durham życzy

CHESTER STOCKI
RE/MAX APPLE REALTY LTD., REALTOR

Jeśli zamierzasz kupić lub sprzedać dom, apartament, farmę, działkę budowlaną, interes itp. — udaj się do doświadczonego rodaka, który załatwi rzetelnie powierzoną mu sprawę

235 King Street East — Oshawa, Ont. L1H 1C5
Tel.: (416) 576-3111, pager: 1-552-7582
Z Toronto: 686-4743 Dom: 723-3922

Wesołych Świąt Wielkanocnych naszym Klientom i Przyjaciołom oraz Polonii z Oshawa-Durham zasyła

DUNN'S MENS' WEAR

Najnowsze fasony garniturów, płaszczy, koszul męskich. Ceny umiarkowane. Obuwie męskie wyjściowe z 50% zniżką specjalne na Święta Wielkanocne.
Obsługa grzeczna, służy swym doświadczeniem.
Kto kupuje u nas ten oszczędza

Oshawa Shopping Centre
Tel. (416) 723-1371

WESOŁEGO ALLELUJA NASZYM KLIENTOM
I PRZYJACIOŁOM ORAZ CAŁEJ POLONII
W OSHAWA-DURHAM ŻYCZY

VB VAN BELLE **Floral Shoppes**

Największy skład różnych kwiatów, nasion, krzewów i trawników do Waszych ogrodów
VAN BELLE GARDEN LTD.

Courtice	Oshawa West	Oshawa North	Bowmanville	Whitby
Highway No. 2	343 King St. W.	1124 Simcoe St. N.	Highway No. 2	100 Dundas St. W.
623-1888	579-1118	728-5159	623-4441	668-1650

WESOŁYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
swoim Klientom i Przyjaciołom oraz całej Polonii
w Oshawie, Whitby i okolicy życzy

M&D Quality Meats

Wyrób różnego gatunku wędlin w europejskim stylu, po bardzo umiarkowanych cenach.
WHERE YOUR MONEY BUYS YOU MORE, WHERE YOU SHOP & SAVE
Sklep otwarty w soboty od 8 rano — 5 wiecz.; w niedziele od 8 rano

451 SIMCOE ST. S. — OSHAWA, ONT. — TEL. 723-1602

SERDECZNE ŻYCZENIA ZDROWYCH WESOŁYCH ŚWIĄT WIELANOCNYCH
SWOIM KLIENTOM, PRZYJACIOŁOM, POLONII I ORGANIZACJOM POLONIJNYM
W OSHAWIE I OKOLICY SKŁADA

Stefan Kisiel z Rodziną

SIPCO OIL LTD.

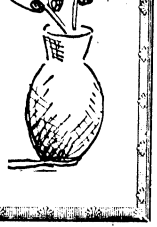

- Solidna i szybka 24-godzinna obsługa.
- Wstawiamy nowe piece opałowe (furnaces) na wodę i powietrze, gaz, elektryczność, klimatyzacje (air condition).
- Prowadzimy swoje stacje benzynowe pod nazwą „SIPCO". Prosimy zaopatrywać się w naszą benzynę samochodową.

183 BLOOR ST. E. — OSHAWA, ONTARIO. — TEL. 728-5138

Roman Buczek

Likwidacja placówki łącznikowej w Srebrnym Borze

[illegible] akcji dywersyjnej sowieckiego, zawartego w Tehranie dnia 30 lipca 1941 r., w dwa tygodnie później została podpisana w Moskwie umowa wojskowa pomiędzy polskim naczelnym dowództwem a głównym dowództwem sowieckim. Ze strony polskiej występował gen. Z. Szyszko-Bohusz, a ze strony sztabu sowieckiego marszałek Wasilewski. Jest oczywiście zrozumiałe, że obie te umowy zmierzały do współpracy wojskowej przeciwko Niemcom. Od początku było też wiadomo, że współpraca ta będzie się zazębiać o tajną robotę wojskową w Polsce, a przede wszystkim o sprawy dywersji, sabotażu i wywiadu.

Jakkolwiek dążeniem naczelnych władz wojskowych polskich było dołączenie do wojennego wysiłku przeciwko Niemcom także pracy wojskowej w kraju, to jednak nie mogły one dopuścić do tego, by współpraca wojskowa z Sowietami narażała dotychczasowy dorobek wojskowy w kraju na dekonspirację i straty. Ostrożność wszelkich poczynań była tym bardziej konieczna, że NKWD było już w posiadaniu niektórych danych o Związku Walki Zbrojnej (ZWZ), szczególne o jego organizacji na terenie byłej okupacji sowieckiej. Z polskiej strony obawiano się, że znając pewne dane o ZWZ, jego systemie i warunkach pracy, NKWD będzie niewątpliwie usiłowało rozwinąć na własną rękę działalność w kierunku zrealizowania celów własnych, nie tylko wojskowych, ale przede wszystkim politycznych. O próbie takich poczynań świadczyła depesza gen. Roweckiego z dnia 6.IX. 1941 r., w której dowódca ZWZ meldował Naczelnemu Wodzowi:

„Z wielu punktów terenu meldują o lądowaniu spadochroniarzy sowieckich) po cywilnemu. Specjalne nasilenie w Kieleckiem. Agituują za natychmiastowym rozpoczęciem dywersji, powołując się na zlecenie Andersa. Dysponują obfitą gotówką, którą szafują. W Warszawie od dwu tygodni mjr NKWD Klebow podający się za kierownika) wywiadu) na Polskę. Tuż po przybyciu pilnie poszukiwał z nami łączności, żądając o danie mu bezpośredniego kontaktu z Rakoniem (gen. Rowecki — przyp. R. B.). Obecnie zaszył się w getcie, skąd przez Żydów odnawia dawne sowieckie kontakty. Olbrzymie pieniądze w połączeniu z podszywaniem się pod naszą firmę, względnie Andersa, mogą spowodować zamęt."

By zmniejszyć do minimum możliwość dekonspiracji i wynikających stąd strat dla ZWZ, Naczelny Wódz, gen. Sikorski, przyjął jako zasadę postępowania, że całokształt spraw w zakresie dywersji, sabotażu i wywiadu z naczelnym dowództwem sowieckim, będzie załatwiany tylko na szczeblu naczelnych dowództw. Dla ułatwienia i przyspieszenia porozumiewania się w tych sprawach, w obu naczelnych dowództwach mieli być wyznaczeni wzajemni specjalni delegaci, upoważnieni jedynie do pośredniczenia w zakresie powierzonych im zadań.

Zakres i rodzaj wykonywania akcji dywersyjnych przez aparat, którym dysponował Naczelny Wódz, miał być uzgodniony z naczelnym dowództwem sowieckim, przy czym wszelkie ewentualne zmiany uzasadnione rozwojem sytuacji, musiały być ustalane każdorazowo. Przewidywano też, że w związku z tym władze sowieckie udzielą wszelkiej pomocy, jaka okaże się potrzebna dla łączności z krajem i przesyłania niezbędnego personelu oraz materiałów.

Rząd polski w Londynie stanął na stanowisku, że wszelka akcja dywersyjna, organizowana i wykonywana na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej przez jakiekolwiek czynniki władz wojskowych i politycznych Związku Sowieckiego, względnie przez obywateli polskich czy innych państw z terenu ZSRR, poza wiedzą i zgodą Naczelnego Wodza, jest niedopuszczalna pod rygorem naruszenia postanowień umowy politycznej polsko-sowieckiej z dnia 30 lipca 1941 roku.

Stosownie do wyżej nakreślonych zasad, delegatem Naczelnego Wodza przy naczelnym dowództwie sowieckim został wyznaczony ppłk dypl. Leon Bortnowski, członek polskiej Misji Wojskowej w ZSRR. Do zakresu jego obowiązków należeć miało:

a) organizacja i utrzymywanie łączności radiowej z Naczelnym Wodzem w Anglii oraz ZWZ w Polsce;

b) organizacja przerzutów lądowych i powietrznych ludzi, materiału i sprzętu do Polski, potrzebnego do zasilenia ZWZ i zaopatrzenia w środki potrzebne do wykonywania akcji dywersyjnych. Przy czym przerzut od strony ZSRR był traktowany jako uzupełnienie przerzutów powietrznych dokonywanych z Anglii;

c) kontakt i współpraca z naczelnym dowództwem sowieckim w zakresie udzielania potrzebnych informacji o postępach organizacji akcji dywersyjnej i wynikach tej akcji;

d) otrzymywanie i uzgadnianie zadań dywersyjnych z działaniami wojennymi na froncie, przy czym postulaty naczelnego dowództwa sowieckiego w tych sprawach miały być przekazywane do Naczelnego Wodza dla decyzji i wydania odpowiednich zarządzeń do kraju.

II.

Decyzją rządu polskiego została dopuszczona na terenie kraju tylko taka akcja dywersyjna, która nie powodowała nadmiernych i masowych represji stosowanych przez Niemców przeciwko ludności polskiej. Pod tym względem, jak powszechnie było wiadomo, Niemcy nie mieli zadnych skrupułów: za jednego zabitego Niemca rozstrzeliwano stu Polaków, za wysadzony most palono szereg okolicznych wsi, za najmniejsze objawy oporu przeciwko władzom okupacyjnym, za kolportaż i czytanie pism tajnych podtrzymujących ducha ludności, za słuchanie radia, za jakiekolwiek akty sabotażu — tysiące ludzi zostało rozstrzelanych, a dziesiątki tysięcy szło do obozów koncentracyjnych i było skazywanych na powolną śmierć.

Niezależnie od tych represji, duch narodu polskiego był niezłomny, walka z Niemcami trwała, naród polski był gotów do wszelkich ofiar, jakich rząd polski zażądałby do walki z Niemcami.

Rezerwując sobie decyzje w tej sprawie na odpowiednią chwilę, Naczelny Wódz w wykonaniu uchwały rządu polskiego w sprawie akcji dywersyjnej, zarządził na terenie okupacji niemieckiej i na terytorium Rzeszy prowadzenie jak najbardziej wszechstronnego i szerokiego sabotażu, a więc takiej formy akcji dywersyjnej, która przynosząc bardzo poważną szkodę nieprzyjacielowi w zakresie osłabiania jego potencjału wojennego, dawała się wykonywać tajnie drogą walki podziemnej i w sposób na tyle zamaskowany, że trudno było wykryć sprawców sabotażu i zastosować represje masowe.

Jakiekolwiek formy dywersji otwartej, wykonywanej przez poszczególnych ludzi czy grupy dywersyjne (partyzanckie), które skutki nie dawały się upozorować wypadkiem czy siłą wyższą, a które wobec tego pociągały za sobą masowe represje, były na terenie Polski zakazane. Jedyne akcje dywersyjne tego typu, jakie były stosowane, to używanie środków wybuchowych i zapalających czasowych w transportach materiałów pędnych i sprzętu wojennego, powodujących wybuchy i pożary dopiero na terytorium Rzeszy. (Stosowano także dziurawienie cystern z materiałami pędnymi, co powodowało wyciekanie tych materiałów na dużej przestrzeni).

Poza akcją sabotażowo-dywersyjną we wszelkich postaciach prowadzona była również dywersja moralna drogą specjalnej propagandy na społeczeństwo niemieckie, partię narodowo socjalistyczną i wojsko.

Z chwilą wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej zostały wydane zarządzenia nasilenia akcji sabotażowej do maksimum na ziemiach Rzeszy Niemieckiej oraz na tyłach wojsk niemieckich posuwających się na wschód. Stąd ważną sprawą było powyższe zagadnienia akcji sabotażowej z toczącymi się względnie planowanymi operacjami na froncie.

III.

Wszystkie powyżej nakreślone zagadnienia omawiał gen. Sikorski z marszałkiem Żukowem, który bawił w Londynie w październiku 1941 roku z sowiecką delegacją wojskową. Władze sowieckie przyjęły do wiadomości stan faktyczny bez wyraźnego ustosunkowania się do zgłoszonych przez Naczelnego Wodza postulatów polskich.

Dopiero w marcu 1942 r. władze sowieckie zwróciły się do Londynu o rozwinięcie „współpracy" wojskowej na polu wywiadu. Słowo „współpraca" specjalnie ujmuję w cudzysłów dla podkreślenia, że nie było tego co się tak oficjalnie nazywało.

Na polecenie z Londynu ppłk Leon Bortnowski otrzymał ze sztabu gen. Andersa trzech radiotelegrafistów i udał się z Kujbyszewa do Moskwy. Po przybyciu na miejsce zakwaterowano ich w hotelu, gdzie oczekiwali na zainstalowanie dla nich radiostacji. Radiostację tę umieszczono w Srebrnym Borze. Była to miejscowość letniskowa położona kilka kilometrów na zachód od Moskwy. Codzienną opiekę nad tą radiostacją sprawował oficer NKWD o obiecującym nazwisku kpt. Kajdała, co dla radiotechników nie znających rosyjskiego kojarzyło się ze słowem „kajdany". Jego zadaniem było załatwianie wszystkich spraw administracyjnych: zakwaterowania, obsługi, wyżywienia, transportu, nawet rozrywki — w postaci odwożenia ppłka Bortnowskiego do Moskwy co sobotę. Bortnowski miał tam zarezerwowany pokój w hotelu i opiekę Inturista pod względem regularnego dostarczania biletów do teatrów. W poniedziałek rano kpt. Kajdała zabierał go z powrotem do Srebrnego Boru.

Jego przełożonym był major Paweł Mazur, mówiący dobrze po polsku. Pochodził z Kijowa i sądząc z nazwiska był Polakiem. Najwyższym szczeblem NKWD, który sprawował nad Polakami opiekę, był gen. Żukow (nie mylić z marszałkiem Żukowem).

Radiostacja zainstalowana w Srebrnym Borze miała kryptonim „Wisła" i była przeznaczona do łączności z Londynem i KG AK w Polsce (kryptonim radiostacji AK „Ada"). Przedstawicielu temu od początku jednak towarzyszyło niepowodzenie. Najpierw prawie przez miesiąc radiotelegrafiści w Srebrnym Borze nie mogli się połączyć z akowską „Adą". Okazało się bowiem, że szyfr, który otrzymał ppłk Bortnowski od przedstawiciela Oddziału VI Sztabu Naczelnego Wodza nie był znany w AK i jego depesze nie były odczytywane. Oczywiście to samo dotyczyło i depesz szyfrowych z AK. Spowodowało to podrażnienie i irytację w NKWD.

Żywotnym problemem dla sowieckiego kierownictwa wojną było na wiosnę 1942 roku ustalenie z możliwie największym prawdopodobieństwem kierunku ofensywy niemieckiej w kampanii letniej 1942 roku. Słusznie sądzono tam, że obserwacja transportów niemieckich przez Polskę na front przeciwsowiecki, może dać ważne wskazówki co do zamiarów niemieckich. Wobec komplikacji szyfrowych „Wisła" nie mogła przez parę tygodni dostarczyć żadnych wiadomości na interesujących Sowiety temat. W związku z tym naciskano na Bortnowskiego i zarzucano mu nawet „bezczynność". Pewnego dnia na „daczy" w Srebrnym Borze zjawił się nawet sam gen. Żukow i zarzucił Bortnowskiemu sabotowanie umowy o „współpracy". Bortnowski tłumaczył jak mógł logicznie, że on nie ma żadnego sposobu nacisnąć na sztab AK, może to zrobić tylko Londyn, który ma bezpośrednią łączność i możliwość nacisku. Poza tym nie wiadomo było, co się dzieje

(Dokończenie na str. 20)

Życzenia z Whitby

HAPPY EASTER
TO ALL OUR CUSTOMERS AND FRIENDS

CONSIGNEX
NOW IN DURHAM REGION
A NEW CONCEPT IN AUTOMOTIVE SALES
Let us sell your car or truck

- We'll list your car or truck and sell in the same way you would list and sell your house through a real estate agent
- We'll advertise your unit
- We'll negotiate the price with the buyer on your behalf
- We'll close the sale and handle all the paper work
- We'll change a commission paid by the buyer — not you
- We'll get your price without the headaches
- All you have to do is stop and pick up your cheque

CALL US RIGHT NOW
GUS BROWN
PONTIAC BUICK LTD.
GM SELECT SERVICE DEALER
1201 Dundas St. East Whitby, Ont.
668-5846

Wesołych Świąt Wielkanocnych
swoim Klientom i Przyjaciołom życzy

LOVELL DRUGS
DELIVERY AT NO EXTRA CHARGE

8 King St. East — Downton, Oshawa
Tel. 723-2245
500 Rossland W. — Rosslyn Plaza
open Sunday 11-4
Tel. 728-4668
317 Brock St. South — Whitby, Ont.
open Sunday 12-5
Tel. 668-3394

BEST WISHES, HAPPY EASTER
to all our Customers and Friends

CAFE VIENNA
KONDITOREI
PATISSERIE
SPECIALIZING IN THE
FINEST EUROPEAN
CAKES & PASTRIES
Light luncheon's

209 Dundas St. E., Unit #12
Whitby, Ont. Tel. 668-8839

WESOŁYCH QWIĄT WIELKANOCNYCH
Klientom, Przyjaciołom i Rodzinie życzy

PRO DODGE CHRYSLER LTD.

Sprzedawca **GEORGE ZAPORA**, mówiący po polsku służy Wam radą w kupnie samochodu osobowego, ciężarowego, vana nowego lub używanego marki CHRYSLER

209 DUNDAS ST. W. — WHITBY, ONT. L1N 6Z1
Tel. (416) 666-3000, Toronto 686-1612, dom (416) 725-8456

Z okazji Świąt Wielkiejnocy
tradycyjne staropolskie życzenia
Wesołego Alleluja
oraz wszelkiej pomyślności
przekazują Rodakom
w Whitby, Oshawie i okolicy

JULIA, WALENTYN
i JEAN BIRIUKOWICZ
właściciele

Canadiana Motel
732 Dundas St. E. — Whitby, Ont.
Tel. (416) 668-3686

WESOŁYCH I RADOSNYCH ŚWIĄT
ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO

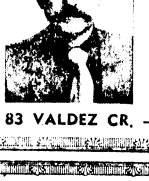

Zarządowi Głównemu, wszystkim członkom i członkiniom ZPwK, Zespołowi Redakcyjnemu, Administracji, Dyrekcji Prasowej, Czytelnikom, ogłaszającym się w „Związkowcu" oraz całej Polonii życzy

Stanisław Lasek
Representative
Przedstawiciel „Związkowca"

83 VALDEZ CR. — OSHAWA, ONTARIO — TEL. 723-8231

WESOŁEGO ALLLLUJA — HAPPY EASTER

McINTOSH - ANDERSON FUNERAL HOME
DONALD G. SPIERS, FUNERAL DIRECTOR
Przyjacielska porada i pomoc w potrzebie

152 KING ST. EAST — OSHAWA, ONTARIO — TEL. 433-5558

Życzenia z Hamilton

ŻYCZENIA KSIĘŻY ZMARTWYCHWSTAŃCÓW

„Wszedł nam dzień dziś wielki,
Którego z nas każdy żądał,
Tego dnia Chrystus Zmartwychwstał —
Alleluja, Alleluja!"

RADUJMY SIĘ I WESELMY!
Radujmy się ze zwycięstwa życia nad śmiercią, miłości nad nienawiścią, dobra nad złem, Chrystusa nad szatanem, nieba nad piekłem

Radość tę wyrażajmy nie tylko —
w życzeniach,
nie tylko ustami
...ALE CAŁYM ŻYCIEM!

Niech Chrystus Zmartwychwstały napełni tym duchem Radości i Pokoju wszystkich naszych Drogich Parafian i całą Polonię w Kanadzie i w całym świecie!

KSIĘŻA ZMARTWYCHWSTAŃCY

PARAFIE KSIĘŻY ZMARTWYCHWSTAŃCÓW

PARAFIA ŚW. STANISŁAWA KOSTKI w Hamilton
Ks. Franciszek Trzupek, C.R., proboszcz
Ks. Józef Kamieniecki, C.R.
Ks. Krzysztof Ryda, C.R.

PARAFIA ŚW. JÓZEFA w Brantford
Ks. Czesław Chmurzyński, C.R., proboszcz
Ks. Józef Capiga, C.R.

PARAFIA NAJŚWIĘTSZEGO SERCA JEZUSOWEGO w Kitchener
Ks. Jerzy Nowak, C.R., proboszcz
Ks. Florian Stasiński, C.R.

NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA WESOŁEGO ALLELUJA
składa Duchowieństwu i wyznawcom Polskiego Narodowego Katolickiego Kościoła w Kanadzie, swoim Parafianom oraz całej Polonii hamiltońskiej

Parafia Św. Trójcy Polskiego Narodowego Katolickiego Kościoła w Hamilton, Ont.

880 Barton St. East — Tel. 549-0470
Tel. 549-0470

ZDROWYCH I WESOŁYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
całej Polonii i wszystkim organizacjom życzy

MARIA KICZMA

414 Fairfield Ave. — Hamilton, Ont.
Tel. 545-5030

Henry E. Szpiech
B.A., LL.B.

Richard Skibinski
B.A., LL.B.

Dwaj młodzi prawnicy składają najlepsze życzenia świąteczne wszystkim swoim Klientom, Przyjaciołom oraz całej Polonii w Hamilton i okolicy.

533 KING STREET EAST
HAMILTON, ONT. L8N 1E3
TEL. 524-2454

Zdrowych i radosnych Świąt Wielkanocnych życzy swej Klienteli i całej Polonii

The Textile Centre i GAZDA PEKAO

Wysyłamy do Polski:
paczki, lekarstwa, pieniądze, samochody
Firmę reprezentują: A. i J. GUT

300-302 Ottawa St. N., Hamilton, Ont.
Tel. 549-4041

Wesołych Świąt Wielkanocnych wszystkim Klientom i całej Polonii przesyła agentka firmy sprzedaży domów i wszelkich interesów
POTTRUFF-OLIVER REALTY INC. REALTOR

TERESA SZYPUŁA

Jeżeli chcesz sprzedać dom lub interes zwróć się do Teresy, a ona Wam doradzi i dopomoże w kupnie. Proszę dzwonić —

Biuro — 549-6515, dom — 560-2064
1495 Main St. East — Hamilton, Ont.

Likwidacja placówki łącznikowej w Srebrnym Borze

(Dokończenie ze str. 19)

W Polsce, może radiostacja [illegible] przez Niemców [illegible] dlatego nie nadaje. [illegible] gorącej dyskusji Żukow [illegible] kazał swojemu adiutantowi przynieść z samochodu pęczęstunek, który [illegible] się ze słodkiego krymskiego wina „Muskat Lunel", kilku jabłek i tabliczki czekolady. Zaraz słodkimi załagodzeniu gorzkich wyrzutów, w sposób typowo rosyjski, zakończyła się wizyta Żukowa.

Wówczas nastąpił okres dosyć intensywnej pracy radiostacji. Niemal co noc „Wisła" otrzymywała depesze i wiadomości, zasadniczo o transportach wielkich jednostek niemieckich przez Polskę. Zaraz po odebraniu depeszy przystępowano do odszyfrowywania. Szyfr był bardzo skomplikowany i niewygodny, bo „literowy", nie było kodu książkowego, słownego. Praca trwała długo. Po zdeszyfrowaniu depeszę tłumaczono na rosyjski i zaraz rano zabierał ją kpt. Kajdała.

Ale to nie był jeszcze koniec. Teraz, na skutek żądania sztabu w Londynie, ppłk Bortnowski musiał depeszę z Polski przeszyfrować na szyfr O. II i nadać o wyznaczonej godzinie do Londynu. Tam po odszyfrowaniu, robiono znów przekład na rosyjski i doręczano oficerowi łącznikowemu sowieckiemu. Ten wiadomość otrzymaną nadawał do Moskwy. Był to przedstawiciel wywiadu armii, a nie NKWD. Tak czy owak, ten sam sztab sowiecki otrzymywał tę samą wiadomość, prawdopodobnie w zmienionej formie na skutek tylu tłumaczeń. Nie można powiedzieć, aby była to celowa i sprawna organizacja przekazywania pilnych wiadomości, a przede wszystkim stanowiła niepotrzebne przeciążenie łączności. Trzeba tutaj dodać, że to uporczywe dążenie naszego sztabu, aby zaspokoić wszystkich natrętów żądających wiadomości spowodowało, że przez pewien czas podobny system działał i w odwrotną stronę. To znaczy, gdy „Wisła" z takichś powodów nie miała wiadomości bezpośrednio ze stacji AK, nadawał jej te wiadomości Londyn, po odebraniu z Polski i po doręczeniu ich temuż sowieckiemu oficerowi łącznikowemu. Wreszcie ten sztabowy kontredans naprzykrzył się wszystkim, a przede wszystkim stronie sowieckiej, która też poprosiła o jeden tylko kierunek i linię przekazywania. Ze względu na pilność wiadomości i większy wpływ NKWD zdecydowano, że radiostacja w Srebrnym Borze będzie odbierać wszystko, co AK ma dla Sowietów, a ppłk Bortnowski miał przekazywać do NKWD i później dla wykorzystania również do Londynu. Oczywiście nie sposób było obciążać konspiracyjnej radiostacji w Polsce nadmiarem korespondencji.

IV.

Dużym mankamentem dla sprawności otrzymywania wiadomości z AK, ich przetwarzania i rozdziału na zainteresowanych, była dwoistość organizacji i odpowiedzialności. Mowa tu o Oddziale II Sztabu i Oddziale VI i ich faktycznych przełożonych. Następstwem tego były chociażby wspomniane wyżej, niewłaściwe pierwsze szyfry, które opóźniły rozpoczęcie pracy.

Warto tutaj jednak podkreślić, że wywiad Armii Krajowej nie tylko podawał kolejno wiadomości o poszczególnych rozpoznanych transportach i ogólne rejony, do których były kierowane, ale w pewnym momencie „Wisła" otrzymała także wnioski z przeprowadzonych przez dłuższy czas przewozów wojsk i materiału wojennego przez Polskę na front wschodni. Wnioski te sprowadzały się do konkluzji, że przyszła niemiecka ofensywa będzie na południowym ukraińskim froncie, a nie na Moskwę, czego sowiecki sztab obawiał się najbardziej i w tym kierunku oczekiwał uderzenia. Z rozmów z Sowieciarzami można było jednak wyczuć, że opinia polskich źródeł o kierunku uderzenia niemieckiego jest błędna. Oficjalnie jednak nie udzielono Polakom żadnych komentarzy ani ocen przekazywanych wiadomości.

W czasie tej „współpracy" z wywiadem NKWD „Wisła" otrzymała tylko jedną wiadomość z ich źródeł dla przekazania do Londynu; było to ostrzeżenie, że Niemcy są na tropie gen. Roweckiego, dowódcy Armii Krajowej i zidentyfikowali go. Nie wiadomo jaki użytek z tej informacji zrobiono w Londynie. Ponieważ jednak strona sowiecka zawsze posądzała Polaków o złą wolę, być może w drodze rewanżu zignorowano to ostrzeżenie. Mogło ono mieć inne cele, niż przejaw życzliwości do osoby dowódcy AK.

Naciskano też Polaków o meldunki meteorologiczne z Polski. Ale nigdy z Polski tego rodzaju informacji nie podawano. Jest oczywiste, że obawiano się bombardowań lotniczych ze strony sowieckiej.

Powyższe uwagi w dostatecznym stopniu naświetlają trudne położenie i wręcz niemożliwość jakiejś celowej pracy po stronie ppłka Bortnowskiego. W każdym razie rola jego była bardzo daleka od tego, co wyobrażano sobie w sztabie w Londynie, wyznaczając go na oficera łącznikowego (pośredniczącego) pomiędzy dowództwem polskim i sowieckim.

V.

W lipcu 1942 r. rozpoczęła się ewakuacja armii gen. Andersa do Persji, pod komendę brytyjską. Stosunki między rządem polskim w Londynie a rządem sowieckim, aczkolwiek nie zerwane, były napięte. Niepowodzenie planów co do wojska polskiego w ZSRR narobiło dużo złej krwi po stronie sowieckiej. Niedwuznaczne po stronie sowieckiej stanowisko w sprawie przyszłej wschodniej granicy Polski, było dla ogółu Polaków przedmiotem wielkiego zaniepokojenia i wzrostu nieprzyjaznych uczuć dla gospodarzy, na których ziemi znaleźli się wbrew swej woli i przeczuwali, że nie będą mieli gdzie wracać po skończonej wojnie. Nie uszła też uwadze NKWD działalność naszych różnych placówek od ambasady w dół począwszy, które według sowieckiego rozumowania graniczyły ze szpiegostwem wojskowym. Wszyscy tzw. delegaci ambasady w różnych ośrodkach ZSRR, zostali aresztowani niewątpliwie na zarządzenie centrali NKWD. Tego rodzaju zatargi mnożyły się z każdym dniem.

Dla pełności obrazu dodać należy, że sytuacja na froncie w tym czasie daleka była od pomyślnej dla Sowietów. Wbrew sowieckim przewidywaniom, a zgodnie z obserwacjami i przewidywaniami wywiadu AK, letnia ofensywa niemiecka nie była skierowana na Moskwę, lecz na południowy odcinek frontu. Pod koniec czerwca Niemcy wygrali wielką bitwę pancerno-lotniczą w rejonie Charkowa. W końcu lipca Niemcy byli już poza Donem i w początkach sierpnia prawie bez przeszkód posuwali się w kierunku pól naftowych na północnym Kaukazie. Później historyczna obrona Stalingradu i końcowa kapitulacja armii marszałka Paulusa spowodowały załamanie się frontu niemieckiego na południu i stały się początkiem klęski Niemców na froncie wschodnim. W tej sytuacji ewakuacja armii gen. Andersa do Persji była uważana po stronie sowieckiej za coś w rodzaju „zdrady"...

Wymarsz armii polskiej z ZSRR przekreślił umowę wojskową polsko-sowiecką z dnia 14 sierpnia 1941 roku i w związku z tym uniemożliwiał tzw. „współpracę" sztabów w zakresie wywiadu. Zapadła decyzja zwinięcia polskiej placówki w Srebrnym Borze.

Dnia 29 lipca 1942 roku ppłk Bortnowski otrzymał z Moskwy telefon, że chce z nim rozmawiać gen. Żukow. O temacie rozmowy oczywiście nic nie mówiono. Po południu przyjechał oficer łącznikowy kpt. Kajdała i zabrał go do Moskwy. Po czterdziestu minutach jazdy byli już na słynnej Łubiance w gmachu Komisariatu Spraw Wewnętrznych ZSRR (NKWD). Na dole w holu — ścisła kontrola wchodzących. Dla podwójnego bezpieczeństwa i kontroli inny enkawudzista sprawdzał przepustki przy wejściu, a inny przy opuszczeniu gmachu. Tym sposobem ten co wpuścił, nie mógł wiedzieć czy klient wyszedł, czy pozostał — na długo, a może na zawsze?

Gmach wewnątrz piękny — pokoje wzdłuż korytarzy systemem hotelowym, a numerami, bez żadnych napisów. Wszystko nowocześnie oświetlone sciennymi kinkietami, chodniki, boazerie — słowem dobry hotel na Zachodzie. Tylko dookoła żołnierze NKWD na warcie z nasadzonymi na karabiny bagnetami.

Gen. Żukow przyjął Bortnowskiego po pięciu minutach. Zdawkowe pytanie: „Jak się pan czuje?". Bortnowski odpowiada, że dobrze. Ale generał wyraźnie się spieszy. „Pułkowniku, cała armia polska zgodnie z decyzją rządu odchodzi z ZSRR na Bliski Wschód. W ciągu sierpnia wszystko ma wyjechać. Również rodziny wojskowe. W związku z tym — gdzie panowie mają zamiar jechać — czy do Kujbyszewa, czy do armii? Zdaje się do armii. Należałoby się pospieszyć, aby panowie jeszcze trafili na transporty. Bilety itp. to panom załatwimy oczywiście".

Generał robi wrażenie, że skończył rozmowę. Bortnowski jest wyraźnie zaskoczony wiadomością o ewakuacji całej armii, czego nie kryje. Uderza go tylko forma zawiadomienia o likwidacji placówki. Słowo to nie pada wprawdzie, ale pyta się go po prostu, dokąd ma zamiar jechać. Pomimo więc wyraźnego gestu gospodarza o zakończeniu rozmowy, zapytuje wyraźnie, czy placówka zostaje zlikwidowana i ile mu dają czasu na jej zamknięcie. Dodaje, że przecież musi doczekać się możliwości zawiadomienia radiostacji w kraju o zaprzestaniu pracy. Generał zapytuje, ile potrzeba mu na to czasu. Bortnowski odpowiada, że dwa — trzy dni. Żukow wyraźnie nie odpowiada, co zostaje zrozumiane, że nie sprzeciwia się.

Wobec tego Bortnowski powraca jeszcze do sprawy ewakuacji, określając ją jako sprawę wielkiej wagi dla Polski. Generał oświadcza, że też sądził, że Polacy będą się bić na ich froncie i z Rosji wmaszerują do Polski. Zaraz jednak dodaje, że zależało na tym Anglikom, którzy mają trudności w Egipcie i może teraz, gdy otrzymali 80 tysięcy Polaków pobiją wreszcie Niemców w Egipcie, bo w końcu będzie Polaków tam tyle co i Niemców. Mówi też, że utworzona z pierwszego rzutu ewakuacji dywizja trzybrygadowa polska, już się bije w Egipcie. Stara się przypomnieć nazwiska dowódców brygad, ale pamięta tylko pułkownika Schmidta. Dodaje jeszcze, że Niemcy sami w swoich komunikatach wspomnieli, że wszyli w kontakt z polskimi oddziałami na środkowym froncie egipskim. Po czym zapytał czy Bortnowski ma do nich jakieś pretensje. Gdy usłyszał, że z ich strony nie było kontaktu z fachowcami ze sztabu i nie dostarczono z ich strony żadnych pozytywnych wiadomości, które ułatwiałyby pracę polskiemu wywiadowi w kraju, wstał i podał w milczeniu rękę na pożegnanie.

Najdrastyczniejsze było to, że właśnie w momencie likwidacji placówki — „Ada" zaczęła na nowo usilnie pracować z „Wisłą". Nadawała pierwszorzędne wiadomości o przemarszu Włochów i Węgrów przez Polskę. Nonsens tej gwałtownej likwidacji i przymus z góry, okazał się zresztą natychmiast widoczny, bo gdy po wyjściu od Żukowa Bortnowski zapytał kapitana Kajdałę o szczegółowy plan likwidacji, ten odpowiedział, że nie ma się czego spieszyć. Mogą jeszcze spokojnie posiedzieć z trzy tygodnie i popracować. Ale Bortnowski postanowił natychmiast wyjechać.

Późno w nocy wraca na „daczę", gdzie właśnie pracują z „Adą". Radiotelegrafiści odbierają długą depeszę z wiadomościami. Pracują do drugiej w nocy. Na zakończenie nadają krótką depeszę o likwidacji „Wisły". Piją po szklance angielskiej herbaty i idą spać. 30 lipca ostatni dzień współpracy z krajem... Rozumieją bowiem, że tam mogą nie zdążyć odczytać depeszy i zgłoszą się ponownie. Taka już ironia losu: zdarzały się przerwy w pracy kilkunastodniowe, a gdy placówka została zlikwidowana, „Ada" nabrała chęci, czy też miała możność, wydatnej pracy.

Nazajutrz „Wisła" porozumiewa się z Londynem i otrzymuje instrukcje jak ma przeprowadzić likwidację placówki i zabezpieczyć szyfry. Wieczorem „Ada" zgłasza się ponownie. Przygotowano dla niej drugą, obszerniejszą depeszę z wyjaśnieniami powodu zaprzestania pracy. Nadają depeszę, robota idzie gładko. Wreszcie na podstawie końcowych skrótów orientują się, że „Ada" wie już o ich likwidacji i że to są jej ostatnie momenty pracy z pinu. Wszyscy odczuwają wzruszenie, jak wtedy, gdy po długich wołaniach ustyszeli po raz pierwszy głos z kraju.

Radiotelegrafiści wymieniają wszystkie znane grzecznościowe skróty. Ostatnie „pyknięcie" — kropka... Koniec. Pułownik Bortnowski wysiąga resztę butelki wina, piją po kieliszku. Jutro wszyscy wyjadą do Moskwy, a stamtąd rozpoczną jakąś nową Rumunię, Francję...

Roman Bacsak

Najserdeczniejsze życzenia Wesołego Alleluja wszystkim członkom i członkiniom Grupy 2-47, Zarządowi Koła Polek i członkiniom, Zarządowi i członkom Grona Młodzieży, przy Grupie, Nauczycielkom i Dziatwie szkoły Grupy, Chórowi „Symfonia" oraz całej Polonii w Hamilton składa

GRUPA 247
KOŁO POLEK i GRONO MŁODZIEŻY
Związku Polaków w Kanadzie

644 BARTON ST. TEL. 549-0886

Wesołych i zdrowych Świąt Wielkanocnych
życzą

JOHN L. JASKUŁA, B.A.
i
C. SHERK, B.Sc., M.B.A., LL.B.

678 MAIN ST. E. HAMILTON, ONT. TEL. 547-0504

WESOŁYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
życzy swoim Klientom i całej Polonii

STANLEY F. DUDZIC, Q.C.
Barrister, Solicitor, Notary Public
172 Main St. E. Hamilton, Ont.
Tel. Bus: 528 - 4251, Res: 525 - 9215

Życzenia z Hamilton

NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA WESOŁYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
Wielebnemu Duchowieństwu, Polonijnym Organizacjom oraz całej Polonii w Hamilton i okolicy składa

Zarząd Kongresu Polonii Kanadyjskiej Okręg Hamilton

Serdeczne życzenia wesołych Świąt Zmartwychwstania Pańskiego składa

THE ROYAL CANADIAN LEGION
POLISH VETERANS BR. 315
Prezes — A. CZERECHOWICZ
Były prezes — P. FEDKOWICZ
I wiceprezes — W. WYGODA
II wiceprezes — W. KASZYCA
Sekretarz — S. SIMON
Skarbnik — S. SMOLIŃSKI
Sgt. at arms — F. ŁOMNICKI
Kapelan — KS. F. TRZUPEK

754 Barton St. E., Hamilton L8L 3B1
Tel. 545-6619

Zarząd Dyrekcji Domu Polskiego, Zarząd Towarzystwa Bratniej Pomocy im. Św. Stanisława Kostki, Zarząd Klubu Pań Wolnej Polski

ślą najserdeczniejsze życzenia WESOŁEGO ALLELUJA Wielebnemu Duchowieństwu, Kongresowi Okręg Hamilton, Organizacjom Polonijnym i całej Polonii w Hamilton i okolicy

Dyrekcja Domu Polskiego
4 Solidarność Place Polonia Club
Hamilton, Ont. L8L 2V3

Najserdeczniejsze życzenia wesołych Świąt Wielkanocnych członkom Kasy oraz całej Polonii składa

POLISH ALLIANCE (HAMILTON) CREDIT UNION

Poniedziałki, wtorki i czwartki od 12 3 po poł., środy i piątki od 3 8 wieczorem

681 Barton St. E. — Hamilton, Ont.
Tel. (416) 545-5537 L8L 3A5
Prezes: WALENTY SAWKO

RADOSNYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
wszystkim Członkom, ich Rodzinom, Organizacjom i całej Polonii życzy

ZARZĄD I KOŁO PAŃ S.P.K. Nr 23
Hamilton, Ontario Tel. 383-7973

WESOŁYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
życzy

ATLANTIS HAMILTON No. 1 POLKA BAND
Wspaniała orkiestra na wszelkie okazje
C. HEINRICH
Zamówienia przyjmują:
Joe 525-9122 Chris 643-2462

WESOŁYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH ŻYCZY

Barton-Chester Pharmacy Ltd.
664 Barton St. East — Hamilton, Ont.
Tel. 545-2273, 545-2525
CITY WIDE DELIVERY

Zdrowych i Wesołych Świąt Wielkanocnych swoim Klientom i całej Polonii w Hamilton życzy
POLSKIE BIURO PODROŻY
ACROPOLIS & BALTIC TRAVEL INC.
894 King. St. E. — Hamilton, Ont.
Tel. 545-2455, 545-3365

Życzenia z Hamilton

Wesołych Świąt Wielkanocnych życzy

KLINIKA PROTEZ DENTYSTYCZNYCH

JERZY WEŁNICKI, D.T.

1389 Barton St. E. (blisko Ottawa St.)
Hamilton, Ont. L8L 3E2. Tel. 547-8008

Wesołych Świąt Wielkanocnych życzy

Barton Centre Textiles

HALINA KUCHABSKA — właścicielka

poleca wielki wybór pierwszorzędnej jakości materiałów. Wysyłamy paczki do Polski

774 Barton St. E. — Hamilton, Ont.
Tel. 549-8452

WESOŁYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH życzy

OTTAWA BOOK and SURPLUS STORE

Specialists in Government Surplus & Books
M. KARLEWICZ

88-90 Ottawa St. N. Hamilton, Ont.
Tel. 544-6858

WESOŁYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH życzy

BARTON MEAT PRODUCTS

K. DUDZIŃSKI i J. HEINRICH, właściciele
Sklep spożywczo-mięsny, wędliny i delikatesy.

756 Barton St. E. — Hamilton, Ont.
Tel. 545-6139

WESOŁEGO ALLELUJA życzy

JOANNA'S FLORIST

JERRY ŚMIGIELSKI, JOANNA ŚMIGIELSKI

Kwiaty i różnego rodzaju upominki na każdą okazję.
Ceny bardzo przystępne
Fachowa obsługa w kilku językach

750 Barton St. E., Hamilton L8L 3B1
Tel. 545-5082 dom 526-6059

Serdeczne życzenia wesołych Świąt Wielkanocnych od restauracji

CROCUS

Właściciele: LUCJAN i GENIA ZAREBSKI
Znakomite potrawy domowego wyrobu: pierogi, gołąbki, flaczki, barszcz oraz wiele innych polskich i kanadyjskich dań. Mówimy po polsku

859 King St. East — Hamilton, Ont.
Tel. 544-6190

WEESOŁYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH życzy

BARTON CAR WASH

Specializing in motor clean shampoo and simonizing.

985 Barton St. E. — Hamilton, Ont.
Business Phone: 545-8098

WESOŁYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH ŻYCZY

PIEKARNIA GIBSON

wypieka chleb żytni, prawdziwie krajowy, biały z kminkiem, razowy, francuski, włoski, biały krajowy, rogaliki i prawdziwie żytni bałtycki

16 Earl St. Hamilton, Ont.
Bus. 549-9714 Res. 544-5009

WESOŁYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH ŻYCZY

Wellington Delicatessen

Właściciel: A. DERUS

Wszelkiego rodzaju wyroby mięsne i kiełbasy po polsku. Poza tym można nabyć świeże mięso, sery i wiele innych artykułów potrzebnych do codziennego użytku. Fachowy personel obsługuje Was w języku polskim i angielskim, z dużą fachowością i uśmiechem. Zamówienia można składać telefonicznie pod nr 385-9730. Wiele innych wyrobów, jak kapusta, wędzonka, pomidorki, sałatka i kolorowe wędzone wyroby.

623 UPPER WELLINGTON — HAMILTON, ONT.

PISANKI

W Polsce na Wielkanocne Święta
radzili chłopcy i dziewczęta
i koledzy i koleżanki
i nawet dorosłe osoby,
jak zrobić najładniej pisanki?
Bo każdy miał swoje sposoby.

A nie uczyli tego w szkole,
nie było książek, lub czytanek,
tak jak jest tabliczka mnożenia,
tylko Zosię nauczył Janek,
potem Zosią nauczyła Jolę,
Jolę Franka,
a Franek Henia,
a mnie nauczyła Terenia.

Powiadam, jak mi powiedziała.
Wpierw trzeba wybrać jajko kurze,
bardzo kształtne i nie za duże
i naturalnie nie za małe,
czyste, bez plam, zupełnie białe.

Zanim zaczniemy je malować,
wprzód trzeba jajko ugotować,
bo inaczej krucha skorupka będzie zbyt łamliwa i chrupka.

Ugotowane jajko trzeba
wytrzeć dobrze drobiną chleba,
bo wciąż nas uczy rzeczywistość,
że w każdej pracy ważna — czystość.

Doszedłszy do takiego wniosku,
włóż do garnuszka trochę wosku,
postaw na kuchni. Wosk po chwili
zacznie się topić, już jest płynny,
już ciekły, niemal przezroczysty —

Teraz uwaga, moi mili,
zaczyna się rozdział całkiem inny:
popis i pole dla artysty.

Ciekłym woskiem, cienkim pędzelkiem
na skorupce, w skupieniu wielkim
wymaluj jakiś wzorek, który
albo natchnienie ci podszepnie,
albo obmyślił sobie z góry,
gdyś przedtem robił plan pisanki.

Poczekaj, póki wosk okrzepnie.
A potem jajko włóż do szklanki
z jakimś kolorem rozpuszczonym
w wodzie, powiedzmy, że zielonym.

Tam, gdzie do jajka wosk przytyka,
tam farba wcale nie przenika,
skorupka biała pozostanie.
Wszędzie, gdzie odsłonięta była,
już ją ta zieleń ubarwiła.
Na tym polega farbowanie.

Dziś łatwo o te farby, ale
choć dawniej ich nie było wcale,
znano inne, które samemu
przyrządzano po domowemu.

Lecz wróćmy do naszego jajka,
które — jak chyba pamiętacie —
w zielonej, pierwszej kąpieli
jest kąpielą.

Wyjmij je i wytrzyj czystą szmatką
do sucha. Znowu, po mistrzowsku
zmaczaj pędzel w ciekłym wosku
i warstwą go nakładaj gładką,
pozostawiając motyw nowy,
co ma tym razem być brązowy,
czerwony, albo granatowy.

Znów włóż do farby odpowiedniej
i tyle razy go poczarzaj
ile znasz tylko nowych wzorów
i ile tylko masz kolorów.

Ostatni wzór, ostatnia szklanka —
i już pod woskiem, na skorupce,
jak cudny owoc w skromnej łupce,
jak świetny motyl w swym kokonie —
wymalowana jest pisanka.

A może wyszła nie tak pięknie?...
Jeszcze nie widać, wosk ją kryje.
I teraz — ach, jak płoną skronie —
włóż jajko do gorącej wody.
Wosk znów rozgrzeje się i zmięknie —
strzesz go łatwo i bez szkody.

Jakże radosna niespodzianka,
że tak udała się pisanka,
że kolorowa i wzorzysta,
i taka schludna, i tak czysta,
żeś wzory żłobił, barwnie zdobił
i właśnie — sam to wszystko zrobił.

bo można było w sklepach, w mieście,
tak cudne wielkanocne jajka
oglądać, kupić nawet, żeście
już nie wiedzieli, bez przesady,
czy to jest prawda, czy to bajka.

Na naszych czasem były skazy,
czasem coś wyszło nie tak ładnie,
jak się zdawało, że wypadnie.
Nasze skromniejsze i uboższe
były od tamtych tysiąc razy,
lecz sto tysięcy razy droższe,
piękniejsze sto tysięcy razy —
bo myśmy je zrobili sami.

Marian Hemar

Dawne zwyczaje świąteczne

Wielki Tydzień, a wreszcie i same święta, Wielkanoc i Poniedziałek Wielkanocny, zwiększane były z wielomą bardzo starymi obyczajami i obrzędami. Zwyczaje te wywodziły się przede wszystkim z religii katolickiej, ale sporo w nich było również dodatków ludowych.

W WIELKI PIĄTEK do kościołów ciągnęły pochody wiernych. W trakcie tej pielgrzymki odgrywano sceny religijne związane z Męką Pańską. Zazwyczaj rosły mężczyzna miał nałożoną na kapturkoronę cierniową, spowijał go gruby łancuch, a barki uginały mu się pod niesionym krzyżem. Postać ta symbolizowała Chrystusa. Pochylał się on i upadał, powstawał, a dwaj żołnierze szarpali go za łańcuch i krzyczeli: "Postępuj, Jezu!"

A na wsiach? Przed figurą leżącego Chrystusa w ogródeczku rósł owies, rzeżucha czy bukszpan. Grobów strzegły warty na znak straży pełnionej przez żołnierzy Piłata. Wies zlecała pilnowanie Grobów szanowanym i godnym osobom. Często ubrane one były w stroje szlacheckie lub żołnierskie.

W Wielki Piątek gospodynie na wsi uderzały swych mężów rózgą z palmy, a i zwyczajowe klapsy dostawały dzieciaki. Zanurzano się gromadnie w rzekach, wjeżdżając tam również konno, gdyż kąpiel ta miała chronić przed chorobami tak ludzi jak i zwierzęta. Doznawał zmiewagi śledź: wieszano go na przydrożnych konarach, ponieważ zbyt długo dręczył żołądki w czasie postu. Znęcano się również nad żurem: rozbijano garnki z tym jadłem i zakopywano w ziemi, tworząc przy tym niby-pogrzebowe orszaki. Te praktyki przeciągały się czasem na Wielką Sobotę.

W WIELKĄ SOBOTĘ tradycyjnie gotowano i wypiekano na stół świąteczny. Nigdy nie zapominano, by wyroby te poświęcić. Ksiądz dokonywał niekiedy pokropienia we dworze i tam schodziła się wtedy wieś z koszykami. Odsłaniano: mazurki, kołacze, pęta kiełbas, szynki i chrzan. Barwiły się pisanki, kraszanki i oklejanki. Wyłaniał się baranek z cukru lub masła, który czasem, gdy przyszło mu uświetnić stoły bogaczy, lśnił brylantowymi oczami i zadziwiał swoimi rozmiarem.

WIELKANOC. Jedną z najbardziej wystawnych uczt wielkanocnych wyprawił wojewoda Sapieha w Dereczynie. Na święcone zjechało wtedy wielu panów z Litwy i Korony. Stół zastawiony był obfitie. Na samym jego środku stał baranek z chorągiewką, całutki z płatczami. Podano cztery dzikі — czyli tyle, ile jest por roku. Lż jeleni upieczonych w całości — symbolizujących 12 miesięcy. Wokół stołu rozłożone były ciasta: mazurki i żmudzkie pierogi z bakałjanami, było ich aż 52 — czyli tyle, ile tygodni jest w roku. Za nimi stało 365 babek. W tych samych ilościach podawano do stołu również różne napoje.

Na innej, równie uroczystej uczcie — wspomina jeden z pamiętnikarzy — na stole znalazł się placek, który miał w środku sadzawkę z miodu. Wyglądały z niej rybki i kąpiące się nimfy, do których Amor strzelał z łuku.

Nadchodził PONIEDZIAŁEK WIELKANOCNY a z nim śmigus-dyngus. Nie odróżniamy obecnie śmigusu od dyngusu, ale niegdyś były to dwa odrębne zwyczaje; i tak, śmigus polegał na oblewaniu wodą oraz uderzaniu dziewcząt po nogach rózgą z palmy, dyngus zaś to raczej wręczanie datków stanowiących wielkanocny okup. Od dawien dawna mieszano wprawdzie jedno z drugim, ale w niektórych okolicach jeszcze w ubiegłym stuleciu wiedziano dokładnie, co jest co. Jakkolwiek jednak było, "lany poniedziałek" zawsze ociekał wodą. Migały wiadra, konewki, dzbany, kropidła, sikawki, butelki i buteleczki. Oblewani byli wszyscy przez wszystkich. Na wsiach rozgrywały się niekiedy istne bitwy wodne. Wzbijały się fontanny nad stawami, do których wrzucano czasami jeszcze senne dziewczyny. Kolebały się niestrudzenie żurawie przy studniach, chlupało w korytach, ozywiały się rzeki, nawet jeśli na ich obrzeżach pochrupywało jeszcze cienkim, wiosennym lodem. Chłopcy z Kujaw najpierw zresztą publicznie powiadamiali, co zamierzają wyczynić. Panny więc niejednokrotnie starały się nie dopuścić do wykonania "wyroku" i próbowały łagodzić całą sprawę okupem. Ale jednak poczytywały sobie za ujmę, gdy o którejś z nich zapomniano. Wszędzie Poniedziałek Wielkanocny był dniem, kiedy polewano przede wszystkim dziewczęta i niejlatki. Mężczyźni musieli się mieć na baczności dopiero od wtorku, a wszyscy pamiętali, że "od Zielonych Świątek można się łać w każdy piątek".

Od domu do domu wędrowały rozśpiewane kompanie przebierańców. Podkrakowscy chłopcy jeździli z "turczykiem" — czyli z drewnianym baranklem na wózku. Baranek w przednich nóżkach miał umocowaną piłę i rznął drzewo. Przebierańcy przypominali w ten sposób, że Jezus pomagał w cieśli-ce Józefowi. Wpuszczeni do domu pokazywali oni, obok tego baranka, również Bożą Mękę i występowali z pieśniami, w których radowali się ze Zmartwychwstania.

Przebierańcy otrzymywali coś ze świątecznego stołu. Tak, jak otrzymywali też śpiewacy, którzy chodzili z "gaikiem zielonym" albo z "kogutkiem".

Wiele z tych zwyczajów zaginęło, wiele przetrwało jeszcze w szczątkowej formie. Wszystkie one są źródłem wiadomości o kulturze i tradycjach naszego narodu i dlatego należy je znać i o nich pamiętać.

Świąteczne zagadki

1.
Sól, baranek z cukru,
malowane jajka,
tak to się zaczyna
wielkanocna bajka.
I kawałek chleba
i bazie kosmate,
wesołe zajączki,
śmieszne i puchate,
i biały baranek,
i więcej nie zliczę
ile w sobie mieści
świąteczny .....

2.
Dziś jest Wielkanoc.
Cała rodzina
uczcę świąteczną
właśnie zaczyna.
A więc mazurek,
a więc jajeczka,
pyszna kiełbaska,
z makiem ciasteczka,
lecz i tak każdy
ma wielką chrupkę
na wielkanocną
drożdżową .....

3.
Czasem wełenką bywa
pokryty
i na swetrzyk jest znakomity.
Czasem jest mały i cały
z cukru
i ma ogonek z pysznego
łukru.
Gdy się obudzisz
w świąteczny ranek
w koszyku będzie
siedział .....

4.
Jutro są święta
i w kuchni mama
przygotowuje pyszności sama.
Już Jurek poczuł
smaczne zapachy,
to mama ciasto
wyjmuje z blachy.
Za pysznym ciastem
przepada Jurek
zwłaszcza, że w kuchni
pachnie .....

5.
Siedzi w koszyku
kulka żółciutka,
taka mięciutka, taka malutka.
Wyrośnie z niej wkrótce
kogut wspaniały,
ale na razie jest jeszcze mały,
jeszcze niezdarny,
jeszcze pisklaczek
— a więc w koszyczku
siedzi .....

6.
Najpierw to było
jajko zwyczajne,
a teraz zrobiło się
całkiem czarne.
Gdy mama-kura to zobaczyła,
to bardzo — biedna —
się zadziwiła.
— Co to za cudo pomalowane,
czarne, czerwone
i wydmuchane?
Odpowiedziała więc kurze
Anka:
— Kuro, kochana,
to jest .....

Odpowiedzi i komentarze:
1. pisanki, 2. baranek, 3. kosmatek, 4. kołacz, 5. kurczątko, 6. bocian

Jak wspaniale wygląda świąteczna święconka! Nazwij ponumerowane rysunki i wyrazy tę wpisz w odpowiednie miejsca krzyżówki rozpoczynając od kratki z numerkiem. W oznaczonym pionowym rzędzie znajdziesz rozwiązanie.

Życzenia z Hamilton

NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA WESOŁEGO ALLELUJA składa

CANADIAN IMPERIAL

BANK OF COMMERCE

SHERMAN & BARTON BRANCH, HAMILTON
Tel. 544 — 2829 L8L — 7T5

Zdrowych i wesołych Świąt Wielkanocnych życzy wszystkim Przyjaciołom Znajomym i całej Polonii

Frank Wiczkowski

213 Rose Park Crescent, Winona, Ont.
Tel. 643-3301

Wesołych Świąt Wielkanocnych wszystkim Klientom i całej Polonii życzy

Barton Hairdressing

FIRMA POLSKA

762 Barton St. E. — Hamilton, Ont.
Tel. 545-5466

Wesołych Świąt Wielkanocnych wszystkim Klientom i całej Polonii życzy nowy właściciel

Restauracji Bel-Air

JÓZEF BOGDAN KRAWCZYŃSKI

677 Barton St. E. i Sherman
Hamilton Ont. Tel. 549-7320

RADOSNYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH życzy

Royal Studio

JON NESTOR, właśc.

Zakład pięknej fotografii.
Albumy weselne i innych okazji.
Dogodne rozłożenie. Klimatyzacja zewnątrz.

724 Barton St. E. — Tel. 544-1490

WESOŁYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH życzy

MARY'S FLOWER SHOP

A. SHEARER, właścicielka

Jedyna polska kwiaciarnia w Hamilton
Kwiaty na każdą okazję i potrzebę.
Dwudziestoletnia praktyka gwarantuje sprawną, zadowalającą klientą obsługę.

139 Ottawa St. N. — Hamilton, Ont.
Tel. 547-3282

WESOŁYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH ŻYCZY

BEACH ROAD MEAT MARKET

Ted KWIATKOWSKI, właściciel

Polski sklep rzeźniczo - spożywczy
słynny z wyrobu świetnej polskiej kiełbasy.

117 Beach Rd. — Hamilton, Ont.
Tel. 544-9111

Wesołych Świąt Wielkanocnych życzą

Harmony Furniture

Meble do każdego pokoju w domu.

JOHN i DIANE GENUARDI, właśc.

745 Barton St. E. — Hamilton, Ont.
Telefon 544-0755

Życzenia z Hamilton

SERDECZNE ŻYCZENIA RADOSNYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH CAŁEJ POLONII SKŁADA

HELEN F. OKULOSKI, Q.C.

OKULOSKI & OKULOSKI
BARRISTERS — SOLICITORS — NOTARIES

928 King St. East — Hamilton, Ont.
Tel. 549-4669 L8M 1B8

WESOŁYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH życzy wszystkim swoim Klientom i całej Polonii

LORINCZ HOME HARDWARE

Nowy właściciel

Różnego rodzaju prezenty, naczynia domowego użytku i materiały budowlane. Grzeczna i fachowa obsługa. Porady przy zakupach

817 King St. E. — Hamilton, Ont.

WESOŁYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH ŻYCZY

Central Meat Market

Właściciel: MIKE USYK

762 Barton St. E. — Hamilton, Ont.
Tel. 544-4824

Serdeczne życzenia
wesołych Świąt Wielkanocnych
składa Przyjaciołom, Czytelnikom
„Związkowca", wszystkim ogłaszającym
się w „Związkowcu" oraz całej Polonii

K. ZACZEK

Przedstawiciel handlowy "Związkowca"
Hamilton Tel. 561-9491

ALLIANCER

VOL. 3 No. 3 WEDNESDAY, MARCH 27, 1985

Peter Kovell, Honorary Editor

FOR THE GOOD OF ALL

The current month will be a memorable one for The Polish Alliance of Canada. Saturday, March 9, 1985, Presidents, secretaries and other representatives from different branches, gathered together with the President and members of the Head Executive Board at the spacious quarters of The Polish Alliance Branch No. 1-7, at Lakeshore Blvd., Toronto.

The purpose of this meeting was the exchange of opinions, views, and information regarding present and future plans for the growth and development of The Polish Alliance of Canada and associated organizations.

The deliberations proceeded in a friendly and somewhat jovial mood. The Branch Presidents expressed great interest and desire to induce into the membership the ever-growing number of the most recent arrivals from Poland. They pointed out that the renaissance of each Branch in great measures depends on the vitality, energy and enthusiasm in conjunction with the progressive change.

The generous infusion into the ranks of the new blood and ideas would contribute greatly to the achievement of these goals. The recent catastrophe in Poland increased the ranks of the Polish/Canadians with new immigrants, who grew up in a different environment and circumstances, are generally younger and often well-educated. It is reasonable to assume that while in Canada, they will not shy away from their duty and responsibility to use their intellects, talents and patriotic love for the Country of their birth, to further advance and preserve the heritage, culture, customs and traditions of their forefathers.

The changing character of the ethnic organizations in Canada will be enhanced by the substantial contributions made by the newest element in the Canadian society. The more established Polish/Canadians should be patient and understanding, bearing in mind that the needs of the newcomers are different from their own. Reuniting their families, finding useful and meaningful employment, locating satisfactory and reasonably priced living accommodations and such are the most important priorities at the moment.

With the passage of time, the patience and understanding will pay off handsome dividends in stronger fusion and bond, uniting the two distinctly different generations. Strong and united Polish/Canadian community is the only viable guaranty for its survival and dignified progressive growth in Canada.

Saturday, March 30, 1985, another important event will take place, The Polish Alliance Branch No. 5, at 28 Heintzman Avenue in Toronto, will host the annual meeting of the shareholders of The Polish Alliance Press Limited. The chosen representatives from all the Branches will debate the economical progress and editorial policies of the "Związkowiec" and its English language offspring, monthly insert, The Alliancer.

The work of the present Board of Directors and editorial staff, will also come under close scrutiny. The major achievement made by the present administration was discharging the mortgage and making the final payment for The Polish Alliance Press building at 1638 Bloor Street West, Toronto.

In the short ten years, the members of The Polish Alliance of Canada became true masters and proud sole owners of their home. Another noteworthy occurrence is the net growth of the publication. In spite of the competition and sometime underhanded work by ill-disposed elements, within and without our organization, the paper increased its circulation and improved its appearance.

Unlike privately owned Polish language newspapers, whose only purpose for existence, it appears, is the desire to make profits. The "Związkowiec" owned and operated by The Polish Alliance of Canada, serves all the Polish/Canadian community, faithfully striving to preserve, advance and enhance the Polish/Canadian heritage, culture and traditions.

The English language monthly insert, added more clout to the voice, opinions and point of view of the Polish/Canadians. "Związkowiec" Is no longer "the voice crying in the wilderness", understood by few and ignored by many. Through The Alliancer we are able to ascertain ourselves in a language clearly understood by all concerned. The decision made three years ago by The Polish Alliance of Canada to sponsor the English language publication has proven to be a very wise and unselfish act, with far-reaching consequences.

The shareholders representatives, in electing the new Board of Directors, will either approve or disapprove the policies and actions of the present Board. To preserve the harmony and well-being within the enterprise, some adjustments will be necessary and welcome, provided they do not harm or hinder the continuity of the already initiated programs.

In this critical time of growth and development, it is imperative that only the most suited and talented people be chosen to direct The Polish Alliance Press Ltd. The rise and fall of the newspaper and its future success will depend on the wisdom, attitude and actions taken by its owners, the shareholders.

"Wracamy do naszych korzeni"

Irena Wójcik-Gabon

Two articles in the "Związkowiec" in the past month have touched a very sensitive root in this writer on a subject that she tried to address in a series which is still running in the English section of the "Związkowiec" and it deals with tradition, history and Polish culture, a very rich legacy left to us by our parents and the environment in which we grew.

Mr. Frank Kmietowicz a former editor of the "Związkowiec" wrote in the March 12, 1985 edition, replying to W. Krajewski's letter entitled "Quo Vadis, Polonia?" a concerned piece that the second-generation Poles, of which I am one, have not continued or maintained their Polish language, history and culture and I am prepared to defend that argument with a new series entitled "Back to our Roots".

Not a very original title but it is accurate and significant.

Panowie, my nie uciekamy od polskości!

Nasz pierwszy język był polski, chociaż większość z nas urodziła się w Kanadzie. Mieliśmy po prostu doskonały przykład w rodzicach.

Rozmowa w domu była po polsku. Uczyliśmy się katechizmu po polsku w polskim kościele. Uczyliśmy się polskiej historii, literatury itd. w polskich szkołach, które były na ogół blisko domu. Należeliśmy do Grou Młodzieży, lub do Catholic Youth Organization, gdzie uczyliśmy się tańczyć i spotykaliśmy się z innymi młodymi Polakami. Jeździliśmy autobusem na polskie pikniki i śpiewaliśmy te nigdy nie zapominane polskie piosenki.

Initially, our whole environment was Polish: customs, traditions and diet.

As we grew up, our environment grew and into that environment another language, relationship with people who weren't Polish, different interests, etc. our first language, history, culture diminished and was in many cases set aside for a period of time while we took on another challenge on the road to life.

We were encouraged by our parents to do well, to work hard to succeed in areas where they as immigrants had no opportunity. "Staraj się, zebyś miała lepsze życie. Idź do szkoły, naucz się angielskiego języka". Years later, I reflect on their words and wonder if they didn't push us so hard because they felt they had failed?

Pamiętamy te słowa dobrze. Pamiętamy, że "polskie słowo w polskim domu" zmieniło się na "half na pół", gdy mieliśmy może 13 lub 14 lat. Chcieliśmy, ażeby nasi rodzice uczyli się po angielsku — że są i już chyba zawsze będą imigrantami. Pamiętam jak mówiłam do rodziców: "przecież mieszkacie w Kanadzie i trzeba po angielsku rozmawiać". Zmiana była okropna.

"Jak szybko mijają chwile. Jak szybko mija czas". Poszliśmy w nowym kierunku. Ale zawsze z tym samym przyjacielskim — polskim!

Who can forget the picnics at Camp Polonia where we learned the hop-polka, danced the summer hours away on a Sunday to Joe and Jerry Jedraski's orchestra; w polskim towarzystwie? The traditional Boże Narodzenie, Wigilia, Wielkanoc, Święcone — traditions which some of us maintain to this day? The polskie gotowanie — pieczona kura, mięso na patyczkach, pierogi (jak nie nauczyliśmy się ich robić, to nasza generacja pojedzie na Roncesvalles albo na Bloor i kupi już gotowe i wszystko idzie do freezer i do microwave).

The time passed quickly.

But somewhere along the line and it will vary with people, there is a time when you think back to what you were and who you were and what you are and perhaps that reckoning occurs when you look at your growing children and you assess your own performance as a parent with Polish roots.

Not all of us had the foresight to maintain the best of both cultures. Not all of us continued the Polish language in the home, Polish School with our children — the third generation. Not all of us continued to serve the Polonia on committees in various organizations.

In the past year I have seen strong evidence of a return back to the Polish language and culture that is now attracting our children. I see it and live it at St. Maximilian Kolbe parish here in Mississauga. At the 10:00 a.m. Sunday English-Polish Mass and the social coffee-break after Mass in the Hall that lasts sometimes until 1:00 p.m. I see it in Steve and Dolores Gulinski's son Mike who is 19 and who plays drums in an orchestra and is a Chicago-style polka collector and who can speak a few dozen Polish words. I see it and hear about third generation Poles who are taking trips to Poland and I'm hearing more and more about third generation Poles taking crash courses in Polish at Universities and if financially able, at Poland's Lublin University.

But mostly I see and hear the half-na-pół Polish English at the Polish Ladies Guild, and Parish Council meetings at St. Max's and I am proud to be a part of it because it is what I am.

And in our home another language is being used — our first language — Polish, more frequently. The odd word here and there and my family in their 20s now is picking up very quickly and I am pleased and proud.

I even talk to our German shepherd, Mitzi, po polsku. I've started to shop at Knob Hill Farms where you have to speak another language or you don't get the respect!

What has added to this Return to our Native Roots has been my recent trip to Poland and the articles which the "Związkowiec" has been publishing since December of 1984. I have been asked by numerous people when am I going back to Poland and they want to come with me. Well, I'm going back in August and if you want to join me and you have the money, to proszę. I will be writing separately on this subject.

Panowie, my nie uciekamy od polskości!

Moja generacja potrzebuje waszego poparcia w tej sytuacji. Potrzebujemy, ażeby "Związkowiec" więcej pisał w języku, który my rozumiemy — "half-na-pół". I nie tylko raz w miesiącu, ale może raz w tygodniu. Potrzebujemy, ażeby organizacje, takie jak Marie Curie-Skłodowska Association, podawały do wiadomości drugiej generacji notatki z ich zebrań. Potrzebujemy przepisy na rozmaite polskie tradycyjne dania. Potrzebujemy więcej artykułów od drugiego pokolenia. Z naszej strony, musimy używać więcej polskich słów w domu z rodziną, musimy mieć polsko-angielski słownik w domu, musimy chodzić na więcej polskich koncertów i brać z nami całą rodzinę.

Dużo z nas już się przekonało kto my jesteśmy i wracamy my pomału, ale wracamy do swoich korzeni.

Przestaliśmy uciekać od polskości.

NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA
WESOŁYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
składają

EDWARD F. CAIN (Czyż)
i EDWARD GZIK

340 MAJN ST. E., HAMILTON, ONT. L8M 1S1. TEL. 528-7933

Przyjemnych Świąt Wielkanocnych
życzą

EDWARD J. ORZEŁ, Q.C.
STANLEY P. JASKOT, BA., LLB.

15 KING ST. W., HAMILTON, ONT. L8N 3G6. TEL. 527-6877

WESOŁYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
życzy

Walter Lopinski Electric Ltd.

ELECTRICAL CONTRACTORS
SPECIALIZING IN: ELECTRICAL REPAIRS,
RE-WIRING & NEW INSTALLATION
RESIDENTIAL - COMMERCIAL - INDUSTRIAL

12 MARRIOTT PLACE, HAMILTON, ONT. L9C 2N6 - 389-8740

Przyjemnych Świąt Wielkanocnych
i Wesołego Alleluja życzy

TRUSCOTT BROTHERS

Funeral Service

594 Barton St. E. at Birch, Hamilton L8L 2Z7. Tel. 544-5755
1309 King St. E. Hamilton Tel. 549-2417

Życzenia z Burlington

Życzenia wesołych Świąt
Wielkanocnych składa Polonii
RODZINA BISKUPÓW
właściciele

ARO-MOTORS LTD.

Burlington

2397 Fairview Ave., Burlington, Ont
Tel. 637-5834

WESOŁYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
życzy

FLOWERLAND

GARDEN CENTRE FLOWER SHOP

Kwiaty na każdą okazję ● Fachowa polska obsługa
KLIENCI SĄ MILE WIDZIANI
Usługi wykonujemy ku pełnemu zadowoleniu klientów
MARY ANN WITTERICK
Tel. 878-3948

1247 Plains Rd E. — Burlington, Ont.
Tel. 534-5501

Wesołych Świąt Wielkanocnych i „Wesołego Alleluja" składa całej Polonii w Burlington i okolicy

ORKIESTRA NEW GALAXY

Wspaniały młody zespół muzyczny
do wynajęcia na wszelkie okazje

726 Ross St., Apt. 3, Burlington, Ont.
Tel. 639-0448 L7S 1S2

Życzenia z Brantford

SERDECZNE ŻYCZENIA WIELKANOCNE

ZARZĄDOWI GŁÓWNEMU,
WYDAWNICTWU ZWIĄZKOWCA
FUNDACJI W. REYMONTA,
WSZYSTKIM BRATNIM GRUPOM
KOLOM POLEK I GRONOM MŁODZIEŻY
ORAZ WSZYSTKIM CZŁONKOM
ZWIĄZKU POLAKÓW W KANADZIE
POLONII BRANTFORDZKIEJ
I KANADYJSKIEJ

SKŁADAJĄ

GRUPA 10 ZPwK, KOŁO POLEK,
GRONO MŁODZIEŻY, SZKÓLKA oraz
ZESPÓL PIEŚNI I TAŃCA "POTOK"

126 Albion Street — Brantford, Ont.

Wesołych Świąt Wielkanocnych
Przyjaciołom, wszystkim organizacjom
oraz całej Polonii
życzy

KRAKUS
MEAT MARKET

Z. SZEWCZYK — właściciel

DOMOWA WĘDZONA SZYNKA, KIEŁBASA
I PIECZONE MIĘSO ORAZ DELIKATESY

23 George St. — Brantford, Ontario
Tel. 759-7791

Życzenia z Paris

Radosnych Świąt Wielkanocnych
życzą swej Klienteli i całej Polonii

STANISLAWA i JOZEFAT STYSINSCY

NEW ROYAL
HOTEL & TAVERN

POLSKI HOTEL

Miejsce, gdzie można spotkać przyjaciół

Paris, Ont. Tel. 442-3315, 442-5961

Życzenia z Montrealu

RADOSNYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH

wszystkim swoim Członkom i ich Rodzinom, Wielebnemu Duchowieństwu, Kongresowi Polonii Kanadyjskiej, polskim Organizacjom, całej Polonii oraz polskim Zespołom Tanecznym składa

ZESPÓŁ "WILIA" i GRUPA 5-ta

Polskiego Towarzystwa Wzajemnej Pomocy

685-8th Avenue — Lachine, Quebec

Najserdeczniejsze życzenia wesołych Świąt Wielkanocnych swoim Klientom, Przyjaciołom i całej Polonii montrealskiej składają

MICHAŁ ŻYTYNSKI Z SYNAMI — właściciele

EUROPEAN SAUSAGE LTD.

Polecają najwyższej jakości wyroby masarskie

1746 Richardson St. — Montreal, Que.
Tel. 932-4545

WESOŁEGO ALLELUJA
WIELEBNEMU DUCHOWIEŃSTWU,
MIESZKAŃCOM I PRACOWNIKOM DOMU STARCÓW,
WSZYSTKIM KLIENTOM I PRZYJACIOŁOM ŻYCZĄ

MAXIMILIAN KUBACKI oraz
BARBARA KOTOWSKA-DORICA
Właściciele Biura Podróży

CANMAR TRAVEL LTD.
i Biura Wysyłkowego Paczek PEKAO

1410 Stanley St., Suite 411
Montreal, Que. H3A 1P8
Tel.: 288-5091, 288-9726

Wesołych Świąt Wielkanocnych życzy

HENRYK RZEMIEŃ, właściciel

METRO TRAVEL AGENCY

Wszechstronna obsługa podróży drogą powietrzną, morską i lądową. Rezerwacje w hotelach, wycieczki do Polski, sprowadzanie rodzin. Chcesz zwiedzić świat, w tym Ci służy METRO, nowoczesne biuro podróży.

WYSYŁA RÓWNIEŻ ŻYWNOŚCIOWE PACZKI

5921 Rue Laurendeau St. — Montreal
Tel. (514) 761-5878

Andrew Pawlowski

POLISH CANADIAN ART EXHIBITION

The Polish Canadian Sesquicentennial Art Exhibition took place in Toronto's City Hall rotunda from November 13 until November 23, 1984. This exhibition was an important tribute to the spirit and enthusiasm of the Sesquicentennial celebration, and helped Polish-Canadian artists to meld with multiculturalism in Canada. It was the first time that a large group of twenty-five artists of Polish origin had an opportunity to contribute from its own wealth of tradition and culture to the fabric of Canadian heritage. The mixture of old European traditions, together with the inspiration provided by the natural beauty and freedom of Canada, was expressed fully in versatile forms and techniques. It was an unusual show, incorporating art from different groups of Polish immigrants. It was also an exhibition which bonded nostalgic memories with an uneasy love for the new country.

The traditional style was represented by Henry Hoenigan, Wilek Markiewicz, Eugene Chruścicki, Eva Levarne, Irene Kott and Krystyna Filipiuk. Henry Hoenigan, looking for Canadian reality, found a romantic tinge and softness in his new country's landscape. He demonstrated quiet appreciation for the natural landscape and a tremendous quality of light in the tradition of the Barbizon school. Wilek Markiewicz and Irene Kott landscapes were very urban, more precisely "Torontonian" in character. Wilek Markiewicz showed old city dwellings in a cold winter light, with a sinister touch of mystery and sadness.

Irene Kott populated streets and squares of Toronto with relaxed, easy life, yet with undefined personalities. Both Eugene Chruścicki and Eva Levarne showed portraits of people deeply engaged in their performance. They sat us down in easy chairs to watch a cello player (Eva Levarne) and an actor dressed as a priest (Eugene Chruścicki), giving a magical performance of their professions.

Adhering to the principles of spontaneous painting Krystyna Filipiuk demonstrated her sensuous interpretations of the still life. This technique developed in Poland after 1955 in connection with the progress of abstract expressionism and tachisme. Her paintings showed a well balanced interplay of light and shadow in which a table and scattered fruit become a landscape.

It was fascinating to see in how many different ways the landscape was introduced by the exhibiting artists. Sophie Amm worked up her pastels and acrylics with a certain plan, which resulted in a vertical landscape, almost transparent to the spectator. Singular colours, partly separated by a hard edge, partly free in space, gave an impression of floating shapes, wind, sun and ever changing. Sophia Amm studied art in Toronto and Ottawa and never had a chance to get acquainted with Polish art and Polish artists. Nevertheless the "Polishness" of her art, in a beautiful mixture with Canadian influences, is very pronounced. Some of Sophia Amm's pastels, in their concept, structures and colours, are reminiscent of Witkacy, a Polish painter, writer and critic from the beginning of this century. Amm's work also showed a profound influence of Jackson Pollock. The Amm compositions, however were better controlled, more deliberate and less labyrinthine than Pollock's.

Her abstract landscapes were mirrored by brilliant tapestries executed by Maria Ciechomska. Tapestries were hanging down from the rotunda's balcony, creating a warm background for the whole exhibition. Maria Ciechomska attained distinction in weaving, but in Poland, she was better known as a painter. The paintings she showed during the exhibition could serve also as projected models for future tapestries. Her tapestries displayed shades of brown with reddish accents, while dark blue dominated her acrylics.

Love for the water and a first hand knowledge of sailing craft dominated Krzysztof Skoczylas blue-blue acrylics — semi-abstractive paintings of Lake Ontario and Huron.

Sculpture, represented by Edward Koniuszy, opened, closed and circumscribed the exhibition, as well as sealed the gap between the realistic and abstract expressions of the painters. Edward Koniuszy's totem-like sculpture, depicting owls and mice, and symbolizing wisdom — opened rows of panels with exhibited paintings as a tribute to native art. Large wood sculptures of the "Family" and the "Monster" flanked the exhibition, while lime-stone shapes called "Whistler", "Creature" and "Waterbug" closed the rows of paintings. One of Edward Koniuszy's famous teachers and one of the best sculptors of the 20th century, Xawery Dunikowski, said: "I sit with the blade, concealed on the flank of the running world, one quick cut...". Edward Koniuszy is like his master, Dunikowski, in that. He observes birds behind windows, and people with their moods and anguish; He portrays life itself. His observations and feelings are sublimated and synthesized to create the semi-abstract. These semi-abstracts could be viewed from many angles, with all sides equally good and attractive. They sparked the imagination, augmenting the pleasure in sight and touch.

The purity of line, restraint, graceful style and expressiveness of Edward Koniuszy's "Whistler" gave this limestone sculpture a museum like quality. Narrow slits and openings let light into the mass of the material brightening its profiles and beautifully differentiating its surface.

This group of immigrant artists showed everything from cubism to conceptualism, from oil to lithograph and mixed media. However, this wide variety of styles and techniques did not mask the strong influence of their different Polish schools and their Canadian experiences. Stress and power, fear and love, depression and hope have found many avenues of expression in their work.

Marian Mularczyk showed eight gouaches under the common title "People from Queen Street". Single or clustered in conversational groups, there were faces and figures distorted in violent contrast — lively expression filled masks were juxtaposed with inert, apathetic human faces. These harshly authentic pictures of miserable, drunken tramps and inexplicable meetings of homeless, hallucinating people resembled some of James Ensor's grotesque masks, made popular at Flemish carnivals. One of Marian Mularczyk's paintings depicts two drunks sitting on a bench in the middle of nowhere. A red faced and happy drunk plays pranks on his stiff, fascinating with his vision companion. Another gouache showed a pair in a cramp, attic room. An exhausted man is drunk and bleeding. A red headed woman seeks to protect him by putting her arm around his back. Her black dress and self-assured gestures contrast well with his misery. Mularczyk has the capacity to shock. His morbid, gruesome but at the same time tragicomic paintings are a sharp commentary on reality. Dry colours pulsate with a richness of tone, adding warmth, and personal feeling to the unusual human behaviour. Mularczyk displays poetic insight in his juxtapositioning of appearance and reality.

Similarly poetic but more nostalgic, with strongly religious overtones, were the lithographs of Piotr Kacprzak. A significance of space is underscored in these colourfully, conceptualistic structures. Lettrisme and arabesquian arrangement of symbolic objects added the additional impact of astrological strangeness.

A pensive, relaxing feeling was induced by the works of Tadek Staruszkiewicz. This artist may be considered a "systemic" painter. He achieved prominence as an Industrial Exhibit Designer, and his meticulously programmed systems were well represented by a series of six paintings. All six pictures were totally filled with small identical rectangles. Subtle background changes in colours gave soothing feeling of a quiet, intimate but logical conversation. Tadek Staruszkiewicz's art is reminiscent of the "unism" which flourished in Poland in 1930s. Champions of this trend believed that a painting does not tell anything, does not express

Continued on page 24

Życzenia z Montrealu

Radosnych Świąt Wielkanocnych
swoim Przyjaciołom i całej Polonii
montrealskiej życzą
lekarze stomatologii

DR KRYSTYNA MARCZUK
DR BARBARA MARCZUK

Przyjmują od poniedziałku do soboty
od godz. 10 rano do 9 wiecz.

4773-A Sherbrooke W.
Westmount, Que., H2Z 1G5
Tel. 934-0181

Wesołych świąt
Zmartwychwstania Pańskiego
Klientom i Przyjaciołom życzy

ALEKSANDER TOBOLEWSKI
B. CL, LLM, D.C.L., LL.D. ADWOKAT

507 Place d'Armes, Apt. 1900
Montreal, Que.
Tel. 845-1122, wieczór: 481-8061

MULTICULTURALISM.
Dziedzictwo, które czyni nas Kanadyjczykami

Wielokulturowość w Kanadzie obejmuje swoim zasięgiem więcej niż tylko mniejszości narodowe.
Jest ona doświadczeniem ogólnokanadyjskim, częścią struktury naszego narodu. Dzięki niej powstała Kanada i dzięki niej każdy imigrant jest serdecznie przyjmowany w tym kraju.
Dlatego też rząd Kanady pracuje, aby dać wszystkim obywatelom możliwość podzielenia się korzyściami płynącymi z dziedzictwa kanadyjskiej wielokulturowości i aby umożliwić Kanadyjczykom równość i pełne uczestnictwo w naszym wspólnym życiu.
Chroniąc kanadyjską różnorodność kulturalną, chronimy kanadyjską narodową tożsamość.
W celu uzyskania szczegółowych informacji prosimy skontaktować się z najbliższym Biurem Secretary of State lub pisać do: Communications Directorate, Secretary of State, Ottawa, Ontario, K1A 0M5.
Translated by: ZWIĄZKOWIEC

Minister of State Multiculturalism Hon. Jack B. Murta
Ministre d'État Multiculturalisme L'hon. Jack B. Murta
Canada

Życzenia z Montrealu

WESOŁYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
życzy Polonii kanadyjskiej i Polskim Parafiom
firma wysyłkowa paczek do Polski

"BAŁTYK SERVIS"
Właściciel: A. T. KACZOR

Posiadamy ponad 160 artykułów
Katalogi wysyłamy bezpłatnie

NOWY ADRES:
5023 De Lorimier Ave., Montreal, Que.
Tel. (514) 525-4881 H2H 2B9

RADOSNYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
życzy

WOLANSKI FUR. CO.

Pierwszorzędnej jakości futra, gotowe i szyte
na zamówienia i na miarę

1449 Rue St Alexandre, Suite 201
Montreal, P.Q. Tel.: 849-8793

ZDROWYCH I WESOŁYCH ŚWIĄT
ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO ŻYCZY

L. THERIAULT INC.

Rzetelna i grzeczna obsługa w potrzebie
DOMY POGRZEBOWE

510 Avenue de l'Eglise — Verdun
Tel. 769-3867

1270 Laprairie — Montreal
(Point Charles)
Tel. 937-7755

ZDROWYCH I WESOŁYCH ŚWIĄT
ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO ŻYCZY

REGENT PHOTO STUDIO
POLSKI ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY
Właśc. JAN NORMAN

Nasza specjalność to śluby

5585 Park Ave. — Montreal, Que.
Tel. 272-6433 Dom 733-4986

Wesołego Alleluja życzy Klientom,
Przyjaciołom i całej Polonii

W&S MEAT MARKET Reg'd.
WŁADYSŁAW I STELLA JAŁOWY, właściciele

Polecają wiejskie wyroby masarskie
oraz artykuły spożywcze

2657 Rouen St. — Montreal, Que.
Tel. 526-0991

WESOŁYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
życzy

CUTLERY SPECIALIST REG'D
W. SKOPCZYŃSKI, właściciel

Stale na sprzedaż, maszynki do mięsa, noże do gospodarstwa domowego, brzytwy, narzędzia chirurgiczne i fryzjerskie

1241 Bleury St. — Montreal, P.Q.
Tel. 866-2377

Z OKAZJI ŚWIĄT WIELKANOCNYCH SKŁADAMY
NASZYM KLIENTOM NAJLEPSZE ŻYCZENIA
NOWO OTWARTA RESTAURACJA

CASSE-CROÛTE CHEZ THÉRÈSE
Właśc. T. CZYŻYKIEWICZ

Specjalność — polska kuchnia, np: zrazy, bigos myśliwski, flaczki, a także znakomite desery, domowe wypieki — szarlotka, pączki i pyszne torty.
Do obiadu można przynieść własne wino.
Wszystkich Rodaków serdecznie zapraszamy

5409 Côte St. Luc — Montreal, Que.
Tel. 481-6766

Wesołych świąt
Zmartwychwstania Pańskiego
Klientom i Przyjaciołom życzy

SLOVENIA MEAT PRODUCTS LTD.
TONY GODINA

6424 Clark St. — Montreal, Que.
279-8845, 279-9436 H2S 3E6

Zdrowych i wesołych świąt
Zmartwychwstania Pańskiego życzy
ogłaszającym się w „Związkowcu",
Czytelnikom, Przyjaciołom i całej Polonii

ZOFIA LAZAREK
PRZEDSTAWICIEL "ZWIĄZKOWCA"

80 Bernard West — Montreal, P.Q
Tel. 279-3101

POLISH CANADIAN ART EXHIBITION

Continued from page 23

anything, does not represent anything. A painting simply is — it exists.

Tadek Staruszkiewicz's wife — Krystyna Oremba, was raised on the Canadian prairies, but graduated from the Academy of Fine Arts in Poland. Her paintings showed some bold primitivism in broad areas of open colours, with well defined principal subjects. Shapes of a bed frame, cubes and clouds gave an impression of minimal decorations in a modern theatre, in which the play addressed human loneliness.

Aloneness is also the hallmark of Wiktor Gad's art. His three drawings showed how many shades of gray and black a pencil can produce. For Wiktor Gad's mathematical mind nothing was more concrete, more real than lines or surfaces. In his drawings, the object and the shadow substitute for the presence of an unimportant man. As a draughtsman and inventor of shapes, set in exquisitely urban, tense, close fields, Wiktor Gad showed our isolation on a busy day, a nightmarish squeezing of our egos through the running world of realities. In one of his drawings, a large piano stands in a multiframed, empty interior. At the front of the wire haired, expressive piano player, is an enormous bird. There is a prison-like quality to Wiktor Gad images, perhaps suggesting that we are all trapped inside ourselves.

To some artists our body and its functions seem to be more important. Yvonne Nowicka's graphics were uniformly anatomical. Her women subjects lifted their skins instead of their facial masks; this gave a realistic view of their veins and ribs. It was precise and pedantic, with the deep psychological impact of an artist fears — betrayal, ugliness, disease and death. In her vision of our decaying bodies, Yvonne Nowicka was closer to symbolism than surrealism, with which her work was usually associated.

Leszek Wyczołkowski's obsession was not a human body but a globular shape painted in acrylic. His shapes were heavy or light, immobile or airborn. They were soft and smooth or had rough texture. Some of them had even an inside structure: lines and arithmetical figures. These well balanced spheres can bubble and burst, can struggle for their freedom. The sense of colour balance, depth and scale in Leszek Wyczołkowski's paintings was superb. His round shapes took on a strongly human communal quality. They are reflections of life which fuel contemplation.

Fascination with the transience of our lives, and the reclamation by nature of our possessions, reappears again in Jurek Denisiuk's graphics. A motif of a disappearing sun and disappearing world, the human figured tree growing into the empty, unreal, but with gleaming windows house, these are the reflections of transience in artist's work. His graphics recall the atmosphere of the tormented, visionary novels of Kafka, and the writings and drawings of Bruno Schulz in their expressionistic and surrealistic qualities. Jurek Denisiuk was the only one from the exhibiting artists, who was at home with mixed media. Besides graphics, he showed silkscreens which gave an effect similar to cliches verre, and delicate landscapes — mixtures of gouache and acrylic with pen. In these landscapes, elements of human shapes blended into the whites and yellow-ochers of rolling hills and textured planes, to create a shimmering colour that transcended the sum of the individual elements.

Nina Lubojańska showed two totally different aspects of her talent — geometric forms and overpowering, brooding human faces. In both types of her paintings — a bold, rhythmic use of line and restricted colour range were two major important factors. Nina Lubojańska has been fascinated by illusion. Her forms, guided by architectural principles, realized spatial and optical illusions in physical rather than pictorial terms. Her painted faces, in green and brown, were big, dark and introspective. Some of these portraits, with their aspects of evil and good, seemed to echo Balzac's verbal images. One of the faces moves through a rainy, dangerous night. City lights reflect in her, underlining streaks of rain and sweat.

A three-part composition of an elongated, lavender-skinned female body showed Marek Filipiuk's ability to control scale, and the strong influence of Krakow's school, led by Jerzy Nowosielski. On one part of Marek Filipiuk's triptych — the woman was painted lightly and out of focus. On the other part, she was moribund, destroyed by a red fleshy object painted on the central canvas. Could this encapsulate the erosion of a life by cancer, passion or despair?

Jurek Kołacz paints the light and the spirit which is inside everyone. One sees a red pulse of adrenalin in the human neck, magical powers of an old shaman, a "happening" in the landscape. His carefully chosen colours have a sensual quality. The painting entitled "The Image" had subtle textures, notably creamy thin oil paint, against a thick agitated red background. This "creamy image" of the man was surrounded by a red stressful environment and changed dramatically his shape in relationship to light and darkness, hope and despair. Jurek Kołacz's paintings accentuated dynamic action in the fast tempo of today. His refined technique and sensitivity met with immediate success during the exhibition.

The overall quality of the show was uneven. However, it showed that many Polish-Canadian artists have established their own idiom of individuality, based both on their Polish heritage and new Canadian experiences. It was very gratifying to see how people, who came to the City Hall to conduct other business, would stop and enjoy this Polish-Canadian art. They were people from Asia and Africa, immigrants from Europe and every part of the globe. They were Canadians.

FAREWELL TO LIDA (6)

The winter of 1940/41 was reasonably quiet. The Red Army was preoccupied with building the fortifications along the "Stalin Line", preparing a defense in depth. The NKVD forces were busy rounding up and deporting to Siberia the unfortunate humanity from the newly acquired Baltic States and Bessarabia. The people in Eastern Poland were slowly getting accustomed to shortages and brutal Russian oppression. The last year's mass deportations became a bitter memory. The constant reminders by the Polish radio from London about the German concentration of troops ready to attack the Soviet Union, brought excitement and exhilaration. The never-ending military transports moving in the direction of the German Lines were vivid signs of the imminent war.

The June weather was sunny and warm. The houses with their windows wide open were ventilated with the air, tenderly scented by pleasant aromas of flowers blooming in the gardens. The atmosphere was unreal, almost intoxicating. In this euphoria and excitement, the appearance of the dreaded cattle-train at the railway station went unnoticed. Tuesday afternoon, June 17, 1941, great numbers of trucks loaded with NKVD troops arrived in Lida.

Madam Tarski was a widow who lived quietly in a suburb on the other side of the railway tracks. Like a mother hen, she ruled over her brood of children. The older boys, being of military age, were away in the West fighting the war imposed on them. The two daughters and two younger boys were at home to help and protect her. She was the focal point which kept the family together. No matter where or when one of the boys found himself, he knew that eventually he would return home into her outstretched arms and loving bosom.

Early Friday morning, June 20, 1941 a loud knock on the back porch door, like a sudden mid-summer thunder, awoke the old lady. Peeping through the slightly opened curtain on the window, she saw five men and one woman banging on the door. Quickly she awoke the family and told them to get dressed, then slowly walked to the back porch. Assured by the men that they were from NKVD, she opened the door. Once inside, a Russian asked the accompanying girl, who happened to be a neighbour and supposedly a family friend, if this was the right place. Like Judas Iscariot, she answered that it was, and putting her hand to her face, squirming with shame, walked out.

Immediately the Russian in charge informed Madam Tarski that her household was harbouring arms contrary to the law. In spite of the denials, the Russians proceeded with the search. At dawn the man in charge produced a warrant which read, "... by the order of the Supreme Soviet ... you and your family are hereby ordered to be resettled in the Eastern regions of the Soviet Union. Signed Joseph V. Stalin."

After reading the document, he told the widow to sign it and surrender the family's passports. Having cross-checked the documents with the people, he informed everyone that fifteen minutes hence, they would be picked up by the army truck. Members of the family were entitled to take with them only the essentials they could carry: food and warm clothing being of the utmost importance.

It was daylight, the warm summer sun was rising over the clear skies when the NKVD truck arrived escorted by two armed soldiers. In shock and resignation succumbed to fate, silently with no cries or tears, the family, with all its possessions, boarded the truck which took them to the railway station four kilometres away. The neighbours awakened by the commotion, watched the proceedings with sombre expressions. Two years of common sufferings and struggle under the brutal Soviet occupation, had built an invisible bond of friendship, solidarity and understanding.

On the arrival at the railway station, the truck was directed by a soldier to the awaiting wagon with people already in it, where it was unloaded. Once the quota per wagon was filled, the doors were shut and latched.

Unaccustomed to the darkness of the interior, one could only see two barred windows with rays of light sparingly beaming through; then two shelves accross the whole width of the wagon on each side of the door. In the middle of the floor, four 6" x 6" boards eighteen inches long nailed together in the shape of a square chute placed slightly tilted over the opening, was a toilet for the thirty people locked inside. This area also served as an exercise space and "kitchen" where pails for daily rations of water or soup were kept.

All through the day and into the night, NKVD trucks brought the unfortunate victims from Lida and surrounding countryside. The townspeople, like never before, by thousands came to watch, deliver messages, bring additional supplies and give support in any way they could to the souls locked up in the train. Last minute instructions and requests were shouted through the barred windows between the deportees and the bystanders. The vigil lasted until 3:00 p.m. Saturday, June 21, 1941, when the train left the station for Molodeczno, Minsk and onward into the unknown.

Parting goodbyes over, the uncommon silence descended on the wagon, occasionally broken by whispered prayers of women, muffled cries and heavy swallowing of tears by others. The very young children, who just a few days ago, were roaming the playgrounds and meadows, laughing and jumping like new born lambs, bounded by the invisible ties of the darkened wagon, not understanding their fate, cried uncontrollably.

The motion of the train and rhythmic clanging of the wagon wheels on the railway track, muffled the cries of despair and sorrow. With the contour of the town fast disappearing beyond the horizon, the words of the once popular song came drifting back to mind.

Farewell to Lida,
the town of my birth.
Where my roots and
childhood,
will forever remain.
No more I'll hear your church
bells,
calling faithful to prayer.
My eyes will never see you
again.

Peter Kovell

Życzenia z Chatham

WESOŁYCH ŚWIĄT
Zmartwychwstania Pańskiego
wszystkim parafianom, sympatykom oraz całej Polonii kanadyjskiej życzy

Polsko-Kanadyjski Klub
CHATHAM
281 Inshes Ave. — Chatham, Ont.
Tel. 352-9870

WESOŁYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
WSZYSTKIM SWOIM KLIENTOM ŻYCZY
LIONEL'S MENS' WEAR
Wielki wybór galanterii męskiej
po bardzo przystępnych cenach
210 King St. West — Chatham, Ont.

DUŻO SZCZĘŚCIA I RADOŚCI
Z OKAZJI ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
życzy
ROYAL TRUST
Corporation of Canada Realtor
HIGH YIELDING GUARANTEED
INVESTMENT AVAILABLE
155 King Street West., Chatham, Ont.
Tel. 351-1411

RADOSNYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
życzy
VELLINGA'S
WORLD WIDE TRAVEL SERVICE
OUR
EXPERT SERVICE
MAKES
TRAVEL EASY
Tel. 352-5150
244 Queen St. — Chatham, Ontario
Tel. 627-1445
1542 Dufferin Ave. Wallaceburg, Ont.

SERDECZNE ŻYCZENIA WESOŁEGO ALLELUJA
swoim Klientom i całej Polonii składa
ARTISTIC LADIES' WEAR
Stroje po przystępnych cenach
dla nawet bardzo wybrednych Pań
117 King Street W., Chatham Ont.

WESOŁYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
życzy Polonii, Czytelnikom
i całemu Zespołowi Wydawnictwa "Związkowiec"
Stanisław Blicharski
PRZEDSTAWICIEL "ZWIĄZKOWCA"
W sprawach prenumeraty i ogłoszeń
prosimy zwracać się z pełnym zaufaniem
100 McFarlane Ave., Apt 614
Chatham, Ont. N7L 2K4. Tel. 351-6150

Serdeczne życzenia wesołych Świąt Wielkanocnych
składa
CANADA TRUST
Two Branches in Chatham
255 KING ST. W. **TEL. 534-0680**
CHATHAM PLACE MALL **TEL. 354-8730**

Najserdeczniejsze życzenia wesołych Świąt Wielkanocnych
składa
VG
Victoria, and Grey Trust
Since 1844 we have been providing a complete range of financial services to Canadian families
WAYNE H. BARNARD, Branch Manager
133 King St. W., Chatham, Ont.
Tel. 354-5560
JOHN McKAY, Manager
635 Grand Ave., Chatham, Ont.
Tel. 354-5110

NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA
WESOŁYCH ŚWIĄT
ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO
Organizacjom Weterańskim i Polonijnym,
swoim Klientom oraz całej Polonii składa
MEATLAND FOOD MASTER
Pierwszej jakości świeże mięsa,
wędliny wyrabiane na sposób europejski.
Importowane towary spożywcze.
Dostarczamy mięso do zamrażacza (freezera)
STAN i STELLA PIEROG — właściciele

Bunting at Eastchester Sts.
St. Catharines, Ont. — Tel. 685-8863

Życzenia z Niagara Peninsula

ZDROWYCH I BŁOGOSŁAWIONYCH ŚWIĄT
ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO
Wielebnemu Duchowieństwu, Kongresowi Polonii Kanadyjskiej, wszystkim Organizacjom Polonijnym oraz całej Polonii w Kanadzie i swej Klienteli życzy
R. A. BUCHWALD
PRZEDSTAWICIEL „ZWIĄZKOWCA"
Również składam życzenia: Zarządowi Głównemu ZPwK, zespołowi Redakcji „Związkowca" oraz wszystkim Grupom Związkowym
Toronto, Ont. — Tel. 537-5009

Niagara Falls, Ont.

RADOSNYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
ŻYCZY SWOIM KLIENTOM I PRZYJACIOŁOM
Dr GEORGE LEWITZKY, M.D.
LEKARZ RODZINNY
3625 Dorchester Rd. N.
Niagara Falls, Ont. L2J 3A6
Tel. 354-8211

Życzenia z Welland

Wesołych Świąt Zmartwychwstania Pańskiego
wszystkim parafianom, sympatykom
oraz całej Polonii kanadyjskiej życzy
FARAFIA ŚW. KAZIMIERZA PNKK
KS. MIECZYSŁAW KLEKOT, proboszcz
ALAN WIMBUSH, przew Komitetu
WIERNI PARAFII
41 Grove St., Welland, Ont. L3B 4B3
Tel. 735-0547

St. Catharines, Ont.

WESOŁEGO ALLELUJA
Wielebnemu Duchowieństwu, Kongresowi Polonii Kanadyjskiej, Organizacjom Polonijnym, Prasie Polskiej w Kanadzie, Kolegom Kombatantom i wszystkim naszym Przyjaciołom życzy
STOW. POLSKICH KOMBATANTÓW
KOŁO NR 27
oraz **SEKCJA PAŃ KOŁA**
w St. Catharines
HENRYK WROŃSKI, prezes
HALINA BUCKO, sekretarka

WESOŁYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
Członkiniom, Członkom, ich Rodzinom, bratnim organizacjom, Duchowieństwu oraz całej Polonii w St. Catharines i okolicy życzy
STOWARZYSZENIE POLSKO-KANADYJSKIE
(CANADIAN POLISH SOCIETY)
Za zarząd
Józef Miarecki, prezes **M. Waluklewicz**, sekr
43 Facer St.
St. Catharines, Ont. L2M 5H4

WESOŁYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
życzy swojej Klienteli i całej Polonii
INSURANCE AGENCY LTD.
EDWARD P. MAZUREK
STATE FARM INSURANCE, AUTO, FIRE, LIFE
90 Niagara at Welland Ave.
St. Catharines, Ont. L2R 4L2
Tel. 685-3830 — biuro, **935-5499** — dom

Wesołego Alleluja Klientom i całej Polonii życzy
ST. JOSEPH BAKERY
POLSKA PIEKARNIA
Naszą specjalnością wszelkiego rodzaju pieczywa: chleb włoski, biały żytni, Stadtbrot, żytni Baltic, bułeczki i Pizza. Delikatesy oraz wędliny
Właśc. JOZEF KĘDZIERSKI
53 Facer Street — St. Catharines, Ont.
Tel. 937-4411

Najserdeczniejsze życzenia
wesołych Świąt Wielkanocnych składa
GEORGE DARTE - FUNERAL HOME
DOM POGRZEBOWY
Dużo miejsc do parkowania
585 Carlton St., St. Catharines, Ont.
Tel. 937-4444

"Związkowiec" (The Alliancer)
OFFICIAL ORGAN
OF THE POLISH ALLIANCE OF CANADA
Printed and Published every Tuesday and Thursday by
POLISH ALLIANCE PRESS LIMITED
1638 Bloor Street West, Toronto, Ont., Canada M6P 4A8
Telephones: 531-2491, 531-2492, 531-5865

Second class mail registration number 1673

Jan Król, Chairman of the Board Elżbieta Kluczyńska, Secretary
Jacek Borzęcki, Editor-in-Chief

No part of this publication may be reproduced or transmitted in any form or by any means without permission

NEWSPAPER SUBSCRIPTION
To order subscription please send cheque or Money Order for the appropriate amount payable to "Polish Alliance Press Ltd." enclosing subscriber's name, address and postal code
Canada ——— $32 (one year) $22 (6 months)
Outside Canada $44 " " $28 (6 ")
Single copy 50¢

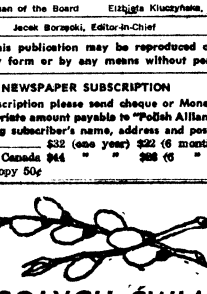

WESOŁYCH ŚWIĄT

Wszystkim naszym Czytelnikom, Korespondentom i Współpracownikom przesyłamy szczere i serdeczne życzenia wesołych, zdrowych i wzbogacających duchowo Świąt Wielkanocnych –

REDAKCJA "ZWIĄZKOWCA"

Apel prezesa ZPwK do młodej imigracji polskiej

Życząc wszystkim członkom ZPwK i całej społeczności polonijnej w Kanadzie — wesołych i pogodnych Świąt Zmartwychwstania Pańskiego, zwracam się jednocześnie z serdecznym apelem do nowo przybyłych imigrantów polskich:

— jeśli zależy Wam na tym, aby z głosem Polonii liczono się w Kanadzie; abyśmy mieli większy wpływ na władze kanadyjskie w odniesieniu zarówno do podtrzymywania polskiej tradycji i kultury w Kanadzie, jak i w upominaniu się o ludzkie i obywatelskie prawa społeczeństwa polskiego w PRL — wstępujcie w szeregi polsko-kanadyjskich organizacji.

Jedną z największych takich organizacji jest Związek Polaków w Kanadzie. Dysponujemy pokaźną bazą materialną, sporym majątkiem społecznym wypracowanym przez kilka pokoleń kanadyjskich Polaków. Tego dorobku nie wolno nam zaprzepaścić. Naszym obowiązkiem jest stopniowe przekazanie go w ręce kolejnych pokoleń polskich imigrantów, tak aby mogli oni kontynuować dzieło utrzymywania i szerzenia kultury polskiej w naszej przybranej ojczyźnie — Kanadzie.

Jeśli sądzicie, że nasza działalność powinna być bardziej energiczna, to zasilcie szeregi Związku Polaków swoją energią. Jeśli uważacie, że nasza działalność mogłaby być bogatszą i lepszą, to przyłączcie się i poprzez swoją inicjatywę i pracę pokażcie, że można to zrobić.

Związek Polaków w Kanadzie przyczynił się — poprzez specjalną umowę z rządem federalnym o sponsorstwie imigrantów — do sprowadzenia z Europy Zachodniej wielu polskich uchodźców. Z tym większą więc satysfakcją stwierdzam, że do poszczególnych Grup ZPwK zaczynają już wstępować Polacy z ostatniej fali imigracyjnej. Cieszę się i ufam, że ten optymistyczny znak jest zapowiedzią bardziej intensywnego i stałego procesu, który stanie się podstawą odrodzenia i dynamicznego rozwoju Związku Polaków w Kanadzie dla dobra społeczności polonijnej i narodu polskiego.

JULIAN DOBRANOWSKI
prezes

Przeciwstawiajmy się propagandzie PRL

Od redakcji: W poprzednim numerze zamieściliśmy obszerny fragment wypowiedzi Jacka Kalabińskiego podczas ostatniego spotkania (wraz z Maciejem Iłłowieckim) z Polonią torontońską. Poniższy fragment wypowiedzi Jacka Kalabińskiego prezentujemy osobno, aby tym bardziej uwypuklić jego treść. Wypowiedź tę traktujemy jako apel do Polonii kanadyjskiej o bardziej aktywne reagowanie na takie artykuły w anglojęzycznej prasie kanadyjskiej, które nieprawdziwie lub jednostronnie przedstawiają swym czytelnikom sytuację w Polsce.

"Ci ludzie, którzy kierują propagandą na zagranicę w Polsce — nie są kmiotami. Jest to zupełnie nowa ekipa — jest to ekipa ludzi, którzy w swoim czasie należeli... no np. jeden z zastępców Urbana należał do londyńskiego klubu (...), Górnicki ma szerokie znajomości na Zachodzie. Są to ludzie sprawni, wiedzący, że... powiedzmy, że czas skupienia uwagi i pamięci Zachodu — są dość krótkie, że można grać na zmęczenie, że są pewne triki, których można użyć, żeby manipulować opinią publiczną Zachodu. W Stanach Zjednoczonych widać to bardzo wyraźnie. Myślę, choć słabiej znam prasę kanadyjską, że również tutaj daje się to zauważyć. Mówię Państwu o tym dlatego, że w Stanach ostatnio coraz liczniejsze grupy polonijne zaczynają zwracać uwagę na to, co prasa wypisuje o Polsce, i po prostu piszą listy do gazet. Jest oczywiście faktem, że na dziesięć listów, które muszą być krótkie, może bywa wydrukowany jeden. Ale z mych rozmów z różnymi redaktorami gazet wynika, że jednak listy te są czytane i że mają wpływ na politykę redakcyjną.

Chciałem zatem uświadomić Państwu, że istnieje pewna możliwość kontrowania tego, co robi ta propaganda Jaruzelskiego; kontrowania żmudnego oczywiście, ale niewątpliwie potrzebnego. Co bowiem zrobiła ta propaganda? Zdołała wmówić większości opinii zachodniej, że — ano właśnie — że w istocie rzeczy w Polsce cały problem polega na tym, że nie ma swobód, ponieważ "biedny rząd" musi się bronić przed nacierającym nań społeczeństwem. Że gdyby ci Polacy chcieli mniej i byli grzeczniejsi — to ci liberałowie u władzy daliby im znacznie więcej".

Wydawnictwo „Związkowiec" poszukuje korespondentów i przedstawicieli handlowych z rejonu Quebec i zachodniej Kanady. Pisemne zgłoszenia prosimy kierować do:
Polish Alliance Press Ltd.
1638 Bloor Street West
Toronto, Ontario
M6P 4A8

"ZWIĄZKOWIEC" WCZORAJ I DZIŚ

Już od ponad pół wieku ukazuje się pismo Związku Polaków w Kanadzie będące jednym z najstarszych w "rodzinie prasowej" świadków przemian zachodzących wśród polskich osiedleńców w tym kraju. A zmian tych było wiele, co niemiara — wystarczy spróbować ogarnąć okiem stosy zakurzonych annałów w archiwum na redakcyjnym poddaszu. W pieczołowicie oprawionych w twarde okładki rocznikach kryją się zapisy wydarzeń wielkich, tych co to "wstrząsnęły światem" i pomniejszych, lecz nie mniej bulwersujących środowisko i czytelników. Są tam kroniarskie zapisy, komentarze, oceny, spory, pomysły i planowane zamierzenia. Przychodziły nowe pokolenia i wraz z nimi zmieniało się pismo.

Jego narodziny były skromne, przypadające na okres nie sprzyjający tego rodzaju przedsięwzięciom, i tylko entuzjazmowi i poświęceniu wielu osób pismo zawdzięcza przetrwanie trudnego okresu "raczkowania". Był to okres, kiedy osadnicy polscy w Kanadzie poczęli się organizować i odczuli potrzebę publicznego rozpatrywania swoich spraw. Był to jakościowo nowy etap rozwoju społeczności polskiej poza granicami kraju pochodzenia.

Koniec ubiegłego i początek bieżącego stulecia był okresem wzmożonej emigracji z wielu krajów Europy, w tym również z Polski, na kontynent amerykański. Ucisk zaborcy i trudne warunki bytowe sprzyjały wzmożonemu ruchowi ludności chłopskiej w kierunku "Nowego Świata". W owym czasie Ameryka była bardziej otwarta na przybyszów z Europy i tam też powstały pierwsze większe skupiska miejskie polskich imigrantów. W nowych, trudnych warunkach Polacy udzielali sobie wzajemnie pomocy i z tych spontanicznych działań tworzyły się pierwsze związki a w ślad za nimi pojawiły się pierwsze pisma.

W Kanadzie procesy te zrodziły się nieco później, jako że podówczas rząd ograniczał imigrację z Europy Wschodniej i większe fale osadników kierował na rolnicze obszary prowincji zachodnich. Dlatego też pierwszą "stolicą" emigrantów polskich był Winnipeg i tam też w 1908 r. powstało pierwsze pismo "Gazeta Katolicka". W owym też czasie duchowni z racji swego przygotowania byli pierwszymi organizatorami życia społecznego.

Toronto i Hamilton wówczas znajdowały się z racji swego położenia w zasięgu wpływów skupisk polskich w Ameryce i tam też docierały liczne już pisma polskie z USA. Ośrodki te zasiliła w większym stopniu druga fala imigracji chłopskiej w okresie międzywojennym (głównie w latach 1926—1930), która przybywając już z niepodległego kraju niosła ze sobą rozbudzone aspiracje organizacyjne.

Statystyki wskazują, iż do I wojny światowej do Kanady przybyło 115 tys. Polaków, przeważnie z zaboru austriackiego, którzy w większości osiedlili się w Manitobie. Do II wojny światowej liczba imigrantów wzrosła do ok. 160 tys. (z uwzględnieniem przyrostu naturalnego). Wówczas też liczba Polaków w Toronto osiągnęła ok. 11,5 tys., wysuwając to miasto na 1 miejsce (Winnipeg — 11 tysięcy, Montreal — 7 tys.).

W Toronto też, w drodze połączenia kilku pomniejszych stowarzyszeń w 1921 r. powstał Związek Polaków w Kanadzie. Początkowa organizacja ta miała charakter lokalny, z czasem jednak powstał oddział w Hamilton, St. Catharines. W latach trzydziestych następuje jej szybki rozwój, dzięki czemu staje się ona najliczniej reprezentowanym stowarzyszeniem w kraju. Niewątpliwym bodźcem do jej powstania był względnie jednorodny charakter imigracji z Polski (po początkowych tarciach druga fala imigrantów szybko znalazła wspólny język z wcześniejszymi osiedleńcami) oraz specyficzne, trudne warunki gospodarcze i społeczne w Kanadzie.

Przybywający z Polski spotykali się z licznymi uprzedzeniami ze strony dominujących Anglosasów, nadto znalazłszy się w obcym środowisku bez odpowiednich kwalifikacji i zaplecza materialnego musieli pokonywać piętrzące się trudności.

W zmaganiu się z tymi przeciwnościami kształtowała się nowa organizacja oraz jedna z pierwszych inicjatyw — próba uruchomienia własnego pisma. Rozmowy na ten temat rozpoczęły się jeszcze w 1928 r., a po walnym zjeździe w 1931 podjęto pierwsze kroki. Wyłoniony komitet zabrał się do pracy i niebawem w mieszkaniu Michała Nedzy po zainwestowaniu $10 powielono pierwsze 200 egzemplarzy biuletynu "Związkowiec". Pomimo braku przygotowania i doświadczenia, dzięki ofiarnej pracy zespołu, nakład pisma stopniowo ulegał zwiększeniu. Niebawem nabyto pierwsze maszyny i na tyłach sklepu red. Staniewskiego przy Queen St. powstaje własna drukarnia.

Trzeba dodać, że jest to okres Wielkiego Kryzysu, licznych bankructw, szerzącego się bezrobocia, pogłębiającego i tak trudne już położenie imigrantów. Jest to również okres silnych fermentów społecznych przetaczających się nie tylko przez Europę, ale również przez kontynent amerykański. W tych warunkach rodzą się różne radykalne poglądy społeczne wyciskające swoje piętno również na charakterze nowego pisma.

Niewątpliwą indywidualnością był pierwszy redaktor pisma A. Staniewski, prowadzący je do swej śmierci w 1941 r. Przeglądając roczniki pisma sprzed wojny nasuwa się przypuszczenie, że poglądy jego w wielu przypadkach były bardziej radykalne niż większości członków ZPwK i ówczesnych imigrantów, niemniej w listach czytelników i wypowiedziach dyskutantów uwidacznia się wyraźnie wątek krytycyzmu wobec sytuacji społecznej w Polsce i niektórych posunięć rządu, jak również potrzeba określenia tożsamości organizacji w środowisku polonijnym i kanadyjskim. Szeroko komentowane są takie wydarzenia jak: strajk chłopski w Polsce (który pociągnął za sobą w 1937 r. 49 ofiar śmiertelnych), wprowadzenie ustawy pozbawiającej obywatelstwa osoby przebywające dłużej niż pięć lat za granicą (wielu wciąż liczyło na powrót i poprawienie swej sytuacji materialnej w Polsce — zakupienie ziemi), czy zakaz upowszechniania "Związkowca" w Polsce (1937 r.).

Z drugiej strony lektura pisma ujawnia procesy przeobrażania się imigrantów polskich: ZPwK nie tylko dystansuje się od różnych przejawów życia społecznego i politycznego w Polsce, ale orientuje się na zajęcie trwałego miejsca w społeczeństwie kraju osiedlenia. Popiera przyjęcie obywatelstwa kanadyjskiego, rozwój przedsiębiorstw polskich, kształcenie się młodzieży, tworzenie własnych organizacji. Podtrzymuje więź narodową wśród imigrantów i uczucia patriotyczne wobec kraju pochodzenia popierając różne formy pomocy Polsce. Własne pismo dostarczając możliwości publicznego wypowiedzenia się szerszemu kręgowi osób odgrywa w tym procesie kształtowania się własnego oblicza grupy polskich osiedleńców w Kanadzie rolę niepoślednią.

Po wojnie napływ nowej fali uchodźców politycznych ("DiPisów"), w przeważającej mierze weteranów wojennych i ich rodzin, po części zasilił szeregi ZPwK przyczyniając się jednocześnie do dalszego zróżnicowania środowiska imigrantów poprzez tworzenie nowych organizacji i pism prezentujących różne odłamy orientacji politycznej i społecznej wyniesione z Polski niepodległej i czasów wojny jedynie z drugiej ręki". Pokolenie to miało większe możliwości kształcenia się, niejednokrotnie zaznało już smaku "małej prospeki" polskiej z lat siedemdziesiątych, zatem ma już odmienne zainteresowania i aspiracje. Doświadczenia z okresu "Solidarności" skierowały ich zainteresowania na nowy krąg problemów powodując, że stanowią oni środowisko o własnym obliczu. Pewna jego część przyłącza się do grona czytelników i korespondentów "Związkowca".

Można więc powiedzieć, iż pismo to stanowi platformę zetknięcia się trzech pokoleń i trzech przynajmniej odmiennych fal imigrantów oraz kręgu osób wychowanych już w Kanadzie a poczuwających się do związku z krajem pochodzenia.

P. Skerts

O wolność i pokój w Europie

Pod takim tytułem ukazała się publikacja z międzynarodowej konferencji, która z inicjatywy Światowego Kongresu Słowaków została zorganizowana w 1983 r. w Monachium. Wzięli w niej udział przedstawiciele krajów i narodów europejskich znajdujących się obecnie w sferze wpływów sowieckich: Słowaków, Węgrów, Polaków, Rumunów i Rosjan. Stronę polską reprezentowali: prof. Andrzej Kaniński z Hagi, były profesor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego ks. Franciszek Blachnicki oraz pisarz Tadeusz Nowakowski, zamieszkujący obecnie w Monachium.

Konferencję otworzył premier rządu Bawarii Franz Josef Strauss dokonując przeglądu stosunków między Związkiem Sowieckim i Europą Zachodnią wskazując na jego stały wzrost przewagi militarnej.

Przewodniczący Światowego Kongresu Słowaków, Stephen Roman, wpływowy przemysłowiec z Toronto, były członek kanadyjskiej delegacji w NATO, wykazywał możliwość pokojowego poszerzania zakresu swobód w Europie Wschodniej. W tym samym kierunku zmierzały wywody doc. Blachnickiego wskazując na przykład „Solidarności" oraz popularności zainicjowanego przez siebie ruchu młodzieżowego „Oazy". Jego zdaniem wolność wyrasta najpewniej z małych autonomicznych grup, i stopniowo obejmując coraz szersze dziedziny życia publicznego może z czasem doprowadzić do istotnych zmian społecznych.

„Freiheit für Europa", München 1984 Slovak World Congress P. O. Box 40, Royal Bank Plaza, Toronto, Ont. M5J 2K2.

Tadeusz Łepkowski

MYŚLI O HISTORII POLSKI I POLAKÓW (13)

ZDERZENIA DWÓCH REWOLUCJI: 1944-1947

CZĘŚĆ II.

Rewolucja niepodległościowo-demokratyczna przegrała latem 1944 roku w starciu bezpośrednim z Niemcami a pośrednim z ZSRR i obozem PKWN. W toku agonii tej rewolucji (dobijała ją, kołysząc z pomocy sowieckiej, ta druga, komunistyczna) zaniikały w niej elementy demokratyczne, a pojawiały się szowinistyczne (gwałtowna rusofobia), antysemickie (uzasadniane wpływem w rządzie i w PPR Żydów i Polaków żydowskiego pochodzenia), konserwatywne (niechęć do reform społecznych i oświatowych). Komuniści polscy ten nieunikniony zwrot na prawo tępiono i prześladowano akowskiego podziemia skutecznie wykorzystywali, przeciągając na swoją stronę część starej, liberalnej i lewicującej inteligencji.

Kto organizował nową władzę i kierował rewolucją? Odpowiedź jest stosunkowo łatwa. Kierowała rewolucją wykształcona w ZSRR, nieliczna kadra polskich komunistów, w większości ludzi w mundurach. To był sztab polityczny wspomagany kadrowo i instruktażowo przez oficerów sowieckich i NKWD-owców. Budowa organów bezpieczeństwa i nowego aparatu państwowego była w znacznej mierze również — zwłaszcza w okresie lubelskim — wspólnym dziełem władz sowieckich i polskich komunistów (zarówno przybyłych z ZSRR jak byłych żołnierzy Armii Ludowej). Mam tu oczywiście na myśli szczyt hierarchii władzy. Im niżej, tym rola Polaków, nie zawsze kadrowych komunistów, często ludzi małej wartości, zazwyczaj zwykłych karierowiczów, była większa.

Przywódcy rewolucji stanowili w niemałym stopniu etos działaczy energicznych, pracowitych i pełnych poświęcenia. Mimo presji wzorów sowieckich i uzależnienia od siły protektora, bez którego nie mogliby utrzymać się przy władzy, rozwijali różne, nieraz oryginalne koncepcje rozwoju powstającej Polski Ludowej, spierali się o jej kształt. Orientowali się doskonale, że naród w znakomitej swej większości jest im wrogi lub niechętny. Toteż ideologiczne i propagandowe wysiłki, zmierzające do zyskania sobie poparcia społecznego, uważali za znacznie mniej ważne od umocnienia aparatu władzy. Indoktrynacja mogła przynieść pozytywne efekty tylko wtedy, gdy kontrola nad narodem będzie zapewniona i ustabilizowana, gdy rozpocznie się na dobre proces upaństwowienia społeczeństwa. Gomułka wiedział świetnie (mawiał o tym w wąskim gronie), że ideologia, kultura, poglądy, programy, poparcie klas ludowych, to zwykłe faramuszki, ozdóbki władzy. Partia marksistowsko-leninowska władzę, swoją oczywiście, nie zaś klasy robotniczej, stawia najwyżej na swych ołtarzach. Władza zaś, mawiał, to policja i wojsko.

Toteż traktowano priorytetowo milicję, bezpieczeństwo i wojsko. W sprawach aparatu represji i przemocy nic nie było "koalicyjne" (wielopartyjność to pozory dla chcących wierzyć w pozory), a wszystko pozostawało pod ścisłą kontrolą komunistów. Wiązało się to ściśle z kwestią częściowego choćby poparcia społecznego. Państwo komunistycznego typu zasadza się na rozbudowanym aparacie i to aparacie uprzywilejowanym. Przywileje pociągały ludzi (były skromne, lecz wówczas ważne: trochę więcej odzieży, trochę więcej przydziałów żywnościowych i broń). Przywilejami trzeba było płacić za wyobcowanie, za niebezpieczeństwo utraty zdrowia i życia. I płacono. Czy jednak poczucie posiadania władzy i przywilejów stanowiło jedyną motywację poparcia nowego porządku? Czy przyłączano się do rewolucji, lub — jak wtedy mawiano — do obozu demokracji, walczącego przeciw reakcji, tylko dla doraźnych przywilejów? Z pewnością nie. Chłopi pragnęli ziemi, a ich część (niekoniecznie najbiedniejsza) mimo lęku przed kołchozami i bolszewizmem poparła nową władzę, a więc reformę rolną. Uczyniła to również część, także niewielka, klasy robotniczej.

Najgłębszy podział wystąpił wśród inteligencji. Wydaje się, wbrew różnym legendom, że z ilościowego punktu widzenia ta warstwa w stosunkowo wysokim procencie opowiedziała się za nowym porządkiem. Motywy były rozmaite: odezwały się tradycje liberalno-lewicowe, pozytywistyczno-społecznikowskie, patriotyczne. Niemała część inteligencji uległa atmosferze romantyzmu odbudowy i przebudowy. Dziwny to był romantyzm, raz odradzający zeszłowieczne tradycje "trzeźwych entuzjastów", a więc pracy u podstaw, kiedy indziej rewolucyjny, zapatrzony w czerwony sztandar (pisał o tym Kazimierz Brandys w "Obronie Grenady"; sprawiedliwość społeczna, roztopienie się w ruchu mas, odindywidualizowanie, krwawa płachta powiewająca na samochodzie pancernym).

Dość znaczna część młodzieży, oszołomiona otwarciem się dróg awansu i to szybkiego (wojsko, milicja, wyższe uczelnie, aparat państwowy, miasto..., pociągnięta chęcią przeżycia nieodzisiejszej przygody, poszła pod sztandary ZMW a później ZMP. Rozpoczął się, pełen wiary i fanatyzmu, poświęcenia i ogromnej pracy ("Człowiek z marmuru"), załamań i wzlotów, okres romansu młodego pokolenia z totalitaryzmem. Miał on trwać aż po rok 1955, choć załamywał się stopniowo już w latach 1953-1954. Partia nader umiejętnie wykorzystała tę szturmową siłę rewolucji. To młodzież inteligencka, robotnicza i chłopska zetatyzowała siebie i ułatwiła władzy budowę upaństwowionego społeczeństwa. Prawda, że część tej młodzieży stała się bojową czołówką Października. Reszta jednak wrosła na dobre w różne podaparaty wielkiego aparatu, służące systemowi obezwładnienia społeczeństwa i degeneracji gospodarki, zrobiła mniejsze lub większe kariery.

Aby ostatecznie umocnić swą władzę rewolucja komunistyczna musiała unieszkodliwić rewolucję niepodległościowo-demokratyczną, którą pokonała już w 1944 roku a następnie podporządkować sobie opozycję i "politycznych sojuszników".

Likwidacja zbrojnego podziemia zajęła blisko trzy lata i kosztowała kilkadziesiąt tysięcy zabitych. Była to krwawa wojna domowa, mimo iż objęła na dobre tylko siedem województw, a więc niespełna połowę terytorium państwa. Rzuciła ponury cień na początki okresu powojennego i — jak to często bywało w najnowszych dziejach Europy (Hiszpania, Grecja) — poraziła społeczeństwo lękiem, stanowiąc przestrogę na przyszłość. Wszystkie następne, po 1947 roku, próby walki przeciw sowietyzacji i usiłowania liberalizacji systemu komunistycznego lub rozszerzenia zakresu swobód ludzkich i obywatelskich odżegnywały się od bratobójczej wojny. Poznański czerwiec 1956 roku, rodzaj wyrosłego z demonstracji robotniczej powstania zbrojnego, był wyjątkiem. Nawet później, kiedy polska władza robotnicza strzelała do robotników, społeczeństwo nie próbowało odpowiadać przemocą na przemoc. Działo się tak nie tylko z uwagi na widerczą dysproporcję sił.

W latach 1946-1947 komuniści, umiejętnie wykorzystując błędy polityczne i zadufanie we własne siły Polskiego Stronnictwa Ludowego, rozbili niezależny ruch ludowy, głównego reprezentanta większości społeczeństwa polskiego. Stosowano naciski, szantaże, zastraszanie, terror fizyczny, represje sądowe, fałszerstwa wyborcze. PSL okazał się — z perspektywy ponad trzydziestu lat — kolosem na glinianych nogach. Jeszcze łatwiej poszło komunistom ze Stronnictwem Pracy.

Po likwidacji PSL (*de facto* w styczniu 1947 roku i *de iure* jesienią tegoż roku) na drodze do dyktatury monopartii pozostała PPR-owi do eliminacji tylko jedna siła polityczna, posiadająca jeszcze wpływ jeśli nie na władzę, to na opinię publiczną. Była nią Polska Partia Socjalistyczna. Proces jej likwidacji trwał nieco dłużej, a zakończył się faktycznie wczesną jesienią 1948 roku, formal-

(Dokończenie na str. 28)

"Polskie wybory w roku 1947"

W związku z korespondencją z Warszawy Bradley'a Graham'a omawiającą opinie kursujące w stolicy Polski o układzie w Jałcie w jego 40 rocznicę oraz o sfałszowanych wyborach w r. 1947, ukazał się w "The Washington Post" 16 lutego 1985 list Stefana Korbońskiego pt. "Polskie wybory w r. 1947" treści następującej:

"Jako były poseł do polskiego pojałtańskiego parlamentu pragnę dodać do świetnego artykułu Bradley'a Graham'a poniższe fakty przedwyborczego terroru i oburzających oszustw:

118 działaczy terenowych antykomunistycznego, niezależnego Polskiego Stronnictwa Ludowego, z ramienia którego zostałem posłem na Sejm, zostało zamordowanych przez policję bezpieczeństwa w czasie kampanii wyborczej;

162 kandydatów na posłów, 1962 działaczy terenowych i prawie wszyscy nasi obserwatorzy przy 5227 komisjach wyborczych i około 100,000 członków naszego stronnictwa zostało aresztowanych;

327 lokali naszego stronnictwa zostało splądrowanych przez policję bezpieczeństwa, która w 48 z nich podrzuciła broń. Zakazano działalności naszego stronnictwa w 29 powiatach. Wreszcie, listy naszych kandydatów na posłów zostały unieważnione w 10 okręgach wyborczych 76 posłów.

Mimo tej kampanii morderstw i terroru, 68 procent głosów padło na listy Polskiego Stronnictwa Ludowego, jednakże na skutek sfałszowania wyniku wyborów moje stronnictwo otrzymało tylko 28 mandatów z ogólnej liczby 444.

W ten sposób zostały przeprowadzone w Polsce 19 stycznia 1947 "wolne i nieskrępowane" wybory gwarantowane przez układ w Jałcie.

Zasługuje na uwagę fakt, że 17 sierpnia 1984 prezydent Reagan, przemawiając w Białym Domu do przywódców Polonii amerykańskiej stwierdził, że postanowienia układu w Jałcie dotyczące wolnych i nieskrępowanych wyborów nadal obowiązują, zaś 5 lutego 1985 oświadczył, że "sprawa wolności Europy nie została dotychczas załatwiona".

OD WYDAWNICTWA

PROSIMY CZYTELNIKÓW O NADSYŁANIE OPŁAT ZA PRENUMERATĘ „ZWIĄZKOWCA" (zaznaczając na czeku „Prenumerata).

Termin wygaśnięcia prenumeraty podany jest obok nazwiska i adresu każdego subskrybenta w prawym górnym rogu gazety. Dla ustawienia podajemy wzór:

JAN MALINOWSKI MAR 85
42 PROSPERITY AVE.
TORONTO, ONT.
M8M 8W9

Prenumerata upływa z końcem marca

W celu odnowienia lub zamówienia prenumeraty, do czeku lub przekazu pocztowego (Money Order) należy załączyć poniższy kupon:

PRENUMERATA „ZWIĄZKOWCA"

Imię i nazwisko .....

Adres .....

.....

Kod pocztowy ..... Sama .....

Obecna prenumerata opłacona do .....

Prenumerata w Kanadzie wynosi $32, półroczna $22, roczna poza Kanadą $44, półroczna poza Kanadą $28.

Czeki lub przekazy pocztowe prosimy wystawiać i przesyłać na adres:

Polish Alliance Press
1638 Bloor St. W.
Toronto, Ont. M6P 4A8

PAPIEŻ KOCHA ZUCHY

(Relacja druhów — W. Raby i W. Sokolskiego z pobytu drużyny zuchów „Wilczki Morskie" (szczep „Bałtyk") u Ojca Świętego, którą spisał Marek Popowicz-Watra)

Przybyli na lotnisko w eskorcie rodzin, jeszcze byli pod opiekuńczymi skrzydłami matek, babć. Na torontońskim lotnisku, 10 marca, na zbiórce, przed odlotem do Rzymu, jeszcze w ich sercach tliła się iskierka niepokoju przed pierwszą w życiu wielką wyprawą. Większość z nich po raz pierwszy miała odbyć wojaż przez Atlantyk, na europejski kontynent, z którego przybyli ich rodzice, dziadkowie. Tam, po drugiej stronie oceanu, miała ich czekać największa w życiu przygoda — spotkanie z Ojcem Świętym, Janem Pawłem II. Ale dziś, tu na lotnisku, za parę minut mieli rozstać się ze swymi najbliższymi. Pomimo wielu łez (wybaczmy je tym małym naszym zuchom), które ronili przy pożegnaniu, zachowywali się mimo wszystko bardzo, bardzo dzielnie. A przecież ich wyjazd obserwowało — dzięki ekipom telewizyjnym z Global, CBS i CTV — całe Toronto, ba, cała Kanada. Nie stremowało to naszych zuchów. Pokazali się godnie i dostojnie, jak przystało na polskich harcerzy. Swoim zachowaniem i wspaniałymi mundurkami z miejsca wzbudzili sympatię innych podróżnych oraz obsługi dworcowej. Przed odlotem grupę zuchów i ich opiekunów oficjalnie żegnali: przewodniczący Zarządu Okręgu ZHP Kanada — dh hm. St. Brodzki z żoną, komendant hufca „Karpaty" — dh hm. R. Mahut z żoną oraz proboszcz parafii św. Stanisława Kostki z Toronto — ks. S. Świątek. Dzięki wspaniałej opiece przedstawicieli CP Air odprawa paszportowo-celna przebiegła sprawnie i szybko. Do samolotu rejsowego wchodzimy na godzinę przed odlotem, aby spokojnie rozlokować się na wygodnych miejscach. O 6.45 poczuliśmy pod stopami lekkie drgania maszyny, które stopniowo narastały z sekundę. Patrzymy na twarze naszych podopiecznych, nie, nie widać na nich lęku, to dobrze. Zachowują się jak dorośli, spokojnie poprawiają pasy. Maszyna drgnęła po raz ostatni, już jedziemy po pasie startowym. W zasadzie przestawiamy się na myślenie o Rzymie, o Watykanie — głównym celu naszej podróży. Nagle, dziwne, ale maszyny zastopowały, po chwili zdajemy sobie sprawę, że samolot ponownie wraca na miejsce startowe. Wyjaśnia się, bagaż w ładowni trzeba przepakować. Tak, przeżyliśmy moment emocji, ale nasze zuchy nic po sobie nie dają poznać. Ponownie startujemy, tym razem bez przeszkód. Po dwóch godzinach lotu, kiedy straciliśmy pod sobą „płytę amerykańską", otrzymujemy obfity i... wykwintnie podany posiłek. Po kolacji, zuchowy okrzyk radości, z głośników informują, iż za parę minut wyświetlony zostanie film. Oho, dylemat dla nas, opiekunów, czy aby to film dozwolony dla młodzieży. Nie bardzo, ale też i nieszkodliwy. Co tu dużo mówić, zuchy są zachwycone. Mają kino w przestworzach, a to nie byle jaka gratka. Z głośników następna informacja, jesteśmy już nad Europą. Co przeżywają teraz dzieci, niestety, nie odpowiedzą nam na to pytanie, większość śpi snem spokojnym, tylko my czuwamy: dh hm. H. Sokolska, dh W. Sokolski, dh W. Raba, dh B. Raba, dh M. Sowik oraz nasz opiekun duchowy, wspaniały człowiek i kapłan, kapelan Okręgu ZHP Kanada dh hm. A. Bagsik, OMI. Pierwsze lądowanie mamy w Amsterdamie, drugie w Mediolanie. Po wystartowaniu z Mediolanu już wszystkie zuchy na nogach. Za niecałą godzinę wylądujemy w Wiecznym Mieście. Poruszenie wśród naszej gromadki, wszystkie główki tkwią w okienkach samolotu. Kapitan informuje, że za parę minut będziemy lądowali na lotnisku Fiumicino w Rzymie. Z naszej wysokości widzimy już Romulusowe „miasto siedmiu wzgórz". Rozróżniamy Palatyn, Kapitol, Awentyn, a tam Kwirynał. Lądujemy, każdy zuch poprawia mundurek, a na nim — specjalny dar Kongresu Polonii Kanadyjskiej — krzyżyk papieski, odznakę Solidarności Harcerskiej i plakietkę kanadyjską. Wyglądają ceremonialnie, powaga i... podniecenie na buziach. Ku naszemu zaskoczeniu, już na lotnisku wita nas przewodnik duchowy Polonii ks. biskup Szczepan Wesoły. Od tego momentu jesteśmy otoczeni jego najserdeczniejszą opieką. Wita nas również przedstawiciel CP Air w Rzymie p. G. Giergiulo, uroczy i zapobiegliwy opiekun, który do końca wyprawy będzie dbał o nasze sprawy związane z przelotem. Podbiegają też przedstawiciele Radia Watykan i rzymskiego dziennika TV. Nie byliśmy przygotowani na tak uroczyste i pełne rozgłosu powitanie, ale zuchy nie okazują zdziwienia, już są otrzaskani z kamerami TV. Przecież od Toronto towarzyszy nam ekipa telewizyjna „Global" z jej czołowym „latającym" reporterem J. Darby i kamerzystą C. Esteves. Nie odstępują nas na krok, kamera ciągle obserwuje zuchów i ich podopiecznych: panią Szechyńską z ciężko chorą dwuletnią córeczką Wiktorią, którą specjalnie błogosławić będzie Ojciec Święty.

Przed lotniskiem czeka na nas autokar, którym udajemy się na Via Cassia 1200 do gościnnego Domu Polskiego im. Jana Pawła II. Na progu jego wita nas siostra Bogumiła w tak miłych słowach, że nasz przewielebny ksiądz hm. Antoni Bagsik kategorycznie stwierdza, iż siostra musi być Bogu-miłą za swoje serce dla młodzieży. Gorączkowe rozkwaterowanie w trzech salach, które przeznaczono nam na czas pobytu. Od razu czujemy się jak u siebie w domu. Po rozpakowaniu idziemy na wyśmienity polski podwieczorek, który przygotowały siostry zakonne, a po posiłku małe leżakowanie i czas na relaks. Dzieci mają się gdzie bawić. Dom Polski usytuowany jest w przeuroczej dzielnicy i posiada dziedziniec-park, całkowicie ogrodzony, tak że nie muszimy obawiać się o bawiących. Godzina 8 wieczorem — dość przeżyć na dzień dzisiejszy, pora do łóżek, do których zresztą wszyscy udają się potulnie. Oczywiście są zmęczeni, bardzo zmęczeni lotem i wrażeniami.

Jeszcze tegoż wieczoru przychodzi do nas z-ca dyrektora Domu Polskiego ks. J. Wątroba i oznajmia radosną wiadomość, którą otrzymał telefonicznie z Sekretariatu Watykańskiego: jutro o godzinie 10 rano mamy się stawić na prywatnej audiencji u Ojca Świętego. Ze względu na bezpieczeństwo Jana Pawła II wprowadzono (od momentu zamachu na Jego życie) specjalne restrykcje dla pielgrzymów, między innymi i tę, że informacje o audiencjach specjalnych otrzymuje się dosłownie na parę godzin przed nimi. No, gorączka dochodzi do szczytu, bo nie spodziewaliśmy się wizyty u Ojca Świętego jako pierwszego punktu naszego programu. Ale, po harcersku „czuj duch" i do roboty. Naświeższe to przygotować wszystkie mundurki galowe. Poprzenosić na nie odznaki z mundurków podróżnych, no i oczywiście wygładzić, bo odprasowały je jeszcze zuchowe mamy w Toronto. Przed milusińsko zuchowymi szkrabami tajemnicy o audiencji nie zdradzamy. Niech śnią spokojnie i tak miały dosyć wrażeń jak na jeden dzień. Pobudkę robimy o szóstej rano i wtedy przyspieszamy ich gotowość radosną wiadomością. Jeden wielki okrzyk radości wydany został z ust naszej czeredy harcerskiej. Szybkie śniadanie i ostatnie szlify uniformów. Pełen radości i ojcowskiej troskliwości, ks hm. Antoni Bagsik odmawia z nami ostatnią modlitwę przed wyruszeniem na najdonioślejszą zbiórkę zuchową w ich młodym życiu, na zbiórkę z Ojcem Świętym. Przygotowani duchowo udajemy się na Plac Św. Piotra, gdzie oczekuje już na nas nasz „Cicerone". Wraz z czterystu innymi pielgrzymami, którzy wszyscy okazują się być Polakami, udajemy się do prywatnej sali audiencyjnej. Jesteśmy najmłodszą wiekiem grupą wśród uczestników audiencji. W sali ustawia nas Gwardia Papieska, która już wcześniej dokonała wnikliwej kontroli zaproszonych gości. W końcu ustawiono nas w pierwszej linii, ok. 10 m od miejsca, w którym stanie Jan Paweł II. Atmosfera podniosła i pełna oczekiwania. Za chwilę pojawi się Namiestnik Boży. Jest! Pojawia się w drzwiach prowadzących do prywatnych apartamentów. Ogromne wzruszenie ogarnia nas wszystkich, dorosłych i dzieci. Na wielu twarzach pojawiają się łzy radości, mamy Go przed sobą, o parę kroków, w długość wyciągniętej ręki. Tak blisko nas jest ten, z którego emanuje dobroć, sama dobroć. Ile razy przypominamy sobie ten moment, a przypominamy go sobie ciągle, ogarnia nas poczucie czegoś ponadczasowego. Zapomnieliśmy o wszystkim, o sprawach dnia codziennego, o przyszłości — był tylko On i Jego ciepło. Tego nam nic i nikt nie wykreśli z pamięci.

Po kolei podchodzą do Ojca Świętego wierni, aby otrzymać błogosławieństwo i kilka słów pociechy, jakie każdy otrzyma z Jego ust. Przychodzi kolej na nas. Jesteśmy już ostatnią grupą. W sali nie ma już pielgrzymujących, wszyscy opuścili ją. Pozostał pierwszy kapłan Kościoła Powszechnego — Jan Paweł II oraz Jego osobisty sekretarz ks. Dziwisz, ks. kanonik K. Przybyszewski oraz ks. Konrad. Rozpoczęła się całkowite prywatna audiencja dla „Wilczków Morskich" z Toronto.

Pierwsi podchodzą do Ojca Świętego druhowie W. Sokolski i W. Raba, to im przypadł zaszczyt wygłoszenia kilku zdań, skierowanych do Pierwszego Kapłana. Oto one:

„Ukochany nasz Ojcze Święty! Przywozimy Ci z dalekiej Kanady to, co mamy najdroższego: nasze dzieci — te dzieci, które napisały do Ciebie listy; te które tak bardzo chciały do Ciebie przyjechać. Niech błogosławieństwo Ojca Świętego towarzyszy im przez całe życie. Niech je zawiozą tym, którzy nie mogli przyjechać.

Niech je zawiozą całemu harcerstwu w Kanadzie, które obchodzi w tym roku 75-lecie swego istnienia." (dh W. Sokolski).

„Wierzymy, że dzisiejsze spotkanie zostawi w ich sercu i duszy trwały ślad i że utrwali ich wiarę i polskość. Przywieźliśmy też z sobą małą 2-letnią dziewczynkę, Wiktorię z matką. Dziecko jest bardzo chore i matka jej wierzy, że tylko błogosławieństwo Ojca Świętego może jej pomóc w powrocie do zdrowia.

Cała Polonia w Toronto towarzyszy nam w tym spotkaniu i przez nas przesyła Ci Ojcze Święty zapewnienie swej głębokiej miłości do Ciebie" (dh W. Raba).

Serdecznie podziękował Ojciec Święty harcerstwu i Polonii w Kanadzie za te proste i ciepłe słowa. Pobłogosławił nas, a następnie maluteką, nieszczęśliwą Wiktorię i jej matkę w bólu cierpiącą z niepokoju o jej dalszy los. Głęboka jest jednak wiara tej matki w błogosławieństwo Jana Pawła II. Wierzymy, że ziści się teraz jej nadzieja na wyzdrowienie Wiktorii, czego serdecznie życzymy dziecku i jego rodzicom. Następnie po kolei do opiekuńczej ręki Ojca Świętego podchodziły nasze zuchy. Byli poważni, ale i pełni młodzieńczej radości, każdy z nich otrzymał błogosławieństwo i z każdym z nich Ojciec Święty zamienił parę słów. Następnie zuchy wręczyły Janowi Pawłowi II specjalny prezent od „Wilczków Morskich". Radosny uśmiech przebiegł po twarzy Namiestnika Bożego na widok wspaniałej chusty zuchowej „Wilczków Morskich" z Toronto, która, za Jego zgodą, została Mu założona na ramiona. Na pomarańczowym tle chusty widniał napis: „»Wilczki Morskie« z Toronto — 1985 r." Mało, nie koniec na tym. Ojciec Święty zgodził się również, bez protestu, zostać honorowym członkiem naszej gromady zuchowej. I tak, Jan Paweł II stał się Najdzielniejszym z Dzielnych Zuchów. A trzeba przyznać, bez żadnej przesady, że zuchy zachowały się na audiencji rewelacyjnie. Wierzyliśmy w nich, ale że będą aż tak przykładne, nie przypuszczaliśmy.

Po krótkiej rozmowie z Ojcem Świętym, pozowanie do pamiątkowego zdjęcia. Po 15—20 min. osobistego przyjęcia nas przez Jana Pawła II, otrzymaliśmy wszyscy od Ojca Świętego pamiątkowe różańce i albumy z podróży papieskich po świecie oraz ostatnie błogosławieństwo na zakończenie wizyty. Już w drzwiach do swoich prywatnych apartamentów Pierwszy Polak na Stolicy Piotrowej odwrócił się do nas i pomachał nam darowaną sobie chustą. I ten moment nie zatrze nam się w pamięci. Dziękujemy Ci Ojcze Święty, dziękujemy z całych naszych młodych serc. Dziękujemy również ks. Konradowi, który otoczył nas opieką w sali audiencyjnej. Będąc jeszcze w Rzymie przez kilka następnych dni i wracając wieczorami do Domu Polskiego, kiedy przejeżdżaliśmy koło Watykanu i widzieliśmy palące się światła w oknach Twoich apartamentów, zawsze pozdrawialiśmy Cię Ojcze Święty modlitwą.

We środę 13 marca ponownie mieliśmy kontakt z Ojcem Świętym. Tego dnia przed południem byliśmy na audiencji ogólnej, w której uczestniczyło ok. 15 tys. pielgrzymów z całego świata. I znowu dzięki opiece ks. biskupa Sz. Wesołego i jego księży, mieliśmy możność znaleźć się blisko Ojca Świętego. Ponownie oczekując na wejście naszego Papieża, zawarliśmy znajomość z Rodakami z Kraju, których było bardzo wielu. Tu przydała się znajomość języka ojców w porozumieniu się z rówieśnikami z Polski. Szybko nastąpiły, jak to u młodych, natychmiastwe przyjaźnie i... wymiany znaczków harcerskich. Kiedy Ojciec Święty wszedł do sali audiencyjnej, nb. bardzo nowoczesnego budownictwa sakralnego, i kiedy w kolejności pozdrowił naszą gromadę, zuchy wzniosły okrzyk: „Zuchy czuj, zuchy czuj, zuchy czuj, czuj, czuj", a w odpowiedzi, nie spodziewając się, usłyszeliśmy słowa naszego Papieża: „Ja czuwam, ja czuwam!" Była to następna doza wzruszenia.

Na audiencji ogólnej znowu pozostaliśmy do końca i już po jej oficjalnym zakończeniu Ojciec Święty, na własną prośbę, wezwał do siebie małą Wiktorię z matką i jeszcze raz pobłogosławił ją. Ileż ciepła i radości tchnął w unaczynią duszę.

Nie powiedzieliśmy jeszcze, że poprzedniego dnia, po audiencji prywatnej i małym posiłku na Placu Św. Piotra, udaliśmy się na zwiedzanie katakumb, podziemi rzymskich, w których ukrywali się pierwsi chrześcijanie i gdzie grzebali swoich zmarłych. Szczególnie dokładnie zwiedziliśmy tylko katakumby św. Cecylii, a i to zajęło nam ok. 3 godzin. Trzeba dodać, że do tej pory odkryto już ok. 200 km tych podziemnych korytarzy i schronów. Zuchy i tam wykazały swoją dzielność, absolutnie nie okazując zmęczenia, a wręcz odwrotnie, wykazywały ogromne zainteresowanie wszystkim co pokazywał im i mówił przewodnik — polski ksiądz.

(Dokończenie na str. 30)

Na marginesie

Dziwny jest ten świat...

„Dziwny jest ten świat" — śpiewał kilka lat temu artysta Czesław Wydrzycki, pseudo estradowe Niemen, i wszystko wskazuje na to, że miał rację. Sam Niemen, śpiewak dysponujący wspaniałym głosem jest przykładem tzw. gospodarki potencjałem ludzkim w PRL. Pozbawiony odpowiedniego mecenatu, doradztwa artystycznego i impresaria, zdarł swój wspaniały głos na niezliczonych koncertach w terenie. Odpowiednio kierowany — dostarczyłby PRL dużych ilości dewiz — no, ale komu na tym zależy, tym bardziej, że zawsze można te dewizy pożyczyć.

A teraz już o dziwach tego świata.

Oto Organizacja Narodów Zjednoczonych 122 głosami przeciw 5 i przy 16 wstrzymujących się, uchwaliła rezolucję o budowie Centrum Konferencyjnego ONZ w... światowej stolicy głodu, Addis Abebie w Etiopii. Centrum, które kosztować będzie 73,5 mln dolarów zostanie zbudowane w kraju, gdzie co najmniej 5 mln ludzi grozi śmierć z głodu.

Jak obliczono, za pieniądze te można by zbudować 25 tys. studni zaopatrujących w wodę 12,5 mln mieszkańców z terenów nawiedzanych suszą, wyżywić przez rok 125 tys. etiopskich rodzin, lub całą ludność Czadu, innego państwa afrykańskiego, któremu grozi głód.

Jak się okazało, dla przedstawicieli 122 państw, Centrum Konferencyjne jest ważniejsze. W takim centrum czarnoskórzy dzentelmeni będą sobie mogli dyskutować m. in. o klęsce głodu i oskarżać kraje rozwinięte przemysłowo o zniszczenie Warto dodać, że przeciwni centrum byli tylko przedstawiciele USA, W. Brytanii, Holandii, Belgii i Luksemburga.

Szef delegacji USA, Richard Nygard stwierdził: „Nie rozumiem, jak państwa członkowskie mogą serio traktować ONZ, gdy na sesji Zgromadzenia Ogólnego poświęconej ratowaniu głodujących narodów afrykańskich, najważniejszym tematem jest budowa kosztownego i prestiżowego Centrum Konferencyjnego w nawiedzonym klęską kraju". Nie on jeden nie rozumie.

W jednym z amerykańskich magazynów ukazało się fantastyczne zdjęcie z Etiopii, które w zasadzie tłumaczy sytuację w tym kraju i przyczyny głodu. Oto pod ogromnym kolorowym transparentem przedstawiają-

(Dokończenie na str. 29)

SYRENA TRAVEL LIMITED
1684 Queen Street West
Toronto, Ont., Canada M6R 1B3
Tel. 1-416 533-9486

★ SYRENA w służbie Polonii od 1957 roku
Oferujemy SYRENA — LOT bezpośrednie „NON STOP" czartery z Toronto do Warszawy
★ Tury, uzdrowiska, hotele, pociągi, samochody
★ ZAŁATWIAMY: dokumenty podróży, paszporty, wizy klauzule, zaproszenia (potrzebne zdjęcia do dokumentów wykonujemy od „ręki")
★ Bilety: czarterowe, lotnicze (na wszystkie linie lotnicze), kolejowe (VIA) wystawiamy na poczekaniu
★ Przyjmujemy rezerwacje na statek „STEFAN BATORY" i inne
★ UBEZPIECZENIA osób przybywających na wizytę do Kanady
★ USŁUGI PKO — Czy masz konto w Banku Polskim? Załatwiamy konta dla Ciebie i Twojej rodziny w Polsce
★ Wyczerpujących infomacji udzielamy telefonicznie lub osobiście.

ZAPRASZAMY 23C29

Największa polska firma kuśnierska w Kanadzie poleca PIERWSZEJ JAKOŚCI FUTRA
● Najnowsze modele ● Duży wybór ● Niskie ceny
STEPHAN'S FURS
2239 Bloor St. West, Toronto. Tel. 762-7775
406 Roncesvalles Ave., Toronto. Tel. 536-5936
92 Main St. North, Brampton. Tel. 451-1111
SZYCIE NA MIARĘ, REPERACJE — CZYSZCZENIE
Przechowujemy futra na okres lata
Wypożyczamy norkowe etole na wszelkie okazje
Specjalne ubezpieczenie futer na okres całego roku
13 23

7 MODELI DOMÓW DO WYBORU I PIĘTROWE I "BUNGALOW"

CENY OD $103.900 DO $149.900

★ 3 ŁAZIENKI W DOMACH O WIĘKSZEJ POWIERZCHNI
★ 2 GARAŻE
★ WYKOŃCZENIE CEGŁĄ NA ZEWNĄTRZ
★ WIĘKSZOŚĆ DOMÓW POSIADA 12% HIPOTEKĘ NA 5 LAT
★ GWARANTUJEMY WYKOŃCZENIE DOMU W CIĄGU 30 DNI OD DNIA PODPISANIA OFERTY

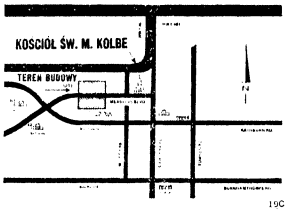

TEL. 279-9013
MAZZOCA GROUP
OTWARTE: OD PONIEDZIAŁU DO CZWARTKU 11 RANO — 8 WIECZÓR
SOBOTA I NIEDZIELA 11 RANO — 6 WIECZÓR
PIĄTEK ZAMKNIĘTE
19C

Życzenia z St. Catharines

Najserdeczniejsze życzenia wesołych Świąt Wielkanocnych Wielebnemu Duchowieństwu, Polonijnym Organizacjom oraz całej Polonii St. Catharines i okolicy składa
KONGRES POLONII KANADYJSKIEJ OKRĘG NIAGARA
Za zarząd
TED TELEGA, prezes ST. POPIEL, sekr.
P.O. Box 225, St. Catharines, Ont. L2R 6S4

WESOŁYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH Członkom, Członkiniom Korpusu Pom. Pań, Weteranom, ich Rodzinom, Duchowieństwu, Organizacjom oraz całej Polonii życzy

POLSKA PLACÓWKA KANADYSKIEGO LEGIONU ODDZ. 418
JÓZEF TELEGA, prezes
STAN GOŁUBIENKO, sekretarz
292-296 Vine Street North St. Catharines, Ont. L3M 4T3

WESOŁYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH Członkom, Sympatykom i Polonii w St. Catharines i okolicy życzy zarząd
POLSKIEJ KASY POŻYCZKOWEJ w ST. CATHARINES
POLISH (ST. CATHARINES) CREDIT UNION LTD.
294 Vine St., Box 2531, Station B
St. Catharines, Ont. L2M 7M8. Tel. (416) 934-1310
GODZINY URZĘDOWANIA KASY:
Od poniedziałku do piątku od 9 do 12.30
czwartku 17 do 19, piątki 15 do 20, soboty 10 do 12
W Wielki Piątek kasa nieczynna

Świątecznego jajka, dużo, dużo zdrowia wszystkim Klientom, Organizacjom polskim oraz całej Polonii życzy
HELEN'S DELICATESSEN
Wielki wybór importowanych przysmaków oraz pieczywa, wędlin i towarów spożywczych
50 James St. — St. Catharines, Ont.
Tel. 685-0452 L2R 5B8

WESOŁYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH WESOŁEGO ALLELUJA Klientom i całej Polonii życzy
J. CHMIELAK
PRACOWNIA KRAWIECKA
PRZEDSTAWICIEL „ZWIĄZKOWCA"
24 James St., Suite 1, St. Catharines, Ont. L2R 5B8
Tel. 684-4633

Życzenia z Thunder Bay

Z okazji Świąt Wielkanocnych najserdeczniejsze życzenia wesołego Alleluja całej Polonii oraz wszystkim polskim organizacjom składa
KOŁO POLEK oraz GRUPA 19 ZPwK
102 S. Court St., Thunder Bay, Ont.

WESOŁEGO ALLELUJA życzy wszystkim Członkiniom i Członkom, Organizacjom Polonijnym, całej Polonii oraz Rodakom w Kraju
POLSKA PLACÓWKA KANADYJSKIEGO LEGIONU Nr 149
NICK GURAL, prezes
MIECZYSŁAW KAŁASKA, sekretarz
730 Simpson St. Thunder Bay F, Ont. P7C 3K1

Życzenia z Floridy

NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA WIELKANOCNE składa całej Polonii
THE REVERE HOTEL
Właściciele: HELEN i MARIAN NEJMAN
Zapraszamy na słoneczną Florydę. Hotel nad morzem, klimatyzowany, pokoje wyposażone w kuchnie i lodówki. Ceny: maj — grudzień $100 na tydzień
1100 Ocean Drive, Miami Beach, Florida 33139
Tel. Tel. (305) 538-0731

WYSTAWA FILATELISTYCZNA

W sobotę 30 i w niedzielę 31 marca br. w godzinach od 10 rano do 5 po poł. będzie otwarta dla publiczności wystawa filatelistyczna klubu North Toronto Stamp Klub w pawilonie 180 Eglinton Ave. West. W tym roku, podobnie jak i w latach poprzednich Polacy, członkowie tego klubu, wystawią materiał filatelistyczny związany z Polską i z polskością. Polską korespondencję z okresu inflacji 1920—1923 wystawi W. Gruszczyk, a korespondencję Polaków — więźniów obozu koncentracyjnego Sachsenhausen z lat 1940—1945 wystawi inż. M. Lubiński. W dwóch ramach wystawowych pokazany będzie materiał filatelistyczny związany z Papieżem Janem Pawłem II, użyty w Kanadzie od 1980 r. i podczas jego wizyty w 1984 r. Zbiór ten zawierał będzie znaczki pocztowe, karty oraz stemple pocztowe wydane, wzgl. użyte, przez Canada Post. Polacy-filateliści obecni w sali chętnie udzielą informacji z każdej dziedziny filatelistyki. Wysoki poziom wystawianych zbiorów może być zachętą dla początkujących do poważniejszego zainteresowania się filatelistyką. Zbiór inż. Lubińskiego wystawiony w tym klubie 3 lata temu, zawierający korespondencję Małopolan wziętych do niewoli przez Rosję w latach 1914—1917, uzyskał pozłocony medal na Międzynarodowej Wystawie Filatelistycznej w Seulu (Korea) w 1984 r. Wstęp na wystawę bezpłatny. P. Doliwa

ZMIANA NAZWY SWAP PLACÓWKI 114

Uchwałą Walnego Zebrania Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej im. Generała J. Hallera w Kanadzie z siedzibą własną przy 783 College St., Toronto, Ont. M6G 1C6, w dniu 13 stycznia 1985 r., zarząd zawiadamia wszystkie organizacje weterańskie i polonijne w Toronto, że z dniem 4 grudnia 1984 roku rząd prowincji Ontario na podstawie Supplementary Letters Patent, Ontario Corporation Number 112340 Corporation Act zatwierdził zmianę nazwy Stowarzyszenia. Nowa nazwa w języku angielskim brzmi: The General J. Haller Veteraus Association of The Polish Army in Canada. W języku polskim nadal istnieje Stowarzyszenie Weteranów Armii Polskiej im. Generała Hallera w Kanadzie. Tym samym SWAP im. Gen. Hallera jest organizacją samodzielną w Kanadzie, niezależną od Zarządu Głównego SWAP w Ameryce, 17 Irving Place, New York, N.Y. 10003 USA. Pragniemy nadal utrzymać stosunki koleżeńskie SWAP w Ameryce i w Kanadzie.

P. S. Nowi członkowie mile widziani.

Zarząd SWAP
im. Gen. J. Hallera

BEZPŁATNA KLINIKA PODATKOWA (INCOME TAX)

dla imigrantów, emerytów, osób i rodzin o niskich dochodach jest organizowana przez Biuro Pomocy Polskim Imigrantom przy 206 Beverley St. Ważne! Zeznanie podatkowe powinny wypełnić nawet osoby, które w Kanadzie jeszcze nie pracowały, ponieważ mogą kwalifikować się do zwrotu pieniędzy.

Konieczna uprzednia rejestracja telefoniczna: 979-9634.

BEZPŁATNY KURS JĘZ. ANGIELSKIEGO DLA DOROSŁYCH

1. W McCormick Center, 66 Sheridan Ave., codziennie od 9 do 3 po poł.
2. W szkole St. Vincent de Paul (Roncesvalles i Westminster) we wtorki i czwartki od 7.30 do 9.30 wiecz. Tel. 769-0577. Nowa klasa dla początkujących.

ROCZNE ZEBRANIE SWAWEL VILLA INC.

Zarząd Wawel Villa uprzejmie zawiadamia, że w niedzielę 31 marca br. o godz. 3 po poł. w nowym domu Wawel Villa przy 880 Clarkson Rd. S., Mississauga odbędzie się walne zebranie dyrektorów, członków i sympatyków tej instytucji.

Wszystkich zainteresowanych sprawami Wawel Villa serdecznie zapraszamy. Autobus odjedzie o godz. 2 po poł. sprzed domu 1926 Bloor St. W. Przejazd bezpłatny.

H. Kozłowska, sekr.

WEST TORONTO ZEBRANIE KP GR. 5 ZPWK

Koło Polek Gr. 5 uprzejmie zawiadamia o zebraniu w dniu 14 kwietnia br. o godz. 2.30 po poł. przy 28 Heintzman Ave. (Dundas i Keele). Sprawy bieżące i aktualne. Członkinie proszone są o liczne przybycie. Nowe członkinie serdecznie witane.

26, 27 M. Bryk, sekr. prot.

John Czechowski
UNIQUE POLISH SAUSAGE
WĘDLINY O NIEZASTĄPIONYM SMAKU
650 Queensway, Toronto, Ont. M8Y 1K7
(Czwarty blok na wschód od Royal York)
Tel. 252-4567
9C

DUŻA OBNIŻKA CEN ZA USŁUGI FRYZJERSKIE
„IZYS"
BEAUTY SALON
16 Roncesvalles Ave. — Toronto, Ontario — Tel. 532-1715
POLECA SWE USŁUGI PO CENACH:

		Dla emerytów i nowo przybyłych	
Trwała ondulacja	od $20.00		od $18.00
Farbowanie włosów	$12.00		$10.00
Mycie i ułożenie	$ 5.00		$ 4.00
Strzyżenie włosów - Pań	$ 5.00		$ 4.00
Strzyżenie włosów - Panów	$ 4.00		$ 3.00
Farbowanie brwi i rzęs	$ 4.00		$ 3.00

ZAPRASZA DO NOWO OTWARTEGO SALONU MACIEJ
22, 24

ZESPÓŁ PIEŚNI I TAŃCA „BIAŁY ORZEŁ"
zaprasza na
ZABAWĘ
3 ORKIESTRY:
★ EDDY BLAZONCZYK z Chicago
★ CANADIAN FIDDLESTIX
★ ATLANTIS
w piątek 12 kwietnia br. od godz. 7 wiecz.
QUEENSWAY LION'S CLUB (Queensway — Kipling)
TORONTO
Przedsprzedaż biletów $9.50, przy wejściu $10.50
Do nabycia w Movie Art Decor — 1564 Bloor St. West, John Czechowski — 650 The Queensway
25—28

ASTRA Meat Products
SŁUŻY KLIENTOM PONAD 25 LAT
Posiada duży wybór wspaniałych, zawsze świeżych wędlin, smaczną polską kiełbasę oraz wiele importowanych artykułów spożywczych
EDWARD REMBACZ
ZAPEWNIA PAŃSTWU MIŁĄ I UPRZEJMĄ OBSŁUGĘ
2238 BLOOR ST. WEST, TORONTO
TEL. 763-1093
12W

MIASTO TORONTO
ZBIÓRKI ŚMIECI w okresie świątecznym
WIELKI PIĄTEK 5 kwietnia
i PONIEDZIAŁEK 8 kwietnia
są świętami dla pracowników miejskich. Zbiórki śmieci w tych dniach nie będzie.
Regularny wywóz śmieci nastąpi po świętach.
We środę 10 kwietnia zbiórki gazet i odpadków o dużych rozmiarach nie będzie
Regularna zbiórką odbędzie się we środę 17 kwietnia.
Władze miejskie bardzo liczą na dostosowanie się mieszkańców miasta do powyższych terminów.
Uwaga: W Toronto istnieje 17 miejsc zbiórki szkła i złomu. W styczniu zebrano 266 ton makulatury, 57 ton szkła i 5 ton cyny. Po informacje dzwonić: 947-7742.
R. M. BREMNER, P. Eng., F.I.C.E.
Commissioner of Public Works
City of Toronto

HERBY KRÓLÓW POLSKICH
OWOCE DO POLSKI
5 kg pomarańcz
3 kg cytryn
$24.00
Z DOSTAWĄ DO DOMU
WYSYŁAMY INNE ZESTAWY
POLEX LTD.
23 Sherbrooke Rd.
London SW6 7QJ, England
PRZYJMUJEMY CZEKI
I.M.O. LUB VISA CARD

DYWANY DO POLSKI
O ORIENTALNYCH WZORACH
2 ×3 m — $ 66.—
2½×3½ m — $ 99.—
3 × 4 m — $131.—
z dostawą do domu
KOLORY: ZIELONY, ZŁOTY, BORDOWY, KREMOWY, GRANATOWY.
POLEX LTD.
23 Sherbrooke Rd.
London SW6 7QJ, England
PRZYJMUJEMY "VISA CARD"

FUR OF CANADA
Sprzedaż futer i kurtek z norek, lisów, rakunów itp. ● Przeróbki i reperacje ● Przechowywanie na lato ● Ceny fabryczne ● Każda praca gwarantowana
Ben Gondek — 44 Guestville Ave., Toronto. Tel. 763-7584
17C

TORONTO AUTO BODY REPAIR
Naprawiamy i malujemy karoserie wszystkich modeli samochodów • Większe i mniejsze naprawy • Ocena bezpłatna • Wszystkie prace gwarantowane
39 RONCESVALLES AVE.
TORONTO — TEL. 537-3689
9/C

KENNEDY TRAVEL BUREAU LTD.
296 QUEEN ST. W., TORONTO, ONT. M5V 2A1
TEL. 593-0600
CZARTERY DO POLSKI
TORONTO — WARSZAWA — TORONTO
bezpośrednio — od $699.00
Indywidualne czarterowe przeloty do wszystkich krajów Europy. Kupony Orbisu, wyrabianie paszportów i wiz.
Sprowadzanie na stałe i na wizytę.
Tury z hotelami na wyspy karaibskie
17C

BEN GRYS
BIURO RADNEGO
77 Roncesvalles Ave. — Toronto, Ontario
Czynne: poniedziałki — piątki 10—17
Soboty 10—14
Wieczorami po uzgodnieniu telefonicznym
Tel.: 534-0145. City Hall, tel. 947-7905
6/6C

WESOŁYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
wszystkim swoim Klientom oraz całej Polonii życzy
ARNOLD PENK
przedstawiciel Addison on Bay Limited
proponuje szeroki wybór nowych i używanych samochodów:
— nowe samochody posiadają fabryczną gwarancję.
— używane samochody mają do nabycia roczną gwarancję.
— gwarantuje najlepsze warunki kupna samochodów załatwiając na miejscu sprzedaż, pożyczkę tanie ubezpieczenia, a specjalnie dla nowo przybyłych oraz gwarantuje osobistą opiekę nad klientem po odbiorze auta
SPECJALNA OFERTA WAŻNA DO 30 KWIETNIA. POŻYCZKA NA 9,9% (na niektóre modele)
Od 14 lat Arnold Penk oferuje wieloletnią wiedzę w sprzedaży samochodów, załatwianiu pożyczek jak również tanich ubezpieczeń, cieszy się wielkim uznaniem i zaufaniem wśród Polonii, a także znany jest jako społecznik.
Wszelkiego typu usługi wiążące się z samochodem i obsługą, załatwiane są przez pana Penka.
Ponieważ kupno samochodu jest bardzo poważnym wydatkiem finansowym, trzeba być pewnym, z kim nawiązać tak poważną transakcję.
Wyróżniony przez GM jako „Senior Master Salesman" i nagrodą za największą ilość udzielonych pożyczek w Toronto i okolicy.
Czy jeszcze ktoś może tyle zaoferować?
Po wszelkie informacje proszę dzwonić — 964-3211 lub do domu o każdej porze - 731-0757, podając nazwisko i numer telefonu.
832 Bay St., Toronto, Ont. (przy College St.)

UWAGA
Polonia w Toronto i okolicy
POLISH ALLIANCE (TORONTO)
CREDIT UNION LTD.
2150 BLOOR ST. W.
Wejście od wschodniej części budynku
TEL. 762-9523

Konta depozytowe	7½%	rocznie
Specjalne konta depozytowe (minimalny depozyt $5.000 oprocentowany na każdy dzień depozytu)	7 %	rocznie
3-miesięczne certyfikaty	9½%	rocznie
6-miesięczne certyfikaty	9½%	rocznie
1-roczne certyfikaty	10 %	rocznie
3-letnie certyfikaty (non-redeemable)	11 %	rocznie
3-letnie certyfikaty	10½%	rocznie
RRSP i RHOSP	9½%	rocznie
Pożyczki personalne	14½%	rocznie
Hipoteki ($50 000 pożyczki ubezpieczone na życie)	14 %	rocznie
Line of credit	15 %	rocznie

BEZPŁATNE PERSONALNE KONTA CZEKOWE
CODZIENNIE od 12 do 2.30 po poł. i od 7.30 do 9 wiecz.
WTORKI tylko od 12 do 2.30 po poł. oraz SOBOTY od 10 do 12.30
Członkostwo w jakiejkolwiek organizacji polonijnej nie jest warunkiem członkostwa w naszej Credit Union

KRYS-POL TRAVEL AGENCY
to POLSKIE BIURO PODRÓŻY
2984 Dundas St. W., Toronto, Ont. M6P 1Z3
Tel. 766-0539, 766-2058
Filia: 145 Roncesvalles Avenue
(przy Garden Ave.)
Tel. 532-3354, 532-3355
Właściciele: Krystyna i Janusz Olczak
Pekao ● Sprowadzanie rodzin ● Kupony Orbisu
IATA
● Wyjazdy indywidualne grupowe czarterowe we wszystkich kierunkach świata.
● Paczki lotnicze — dostawa 3—10 dni
● Paczki morskie — dostawa 6—8 tygodni
9/C

CO SIĘ DZIEJE W SPK?
Koło Nr 20 — 206 Beverley Street
● Dom otwarty w każdy czwartek od 7 do 11 wieczorem. Restauracja, Bar, Polskie dania, Muzyka „disco" w godzinach 8—11 wiecz. Goście mile widziani
● Zarząd Koła 20 SPK poszukuje gospodarza domu. Informacje tel. 979-2017 lub osobiście we czwartki od godz. 7 wiecz. w kancelarii Koła (206 Beverley St.)

Zderzenia dwóch rewolucji: 1944-1947

(Dokończenie ze str. 26)

nie zaś w grudniu tegoż roku. Koniec organizacyjno-polityczny będącej wszak sojuszniczką PPR "odrodzonej" PPS był nader pouczający. Można go właściwie nazwać autolikwidacją, choć cała operacja "skomunizowania socjalistów" była centralnie sterowana z Moskwy i odnosiła się do wszystkich państw demokracji ludowej. Autolikwidacji dokonali odstępcy w kierownictwie PPS i naslane przez komunistów "wtyczki" w centralnych władzach partii socjalistycznej.

W sensie państwowo-politycznym rewolucja komunistyczna osiągnęła swe zasadnicze cele już w latach 1947-1948. Struktury gospodarczo-społeczne totalitarnego systemu komunistycznego zostały natomiast zbudowane w latach następnych (1949-1955).

Około 1952-1955 roku system komunistyczny w Polsce utrwalił się ostatecznie, wykazując cechy typowe dla wzoru sowieckiego, a jednocześnie ujawniając przymioty oryginalne i specyficzne. Niemal wszystko w tym systemie sprowadzało się i sprowadza do strukturalnej centralizacji dyspozycji ekonomicznych i politycznych w rękach aparatu partyjno-państwowego. Jak w każdym ustroju autorytarnym a tym bardziej totalitarnym, celem władzy jest upaństwowienie społeczeństwa. Centralne planowanie i zarządzanie gospodarką zmierza do zorganizowania i stałej kontroli społeczeństwa jako siły roboczej. Wbrew urzędowej propagandzie robotnik nie pracuje w zgodzie z autentycznymi motywacjami, w sposób racjonalny, w ramach logicznej i sprawnej organizacji, podporządkowanej prawom rozwoju gospodarczo-społecznego. Robotnik jako "urzędnik państwowy przy maszynie" jedynie wykonuje plan. System zarządzania rolnictwem ma w sobie wiele z ustroju feudalnego, tyle że rolę feudała gra państwo dysponujące wielkimi majątkami rolnymi, przynuszem finansowym i zapleczem przemysłowym. Własność — tak jak przystało na feudalizm — jest podzielona.

Etatyzacja społeczeństwa obejmuje wszystkie dziedziny życia. Ludzie pozostający w okowach biurokracji są stale bombardowani scentralizowaną i intensywną propagandą rządową, co — z uwagi na zmasowanie i trwałość zabiegów "wychowawczych" — daje pewne efekty w postaci pożądanych przez władzę postaw, reakcji i odruchów. Indoktrynacja i sterowanie społeczeństwem przez masową propagandę i upropagandowaną kulturę (radio, prasa, masówki i zebrania, wiece i szkolenia, a od połowy lat pięćdziesiątych TV) uzupełnia szkoła, wojsko i sieć organizacji zawodowych, społecznych, młodzieżowych i "politycznych" (stronnictwa - koncesjonowane, Front Narodowy lub Front Jedności Narodu, prorządowe organizacje katolickie). Jedną z podstaw systemu jest monokultura partyjna (jeden z najważniejszych przejawów "przewodniej roli" PZPR) i opanowanie różnych środowisk i komórek społecznych przez pracowników, agentów i współpracowników ogromnie rozbudowanego aparatu bezpieczeństwa.

W systemie PRL nie ma miejsca na życie polityczne. Władza nigdy nie miała mandatu społecznego i z reguły broniła się i broni przed jakimkolwiek wolnym wyborami. Zrytualizowane "wybory" do sejmu i rad narodowych są fikcją i upokarzającą farsą. Głos opinii publicznej nie liczy się, lub z najwyższym trudem toruje sobie drogę, ledwie tolerowany lub kierowany na tory kontrolowanej "parasopozycji", mającej spełniać rolę wentyla bezpieczeństwa. Rzeczywista polityka toczy się w ramach makro-systemowych, wyznaczanych przez centrum dominujące czyli Moskwę. Jest to pozbawiona skrupułów "wolnoamerykanka", gra w niewielkich grupach w obrębie modelu oligarchiczno-kotervjnego. W tej grze instytucjonalna przewaga ma tzw. pierwszy czyli szef partii. Regułą jest arogancja niekontrolowanej władzy oraz niejawność rozgrywek wewnątrz rządzącej oligarchii. Zresztą trwale obowiązująca zasada jest następująca: niedojrzały naród należy wychować, a władza i tak wie lepiej. Naród powinien pracować, być posłuszny, manifestować i nie rezonować.

Co zaliczyłbym do specyficznych cech modelu politycznego PRL?

Po pierwsze, stały opór wobec pluralistycznego społeczeństwa przeciw postrewolucyjnej arbitralnej władzy a więc nieuddanie się narodu obezwładniającemu lekowi "ostatecznej normalizacji".

Po drugie, periodyczne bunty (tzw. kryzysy) społeczeństwa raz mające charakter bardziej polityczny, skierowany przeciw podstawom systemu wewnętrznego i systemowej zależności (1956, 1968), innym razem przeciw polityce gospodarczej i socjalnej oraz pogarszającym się warunkom życia (1970, 1976).

Po trzecie, siła i prestiż moralny ale jednocześnie polityczny Kościoła katolickiego, wobec którego partia musi iść na ustępstwa.

Po czwarte, zachowanie indywidualnego rolnictwa i miejskiego sektora prywatnego.

Po piąte, zachowanie przez władze — z konieczności, nie z chęci — pluralizmu politycznego i kulturowego (nie w 100% fasadowego).

Dziś Polska znajduje się w stanie głębokiego kryzysu. Zawaliło się niemal wszystko to, co Polacy uznawali za choćby skromne osiągnięcia okresu powojennego. Mam oczywiście na myśli pozytywne rezultaty rewolucji komunistycznej i dorobek PRL. Ostatniemi czasy, rzecz nowokad zrozumiała, mówi się więc często o zerowym koncie komunistów po stronie "ma" i gęsto zapisanym po stronie "winien". W tych rozbitych ocenach nie bierze się pod uwagę dorobku, który jest dziełem nie partii (jak sama to stale głosi), lub tylko częściowo partii, lecz społeczeństwa. Pisanie historii PRL wyłącznie czarnym atramentem nie da w rezultacie historii prawdziwej.

Jedno nie ulega wątpliwości. Przesunięcie na zachód obecne granice Polski dało — co tak Polacy, jak nigdy więcej ramy terytorialne, w jakich żyje naród polski. Korzystne pod względem geopolitycznym, gospodarczym i komunikacyjnym — trzeba to odnotować jest przykład ceny Szczecin, jednakże — i dla tych Prus Wschodnich z Kaliningradem, a więc ziemi, które — wydarzyły tzw. ucieczkę na zachód — stanowią i jako te nie pełnienie polskiego terytorium narodowego. Co to — jak wiadomo — granice "jałtańskie" dla "polskie", postulowane i bronione przez polskich komunistów. Krytycy terytorialnego kształtu PRL wysuwają dawne Pierwsza głosi, że nowe granice przytroczyły nas polskiego przymusem i niechcącą "wdzięczności" do rydwanu sowieckiego i uniemożliwiają "protekcję" Moskwy. Druga, że straciliśmy odwieczne polskie miasta: Wilno i Lwów. Pierwsza teza jest w znacznej mierze słuszna, lecz bez tłumaczenia odnośnej historycznego. Jest wszak w długofalowym interesie Polski utrzymanie dzisiejszego terytorium państwowego. Teza druga — też słuszna w abstrakcyjnym zderzeniu, zawiera w sobie ogromne niebezpieczeństwo na większe do czasu przeciwdziałania dokonanego a nawet czasu przeszłego. Gdyby miasta te powróciły do Polski powodowałby bez problemu dawnych konfliktów narodowościowych. W naszym interesie leży, by Wilno — jak zawsze — pozostawało stolicą Litwy, lecz Litwy niepodległej i Lwów miastem zgodnego pożycia i nawzajem niepodległej Ukraińskiej Republiki. Zgodnie z Deklaracją Ziem Odzyskanych oraz odbudową kraju i utworzeniem pierwszej industrializacji PRL pięćdziesiątych, wszystko to wyzwalało się z istnia wodrowską ziemi ludzkich. Przemysł zaś nie się terytorialne a więc zmnożonymi kontaktami nie Czyśrodowiskowymi i niedziedziczoną klasowymi, a więc mobilnością wertykalną. Dało to w rezultacie wzmożoną integrację społeczeństwa. Polacy, jak nigdy więcej ramy terytorialne, w jakich żyje naród polski. Korzystne pod względem geopolitycznym, gospodarczym i komunikacyjnym — trzeba to odnotować jest przykład ceny Szczecin, jednakże — i dla tych Prus Wschodnich z Kaliningradem, a więc ziemi, które — wydarzyły tzw. ucieczkę na zachód — stanowią i jako te nie pełnienie polskiego terytorium narodowego. Co to — jak wiadomo — granice "jałtańskie" dla "polskie", postulowane i bronione przez polskich komunistów. Krytycy terytorialnego kształtu PRL wysuwają dawne.

Dziwny jest ten świat...

(Dokończenie ze str. 27)

ovm towarzysza Ulinnowa (pseudo rewolucyjne — Lenin) siedzi grupka niesamowicie chudych ludzi.

Przyszedł Lenin, a za nim głód — sytuacja się powtarza. Wielkie zdjęcie Lenina postawiono tam z okazji obchodów wprowadzenia do Etiopii marksizmu-leninizmu. Dyktator tego kraju, Mengistu przeznaczył na te obchody 200 mln dolarów. Ma gest.

Innym dziwem, tym razem statystycznym, są oczywiście wyniki wyborów do rad naiwższych w Związku Sowieckim. Oto dzielni obywatele sowieccy po raz koleiny pobili światowy rekord udziału w głosowaniu i jednomyślności. Wg oficjalnych danych oficjalnej agencji TASS w wyborach wzięło udział 99,97% wszystkich uprawnionych do głosowania, a na kandydatów partii głosowało 99,93%. Podobno teraz KGB poszukuje tych 0,03%, co nie dosali do urn wyborczych i tych 0,07%, którym marzyli się incyś inni kandydaci. To ostatnie sowieckie osiągnięcie niszczy nieosważne twierdzenia kapitalistycznych statystyków, którzy twierdzą, że wynik 99,93 jest absolutnie niemożliwy, ponieważ w tym czasie z powodu zgonów, chorób, wypadków losowych itd. co najmniej 3% wyborców mimo najszczerszych chęci i największego strachu do urn nie dotrze.

W Sowietach też nie może, a dociera. Odpowiednie wychowanie społeczeństwa czyni cuda.

Jak wiadomo, tak masowe poparcie dla tow. Czernienki okazało się zabójcze. Podobno jego następca jest niesamowicie ambitnym człowiekiem, więc na pewno będzie się starał poprawić wynik wyborów. Jako pierwszy ma szansę przekroczyć 100%.

W pozostałych krajach z agencją TASS konkurować skutecznie może jedynie rzecznik prasowy PRL, Jerzy Urban, pseudo feletonowe Kibic i Rem. Człowiek ten też się stara zadziwić świat i np. w czasie konferencji 26 lutego stwierdził, że: „według wyników specjalnej ankiety przeprowadzonej przez Ośrodek Badań Opinii Publicznej, aż 53% badanych zażądało od władz wyciągnięcia surowych konsekwencji prawnych wobec księży, którzy krytykują pozbawienie władz. Urban dodał, że dwa lata temu zaledwie 33% respondentów chciało karać księży. Idę o zakład, że za następne dwa lata Urban stwierdzi, że co najmniej 80% wszystkich Polaków domagać się będzie takich kar.

Po co Urban tak głupio kłamie?

Po pierwsze, te rzeczywiście głupie kłamstwa czasami są skuteczne. Niektórzy dziennikarze zachodni bardzo lubią statystyki (tak obliczyli, to znaczy, że tak było). Po drugie, niedługo Urban stwierdzi, że władza w zasadzie wcale księży karać nie chce, ale społeczeństwo się domaga. A jak wiadomo wszystkim, władza PRL słucha się społeczeństwa, więc karać będzie w tego społeczeństwa imieniu.

Przy okazji kilka słów o tym Ośrodku Badań. Jest to dział przy Komitecie ds. Radia i Telewizji, którego zadaniem jest badanie popularności programów radiowych i telewizyjnych. Niejako „przy okazji" w ankietach znajdują się dodatkowe pytania na temat oceny sytuacji w kraju, posunięć rządu, nastrojów społecznych itd. Wyniki tych badań trafiają do najwyższych władz. Ale po drodze z wynikami tych badań dzieją się cuda.

Oto opracowanie wyniki zatwierdza naiwierw kierownictwo komitetu, które poprawia natychmiast najbardziej kompromitujące wyniki. Następnie to samo robią kierownicy w KC, którzy dorzucają parę procent „społecznego poparcia", potem odpowiedni sekretarz, który też dorzuca swoją działkę. Do Politbiura trafia wynik ostateczny. W związku z tym czasami dochodzi do ciekawych sytuacji. Np. w czerwcu 1980 roku, tuż przed falą strajków, OBOP obliczył, że polityka ekipy Gierka cieszy się poparciem ponad 90% społeczeństwa. Jak wykazała historia, społeczeństwo tak mocno popierało, że aż wywróciło.

Warto też dodać, że ankiety OBOP są anonimowe, ale nie dla wszystkich, gdyż osoba przeprowadzająca wywiad, po każdej rozmowie z respondentem musi wpisać jego numer na ankiecie. A w centrali już wiedzą, jaki kto ma numer. Oczywiście znaczna część wypytywanych o tym wie i na wszelki wypadek udziela „jedynie słusznych" odpowiedzi.

W dobie tak dziwnych informacji zupełnie nie rozumiem oburzenia, które towarzyszyło zorganizowanym w Queensland w Australii zawodów w... rzucaniu karłem na odległość. Jak się okazało, rzucany, Rob Randel (pseudonim Tyrel Fish) nie miał nic przeciwko temu, by nim rzucano. Wręcz przeciwnie, w wywiadzie dla prasy stwierdził: „Wolę żeby mną rzucano, niż bym miał grać krasnoludka w filmach dla dzieci". Skąd więc to oburzenie opinii publicznej? Ano stąd, że Związek Małych Ludzi miał się za Randelem i zaprotestował w jego imieniu.

Jak widać z powyższych przykładów ujmowanie się za kimś, kto wcale sobie tego nie życzy i podejmowanie decyzji w imieniu kogoś, kto wcale tego nie chce, staje się coraz bardziej powszechne. Widać taka moda.

Najgorsze jest jednak to, że coraz mniej ludzi skłonnych jest pytać, czy ci co się ujmują, decydują w czyimś imieniu, mają ku temu jakieś prawa. Coraz mniej ludzi się dziwi.

Dziwny jest ten świat.

Robert Długoborski

ZIOŁA TO SKUTECZNY LĘK DOMOWY

ZIOŁOWE ODCHUDZANIE BEZ GŁODOWANIA

Słuszną jest powiedzenie, że otyłość skraca życie, męczy serce, wątrobę, nerki. Każdy chce być zarabnym i pyta czy można odchudzać się bez głodowania? Można — odpowiedź polska CENTERALA ZIÓŁ ZAKONNIKA. Znany w Polsce i w Ameryce specjalny zestaw 10 gatunków ziół ZAKONNIKA pomaga doremu trawieniu i wątrobie, aby to co zjemy nie zostało w nas jako tłuszcz. Polecana jest Herbata ziołowa „FIGOL" Nr 11 (duża paczka $2.80), albo te same zioła w tabletkach ułatwiające schudnięcie „FIGOL" Nr 16 — 100 tabletek $4.75.

Kiedy źle pracuje wątroba lub woreczek żółciowy polecamy wypróbowaną herbatę z Ziół Zakonnika „CHOLECOL" Nr 1 (duża paczka $3.80), albo ten sam zestaw ziół w tabletkach „CHOLECOL" No 25 (cena $3.80). Od chorej wątroby wiele chorób się zaczyna.

Na dolegliwości artretyczne i reumatyczne jest doskonały dobór Ziół ZAKONNIKA. Herbata ziołowa „REUMOL" Nr 10 (duża paczka $3.80) lub 80 kapsułek ziołowych ZAKONNIKA „REUMOLIN" Nr 57 (cena $4.00). Przy nerwowości znaną mieszanką Ziół ZAKONNIKA (walerian, chmiel, mięta, rumianek) „NERVOL" Nr 4 (duża paczka $3.25), albo krople WALERIANA Nr 20 na nerwy, serce, przepracowanie, bezsenność (butelka 2 oz. $2.90).

Nie ma bezpieczniejszych i lepszych środków na przeczyszczenie jak herbata Ziołowa ZAKONNIKA „GASTROL" Nr 3 (duża paczka $3.50), lub te same zioła sproszkowane w kapsułkach 80 szt. „GASTROL" Nr 26 (cena $2.75), albo przy mocnych obstrukcjach „CONSTIP" Nr 51 (60 kapsułek $3.00).

Leki ziołowe pomagają a nie szkodzą jak niektóre sztuczne, fabryczne. Wysyłamy po otrzymaniu pełnej zapłaty w US dolarach. Trzeba dodać 15 centów do każdego dolara na koszty opakowania i przesyłki (ale najmniej $1.50). Na C.O.D. nie wysyłamy. Katalog bezpłatnie. Adresujcie: MONK'S HERB CENTER — 2929 Milwaukee Ave., CHICAGO, IL. 60618. Ph. 772-6595.

KOBIETA W ŚWIECIE I W DOMU

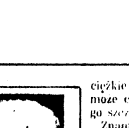

Redaguje Alina Żerańska

ODRODZENIE

Wielkanoc to odrodzenie ducha, zmartwychwstanie nadziei, nie tylko przyrody. Wiosna to zryw do życia całej natury. Siła potężna kieruje kiełkami narcyzów, pcha soki w bezmiejące gałęzie, szence ptakom że już czas, że mimo nanijącego w wielu stronach chłodu już nadeszła pora tam im lecieć.

I w nas budzi się wiosną nowa ochota do życia wstępnie w nas nowa nadzieja. Zakasujemy rękawy, by okna śliniły jak kryształ, dywany i zasłony odzyskały pierwotne barwy. Miotła śmiga po chodniku grabki szaleją wśród przydrożek. Wysuwamy twarz do słońca, zanurzamy palce w mulchna ziemię wdychamy głęboko życiodajne łagodne powietrze balsamiczne po miesiącach domowego zamknięcia.

Czasem to się objawia depresją, niezadowoleniem ze wszystkiego co nas otacza, ze wszystkiego co stare. Ale ta depresja to tylko przytłumiona ochota, by wybiec na miasto jak na skrzydłach, pozwolić by wzbierała w nas energia poddać się prawom natury. Planujmy podróże, zaoraszajmy gości. Niech budzą się w nas ekscytujące projekty. Jesteśmy tej natury cząstką i podobne rządzą nami siły.

Człowiek ma przez cały rok zdolność do zerwania ze starym i odrodzenia siebie. Ale wiosną to jakoś łatwiej przychodzi. Wiosna łatwiej znaleźć energię do zmian, do odbudowania swego życia do wyzbycia się przyzwyczajeń, które trzymają nas na uwięzi.

Każde nowe przedsięwzięcie daje nam nowe możliwości, nowa nadzieję. W nowym otoczeniu jeszcze nikt wrogo na nas nie patrzy, jeszcze nikogo nie urażliśmy, jeszcze nikt o nas źle nie mówił nikt nam źle nie życzy, nikt nie wie o naszych pomyłkach. W nowym miejscu możemy zacząć na nowo, pozyskać sympatię, szacunek. Stare zgrzyty za nami się nie wloką.

Każda nowa znajomość daje nam nową szansę. Może przemienić się w trwałą więź. Każdy człowiek jest trochę inny w stosunku do innej osoby. Inna jest każda z nas wobec męża, inna nawet dla każdego z dzieci, inna dla sąsiadki i jeszcze inna dla koleżanki w pracy albo dla nowej znajomej.

Po latach doświadczeń wiemy zazwyczaj jakie są nasze błędy, ale zerwać z nimi nie tak łatwo. Może to gadatliwość, może złośliwe krytykowanie otoczenia, może sztywność wyniosłość zazrozumiałość albo nieszczerość. Każdy nowy kontakt daje nam większą możliwość współżycia bez tych przywar. Nowej znajomej łatwiej pokazać się od najlepszej strony. Łatwiej zacząć dobrze, gdy stare grzechy za nami zostały.

Dlatego tak ważnym jest dla człowieka czasem zmienić środowisko, dać sobie nowy start. Zmiana mieszkania da nam nowe sąsiedztwo, zostawimy za sobą stare plotki. Zmiana miasta daje całkowitą odmiana otoczenia. Nawet rozwód, choć tak ciężkie zostawia zwykle blizny, może czasem dać szansę nowego szczęścia.

Znam kogoś, kto po przedzaństwie wrócił w szkolne ławy i zdobył zupełnie nowy zawód, bardziej zadowalający. Słynna amerykańska malarka Grandma Moses była przez długie lata gospodynią, żoną matką i babcią, skromną, cichą pracującą kobietą. Aż nagle w podeszłym wieku weszła na zupełnie nową drogę życia zdobyła sławę, uznanie i majątek. Była to w jej starości nowa wiosna, była to jej odrodzenie.

Każdy z nas może tak samo zacząć na nowo bez względu na to, ile miał dotychczas niepowodzeń, jak go ludzie sądzą, czym był i jest, ile ma lat. Każdy może zaczynać w swym życiu na nowo wiele razy. I może taki początek zrobić każdego dnia.

Dziwny jednak wpływ natury sprawia, że wiosną wzbiera w nas ochota rosną siły, coś nas do tego pcha, coś nas gna do nowych poczynań, nowych pomysłów, może szalonych, nowych kroków może ryzykownych, do swojej nowej wiosny życia, do własnego przeobrażenia, do swojego odrodzenia.

Jesteśmy uśpieni w rutynie dnia codziennego jak cebulki hiacyntów uśpione, ale gotowe puścić nowe pędy nawet bez pomocy żyznej gleby, nawet na półce w garacie, jeśli tylko przez zmurszałe deski padną na nie promienie wiosennego słońca.

Tym życiodajnym słońcem dla nas jest wiara w siebie, w swoje siły i możliwości, wiara w swój dobry los, w przychylną opatrzność. Jesteśmy jak gałęzie krzewów w ogrodzie zdolni zakwitnąć co roku na nowo, póki tylko płyną w nas soki życia.

Wielkanocny stół

Nasz stół świąteczny, czyli — świecone — musi wyglądać uroczyście, atrakcyjnie i kolorowo. Biały obrus, dużo zieleni, barwne jajka i kwiaty. W Polsce otacza się obrus girlandami zielonych widłaków. O to w Kanadzie trudno, ale można postarać się o gałązki bukszpanu lub czegoś podobnego. Bukszpanem z zielonymi listkami ubieramy półmiski z mięsiwem, wtykamy gałązki w babki i mazurki.

Na środku stołu stawia się baranka z czerwoną chorągiewką w otoczeniu różnobarwnych pisanek. Dawniej w miastach kupowało się bieluśkiego baranka z cukru i przechowywało z roku na rok. Na wsiach stawiało się na stole baranka upieczonego z ciasta lub wyrzeźbionego zręcznie z masła. Teraz widziałam w Polsce fabryczne baranki z plastyku, łatwo dostępne, ale brzydkie.

Tradycyjną ozdobą wielkanocnego stołu są wierzbowe bazie i hiacynty. Gałązki ze srebrzysto aksamitnymi baziami wkłada się w glinianie dzbanki, najlepiej bez wody. Wtedy mogą długo stać, wciąż jednakowo śliczne. Baziami dekoruje się też półmiski ze smakołykami. Różowe, białe albo niebieskie hiacynty w doniczkach nadają domowi specjalnie wielkanocnego, świątecznego charakteru. Ich słodki zapach rozchodzi się po pokojach i łączy tak ściśle z nastrojem Wielkanocy, może dlatego, że ten dziwny jakby z woski wyrzeźbiony kwiat jest nam dostępny tylko raz w roku i tak krótko, właśnie w okresie Wielkanocy.

BIGOS ŚWIĄTECZNY

2 kg kiszonej kapusty, 2 kubeczki mocnego rosołu z kostek, 1 kub. tłustych okrawków z szynki, 2 duże cebule, 2 kub. pokrajanych w kostkę kawałków różnych kiełbas i chudej szynki (nie używać parówek ani bolonii), 2 kub. kawałków różnych pozostałości pieczonych mięs (nie używać siekanmy ani baraniny), 450 g pieczarek, 8 suszonych śliwek, 3 jabłka, ½ łyżeczki pieprzu, 4 listki bobkowe, sól do smaku, 1 kub. czerwonego wina stołowego (nie słodkiego).

Wypłukać kapustę na durszlaku pod kranem. Włożyć do garnka, dodać rosół i ¾ tłustych okrawków. Zagotować, przykryć, dusić na małym ogniu 40 minut.

Podsmażyć pozostałe tłuste okrawki, dodać posiekaną cebulkę, usmażyć na złoty kolor, dodać do kapusty. Dodać pozostałe mięsa, grzyby, śliwki, jabłka (obrane, wypestkowane, poćwiartkowane) i przyprawy. Dusić pod przykryciem jeszcze 40 minut.

Najsmaczniejszy jest bigos dwa razy odgrzewany. Przed ostatnim odgrzewaniem można dodać kilka łyżek przecieru pomidorowego i wino. Mieszać, żeby bigos się nie przypalił. Wyjąć listki bobkowe.

SERNIK WIELKANOCNY

Ciasto: 6 łyżek masła, 1¾ kubeczka mąki, ½ kub. cukru pudru, 1½ łyżeczki proszku do pieczenia, 1 jajko, 3 łyżki śmietany.

Do posmarowania: 130 g gęstego dżemu malinowego bez pestek.

Masa serowa: 6 jaj, 2½ kubeczka cukru pudru, 180 g mięsnego masła, 2½ łyżki mąki, 750 g białego sera („farmers"). Można też użyć włoski ser ricotta. Nie używać mokrego twarogu, 1½ łyżeczki ekstraktu wanilii, skórka starta z 2 cytryn, ¼ kub. drobno posiekanej smażonej skórki pomarańczowej, ½ kub. rodzynków, 1 białko.

Przygotować ciasto. Posiekać zimne masło w mące i rozetrzeć palcami na proszek. Dodać cukier puder wymieszany z proszkiem do pieczenia i jako wymieszane ze śmietaną. Zagnieść ciasto.

Wywałkować ⅔ ciasta na placek, który pokryje dno formy 23×30 cm (9×12 cali) wysmarowanej masłem i wysypanej bułeczką. Podnieć w piekarniku nagrzanym do 375°F (190°C) przez 12 minut. Resztę ciasta wstawić do lodówki w przykrytej misce.

Przygotować masę: Ubić jaja na puszystą masę, dodając cukier po trochu, ubnać razem jeszcze 5 minut, dodać wanilię.

Ser przepuścić przez ricer, wymieszać z miękkim masłem, mąką, skórką cytrynową pomarańczową i rodzynkami. Dodać do jaj, zamieszać delikatnie, zagarniając łopatką od spodu.

Ułożyć sernik: Przestudzony spód sernika posmarować dżemem. Wełożyć masę serową, rozprowadzić równo.

Z pozostałego ciasta uformować cienkie wałeczki i ułożyć na sernika w skośną kratkę. Posmarować białkiem. Piec w piekarniku nagrzanym do 375°F (190°C) przez 1 godzinę.

Ostudzony sernik można zamrozić. Można też przetrzymać w lodówce około 1 dni.

UWAGA! UWAGA!

Specjalny bezpośredni czarter na Wielkanoc do Polski

ODLOT	POWROTY
4 KWIETNIA	3, 10, 17, 24, 31 MAJA oraz 7, 14, 21, 23 CZERWCA

CENA TYLKO **$699**

PO SZCZEGÓŁOWE INFORMACJE PROSIMY ZGŁASZAĆ SIĘ DO

Income Tax szybko, fachowo, tanio

EMPRESS TRAVEL AGENCY Ltd

185 Roncesvalles Ave., Toronto M6R 2L5

(naprzeciw Credit Union)

Tel. (416) 536-3554, 536-6991

POLSKA APTEKA — THE PHARMACY SHOPPE

Właściciele: Andrzej Musiał, Krystyna Musiał-Tyndorf

177 Roncesvalles Avenue, Toronto, Ontario — Tel. 536-2116

(naprzeciw Credit Union)

Duży wybór kosmetyków. Ceny konkurencyjne

Recepty Blue Cross, Green Shield, DVA

REALIZUJEMY RECEPTY DLA RENCISTÓW

Wysyłka leków do Polski

85C

Solarski Pharmacy Ltd.

(Naprzeciw kościoła św. Kazimierza)

Właściciele: J. Solarski i S. Salapatek

Szybka i tania wysyłka lekarstw do Polski ● Agencja Pekao ● Wysyłka paczek i pieniędzy do Polski. ● Polskie kartki i czasopisma ● Zioła Zakonnika ● Urząd Pocztowy ● Sprzedaż biletów

149 Roncesvalles Avenue — Tel. 536-5452

81C

W DOMU NAJLEPIEJ

Opieka lekarska niekoniecznie musi oznaczać pobyt w szpitalu. W większości bowiem pacjentów rekonwalescencja przebiega lepiej i szybciej, jeśli przebywają oni w domu.

W Ontario, dzięki inicjatywie ministerstwa zdrowia zwanej Home Care Program, wiele usług medycznych może być dokonywanych w domu chorego, jak np. opieka pielęgniarska, fizjoterapia i inne rodzaje leczenia, aplikowanie lekarstw, opatrywanie ran czy niektóre badania laboratoryjne. Ponadto lokalne ośrodki oferują dowóz posiłków i pomoc w sprzątaniu domu.

Powyższe usługi są dokonywane bezpłatnie. By się zakwalifikować, chory winien być pod opieką lekarską wymagającą usług medycznych, jakie nie mogą być świadczone w szpitalach czy klinikach, do których pacjent sam się zgłasza.

Osobą skierowującą chorego pod tego typu opiekę jest lekarz. Za jego poradą wyspecjalizowany zespół ludzi zajmuje się wszelkimi koniecznymi dla pacjenta usługami. Po okresie rekonwalescencji chory jest następnie przekazywany pod opiekę służb lokalnych.

Bliższych informacji dotyczących Home Care Program udzielają poniższe biura:

Belleville:	966-3530	Kingston:	549-1239	Sarnia:	336-8112
Brampton:	791-9400	Kirkland Lake:	567-9355	Sault Ste. Marie:	949-1650
Brantford:	759-7752	Lindsay:	324-9165	Simcoe:	426-7400
Brockville:	345-0060	London:	433-4088	St. Catharines:	684-9441
Burlington:	639-5141	Midhurst:	722-3344	St. Thomas:	631-9907
Chatham:	352-7270	Newmarket:	895-1240	Stratford:	273-2010
Clinton:	482-3411	North Bay:	476-1144	Sudbury:	522-3460
Cornwall:	933-1375	Oshawa:	723-8531	Thunder Bay	623-4977
Fort Frances:	274-9384	Ottawa:	722-2029	Timmins:	267-1181
Guelph:	823-2550	Owen Sound:	371-2112	Toronto:	229-2929
Hamilton:	523-8600	Parry Sound:	746-9321	Waterloo:	886-8160
Huntsville:	789-8828	Pembroke:	735-4133	Windsor:	253-4612
Kenora:	468-6740	Peterborough:	743-2212	Woodstock:	539-1284

Ministry of Health

Ontario

Alan W. Pope, Minister

Frank S. Miller, Premier

"STEFAN BATORY"

serdecznie zaprasza oferując:

PODRÓŻE DO LONDYNU — ROTERDAMU — GDYNI

Odjazdy z Montrealu:		Odjazdy z Gdyni:	
7 maja	31 sierpnia	23 kwietnia	16 sierpnia
7 czerwca	2 października	23 maja	16 września
30 lipca	2 listopada	22 lipca	18 października

WYCIECZKI PO ST. LAWRENCE I SAGUENAY RIVER

7—13 lipca	13—20 lipca	20—28 lipca
St. Pierre Miquelon	St. Pierre Miquelon	St. Pierre Miquelon
Corner Brook N.F.	Charlottetown	St. John's N.F.

Podróż „Stefanem Batorym" w atmosferze polskiej gościnności zapewnia całkowity relaks i niezapomniane wrażenia

Informacje i rezerwacja w Biurach Podróży lub: POLISH OCEAN LINES — McLean Kennedy Inc. General Agents for U.S. and Canada, 410 St. Nicolas St., Montreal Que. H2Y 2P5, Quebec Permit 1269/5/9-903J (514) 849-6111

U W A G A !

Potrzebujesz pieniędzy? Firma INTERNATIONAL, która działa w całej Kanadzie, Australii, USA i Anglii, oferuje pracę każdemu „part-time" i „full time". Zarobki od 40—80 tys. dolarów. Dajemy kursy i szkolenie bezpłatne. Po spotkania osobiste proszę pisać na adres:

Succ. Jean Talon — Montreal, Que. Box 142

Proszę podać swój numer telefonu

23, 24

MONTREAL INFORMATOR HANDLOWY

UWAGA Montreal: Encyclopaedia Britannica, najnowsze wydanie 1985 r. Specjalna zniżka dla rodaków. Możesz dzwonić bez zobowiązań. Tel. 514-733-5389 lub 489-8832, prosić Wojtka. 25, 26

SKLEP JUBILERSKI
CARON JEWELLERS
5043 Park Ave., Montreal
Tel. 274-5922
Zegarki • Pierścionki • Obrączki
Biżuteria • Upominki
Naprawa zegarków
Mówimy po polsku 71C

POLSKI LEKARZ DENTYSTA
DR STANISŁAW WODNICKI
D.D.S.
Przyjmuje 7 dni w tygodniu, wieczorem na zamówienie.
6250 Sherbrooke W., Suite 2
Montreal, Que.
Tel. 488-6982, 482-1169 191C

DR KRYSTYNA PATER
D.M.D.
LEKARZ DENTYSTA
Przyjęcia w dzień i wieczór
475 Villeneuve St. W.
(róg Côte Ste Catherine Rd.)
Tel. 278-2632 1C

KLINIKA AKUPUNKTURY
Dr S. T. ANDREWS, Ph.D., Dr. Ac
SPECJALNOŚĆ KLINIKI
jest tęczówki oka — unikalna metoda diagnostyczna, regeneracja organizmu środkami naturalnymi skuteczne i trwałe metody odchudzania, autentyczne leczenie chorób chińską akupunkturą.
Konsultacja bezpłatnie
tel. (514) 744-3384
890 Boul. Décarie, Ville St. Laurent
Metro "Du Collège" 5 min.
25C

Brantford

WSPOMNIENIE POŚMIERTNE

Śp. Paweł Nowak

W drugą bolesną rocznicę zgonu ukochanego Męża, która przypada 28 marca 1985 roku, z wielkim smutkiem, żalem i bólem serca wspominam każdy moment naszego życia razem.

Kochany Mężu! Jesteś ze mną. Bardzo mi smutno bez Ciebie. Życie moje zgasło jak słońce na niebie. Światłość wiekuista niechaj Ci świeci na wieki wieków.

Twoja pogrążona w smutku i żalu

żona, córka, zięć i wnuki

PAPIEŻ KOCHA ZUCHY

(Dokończenie ze str. 27)

Po audiencji ogólnej, następnego dnia, dałyśmy zuchom czas wolny, który spędzili w Domu Polskim. No, nie tak całkiem wolny, bo podzielem na trzy grupy, zobowiązani byli do codziennego spisywania kroniki wydarzeń.

We czwartek, czwartego dnia pobytu w Rzymie, wyjechaliśmy na zwiedzanie Watykanu: byliśmy w Muzeum Watykańskim i w Bazylice Św. Piotra. I znowu ogromne zainteresowanie naszej młodzieży wszystkimi zwiedzanymi obiektami. Po południu tego samego dnia, zwiedzanie Rzymu: ruiny Forum Romanum, Koloseum, Zamek Św. Anioła, kościoły S. Maria Maggiores, Paolo Fuori le Mura, Plac Hiszpański, Capitol itp. Oczywiście, wszystkie te zabytki zwiedzaliśmy bardzo pobieżnie, ze względu na ograniczony czas, ale na pewno niejedno utkwiło w tych młodych umysłach i zainteresowało ich na przyszłość sztuką Europy.

Kolejny, piąty dzień pobytu przeznaczyliśmy na wyjazd do Asyżu, miasta Giovanni Bernardone (1182—1226) czyn św. Franciszka, założyciela zakonu franciszkanów. Piękny był to przykład świętego — uosobienie radości życia i miłości do przyrody. Chcieliśmy, aby zuchy przynajmniej w jakimś stopniu przesiąknęły ideałami św. Franciszka, stąd wypad do Asyżu nie był przypadkowy. Mimo deszczowej pogody, wyprawę tę zaliczamy do udanej, tym bardziej, że Mszę św. w kaplicy św. Franciszka współcelebrował nasz kapelan ZHP, ks. hm A. Bagsik. Co było dla nas wielką radością.

Wracając z Asyżu myślami byliśmy już w Monte Cassino, do którego wyjazd zaplanowany był następnego dnia.

W sobotę rano obudziły nas promienie słońca, to był dobry znak. Wyjechaliśmy o bardzo wczesnej godzinie. Już z daleka bielą się mury klasztoru na tym apenińskim wzgórzu. Ileż legend urosło o nim do dnia dzisiejszego, niektóre z nich niewątpliwie są naszej młodzieży która wie, że tę drogę na Rzym, w czasie II wojny światowej, zdobywali bohaterscy żołnierze polscy z 2 Korpusu. Niektórzy z nich żyją do dziś dnia wśród nas w Toronto, ale wielu (około 1000), poległo tam na obcej ziemi, tylko po to, aby Polska była Polską. Nie doczekali. Dzisiaj harcerze, zuchy polskie z Kanady jadą im złożyć wieńce od siebie i swoich rówieśników. Wielki to był moment dla nas, kiedy ci młodzi chłopcy, mimowolnie, bez rozkazu, stanęli na baczność i odśpiewali „Jeszcze Polska nie zginęła" i „O, Canada". I w tej chwili wiedzieliśmy, że Polska nie zginęła i nie zginie — mając taką młodzież, która wychowana poza Ojczyzną, tak ją serdecznie kocha. I nie powstrzymywaliśmy łez, łez za tamtych, którzy zginęli za Ojczyznę i za tych, którzy będą o nią walczyć. Nie dziwili się też nam młodzi ludzie z ekipy TV Global, którzy nakręcili te sceny, poznali już nas w trakcie tego krótkiego pobytu i wiedzieli, że zuchy kochają Kanadę, ale kochają też na równi kraj ojców — Polskę. To były znowu wielkie chwile w naszej podróży pielgrzymkowej.

Wracając z Monte Cassino zatrzymaliśmy się nad Morzem Tyrreńskim, gdzie dokonaliśmy symbolicznego cnrztu nad wosłkim morzem — obysmy tam jeszcze kiedyś wrócili.

W niedzielę rano, ostatniego dnia pobytu w Rzymie, gorączkowe przygotowania galowych mundurków. Udajemy się na uroczystą Mszę św. do nospicjum św. Stanisława, na którą zaproszeni zostaliśmy przez naszego patrona i wielkiego przyjaciela Polonii ks. biskupa Sz. w wesołego. I znowu dla nas miła niespodzianka: celebransem jest nasz nierozączny drun ks. A. Bagsik. I on jest pełen radości, że może celebrować Mszę św. dla zuchów w tak historycznych miejscach. Po Mszy św. zaproszeni zostajemy przez księdza Biskupa na herbatę i ciastka. No, po tylu dniach należało się zuchom... pociągnąne za ucho, ale odbyło się to na wesoło i na biskupich kolanach, mało tego, bo było jeszcze głaskanie łeńków zuchowych. Na zakończenie tej wizyty zuchy wręczyły cnustę naszemu wielebnemu Opiekunowi i wpisały go w poczet gromady zuchowej. A tak a propos, czy aby naszym zuchom nie przewróci się w głowach, mając w swojej gromadzie takich zuchów? Miejmy nadzieję, że nie. Że swojej strony ks. bp Sz. Wesoły obiecał, o ile mu czas pozwoli, odwiedzić nas na Kaszubach w czasie akcji letniej, co niewątpliwie byłoby ukoronowaniem obchodów 75-lecia ZHP.

I tak powoli, a zarazem b. szybko, zbliżał się czas powrotu w rodzinne pielesze. Zuchy oddały już resztki wyśmienitych wędlin, w jakie zaopatrzyła je gratisowo Astra Meat Market — duże dzięki dla właścicieli sklepu.

Ostatnie spojrzenia na gościnny Rzym, na Bazylikę Św. Piotra. Nadszedł czas odjazdu, ale to co przeżyliśmy pozostanie w nas na zawsze. Do zobaczenia Ojcze Święty.

Specjalne podziękowanie należy się tu wszystkim osobom z personelu Domu Polskiego im. Jana Pawła II, gdzie na kominku zuchowym, jaki zorganizowaliśmy w sobotni wieczór, przekazaliśmy trzecią, ostatnią naszą okolicznościową cnustę. Po odśpiewaniu piosenek zuchowych i pokazie „Kucharz", otrzymaliśmy specjalną nagrodę z rąk dyrektora domu ks. Sokołowskiego — chochlę miedzianą i łyżkę. Dziękujemy Ci Księże Dyrektorze, dziękujemy jego zastępcy ks. J. Wątrobie oraz siostrze Kantanilli i pozostałym siostrom za nadzwyczajną opiekę i gościnność. Dziękujemy również za zaproszenie na przyszłość, co było nagrodą dla naszych zuchów, jako najsympatyczniejszej grupy młodzieżowej, jaka gościła w murach Domu Polskiego im. Jana Pawła II od lat. Na zakończenie wieczoru w Domu Polskim rozsypaliśmy na terenie ośrodka ziemię z kraju ojczystego, którą przywieźliśmy specjalnie w tym celu z Kanady.

Wracamy do Kanady wraz z ekipą TV Global, która przez ten czas zżyła się z nami całkowicie. Dziękujemy wam panowie J. Darby i C. Estevesi, to dla Was te słowa:

We would especially like to thank The Global Television crew of John Darby and Carlos Esteves tor their support and assistance in making our visit to The Pope such a success.

Dziękujemy jeszcze raz wszystkim, którzy przyczynili się do tego wyjazdu i tym, którzy poparli zuchów finansowo i tym, którzy byli z nami duchowo. Mamy nadzieję, że nasze wysiłki, aby najmłodsi harcerze mogli uczestniczyć w tak wspaniałej wyprawie, nie poszły na marne i pieniądze zainwestowane w tę wyprawę będą owocowały jeszcze większym przywiązaniem młodzieży do tradycji rodzimych, do tego co polskie. Pamiętajcie drodzy Czytelnicy, że harcerstwo, które obchodzi w tym roku swój diamentowy jubileusz, warte jest Waszego wsparcia, bo dzięki niemu możemy utrzymać organizację, której głównym celem jest zachowanie polskości u naszych najmłodszych.

Marek Popowicz-Watra

HETMAN PARCEL SERVICE
151 QUEEN ST. N. #2501
HAMILTON, ONT. L8R 2V7
TEL. (416) 525-4707
★ Paczki morskie
★ Paczki lotnicze
★ Owoce cytrusowe
★ Kawa, herbata, kakao, pieprz
★ Paczki żywnościowe
★ Paczki ze słodyczami
★ Świeże kwiaty
★ Lekarstwa
★ Dywany, adidasy, dżinsy
★ Dolary do rąk adresata
21C

Hamilton

PROTEST GRUPY 2-47 ZPWK W HAMILTON WOBEC GWAŁTU I PRZEMOCY W PRL

My, członkowie Związku Polaków w Kanadzie z Grupy 2-47 w Hamilton, zgromadzeni na naszym miesięcznym zebraniu, w myśl naszych szczytnych haseł "Braterstwo — Tolerancja — Oświata" czujemy się moralnie zobowiązani, aby wyrazić swój protest i oburzenie wobec faktów gwałtu i przemocy stosowanych na narodzie polskim przez władze PRL.

Wydarzenia ostatnich lat, a szczególnie najnowsze wypadki stosowania przemocy i terroru, nie mogą pozostać obojętne dla społeczności polonijnej, której dane jest żyć w warunkach praworządności i demokracji.

Solidaryzując się ze społeczeństwem polskim domagającym się należnych mu praw i demokratycznych swobód, ostro potępiamy bestialski mord na księdzu Jerzym Popiełuszce, dokonany przez funkcjonariuszy MSW. Apelujemy do władz PRL o respektowanie prawa, konstytucji i zobowiązań międzynarodowych, których rząd PRL mieni się być sygnatariuszem.

42 podpisy członków Grupy 2-47 ZPwK w Hamilton

Wielkanocny Bazar-Bingo Koła Polek

W sobotę 30 marca br. w sali związkowej, 126 Albion St. Koło Polek urządza bazar-bingo. Początek o godz. 7 wiecz.

Jest to tradycyjna doroczna impreza Koła Polek, która cieszy się popularnością. Serdecznie prosimy Polonię o poparcie i zapraszamy do spędzenia miłego wieczoru. Zima już nie jest tak groźna jak przedtem, więc nie przeszkodzi nam w spędzeniu kilku godzin z przyjaciółmi i może szczęście uśmiechnie się do was. Po bingo będzie podana kawa i pączki własnego wypieku. Warto nawet przybyć na same pączki, które są przepyszne.

Przy okazji zarząd Koła Polek zwraca się z prośbą do członkiń o ofiarowanie fantów na nasz bazar-bingo. Ostatnio mamy dużo wydatków i stan naszej kasy maleje. Mamy nadzieję, że ta impreza przyniesie nam nieco dochodu na dalsze cele dobroczynne, które Koło Polek stale popiera.

Jeszcze raz zapraszamy Polonię na wielkanocny bazar-bingo Koła Polek. Dziękujemy za poparcie.

Zarząd Koła Polek Gr. 10
23, 24

Nabożeństwa wielkanocne

TORONTO

PARAFIA ŚW. STANISŁAWA

Sobota — 31 marca. Nabożeństwo pokutne o 7 wiecz.

Niedziela Palmowa — 31 marca. Msze św. o 8, 9.30, 11 suma, 12.30. Godzinę Zale z Kazaniem pasyjnym o 7 wiecz.

Poniedziałek 1 kwietnia. Nabożeństwo pokutne dla młodzieży w j. angielskim o 7 wiecz.

Wielki Czwartek — 4 kwietnia. Spowiedź rano od 9 do 11 i po poł. od 5.30 do 6.30. Msza św. o 7 wiecz. potem adoracja do 11 wiecz.

Wielki Piątek — 5 kwietnia. Spowiedź rano od 9 do 11 i po poł. od 1 do 3. Liturgia wielkopiątkowa i Komunia św. o 3 po poł. Godzinka Zale z Kazaniem pasyjnym o 7 w.

Wielka Sobota — 6 kwietnia. Spowiedź rano od 9 do 11 i po poł. od 1.30 do 5 oraz od 5.30 do 6.30. Święcenie ognia, wody i Paschału oraz Msza św. o 7 wiecz. Święcenie potraw w sali paraf. od 1.30 do 5 co pół godziny.

Wielkanoc 7 kwietnia. Rezurekcja z procesją o 7 rano. Msze św. o 9.30, 11 suma, 12.30. Wieczornego nabożeństwa nie będzie.

Poniedziałek Wielkanocny — 8 kwietnia. Msze św. o 7, 7.30, 10 rano i 7 wiecz.

Sobota — 13 kwietnia. Święcenie w sali paraf. o 7 wiecz.

PARAFIA ŚW. KAZIMIERZA

Poniedziałek i wtorek — 1 i 2 kwietnia. Msze św. rano o 7, 7.30, 8, wiecz. o 7.30. Spowiedź rano od 7 do 9 i wiecz. od 7 do 8.

Środa — 3 kwietnia. Msze rano o 7, 7.30 i 8. Wiecz. Mszy św. nie będzie. Spowiedź rano od 7 do 9. Nabożeństwo pokutne o 7 wiecz.

Wielki Czwartek — 4 kwietnia. Spowiedź rano o 9 do 11.30, po poł. od 3 do 5 i od 6 do 7. Msze św. o 4.30 po poł. i 7.30 wiecz. Całonocna adoracja do 6 rano. Zachęcamy do udziału.

Wielki Piątek — 5 kwietnia. Spowiedź rano od 9 do 11.30, po poł. od 2 do 5 i od 6.30 do 9 wiecz. Liturgia wielkopiątkowa i Komunia św. o 3 po poł. i 7 wiecz.

Wielka Sobota — 6 kwietnia. Spowiedź rano od 9 do 11.30 i po poł. od 1 do 5. Święcenie pokarmów w sali od 2 do 5 po poł. Liturgia wielkosobotnia o 7.30 wiecz.

Wielkanoc — 7 kwietnia. Rezurekcja z procesją o 6.30 rano w kościele. Msze św. o 8.30, 10 (po angielsku), 11.30. I. W sali o 11.30 i 1. Spowiedzi nie słuchamy. Wieczornej Mszy św. nie będzie.

Poniedziałek Wielkanocny — 8 kwietnia. Msze św. o 7, 8, 10, 11 i 7 wiecz.

Niedziela — 14 kwietnia. Święcone parafialne o 4 po poł.

PARAFIA MATKI BOSKIEJ

Niedziela Palmowa — 31 marca. Święcenie palm przed Mszami o 9, 10.15 i 11.30. Uroczysta procesja o 11.30.

Wielki Poniedziałek — 1 kwietnia. Nabożeństwo pokutne i spowiedź o 7 wiecz.

Wielka Środa — 3 kwietnia. Odwiedziny chorych z Komunią św.

Wielki Czwartek — 4 kwietnia. Spowiedź od 8 do 7.20 wiecz. Mszy św. Wieczerzy Pańskiej o 7.30 wiecz. Godzina św. od 8.30 do 9.30 wiecz.

Wielki Piątek — 5 kwietnia. Spowiedź od 10 do 11.30 rano. Liturgia wielkopiątkowa po południu o 3 po poł., po angielsku o 7 wiecz.

Wielka Sobota — 6 kwietnia. Spowiedź od 10 do 11.30 rano. Spowiedź od 2 do 5.30 po poł. Święcenie potraw od 3 do 5.30 po poł. Msza św. wigilijna o 7 wiecz.

Wielkanoc — 7 kwietnia. Msza św. rezurekcyjna o 6.30 rano. Msze św. jak w niedzielę o 9 rano po polsku, o 10.15 po angielsku i o 11.30 po polsku.

Niedziela — 11 kwietnia. Święcone parafialne po sumie o 11.30.

MISSISSAUGA

PARAFIA SW. MAKSYMILIANA KOLBE

Niedziela Palmowa — 31 marca. 8.45 Msza św. po polsku, po Mszy św. po angielsku — procesja, 11.15 Msza św. po polsku — procesja, 12.30 Msza św. po polsku. W Nabożeństwo pojednania po angielsku. Spowiedź w dwóch językach.

Poniedziałek — 1 kwietnia. 10.30 Msza św., 19 Godzinki Zale, 19.30 Msza św.

Wtorek — 2 kwietnia. 10.30 Msza św., 19 Droga Krzyżowa po ang., 19.30 Msza św. po ang.

Środa — 3 kwietnia 10.30 Msza św., 19 Droga Krzyżowa po pol., 19.30 Msza św. po pol.

Wielki Czwartek — 4 kwietnia. 10.30 Msza św. Ostatnia Wieczerza w j. polskim. Adoracja przez całą noc do 15 w Wielki Piątek. Spowiedź od 16 do 19 i od 20.30 do 21.30.

Wielki Piątek — 5 kwietnia. Spowiedź od 10 do 11.30, od 14 do 14.30 i od 19 do 20.30. Liturgia Wielkiego Piątku z Komunią św. o 15 po polsku, 17 po angielsku, 19.30 po polsku.

Wielka Sobota — 6 kwietnia. Spowiedź i święcenie pokarmów co pół godziny od 10 do 11.30 i od 14 do 17.30. Adoracja przy Grobie Pana Jezusa, 19 Liturgia Wielkiej Soboty w j. ang.

Wielkanoc — 7 kwietnia. 7 Rezurekcja po polsku, 10 Msza św. po angielsku, 11.15 Msza św. po polsku, 12.45 Msza św. po polsku. Mszy św. o 8.45 nie będzie. Nie będzie spowiedzi.

Poniedziałek Wielkanocny — 8 kwietnia. 10.30 Msza św. po polsku, 19.30 Msza św. po polsku.

Niedziela — 11 kwietnia. Święcone parafialne i zabawa o godz. 19.

SCARBOROUGH

PARAFIA M. B. KRÓLOWEJ POLSKI.

Niedziela Palmowa — 31 marca. Poświęcenie palm na początku Mszy św. o 9 i 11.

Wielka Środa — 3 kwietnia. Godzinki Zale, Msza św. o 19.30.

Wielki Czwartek — 4 kwietnia. Mszy św. Wieczerzy Pańskiej o 19.30. Adoracja przy Ciemnicy do godz. 22.

Wielki Piątek — 5 kwietnia. Adoracja przy Ciemnicy od 11 do 15. Liturgia Męki Pańskiej. Adoracja Krzyża, Komunia św. o 15. Post ścisły. Adoracja przy Grobie do 22.

Wielka Sobota — 6 kwietnia. Adoracja przy Grobie od 11 do 22. Harcerska warta honorowa przy Grobie od 13 do 16. Liturgia Wigilii Paschalnej (poświęcenie ognia, wody, Paschału, Msza św.) o 20. Poświęcenie pokarmów od 12 do 18 co godzinę. Spotkanie małych dzieci z zajączkiem (szukanie kolorowych jajeczek) o 15.

Wielkanoc — 7 kwietnia. O 6 Rezurekcja, procesja, Msza św. o 9 i 11 Msze św.

Poniedziałek Wielkanocny — 8 kwietnia. Msze św. o 11 i 19.30.

Niedziela — 11 kwietnia. Święcone parafialne o godz. 12.30.

PARAFIA PNKK SW. JANA

Niedziela Palmowa — 31 marca. 8.15 Poświęcenie i rozdanie palm. Msza św. 9.30 ang. Msza św. z Komunią i rozdaniem palm. 11.30 Polska suma z Komunią św.

Wielki Czwartek — 1 kwietnia. 7 wiecz. Spowiedź pryw. i powsz., Msza św., poświęcenie Olejów św. Procesja do Ciemnicy. Ador. Najśw. Sakr.

Wielki Piątek — 5 kwietnia. Ador. Najśw. Sakr. całodzienna, 3 po poł. nabożeństwo angielskie, 7 wiecz. nabożeństwo polskie.

Wielka Sobota — 6 kwietnia. 11 rano poświęcenie ognia, wody, wieczy paschalnej, po którym nastąpi poświęcenie pokarmów.

Wielkanoc — 7 kwietnia. O 7 Rezurekcja z procesją i Mszą św. po polsku. Śniadanie. O 11 rano Msza św. po ang.

Ottawa

LEONARD SAMEK
ADWOKAT
7 Slack Road, Suite 202
NEPEAN (Ottawa), Ontario
Tel. 226-8440
1—40

Commission d'enquête sur les criminels de guerre

CANADA

Commission of Inquiry on War Criminals

ZAWIADOMIENIE

Uchwałą Privy Council nr 1985-348 z dnia 7 lutego 1985 r., zmodyfikowaną decyzją Privy Council nr 1985-635 z dnia 28 lutego 1985 r., mianuje się, zgodnie z częścią I ustawy zwanej Inquiries Act, sędziego Jules Deschénes pełnomocnikiem rządowym do spraw:

„przeprowadzania dochodzeń dotyczących rzekomych i przypuszczalnych przestępców wojennych w Kanadzie. Dochodzenia obejmować będą stwierdzenie, czy takie osoby są obecnie mieszkańcami Kanady, jak i kiedy uzyskały wjazd, oraz złożenie raportu gubernatorowi Privy Council wraz z sugestiami, jakie kroki należy podjąć, by wymierzyć sprawiedliwość przestępcom wojennym przebywającym w Kanadzie, jakie środki prawne zastosować lub czy i jakie uchwały mogą być podjęte przez parlament Kanady w tym celu."

Komisja apeluje niniejszym do wszystkich organizacji i osób prywatnych, posiadających informacje lub życzących sobie złożyć sugestie w powyższej sprawie, do skontaktowania się z nią w formie listowej, do dnia 16 kwietnia 1985 r. Ktokolwiek życzy sobie być reprezentowanym przez prawnika, proszony jest o podanie komisji nazwiska i adresu swego przedstawiciela prawnego. Wszelką korespondencję należy kierować do:

Commission of Inquiry on War Criminals
P.O. Box 1992
Station "B"
Ottawa, Ontario
K1P 5R5 tel. (613) 998-1464

We właściwym czasie wystosowane zostaną zawiadomienia o publicznych debatach, jakie komisja może uznać za wskazane w celu właściwego przeprowadzenia dochodzeń nad sprawą przestępców wojennych w Kanadzie.

K. G. Logan
Secretary to the Commission

UWAGA

OSTATNIA SZANSA REZERWACJI MIEJSC DO POLSKI NA WIELKANOC: TORONTO — WARSZAWA — TORONTO — $699.00

4 kwietnia → powroty: 3 maja, 10 maja, 17 maja, 24 maja, 31 maja, 7 czerwca, 14 czerwca, 21 czerwca, 23 czerwca

—oOo—

ZORGANIZOWANE TURY AUTOKAREM DO USA — 4 kwietnia

NOWY JORK 4 dni (3 noce) ..... — od $225.00
WASZYNGTON D.C. 4 dni (3 noce) ..... — od $235.00
NASHVILLE (muzyczne miasto) 4 dni (3 noce) — od $250.00

—oOo—

OFICJALNY PRZEDSTAWICIEL PEKAO

PRZEKAZY PIENIĘŻNE — „Gotówka do rąk odbiorcy", KONTA „A", BONY DOLAROWE, SAMOCHODY, PACZKI ŻYWNOŚCIOWE, OWOCE

REZERWACJE I ZGŁOSZENIA PRZYJMUJE
ORGANIZATOR PRZELOTÓW CZARTEROWYCH DO POLSKI
BEZPOŚREDNIO, NAJTANIEJ

OD $699.00

p.a.c. travel and tours ltd.

1640 Bloor Street West, Toronto, Ont. M6P 4A8
Tel. 531-4444 lub **537-4111**

—oOo—

PRZEDSTAWICIEL WSZYSTKICH LINII LOTNICZYCH

Nasz fachowy i doświadczony personel chętnie udziela bliższych informacji osobiście, telefonicznie lub listownie

Dogodny dojazd kolejką do stacji „Keele"
BEZPŁATNY PARKING

20, 21C

KUPNO I SPRZEDAŻ

LEKKO używane meble: nowy telewizor, piękny biały „head board" sprzedam tanio. Tel. 242-6725 dzwonić dla 7.30 wiecz. 23—26

DO SPRZEDANIA gitara i akordeon. Tel 244-9959. 23, 24

SPRZEDAM Sosnowe do 1 Komuny świeżej Tel 439-9256. 25—26

DO SPRZEDANIA maszyna do prania, suszarka, nowe meble i dywany, fotel, piec elektryczny, kolorowy telewizor, maszyna do Komunii nowy na lamtyng, wózek dziecinny, spacerowy i odkurzacz. Tel 652-2219

DO SPRZEDANIA kanapa rozkładana z materacem, fotel i stolik z krzesłami na telefon 239-6771.

DO SPRZEDANIA opony w rozmiarach 155 x 13, 175 x 14, 195 x 14 i 205 x 14. Tel. 536-9162.

ROWLAND
LINCOLN MERCURY
FORD
TERESA BEDNAREK
— nowe samochody
— używane samochody
— dobre warunki pożyczki lub wypożyczenia
1800 O'CONNOR DR.
TORONTO, ONT.
TEL. (416) 759-4122
20—26

OGŁOSZENIA DROBNE

Tel.: 531-2491, 531-2492, 531-5865

Minimalna cena $3.50 za ogłoszenie do 25 słów i cyfr, po 5¢ za dalsze słowo lub cyfrę. Dodatkowa opłata za skrzynkę $1. Ogłoszenia przyjmuje się telefonicznie codziennie. Do wydania wtorkowego — w poniedziałek do godziny 11 rano; do czwartkowego — we środę do godziny 11 rano.

PRACA

POTRZEBNA kobieta do towarzystwa starszej pani w Toronto. Tel. (Hamilton) 1-385-1090, Toronto 285-5468. 19S

NATYCHMIAST potrzebna kasjerka do sklepu delikatesowego. Wynagrodzenie bardzo dobre. Tel. 763-1093. 22—26

POTRZEBNA odpowiedzialna, niepaląca, dochodząca pani do opieki nad dwojgiem dzieci w wieku szkolnym (pół dnia w szkole) i pracy domowej w okolicy Kipling — Rathburn (zachodnie Toronto) od poniedziałku do piątku. Mała znajomość j. angielskiego potrzebna. Proszę dzwonić w każdej porze. Tel. 236-3170. 22—25

HOUSE wifes, students and others. Turn your spare time into money full & part time agents wanted throughout Canada. Operate from your home. Projected profit $50,000 in first year. Write: Galaxy Crystal & Gifts Inc., 11 Latonia Drive, Rexdale M9W 2T1 (416) 741-1758. 22—25

PANI do pracy domowej i dzieci ze znajomością j. angielskiego i prawem jazdy potrzebna. Przyjemna rodzinna atmosfera. Tel. 731-2481. 22—25

POTRZEBNA pani do rocznego dziecka. Mieszkanie na miejscu. Telefon 659-5773 po 6 wiecz. 23, 24

DO PRACY w piekarni na nocną zmianę potrzebni do pracy kobieta i magazyniera. Proszę zgłaszać się osobiście 30 Lesmore Crt., Downsview. 23, 24

CAMBRIDGE MOTOR HOTEL poszukuje hotelowego konserwatora (maintenace). Tel. 249-7671. Proszę prosić Johna. 23—25

POTRZEBNY kelner na soboty i niedziele. Tel. 924-5369. 23, 24

GITARZYSTĘ basowego poszukuje. Wiadomość: Hamilton, tel. 547-3098, po godz. 17. 23—25

POTRZEBNA dochodząca pani do 6-miesięcznego dziecka i lekkiej pracy domowej od 8 rano do 6 wieczór we środę i czwartek, a różniej od poniedziałku do piątku. Okolica Victoria Park — Lawrence. Telefon 757-3140. 22—26

CANADIAN Handsewn Shoes poszukuje tylko pracowników z doświadczeniem w produkcji butów. Zgłaszać się osobiście na 60 Colville, Rd (Keele — Lawrence Ave.) po 4.30 po poł. 23—25

POTRZEBNA dochodząca kobieta do 2-letniego dziecka w okolicy Bathurst — Nipeis. Wymagana znajomość angielskiego lub angielskiego. Dzwonić po 6 wiecz. 661-9221. 23, 24

POTRZEBNA kobieta do towarzystwa i pomocy starszej pani oraz lekkiej pracy domowej, z zamieszkaniem na miejscu. Tylko 2 osoby w domu. Niedziela i poniedziałek wolne. Okolica Bayview — Sheppard. Rilako do kolekki Subway). Język angielski koniecznie. Dzwonić po 7.30 wiecz. Tel. 221-1970. 23—26

POTRZEBNA pani do pracy domowej z zamieszkaniem na miejscu. Wymagana znajomość jęz. rosyjskiego. Tel. 665-3615. 23—25

RODZINA z Thornhill z 12-letnią dziewczynką, oczekująca drugiego dziecka poszukuje pomocy domowej z zamieszkaniem na miejscu. Telefon 731-5031. 25, 26

DOŚWIADCZONE krawcowe potrzebne do szycia suklenek i bluzek. Podstawowa znajomość angielskiego wymagana. Tel. 251-9100. 23—26

POTRZEBNA gospodyni do lekkiej pracy domowej, 2 dzieci (do 16.30 w szkole). Konieczna znajomość w języku angielskiego. Tel. 499-8784. 25, 26

POTRZEBNA dochodząca, uczciwa, energiczna, doświadczona, niepaląca kobieta do opieki nad 16-miesięcznym dzieckiem, kilka dni w tygodniu. Tel. 251-3011.

POTRZEBNA asystentka do gabinetu dentystycznego. Doświadczenie i język angielski konieczne, polski pomocny. Bloor — Dundas. Telefon 449-5568.

POTRZEBNA dochodząca kobieta do opieki nad starszą panią (67 lat) oraz sprzątania i gotowania. Okolica Bathurst — Wilson. Tel. 669-9252.

POTRZEBNA pani do dziecka i pracy domowej z zamieszkaniem na miejscu. Tel. 667-8757, 224-0354. 25, 26

POTRZEBNA pomoc z praktyką do sklepu delikatesów. Tel. 535-1210.

EXCELLENT job, good money for open minded people. Part or full time available. Tel. 242-2988 Robert, after 6 pm. tues-ley and thursday.

POTRZEBNA odpowiedzialna pani do opieki nad dziećmi (1 i 5 lat) oraz lekkiej pracy domowej. Zamieszkanie na miejscu (Thornhill). Wymagej doświadczenie. Proszę dzwonić 881-9597 między 9—4 po poł. 25, 26

POTRZEBNA osoba do pracy w kuchni w restauracji. Tel. 767-0848.

OPIEKUNKA do dwojga dzieci i lekkiej pracy domowej, dochodząca lub z zamieszkaniem potrzebna. Konieczna znajomość jęz. angielskiego. Bathurst — Finch. Tel. 663-9468 po 6 wiecz.

POSZUKIWANIE PRACY

ZAOPIEKUJĘ się dzieckiem w wieku od 2 do 5 lat w moim domu. (Warunki wyśmienite). Okolica Grenadier — Parkside. Tel. 762-2455.

ODPOWIEDZIALNA pani podejmie się pracy domowej. Tel. 766-7801 w godz. 9 wiecz — 1 po poł. (k. Dundas). 25, 26

KUCHARZ z praktyką i pomoc podejmą pracę. Dzwonić po godz. 25 — 531-0976.

ZAOPIEKUJĘ się dzieckiem we własnym domu, Mississauga. 277-8862. 25—28

MATRYMONIALNE

KULTURALNY, dobrze prezentujący się pan, lat 59, pozna panią w celu towarzyskim. Listy proszę przesyłać na adres „Związkowca", Box 256. 23, 24

POLAK, lat 39, wykształcony, na stanowisku, rozwiedziony i bezdzietny nawiąże kontakt z bezdzietną panią w odpowiednim wieku. Listy przesyłać do „Związkowca", Box 257. 23—27

PIELĘGNIARKA, stała mieszkanka Kanady, lat 54, bez żadnych obciążeń rodzinnych, samotna, niebrzydka, łagodnego charakteru, sytuacja pragnie poznać inteligentnego, samodzielnego, o dobrym zdrowiu, niepalącego pana. Cel towarzysko-matrymonialny. Listy tylko z numerem telefonu dw. zdjęciami proszę przesyłać do „Związkowca", Box 259 23—25

BIURO MATRYMONIALNE „NADZIEJA", Kielce, skr. poczt. 390, Polska, przyjmuje oferty osób pragnących zawrzeć związek małżeński z partnerami z Polski. Klikaset ofert pań z Polski otrzymasz za $5. 23-24

KOBIETA w średnim wieku, atrakcyjna, miłego usposobienia i niesmiałej natury, ciemna kulturalnej i ogólnie miła pozna w wieku 50-60 lat. Ubrzmienie proszę o przesyłenie listów na adres „Związkowca", Box 260. 25, 26

RÓŻNE

KAŻDEGO wtorku i piątku jeżdżę i wracam Toronto — Montreal. Najtaniej odwiozę lub przywiozę odwiedzających z Polski. Telefonuj: Tadeusz 239-9411. 11—31

PRZYMUJEMY zamówienia na wszystkie okazje: wesela, chrzciny, komunie. Smaczne polskie potrawy. Tel. po 3 godz. 272-0135 oraz po 6 godz. 255-4950. 17—25

6 i 7 MAJA jadę do portu morskiego w Montrealu. Tel. 266 9163. 21—24

NAUCZYCIEL (dyplom U of T) z wieloletnią praktyką udziela lekcji jęz. angielskiego na każdym poziomie. Mówi po polsku. Tel. 534-1621. 22-28

LEKCJI języka angielskiego udziela absolwent University of Toronto. Tel. 233-7504 lub 236-2056. 20—26

DO WYNAJĘCIA w Barry's Bay nowoczesne „cottage" (plaża, łódki). Tel. 1-613-756-2640. Proszę mówić w jęz. angielskim. 23C33

LICENCJONOWANA firma „Dom", wykonuje fachowo malowanie, tapetowanie, roboty ślusarskie oraz przeróbki domów. Robota gwarantowana. Tel. 766-4099 lub 251-4069. 6W25

WYŚLIJ prawie nowe rzeczy do Polski, robiąc zakupy w naszym tanim sklepie. Tysiące artykułów do wyboru. Codziennie nowe dostawy. Bluzki od 75¢, sweetery, ubrania, spódnice od $1, kurtki sportowe, soodnie od $3, płaszcze skórzane od $8, futra od $15, futrzane kołnierze od $1. Bargain Clothing Store, 686 St. Clair Ave West (przy Wychwood Ave). Otwarte codziennie od 12 w południe do 6 wieczorem. 21C39

QUEEN DELICATESSEN. Właśc. M. J. Michoń. Świeże pieczywo i ciastka. Dodatkowe wędliny. Po cenach zniżonych pierożki, tłoczki, śledzie. Tel. 531-0842. 1648 Queen St. W., Toronto. 73C

PONSZUKUJĘ powieści J. Andrzejewskiego pt. „Bramy raju". Tel. 922-3911 (prosić Annę). 25, 26

ZAOPIEKUJĘ się dzieckiem we własnym domu. Dixie — Lake Shore Blvd. Tel. 274-9033. 25, 26

MALOWANIE — zewnątrz i wewnątrz szybko, tanio i solidnie (640 roków). Tel. 537-9974 lub 537-6238. Wykonujemy również przeróbki mieszkań. 22—25

dermalone
ZAKŁAD KOSMETYCZNY
— Pielęgnacja twarzy, rąk i stóp
— Usuwanie zbędnego owłosienia
Wizyty po telefonie, zamówieniu
2196A Bloor St. W. 766-1867
3C

BLOOR & KEELE BP.
GOLDLINE SERVICE
SAMOOBSŁUGOWA
STACJA BENZYNOWA
GARAŻ WSZELKICH NAPRAW SAMOCHODOWYCH: ZAPŁONY HAMULCE, STARTERY, BATERIE
Pon. — sobota 7 rano — 7 wiecz.
1700 BLOOR ST. W., TORONTO (BLOOR — KEELE)
TEL. 762-7365, 762-7366
MANAGER: JOHN HAITAS
32W

TANIO, szybko, solidnie malowanie, tapetowanie, remonty łazienek, kładzenie kafli, remonty podłóg „drywall". I wszelkie naprawy w domach. Tel. 425-3689. 20—28

REPERACJE • NOWE ROBOTY • MODERNIZACJE. Uszczelnianie oraz pogłębianie piwnic, ściany zaporowe powstrzymujące ziemię. Roboty betonowe i żelazne (c. schody, parkany, balustrady, dentaki, balkony i inne. Hydraulika (plumbing), stolarka, elektryka, kafle tynkowanie ścian, naddatki, dachy, rynny (siding), malowanie i tapetowanie (wallpaper), drwi, garażowe i inne, parapet weranty i inne obrubowy — do takiego roboty i całe domy. Solidna i tanio. Tel. 255-3767. Uwrzelna firma; doświadczenie z nim i praujca. 20S

KRYCIE i naprawa różnych dachów. Gwarancja na piśmie. Metro licencja B-1890. W Krawczyk. Tel. 531-4719. 29S

WYKONUJEMY pracę remontowe oraz tapetowanie i malowanie wewnątrz i zewnątrz. Tel. 255-4378. 23—31

MALOWANIE wewnątrz i zewnątrz, tapetowanie, prawie robota, remonty. Ceny konkurencyjne. Telefon 531-3983. 23, 24

ROBERT PLUMBING wykonuje prace tanio i solidnie. Licence No 012951. Tel. 769-9467 od godz 6—9 rano 6. 11 wiecz. 89C

„GENERAL CONTRACTOR". Buduje my nowe domy, przerabiamy wnętrza, dostawiamy pokoje. 534-2697. 11C29

NAPRAWY domów, wykończanie piwnic, wszelkie reneracje: elektryczne, wodne rynny, drywall, Rowany malowanie i naprawa dachów. Telefon 741-9309. 23C33

ROLLING HILLS
LANDSCAPING
GARDENING +
BUDOWNICTWO +
PROJEKTOWANIE OGRODÓW
• BADZIENIE KWIATÓW I KRZEWÓW
• OBCINANIE DRZEW I KRZAKÓW
• STAWIANIE PLOTÓW I PATIO
• PRACE OGRODNICZE
BEZPŁATNE OSZACOWANIE
Tel. 766-9580 lub 533-8136
21—26

POSZUKIWANIE OSÓB

PANI z domu SOKAL z Brzegu Opolskiego, która prawdopodobnie mieszka u brata w Toronto, proszona jest o kontakt ze znajomymi z Toronto. Tel. USA 1-716-895-8111 lub proszę pisać na adres „Związkowca", Box 258. 22, 23

JAROSŁAW BAZYLEWICZ poszukiwany jest przez Ludwikę Bazylewicz — mieszkającą w Toronto. Wiadomości o poszukiwanym proszę przesyłać na adres „Związkowca", Box 253. 22, 23

W BARDZO pilną sprawę rodzinnej poszukuje się pana Jerzego Piątkowskiego z Warszawy, który przyjechał na stałe do Kanady w 1976 r., wyjechował w Montrealu i ostatni wszelki ślad po nim zaginął. Kiedyś był on dużo coś o 2-miesięcznym okresowy jest o powiedzenie p. W. Krokosińskiego, zamieszkającego 110 — 21 Ave. NE Calgary, Alta T2E 1S2. 25—28

POSZUKUJĘ kolegi Andrzeja KOZAKA byłego mechanika ze „Stefana Batorego". Wiadomość kierować do Michała Stachowiak, 91 Hazelholme Dr., Halifax, N.S. B3M 1N7. Telefon 443-4000. 25, 26

POPIERAJCIE FIRMY OGŁASZAJĄCE SIĘ W "ZWIĄZKOWCU"

MAREK BULICKI
informuje wszystkich swoich klientów, tradycyjnie korzystających z jego usług przygotowywania INCOME TAX RETURN, że można się z nim skontaktować wyłącznie pod numerem: 629-2559.
19—27

ANDRE'S-PHOTO
WYKONUJĘ WSZELKIE PRACE FOTOGRAFICZNE
WEDDINGS, PORTRAITS, CHILD STUDIES etc.
For appointment call:
A. Śliwka (416) 233-6550
15C17

NAPRAWY I BUDOWY

LICENCJONOWANY PLUMBER, P.H. 159, wykonuje wszelkie roboty wodno-kanalizacyjne z gwarancją, kiedy trzeba czyszczenie kanałów, instalacja gazowych pieców do ogrzewania i zbiorników na gorącą wodę. Modernizacja łazienek i kuchni. J. Niewiadomski. Tel. 233-7320. 20C

CARPET STEAM CLEANING. Czyszczenie dywanów i tapicerki meblowej. Wieloletnia praktyka, ceny przystępne. Tel. 766-1695. 23—25

ANDREJ ELEKTRYK. Naprawiamy lodówki, piece elektryczne, suszarki, pralki, oraz instalacje elektryczne. Tel. 255-2063.

INSTALACJA nowych i naprawa starych instalacji wodno-kanalizacyjnych (plumbing), wymiana pieców do ogrzewania, czyszczenie elektryczne kanalizacji, wykonuje Chris Metro lic. P704. Tel. 259-1622. 20S

TANIO, szybko, solidnie malowanie, tapetowanie, remonty łazienek, kładzenie kafli, remonty podłóg „drywall" i wszelkie naprawy w domach. Tel. 425-3689. 20—28

REPERACJE • NOWE ROBOTY • MODERNIZACJE. Uszczelnianie oraz pogłębianie piwnic, ściany zaporowe powstrzymujące ziemię. Roboty betonowe i żelazne (c. schody, parkany, balustrady, dentaki, balkony i inne. Hydraulika (plumbing), stolarka, elektryka, kafle tynkowanie ścian, naddatki, dachy, rynny (siding), malowanie i tapetowanie (wallpaper), drwi garażowe i inne, parapet weranty i inne obrubowy — do takiego roboty i całe domy. Solidna i tanio. Tel. 255-3767. Uwrzelna firma; doświadczenie z nim i praujca. 20S

KRYCIE i naprawa różnych dachów. Gwarancja na piśmie. Metro licencja B-1890. W Krawczyk. Tel. 531-4719. 29S

WYKONUJEMY pracę remontowe oraz tapetowanie i malowanie wewnątrz i zewnątrz. Tel. 255-4378. 23—31

MALOWANIE wewnątrz i zewnątrz, tapetowanie, prawie robota, remonty. Ceny konkurencyjne. Telefon 531-3983. 23, 24

ROBERT PLUMBING wykonuje prace tanio i solidnie. Licence No 012951. Tel. 769-9467 od godz 6—9 rano 6. 11 wiecz. 89C

„GENERAL CONTRACTOR". Budujemy nowe domy, przerabiamy wnętrza, dostawiamy pokoje. 534-2697. 11C29

NAPRAWY domów, wykończanie piwnic, wszelkie reneracje: elektryczne, wodne rynny, drywall, Rowany malowanie i naprawa dachów. Telefon 741-9309. 23C33

ROLLING HILLS
LANDSCAPING
GARDENING +
BUDOWNICTWO +
PROJEKTOWANIE OGRODÓW
• BADZIENIE KWIATÓW I KRZEWÓW
• OBCINANIE DRZEW I KRZAKÓW
• STAWIANIE PLOTÓW I PATIO
• PRACE OGRODNICZE
BEZPŁATNE OSZACOWANIE
Tel. 766-9580 lub 533-8136
21—26

POSZUKIWANIE OSÓB

PANI z domu SOKAL z Brzegu Opolskiego, która prawdopodobnie mieszka u brata w Toronto, proszona jest o kontakt ze znajomymi z Toronto. Tel. USA 1-716-895-8111 lub proszę pisać na adres „Związkowca", Box 258. 22, 23

JAROSŁAW BAZYLEWICZ poszukiwany jest przez Ludwikę Bazylewicz — mieszkającą w Toronto. Wiadomości o poszukiwanym proszę przesyłać na adres „Związkowca", Box 253. 22, 23

W BARDZO pilną sprawę rodzinnej poszukuje się pana Jerzego Piątkowskiego z Warszawy, który przyjechał na stałe do Kanady w 1976 r., wyjechował w Montrealu i ostatni wszelki ślad po nim zaginął. Kiedyś był on dużo coś o 2-miesięcznym okresowy jest o powiedzenie p. W. Krokosińskiego, zamieszkającego 110 — 21 Ave. NE Calgary, Alta T2E 1S2. 25—28

POSZUKUJĘ kolegi Andrzeja KOZAKA byłego mechanika ze „Stefana Batorego". Wiadomość kierować do Michała Stachowiak, 91 Hazelholme Dr., Halifax, N.S. B3M 1N7. Telefon 443-4000. 25, 26

POPIERAJCIE FIRMY OGŁASZAJĄCE SIĘ W "ZWIĄZKOWCU"

DOMY I INTERESY

Do sprzedania sklep z apartamentem na piętrze. Dobra lokalizacja. Lokal nadaje się na różnego rodzaju przedsiębiorstwo. Telefon 767-0170 lub 656-5408. 25, 26

DO SPRZEDANIA 3-sypialniowe mieszkanie, 2 łazienki $44,900; 2-sypialniowy mieszkanie $36,000; wpłata $5,000, oraz 1 sypialniowe mieszkanie $32,000, wpłata $4,000. Do objęcia od zaraz. Od 8—10 rano lub od 9—10 wiecz. tel. 239-6132. 3S

SPRZEDAM mieszkanie — 2 sypialnie, jadalnia, ogród. 3621 Lakeshore Blvd West, 4 piętro, 2 windy, niem na jezioro. Cena do ustalenia. Dzwonić tel. 923-9112, bus. lub res — 698-0562. 15—25

KUPIĘ w KANADZIE restaurację, sklep z delikatesami, zakład tapicerski lub inne przedsiębiorstwo. Proszę pisać pod P.O. Box 1485, Buffalo, N.Y. 14240-1485. 21—25

OBSZERNY, luksusowy 1-sypialniowy apartamentowy do sprzedania Fairmall, Blisko do sklepów i komunikacji. Tel. 421-1745. 22—28

APARTAMENT 1-sypialniowy wolny od lokatorów, w okolicy Scarlett Rd. — Eglinton w budynku Krakus do sprzedania. Dzwonić w j. polskim 249-2735 w ang. 242-3807. 22—23

SPRZEDAM duży apartament 1-sypialniowy przy La Rose Dobra to jest dla rencistów. Cena $39,900. Tel. 248-5995 po 6 wieczór. Prywatna sprzedaż. 24—28

NA SPRZEDAŻ dobrze utrzymane mieszkanie własnościowe w Warszawie położone 8 min. od centrum. 4 pokoje 58 m. kuchnia, łazienka, ogólnie w 66 m kw. telefon. Cena US$ $17,000 z meblami, US$ 15,000 bez mebli. Do informacje proszę telefonować: Detroit 313-886-3783. 25 27, 29

SPRZEDAM apartament 3-sypialniowy 1½ łazienki. Cena przystępna. Tel. 622-1799. 23C97

DO SPRZEDANIA „Sandwich Shop" $40,000. Reklatery z budynkiem (za chodnik z ulicy miejskiej) restauracja klimatyzowana na 40 miejsc. Kathryn Mowat-Hallmaker Realty Ltd. Telefon 463-5249.

SPRZEDAM we Wrocławiu dom. Po wienie informacje proszę dzwonić po 7 wiecz. Tel. 533-2571

DO SPRZEDANIA apartament 1-dwusypialnie West Mall - Bloor. 555-2697. Tel. 621-3021. 25—27

KURSY KIEROWCÓW

AABBA — SZKOŁA JAZDY. Przyrodowujemy zaintereszowanych do egzaminu na prawo jazdy. Lekcje prowadzimy w językach: polskim i angielskim. Dostępny podręcznik pomocny jazdy w języku polskim. Tel. 533-2202 (po godz. 9 wieczór. 63C

CITY DRIVING SCHOOL. Instruktor Joe Krynicki. Odbiór bezpłatny z miejsca zamieszkania. Ubezpieczenie samochodowe niższe do 25%. Kursy dla osób bez doświadczenia. Tel. 533-2628 103C

POSZUKIWANIE MIESZKAŃ

POSZUKUJĘ mieszkania w zamian za opiekę nad starszymi osobami w okolicy Bloor, High Park, Annette Prince Edward. Tel. 255-5632. 21, 24

PILNIE poszukuję apartamentu 1 lub 2-sypialniowego. Etobicoke, High Park. Proszę o ofertę. Tel. 247-8066. 25, 26

MAŁŻEŃSTWO bezdzietne poszukuje 2-sypialniowego mieszkania (Bloor Toronto) lub na niższą ofertę jakie kure się domem. Tel. 209-4378 wieczorem. 25, 26

PRACUJĄCY, niepalący mężczyzna, poszukuje pokoju z kuchnią i łazienką od 1 kwietnia. Tel. po 6 wiecz. do piątku włącznie 364-2043.

MIESZKANIA

WYNAJMĘ pokój z używalnością na pracującej osobie na Scarborough. 189 dolarów miesięcznie. Telefon 439-3125. Dzwonić po 6 wiecz. 21—23

DWA POKOJE z kuchnią i łazienką na 2 osobowe do wynajęcia samotnym osobom. Okolica Roncesvalles. Tel. 588-1876. 22, 23

DO WYNAJĘCIA apartament w „basement" dla 1 osoby. High Park Blvd. Tel. 532-2762. 22, 23

APARTAMENT 2-sypialniowy do wynajęcia. Queen — Roncesvalles. Tel. 535-9418. 22, 23

„FLAT" na II podłodze dla 2 samotnych lub bezdzietnej rodziny. Tel. 537-5843 po 6 wieczór. 22, 23

HIGH PARK. Pokoje z używalnością kuchni i łazienki oraz wyżej. Tel. 536-3098 po godz. 3.

DIXIE — QEW. Atrakcyjny 1-sypialniowy apartament z parkingiem. Do wynajęcia od zaraz. Dzwonić po 6 — 848-9019.

POKOJ na II podłodze do wynajęcia. Tel. 536-4154. 23, 24

DO WYNAJĘCIA umeblowany pokój dla pracującej osoby. Tylko $27.00 tel. 536-9814.

DO WYNAJĘCIA „flat" i „basement". Tel. 762-0204. 22, 24

DUŻY, frontowy pokój oraz pokój z używalnością kuchni dla samotnej. Blisko Roncesvalles. Tel. 531-4212.

DO WYNAJĘCIA 2 pokoje z kuchnią i łazienką wolne od 1 kwietnia. $352 miesięcznie. Oddam również tanio kawalerkę mężczyźnie zatrudnionemu na rolnictwie, stereo i video recordingi wszelkich typów. Praca zwarantowana i niedrogo. Sprzedaż używanych telewizorów. Tel. 275-4248. Proszę dzwonić po godz. 3 po poł. 101-E-4

ADWOKACI

MAREK Z. TUFMAN
M.Jur., LL.B., LL.M., LL.M.(Bus.)
ADWOKAT
Green, Siegel & Associates
Barristers & Solicitors
Suite 700, 74 Victoria Street
Toronto, Ontario M5C 2A5
Tel. (416) 864-0300
98W

BIURO ADWOKACKIE
otwarte w sobotę
MICHAŁ CZUMA
(Mathers, Shaw & Mooney)
821-8522
226 Roncesvalles Ave.
Toronto
Wtorki: 6—8, soboty 1—3
20W

Chester Smith, Q.C.
(CZESŁAW SMIECH)
ADWOKAT i NOTARIUSZ
— Sprawy rozwodowe
— Sprawy karne
— Kupno, sprzedaż i hipoteki
— Spadkowe i testamenty
2490 Bloor Street West
(na zachód od Jane)
Tel. 763-4366
1C

ADWOKAT
KAZIMIERZ BIELSKI
Q.C.
NOTARIUSZ
Załatwiamy
sprawy karne i rozwodowe
— Kupno, sprzedaż i hipoteki
— Spadkowe i testamenty
226 Roncesvalles Ave
(obok Credit Union)
Toronto. Tel. (416) 533-6126
Biuro czynne codziennie od 10 rano do 6 wieczór
7C

OPTOMETRYŚCI

J. SZYDŁOWSKA, O.D.
637 St. Clair Ave. W.
(Blisko Bathurst St.)
WIZYTY PO TELEFONICZNYM POROZUMIENIU
653-3784

L. LUNSKI, R.O.
M. LUNSKI, O.D., M.Sc.
470 College St.
(Blisko Bathurst St.)
WIZYTY PO TELEFONICZNYM POROZUMIENIU
921-3924 w jęz. polskim
921-0078 w jęz. angielskim

Dr V. T. BLOKGŁOWCZYNSKA
M.A., O.D.
OPTOMETRYSTA
2391-A Bloor St. W.
Tel. 766-5580
(Jane Subway)
9C

ORKIESTRY

MUZYKA NA ŻYWO JEST NAJLEPSZA „MASZ"
GRUPA WOKALNO-INSTRUMENTALNA
Tosiek — 255-4931, Sławek — 630-1377, Dzidek — 763-5291
3C

„CYGANKI Z GDAŃSKA"
ORKIESTRA NA WSZELKIE OKAZJE NIEDROGO
TEL. 275-4248
103/E/4

RADIO — TELEWIZJA

MASTER TV SERVICE. Naprawy telewizorów, stereo i video recordingi wszelkich typów. Praca zwarantowana i niedrogo. Sprzedaż używanych telewizorów. Tel. 275-4248. Proszę dzwonić po godz. 3 po poł. 101-E-4

INFORMATOR HANDLOWY

Minimalny okres — 3 miesiące (24 ogłoszenia). Cena $96 za 1 cal × 1 kolumnę

JOHN'S ELECTRIC
NAPRAWIAMY: PRALKI, SUSZARKI, PIECE ELEKTRYCZNE, LODÓWKI, INSTALACJE ELEKTRYCZNE
(ROCZNA GWARANCJA NA CZĘŚCI)
Tel. 535-4646 Metro Licence

M-C DAIRY CO. LTD. PRODUCTS
Dostarczamy wszystkie znane produkty mleczne do każdego sklepu w Toronto. Wyrabiamy kwaśną śmietanę, jogurt, hulankę, sery białe i topione. Żądajcie naszych wyrobów w swoich sklepach. Godziny otwarcia: 7—4
212 Mavety St. Tel. 766-6711
25

ELEKTRYK
kontraktor B. CHOLEWIŃSKI
wykonuje oraz reperuje każdą instalację elektryczną
HEAVY WIRE
Licence No. E-238
Tel. 239-6580

ASEKURACJA
MARCHLEWICZ INSURANCE BROKERS LTD
Na życie — samochody — od ognia — kradzieży i inne
SOLIDNIE I NAJKORZYSTNIEJ
3101 Bloor St. West, Suite 406
Toronto, Ontario M8X 2W7
Tel. 233-5888, dom 276-1879
TWOJA SATYSFAKCJA — NASZA PRZYSZŁOŚĆ

JASMIN FLORIST
Sklep i po godzinach, tel. 536-2440
Otwarte w niedziele od 11 do 3
18S

TELEWIZJA
RICHARD STAR T.V.
Właśc. RYSZARD STARZYŃSKI
Fachowe uczciwa naprawa Telewizorów kolorowe — black-o-white — HiFi
Członek Metro Toronto Television Assn.
698 Weston Rd., Toronto, Ont.
Tel. 762-5782
66R

Victor W. Krupowicz
Realtor & Insurance Broker
Kupno i sprzedaż nieruchomości oraz wszelkiego rodzaju ubezpieczenia
AUTO — HOME — BUSINESS
INSURANCE
Westown Real Estate & Insurance Ltd
268 Roncesvalles Ave., Toronto, Ont.
Tel. 533-8573
8S

STAN ALUMINUM
INSTALUJEMY DRZWI, OKNA THERMO I STORM, OBICIA I RYNNY, BUDUJEMY I NAPRAWIAMY GARAŻE I WERANDY
Specjalne zniżki do 1 maja
Stanisław — 531-2315
29C

PIEKARNIA
M. GRANOWSKA SPECIALTIES
175 Roncesvalles Ave., Toronto, Ont.
Tel. 533-7755
Doskonałe LODY własnej produkcji, świeże PIECZYWO i CIASTKA DELIKATESY
Serdecznie zapraszamy 66S

DENTYSTYCZNE PROTEZY
G. RYTWIŃSKI D.T.
404-A Roncesvalles Ave
(obok kina Revue)
Toronto, Ont.
Tel. 531-8545
67S

ANITA'S BAKERY & DELICATESSEN
M. B. SZUMSKI, właśc.
Zimne całe Polonii nasza piekarnia zawsze zapewnia świeże pieczywo przeróżne ciasta i ciastecka
2230 Bloor St. W., Toronto M6S 1N9
Tel. 769-5851

GOLAS
CONSTRUCTION CO. LTD
Tel. 534-7773
ALUMINIOWE OBICIA DOMÓW, THERMO-WINDOWS, ALUMINIOWE OKNA, DRZWI, RYNNY, DACHY, KOMINY I PRACE CEMENTOWE
67S

KWIATCIARNIA
BLOSSOM FLOWER SHOP
ŚWIATŁY NA WSZELKIE OKAZJE
1650 Queen St. W., Toronto
Tel. 534-6826, dom 259-8780
66S

INCOME TAX
Czesław Hłaszyk
34 Mountview Ave
Tel. 769-8477
217 Roncesvalles Ave.
od 1 po poł. do 7 wieczór
90S

HOMETARIO
REAL ESTATE LTD.
& INSURANCE AGENCIES LTD.
• KUPNO I SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI • WYCENA DOMÓW
• UBEZPIECZENIA KRADZIEŻY I INNE
171 RONCESVALLES AVE.
TEL. 531-1508
90S

BARTNIK PLUMBING-HEATING
Licence No. P-138, No. 0490, No 2303
& CONSULTING ENGINEERING LTD.
Wykonujemy nowe instalacje domowe i przemysłowe oraz wszelkie naprawy. Instalujemy również gazowe systemy, służymy wszelkimi poradami w budowie. Tel. 624-3492
26S

POLISH CONSULTING BUREAU
Właśc. J. Dziwiński, LL.M.
618A Queen St. W., Toronto, Ont. M6J 1E4
Tel. (416) 864-1182 od 4 do 7 po poł.
Udzielanie porad i pomocy we wszelkich sprawach oraz załatwianie ich na terenie Polski, m.in. dziedziczenie, bezdzietność, prawo rodzinnych, majątkowych, kupna i sprzedaży nieruchomości i mieszkań, spadków, POMOCY obwołania od odmowy paszportów, nota krewnych pisma do polskich urzędów i sądów (także w sprawach rozwodowych w Polsce), pełnomocnictwa do Polski. Długoletnia praktyka adwokacka w Polsce

SMITH MONUMENT CO. LTD
Est. 1919
POMNIKI Z GRANITU I MONIĄDZU
Wykonujemy napisy • Hurtowa i detaliczna ceny • Fachowe wykonanie zamówień z gwarancją • Nie zlecamy zamówień do telefonu
Wizytujemy z pokazem wyrobów w domu (telefon wyślemy)
349 Weston Rd., — Toronto, Ont. Tel. 769-0674
Eglinton — St. Clair (na wschód od Lana)
Wieczorem D. King 231-3463

ASEKURACJA
BEN J. GRYŃ
INSURANCE BROKER
Wszelkiego rodzaju ubezpieczenia na samochody — od ognia kradzieży i inne
77 Roncesvalles Ave.
Tel. 534-6308 239-6658
66S

J. P.
CONSTRUCTION CO.
WYKONUJEMY ROBOTY NE DUNASKIE, ASFALTOWE, MURARSKIE, WYKONUJEMY INSTALACJE TERMO-DOMA I INNE
Plany i zaczynamy wykonuje.
Tel. 252-8192
100S

PHARMACON PHARMACY
313 Roncesvalles Ave., Toronto
Tel. 537-2220 Mgr. Z. Mikit 2416
Właśc.: Roman i Krystyna Siemiński
Szybka i tania wysyłka lekarstw do Polski
Realizujemy recepty dla rencistów, Blue Cross, Green Shield, OVA oraz dla nowo przybyłych z Polski
15—39

ROYAL HOME CO.
Tapetowanie, malowanie, cyklinowanie podłóg, zakładanie podłóg winylowych, drobne remonty oraz wszelkiego rodzaju usługi porządkowe (cleaning service)
Telefon: 261-7996 lub 298-1911
11—35

POPIERAJCIE FIRMY OGŁASZAJĄCE SIĘ W "ZWIĄZKOWCU"

Naprawa lodówek
WYKONUJEMY NAPRAWY WSZYSTKICH TYPÓW LODÓWEK, PIECÓW ELEKTRYCZNYCH. ROCZNA GWARANCJA
Tel. 255-6073

NAJLEPSZY SKLEP VIDEO-MAGNETOFONOWY W ZACHODNIM TORONTO.
Przeszło 2000 filmów. Bez opłat i członkowskich najniższe ceny przy kupnie i wynajmie video magnetofonów produkcji Toshiba. Ma nowa... i
MOVIE ART DECOR
1564 Bloor St. W., Toronto, Ont.
Tel. 532-8370 24, 49

M. B. STEEL CO.
WSZELKIE WYROBY Z ŻELAZA • SCHODY • BALKONY • PORĘCZE
2390 Cawthra Rd., Unit 34
Mississauga, Ont. L5A 2W9
Biuro: 276-2412
2—29

ZAKŁAD POGRZEBOWY
J. CARDINAL & SON
306 Bathurst Street — Toronto
Biuro 868-1444
5

M-K ALUMINUM HOME IMPROVEMENT
Instalacja aluminum siding, rynny okna „thermo" i „storm", budowa garaży, dobudowy, werandy, komory oraz wszelkie prace cementowe
Marek Kotnowski — 233-8380
Met. lic. B-5510
22S

ZAKŁAD POGRZEBOWY
BATES & DODDS
GDZIE CAŁKOWITE KOSZTY WAHAJĄ SIĘ NA NASZEJ
931 Queen Street West, Toronto
Tel. 363-0681
76

INCOME TAX

INCOME TAX
HIGH PARK
FACHOWO — SZYBKO — TANIO
Od poniedziałku do piątku od 16—22, sobota, niedziela cały dzień
TAKŻE WYPEŁNIANIE W TWOIM DOMU
Tel. 766-4701 — Gabriel
POSIADAM DYPLOM
9—33

Income Tax
JAN PERZ, M. Econ.
2167 Dundas St. W.,
Tel: 536-5948
Pon.-Sob. godz. 9:00-20:00
12—34

INCOME TAX
ZWYKLE NA POCZEKANIU!
Wypłacamy gotówką zwroty podatkowe
CAN TAX SERVICE
1604 Queen Street West
Dzień — 534-6034
Wiecz. — 766-5552
M. Wawrzyniak, B. Comm
13C91

TAX cash $ back TRONIX
J.&L. SULIMIERSKI
Największa polska firma podatkowa
Gwarantujemy
$ - Bezbłędne obliczenie na własnych komputerach
$ - Wykorzystanie wszystkich ulg podatkowych (income tax)
$ - Bezkonkurencyjne ceny usług
2290 Bloor St. W. (